

Józef Kossecki

**WPŁYW TOTALNEJ WOJNY
INFORMACYJNEJ
NA DZIEJE PRL**

Kielce 1999

W czterdziestą rocznicę założenia Ligi Narodowo-Demokratycznej
wszystkim jej działaczom i cichym współpracownikom
książkę tę dedykuję

PRZEDMOWA

W naszej opinii publicznej dominują pewne stereotypy upowszechnione przez propagandę (stanowiącą jeden z zasadniczych elementów wojny informacyjnej), według których bohaterska walka najpierw tzw. opozycji demokratycznej - która swoje działania rozpoczęła w latach sześćdziesiątych, a następnie utworzonej w 1980 roku Solidarności, doprowadziła do obalenia komunizmu. Wspomina się też przy tym pomoc okazywaną opozycji przez Zachód.

Prawda jest znacznie bardziej skomplikowana. Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że zasadnicze znaczenie dla procesu upadku systemu komunistycznego w naszym kraju i całym bloku sterowanym przez Związek Radziecki, miała ostra walka o władzę tocząca się między aparatem partyjnym i policyjnym - to ona właśnie rozsadzała system od środka, przyczyniając się waleń do jego erozji. Ta walka była wykorzystywana, a czasami nawet stymulowana przez ośrodki zachodnie zajmujące się prowadzeniem wojny informacyjnej, a także przez opozycję działającą wewnątrz Polski. Oprócz tego oczywiście działały inne czynniki - nie tylko polityczne, ale przede wszystkim społeczne i gospodarcze.

Książka niniejsza stanowi dalszy ciąg mojej poprzedniej pracy pt. Totalna wojna informacyjna XX wieku a II RP, wydanej w 1997 roku w Kielcach. W oddawanej obecnie do rąk czytelnika nowej książce przedstawiam te elementy toczącej się totalnej wojny informacyjnej między dwoma wielkimi blokami, walczącymi w okresie 1945-1990 r. o dominację nad światem, które miały wpływ na losy PRL - stanowią one tło, na którym staram się ukazać ostrą, bezwzględną walkę informacyjną o władzę, która toczyła się wewnątrz naszego kraju, rolę jaką w tej walce odgrywały służby specjalne i propaganda, a także opozycja.

W ostatnich latach ukazało się sporo źródłowych opracowań dotyczących historii najnowszej, zwłaszcza historii PRL, w tym również problematyki poruszanej w niniejszej książce, najpoważniejsze z nich starałem się wykorzystać. Nie wszystkie jednak archiwa (nie tylko państwowe) stoją dla badaczy otworem. Bez znajomości tych archiwów i zawartych w nich materiałów źródłowych, znajomość historii w ogóle, zwłaszcza zaś historii takiej dziedziny jak walka informacyjna, w której dezinformacja stosowana jest bardzo szeroko, musi być wypaczona.

Osobiście brałem udział w walce informacyjnej, która toczyła się w Polsce, od 1958 roku, gdy powstała tajna organizacja narodowa o nazwie Liga Narodowo-Demokratyczna, do której należałem i której działaniami kierowałem. Jej działalność praktycznie jest nieznana opinii publicznej, prawie nikt jej nie zna poza nielicznym gronem wtajemniczonych działaczy LND, co najwyżej krążą o niej różne legendy czy wręcz dezinformacje (a i to bardzo rzadko).

Milczenie na temat działalności Ligi Narodowo-Demokratycznej ma dwie przyczyny. Pierwszą z nich jest to, że jej działalność, a nawet samo istnienie całkowicie nie pasuje do obowiązujących dziś stereotypów związanych z historią PRL (i nie tylko PRL). Drugą z nich - jeszcze ważniejszą - był ściśle konspiracyjny charakter LND. Z dzisiejszej perspektywy, gdy sporo już wiemy zarówno o działalności PRL-owskich służb walki informacyjnej, jak i działalności opozycji, można stwierdzić, że była to

chyba jedyna naprawdę konspiracyjna organizacja, o której funkcjonowaniu w ostatnich dwu dziesięcioleciach istnienia PRL, nikt poza wąskim gronem wtajemniczonych nie wiedział. Tylko w początkowym okresie istnienia LND, udało się Służbie Bezpieczeństwa rozpracować i aresztować w 1960 r. jej organizację warszawską, ale nawet wówczas do wyższych szczebli wtajemniczenia bezpieczeństwa nie dotarła, aresztując niejako *zastępczo* dwu znacznych i zasłużonych działaczy ruchu narodowego - mecenasa Leona Mireckiego i profesora Jana Bogdanowicza, którzy o istnieniu i programie LND dowiedzieli się dopiero w trakcie śledztwa od oficera, który ich przesłuchiwał; po długiej rozprawie sąd musiał ich obu uniewinnić. Rzeczywistego przywódcy LND - wybitnego działacza katolicko-narodowego Walentego Majdańskiego nie udało się bezpiecze rozpracować i aresztować.

LND była organizacją, która stanowiła konspiracyjną klamrę spinającą i koordynującą jej elementy działające w podziemiu z tymi, które infiltrowały PRL-owski aparat władzy - partię i aparat państwowy łącznie z wojskiem i MSW - programując ideologicznie i organizując w nich polskie narodowe skrzydło, które w pewnym okresie stało się silne. Bez tego skrzydła i jego działań prowadzonych na długo przed przełomem 1989 roku, odzyskanie niepodległości przez Polskę byłoby niezwykle trudne a być może wręcz niemożliwe. Działalność tych drugich elementów LND zadaje kłam stereotypom w myśl których np. wszyscy członkowie PZPR to byli zdrajcy, zaś aparat państwowy PRL stanowił li tylko narzędzie ucisku całkowicie dyspozycyjne wobec ZSRR. LND była też jedyną całkowicie niezależną od zagranicy polską organizacją i jedyną posiadającą swój kontrwywiad z prawdziwego zdarzenia.

Po raz pierwszy ujawniłem publicznie trochę nieznanych faktów z działalności LND, podczas naszej rozprawy rehabilitacyjnej w Sądzie Najwyższym w dniu 19 lutego 1992 r. W niniejszej książce po raz pierwszy ujawniam ogólny zarys naszej działalności w ramach całościowego obrazu totalnej walki informacyjnej, która toczyła się w PRL i toczy dalej - choć w innej formie. Ujawniam jednak nie wszystkie informacje o działalności LND; przede wszystkim podaję tylko te nazwiska działaczy Ligi i jej cichych współpracowników, których związek z nią jest już znany - z materiałów procesowych lub z publikacji (tych nie musiałem pytać o zgodę) - oraz tych, którzy wyrazili na to zgodę. Pomijam natomiast wszystkie nazwiska naszych działaczy i współpracowników, których związki z Ligą nie są znane, a zgody na umieszczenie ich nazwisk w książce nie uzyskałem. Nie podaję też niektórych elementów socjotechniki działania stosowanych przez Ligę, opartych na metodach cybernetyki społecznej - czytelnik może je znaleźć w moich książkach: *Cybernetyka społeczna*, *Tajniki sterowania ludźmi*, *Tajemnice mafii politycznych* oraz *Cybernetyczna analiza systemów i procesów społecznych*. Pomijam też informacje o pewnych działaniach LND, których opublikowanie mogłoby prowadzić do ujawnienia naszych działaczy lub współpracowników, którzy na to nie wyrazili zgody.

Ogólnie mogę stwierdzić, że zdecydowałem się podać te informacje, które mogę udokumentować materiałami publikowanymi, lub zawartymi w archiwach, do których miałem dostęp - a wśród nich w archiwum Ligi Narodowo-Demokratycznej.

1. RADZIECKIE SŁUŻBY WALKI INFORMACYJNEJ W OKRESIE 1945-1990

1.1. Powstanie i działalność MWG, MWD oraz KI, dalszy ciąg działalności GRU

W oczach Stalina wojenny rozrost olbrzymiego imperium organów bezpieczeństwa uczynił Berię człowiekiem zbyt potężnym. Na początku 1946 roku towarzysz Ławrentij Beria został więc pełnym członkiem politbiura oraz zastępcą prezesa rady ministrów, ale obejmując te funkcje, musiał zrezygnować z kierownictwa NKWD. Jego miejsce zajął pierwszy zastępca Berii (...) [generał porucznik Siergiej Nikiforowicz Krugłow. W marcu 1946 roku NKWD i NKGB podniesione zostały z komisariatów do rangi ministerstw, stając się Ministerstwem Spraw Wewnętrznych MWD (Ministerstwo Wnutriennych Dieł) oraz Ministerstwem Bezpieczeństwa Państwowego MGB (Ministerstwo Gosudarstwiennoj Biezopastnosti)]

(...) Sowiecka powojenna strategia przewidywała intensyfikację tajnych działań za granicą, szczególnie przeciw USA. Minister spraw zagranicznych Wiaczesław Mołotow dowodził, że dla realizacji tej strategii najlepiej będzie połączyć wszystkie działania pod kontrolą jednej organizacji. Mierkułow, popierany przez swojego patrona Berię, energicznie się temu sprzeciwiał. Obawiał się, że MGB zostanie w ten sposób pozbawione swoich zagranicznych funkcji. Stalin jednak potępił Mierkułowa za niewykorzystanie sposobności do działań wywrotowych, stworzonych przez powojenny chaos na świecie, i mianował na jego miejsce generała-porucznika Wiktora Siemionowicza Abakumowa, który poprzednio stał na czele SMIERSZU (organizacji utworzonej podczas wojny do celów kontrwywiadu i działań terrorystycznych - przyp. J. K.)

Abakumow nie należał do kaukaskiej mafii Berii. (...) Stalin zawiódł się jednak, sądząc, że Abakumow ograniczy wpływy Berii w organach bezpieczeństwa. Jeżeli wierzyć relacjom Chruszczowa, Abakumow szybko stał się *człowiekiem Berii i nikogo nigdy nie informował o niczym bez wcześniejszego porozumienia z Berią*

Bezpośrednio po II wojnie światowej (...) Józef Stalin interesuje się nie tylko tym, aby przed upływem trzech lat utworzyć rządy komunistyczne w krajach Europy Wschodniej, lecz także i tym, by Europę Zachodnią ogarnąć sferą swoich wpływów.

Rozumowanie Żdanowa, uchodzącego wówczas za jego następcę, przedstawia się w sposób następujący: *We Francji, Włoszech i Belgii nasi ludzie wchodzą w skład*

¹ Ch. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*, Warszawa 1997, s. 301.

² J. Barron, *KGB. Tajna działalność sowieckich agentów*, Warszawa 1991, s. 363-364.

³ Ch. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*, wyd. cyt., s. 301.

ekip rządzących. Łącząc działania parlamentarne z rozruchami społecznymi, dzięki rozmieszczeniu na tamtych obszarach naszego nielegalnego aparatu, wystarczy leciutko popchnąć palcem, na przykład przy okazji poważnego kryzysu spotęgowanego strajkami generalnymi, aby nasze partie komunistyczne zwiększyły swoje wpływy, tak pod względem liczby członków, jak i obsadzenia kluczowych stanowisk, aby sytuacja na Zachodzie stała się taka sama, jak na Wschodzie. Amerykanie myślą tylko o jednym: żeby jak najprędzej wrócić do siebie. Nie będą więc reagować. OSS został rozwiązany. W ich przedstawicielstwach w Europie Zachodniej - aż po Berlin - roi się od naszych agentów. W niemieckich i austriackich strefach okupowanych przez Anglików, Amerykanów i Francuzów żadna służba bezpieczeństwa nie zamierza ograniczać nieskrępowanych działań naszych misji...

Opinie te, przytoczone tutaj w skrócie, ale w gruncie rzeczy bardzo dokładne, zostały przedstawione na początku roku 1946 podczas jednego z zebrań Rady Obrony Narodowej. Pozwoliły one ustalić bardzo konkretne dyrektywy zarówno dla GRU, jak i MGB (KGB): należy utworzyć w jak najkrótszym terminie, na bazie już istniejących siatek wywiadu wojskowego i w jednostkach stacjonujących w alianckich strefach okupacyjnych Niemiec i Austrii, placówki polityczne, techniczne i wojskowe. Te zaś w wyznaczonym dniu X nawiążą łączność z nielegalnymi siatkami działającymi w państwach sąsiadujących z Niemcami i Austrią⁴

Od zakończenia II wojny światowej Stany Zjednoczone stają się w nomenklaturze sowieckiej *głównym przeciwnikiem* a w korespondencji NKGB/MGB, dotyczącej USA, coraz częściej pojawia się określenie *główny protivnik*. (...) Wielka Brytania, którą NKWD uważało za głównego przeciwnika przed wojną, po 1945 roku zeszła na drugi plan, stosownie do jej zmniejszającej się roli w powojennym świecie.

Podczas II wojny światowej, kiedy Brytyjczycy i Amerykanie koncentrowali swój wysiłek na walce z wrogiem w Europie i na Pacyfiku (a nie na przygotowywaniu zimnej wojny, jak twierdzili Rosjanie), wywiad rosyjski miał swobodę działania, jaka już mu się nigdy więcej nie trafiła. Kapitulacja Niemiec i Japonii stworzyły moskiewskiej centrali nowe problemy. Pierwszym, paradoksalnie była demobilizacja licznych wojennych służb wywiadowczych Wielkiej Brytanii i USA. Podjęta we wrześniu 1945 decyzja prezydenta Trumana o rozwiązaniu OSS pozbawiła za jednym zamachem NKGB kilkunastu agentów penetracyjnych, uplasowanych w służbie wywiadowczej *głównego protivnika*.

W Wielkiej Brytanii demobilizacyjna likwidacja ministerstwa informacji i SOE pozbawiła Petera Smolletta i Jamesa Klugmanna (agentów sowieckiego wywiadu - przyp. J. K.) dostępu do jakichkolwiek tajemnic. Smollett wrócił do nazwiska Smolka, przeniósł się do Wiednia i znów zaczął pracować jako dziennikarz. Zdemobilizowany Klugmann został na powrót działaczem partii komunistycznej i w końcu oficjalnym historykiem Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii.

Demobilizacja pozbawiła również Centralę jedyne go agenta w MI-5. Anthony Blunt opuścił kontrwywiad z pełnym błogosławieństwem NKGB. (...)

Na domiar demobilizacyjnych strat, poniesionych przez wojenne agentury w służbach wywiadowczych Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, NKGB stanęło

⁴ P. de Villemarest, *GRU Sowiecki Super Wywiad 1918-1988*, Warszawa 1992, s. 273-274.

zaraz po wojnie w obliczu dwóch poważnych dezercji w Ameryce Północnej i równie groźnej próby dezercji w Turcji. (...)»

Dezercja szyfranta Igora Guzenki w Ottawie we wrześniu 1945 r. wywołała w wywiadzie sowieckim silny wstrząs, gdyż Guzenko nie tylko zdradził szeroką sieć GRU w samej Kanadzie, ale również udzielił wielu informacji o sowieckim systemie szyfrów oraz przedstawił dowody szpiegostwa Algera Hissa i Harry Dextera White'a (dowody te doprowadziły do skazania w 1946 r. szpiega atomowego Allana Nunna Maya) oraz wiadomość o istnieniu w wywiadzie brytyjskim sowieckiego agenta o kryptonimie Elli⁶.

Oprócz tego w 1944 roku OSS uzyskało przejęte przez Finów 1500 stron książki kodów NKWD/NKGB, a pod koniec wojny FBI udało się przechwycić trochę szyfrogramów NKGB nadanych z Nowego Jorku do Moskwy. Wszystkie te dane wykorzystał Meredith Gardner - kryptoanalityk Agencji Bezpieczeństwa Armii - US Army Security Agency (ASA). Ten pierwszy sukces rozwinął się później w tzw. Operację Venona⁷.

Szkody, jakie wywiad sowiecki poniósł na Zachodzie w wyniku demobilizacji, dezercji oraz Operacji Venona, dotyczyły przede wszystkim dwóch obszarów. Pierwszym była penetracja najwyższych szczebli władzy *głównego przeciwnika*. Wiara w radziecką jutrzeńkę, która inspirowała tysiące młodych, utalentowanych idealistów amerykańskich w latach wielkiej depresji i II wojny światowej rozwiała się wraz z nastaniem zimnej wojny. O ile wiadomo, w powojennym Waszyngtonie udawały się sowieckiemu wywiadowi ograniczone penetracje niskiego i średniego szczebla władzy, ale nie udało się zwerbować agentów tego kalibru, co Alger Hiss w departamencie stanu, Harry Dexter White w departamencie skarbu, Duncan C. Lee w środowisku wywiadowczym, czy Lauchlin Currie w Białym Domu. Nie znalazł się również drugi nieświadomy agent tej miary, co Harry Hopkins.

Jednocześnie amerykańskie środowisko wywiadowcze podejmowało środki obronne. (...)

Drugim obszarem, gdzie wywiad sowiecki został boleśnie dotknięty przez Operację Venona, były doniesienia naukowe o postępie programu badań nuklearnych. Wykorzystanie broni jądrowej przeciwko Japonii w sierpniu 1945 roku wywołało w sowieckich kołach wojskowych poczucie niższości wobec *głównego przeciwnika*. Dlatego też zdobyciu bomby atomowej i zbudowaniu własnej nadano w Moskwie najwyższy priorytet. (...)»

Kłopoty pierwszych lat powojennych oraz problemy spowodowane Operacją Venona zbiegły się z zamieszaniem organizacyjnym w sowieckich komórkach nadzorujących operacje wywiadowcze poza granicami kraju. Były one spowodowane walką o władzę na Kremlu oraz powstaniem w lipcu 1947 roku Centralnej Agencji Wywiadowczej (Central Intelligence Agency w skrócie CIA - przyp. J. K.). (...)

Zadaniem CIA, zapisanym w ustawie o bezpieczeństwie narodowym przedstawionej w Kongresie w lutym 1947 roku, było koordynowanie i ewaluacja napływających ze wszystkich źródeł materiałów wywiadowczych o państwach obcych. Cel ten nie został nigdy osiągnięty, ale Mołotow przekonująco argumentował, że

⁵ Ch. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*, wyd. cyt., s. 324, 326.

⁶ Por. tamże, s. 326-327.

⁷ Por. tamże, s. 329-330.

⁸ Tamże, s. 331-332.

powstanie jednej organizacji wywiadowczej, kumulującej informacje cywilne i wojskowe, da USA zdecydowaną przewagę nad podzielonym systemem sowieckim. Jedynym wyjściem, twierdził Mołotow, było połączenie zarządów wywiadowczych MGB i GRU w jedną całość.

Propozycja Mołotowa była z punktu widzenia Stalina korzystna, gdyż osłabiała wpływy Ławrientija Berii, którego protegowany Abakumow kierował MGB. Jesienią 1947 roku zarządy wywiadu zagranicznego MGB i GRU zostały połączone w nową instytucję, którą nazwano Komitetem Informacji - KI (Komitet Informacji).

Formalnie KI podlegał Radzie Ministrów, ale mianowanie Mołotowa jego przewodniczącym wpisywało nową instytucję w sferę Ministerstwa Spraw Zagranicznych, co po raz pierwszy dawało resortowi tak duży wpływ na działania wywiadowcze. Mołotow starał się jeszcze bardziej umocnić tę kontrolę, uznając ambasadorów w większych stolicach za *głównego legalnego rezydenta*, któremu podlegali rezydenci cywilni (byłego MGB) oraz wojskowi (byłego GRU). W złośliwej opinii dezertera, Ilji Dżirkwielowa, *spowodowało to ogromny bałagan. Rezydenci i zawodowi oficerowie wywiadu uciekali się do wszelkich kruczków, żeby nie informować ambasadorów o tajnikach swej pracy, ponieważ dyplomaci mieli tylko amatorskie wyobrażenie o pracy i metodach działania wywiadu (...)*.

Od 1947 do 1949, zastępcą przewodniczącego KI, odpowiedzialnym za prowadzenie działalności Komitetu, był Piotr Wasiljewicz Fiedotow, który zaraz po zakończeniu wojny zastąpił Fitina na stanowisku szefa INU (Innostrannoje Uprawlenije - Zarząd Wywiadu Zagranicznego NKGB/GUGB/MGB - przyp. J. K.). (...)

Komitet Informacji starał się również połączyć działania służb radiowywiadu i dekryptażu. Zagraniczna sekcja V Zarządu MGB (szyfry) została połączona z odpowiednią sekcją GRU w VII wydział KI, którym kierował były szef MGB, pułkownik Aleksiej Szczekłodin.

Mimo tych scaleniowych eksperymentów, Komitet Informacji od samego początku był instytucją słabą i chwiejną. Niemal wszystkie wydziały zostały obsadzone przez ludzi byłego INU, co wywołało skargi sztabu generalnego, który twierdził, że interesy wywiadu wojskowego zostały zepchnięte na margines. Latem 1948 roku minister obrony marszałek Nikołaj Aleksandrowicz Bułganin, po długich sporach z Mołotowem, wycofał cały wojskowy personel wywiadowczy z KI i przeniósł go z powrotem do GRU. Równocześnie przewodniczący MGB Abakumow, prawdopodobnie z pomocą Berii, rozpoczął długotrwałe starania o przejęcie kontroli nad resztkami KI. Pod koniec 1948 roku wydział doradców dla krajów demokracji ludowej został wydzielony z KI i powrócił do MGB. Wrócili również z KI wszyscy oficerowie zajmujący się sprawami rosyjskiej emigracji (linia EM) oraz sowieckimi społecznościami za granicą (linia SK - Sowietskaja Kołonija). Komitet Informacji utrzymał jednak nadal kontrolę nad większością działań tradycyjnego wywiadu oraz nad zbieraniem i analizą informacji radiowywiadu, aż do rozwiązania tej instytucji w 1951 roku i wchłonięcia jej przez MGB.

W 1949 roku Mołotow wypadł z łask Stalina i na stanowiskach ministra spraw zagranicznych oraz przewodniczącego KI zastąpił go Andriej Wyszyński, słynny z brutalności prokurator w procesach pokazowych lat trzydziestych, który został pierwszym zastępcą Mołotowa w 1943 roku. (...)

W czasach rządów Wyszyńskiego, kontrola Berii nad KI zwiększyła się gwałtownie. (...) Wyszyński nie interesował się zresztą sprawami KI, przekazując

przewodnictwo dwóm wysokim urzędnikom Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Najpierw otrzymał je Jakow Aleksandrowicz Malik, a później Walerian Zorin. (...)»

W dniach 22-29 września 1947 roku w Szklarskiej Porębie odbyła się narada przedstawicieli dziewięciu partii komunistycznych: Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii, Polski, Rumunii, Węgier, Włoch i ZSRR. Na naradzie tej zapadła decyzja o powołaniu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych (Kominformu), którego oficjalnym celem miała być wymiana doświadczeń i koordynacja działań partii komunistycznych w związku z narastającym napięciem międzynarodowym. Pod przykrywką Kominformu funkcjonowała jego służba wywiadowcza, potajemnie koordynująca działania osób wtajemniczonych wewnątrz legalnych partii komunistycznych na terenie Europy Zachodniej.

Oficerowie radzieckiego wywiadu - specjaliści od walk ulicznych - niejednokrotnie podszywali się pod nazwiska uchodźców i wtapiali się w życie krajów zachodnich - zwłaszcza Francji. Do 1947 roku pozostawali często w *stanie uśpienia*, a od 1947 r. zaczęli działać jako pracownicy Kominformu⁹.

Po oderwaniu się Jugosławii od Kominformu MGB inspirowało w całym bloku komunistycznym tropienie wywrotowych spisków, organizowanych rzekomo przez Tito i zachodnie służby wywiadowcze. Następują procesy pokazowe - m. in. László Rajka na Węgrzech i Rudolfa Slansky'ego w Czechosłowacji. Związek Radziecki, który początkowo popierał państwo Izrael, instalując w nim swoje siatki wywiadowcze, zaczyna zwracać się przeciwko niemu, Stalin doszedł bowiem do wniosku, że w Izraelu umacniają się wpływy amerykańskie. W tym kontekście kierownictwo radzieckie obawiało się entuzjazmu sowieckich Żydów dla państwa Izrael¹¹.

Procesowi Slansky'ego na polecenie Stalina nadano charakter antysyjonistyczny, podkreślając jego żydowskie pochodzenie. W samym Związku Radzieckim rozpoczęto kampanię oczyszczania sowieckiej nomenklatury z Żydów.

Przejęcie przez Stalina osobistego nadzoru nad sprawą Slansky'ego odzwierciedla narastającą w nim obsesję syjonistycznego zagrożenia oraz brak zaufania do Abakumowa jako szefa MGB. Jesienią 1951 roku Abakumow został aresztowany. (...) Główną przyczyną usunięcia Abakumowa było jednak na pewno dążenie Stalina do ograniczenia wpływów Berii, który przez uległego sobie szefa MGB kontrolował nadal aparat bezpieczeństwa państwowego.

Następcą Abakumowa został Siemion Denisowicz Ignatiew, aparatczyk partyjny z Komitetu Centralnego, który nie zawdzięczał Berii, a wręcz przeciwnie nadzorował czystkę w gruzińskim obwodzie Mingrelia, skąd pochodził Beria. Zaraz po mianowaniu Ignatiew odzyskał dla MGB ostatnie komórki, które były jeszcze podległe K1.

Pod kierownictwem Ignatiewa i z polecenia Stalina, MGB rozpoczęło najsilniejszą antysemitką nagonkę w historii sowieckich służb wywiadowczych. (...)

Kampanię oczyszczania sowieckiej nomenklatury z Żydów, której szczyt przypadł w 1952 roku, najenergiczniej przeprowadzono w Centrali. Wiosną 1953 roku w MGB nie było już ani jednego Żyda, z wyjątkiem tak zwanych Żydów ukrytych, czyli

⁹ Tamże, s. 336-338.

¹⁰ Por. P. de Villemarest, *GRU*, wyd. cyt., s. 274-275.

¹¹ Por. Ch. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*, wyd. cyt., s. 363-365.

osób mających nieco krwi żydowskiej, ale podających się oficjalnie za przedstawicieli innych narodowości.

Kulminacją antysyjonistycznej nagonki MGB był tak zwany spisek żydowskich lekarzy. (...)

(...) Prowadzenie śledztwa Stalin powierzył M.D. Riuminowi, zastępcy Ignatiewa, który był od niego dużo bardziej brutalny. (...)

Wśród najmniej prawdopodobnych agentów syjonizmu wykrytych przez Riumina znalazł się również generał Bielkin z MGB, organizator procesu Rajka. (...) W Europie prasa komunistyczna i pozostająca pod wpływem Kominformu określała Slansky'ego oraz spisek lekarzy, jako *ogniwa tego samego łańcucha, objaw zbrodniczej działalności angielsko-amerykańskich imperialistów oraz ich lokai, którzy chcą rozpętać nową wojnę światową*.

Wiele wskazuje na to, że pod koniec życia Stalin przygotowywał nową, straszną czystkę. (...)

W grudniu 1952 roku Stalin zdymisjonował Aleksandra Poskrebyszewa, który przez ćwierć wieku wiernie kierował jego sekretariatem. (...) Nieco później Stalin kazał aresztować generała MGB Nikołaja Własika, który od lat kierował jego ochroną osobistą. (...)

Istnieją dowody wskazujące na to, że zimą 1952-1953 Beria odkrył, iż Stalin zamierza go usunąć. *Stąd wzięła się nieukrywana nienawiść Berii do Stalina, która ujawniła się w ostatniej fazie jego choroby* - pisał niedawno historyk sowiecki. (...)

Kiedy Stalin zmarł 5 marca 1953 roku, Berię ogarnął szal radości. (...) W ciągu 24 godzin Beria połączył MGB i MWD w jedno rozszerzone ministerstwo spraw wewnętrznych, pod własną kontrolą. Wyrzucił Ignatiewa, aresztował Riumina, zwolnił z więzienia Abakumowa, a jego zwolenników rozmieścił na kluczowych stanowiskach w całym aparacie bezpieczeństwa.

W porozumieniu z dwoma głównymi pretendentami do schedy po Stalinie, Chruszczowem i Malenkowem, Beria zakończył antysemitkę nagonkę. W wydaniu z 4 kwietnia *Prawda* potępiła wysiłki *provokatorów* w byłym MGB, którzy usiłowali *rozpętać właśnie narodowe i podważyć jedność sowieckiego społeczeństwa, scalonego ideą internacjonalizmu*. (...)

Nachalny antysemityzm ostatnich lat rządów Stalina skończył się wraz z jego śmiercią, ale przekonanie o istnieniu syjonistycznej konspiracji pozostało. MWD, a potem KGB, nie przyjęło oficerów żydowskiego pochodzenia, usuniętych w czasie czystek z początków lat pięćdziesiątych. Utrzymano również całkowity zakaz przyjmowania pracowników pochodzenia żydowskiego. (...) ¹²

Beria miał teraz (...) pod swoimi bezpośrednimi rozkazami policję polityczną i jej operacje zagraniczne, milicję z około 300 tysięcy ludzi w oddziałach specjalnych, obozy koncentracyjne oraz znaczną część sowieckiego przemysłu. Pozostali członkowie - szczególnie Chruszczow, Malenkow i Mołotow - wiedzieli, co ich czeka, jeżeli szybko nie pohamują Berii. Dnia 26 czerwca 1953 r. zorganizowano jego aresztowanie. W ostatnim dniu 1953 r. *Prawda* ogłosiła, że Beria został rozstrzelany między innymi za to, że był zagranicznym szpiegiem (...) ¹³

¹² Tamże, s. 367-370.

¹³ J. Barron, *KGB. Tajna działalność sowieckich agentów*, wyd. cyt., s. 364-365.

1.2. Powstanie KGB i jej rywalizacja z GRU w okresie postalinowskim

(1.) Nowi przywódcy zreorganizowali cały aparat bezpieczeństwa państwowego i policję, jak to chciał zrobić Beria. Reorganizacja doprowadziła do utworzenia KGB (Komitet Gossudarstwiennoj Biezopastnosti - Komitet Bezpieczeństwa Państwowego - przyp. J. K.) w dniu 13 marca 1954 r. Przydzielono mu zadania tradycyjnej policji politycznej i odpowiedzialność za wszystkie tajne operacje za granicą. Do KGB należy także ochrona granic, natomiast do MWD należy zwyczajna policja, strażacy, część nadzoru nad transportem i ochroną obiektów przemysłowych. Zadania dotyczące przemysłu przydzielono innym ministerstwom. Niesławna *komisja specjalna*, która wspólnie z policją polityczną sądziła i wydawała wyroki na więźniów politycznych od lat 30., została rozwiązana, a odpowiedzialność za procesy przeniesiono na Ministerstwo Sprawiedliwości. (...) ¹⁴

Po aresztowaniu Berii stanowisko ministra spraw wewnętrznych objął wiceminister tego resortu Siergiej Krugłow, który sprzymierzył się ze spiskowcami. Dawne MGB wyłączone z MWD zdegradowano teraz do rangi samodzielnego komitetu jako KGB, podporządkowano formalnie radzie ministrów, żeby nie wymknął się spod politycznej kontroli. Pierwszym szefem KGB został zastępca Krugłowa generał Iwan Aleksandrowicz Sierow.

I. A. Sierow znany był z brutalności, z jaką przeprowadzał podczas wojny deportację narodów Kaukazu, a następnie zniszczył antykomunistyczną opozycję w krajach bałtyckich i Europie Wschodniej.

Doświadczenie zdobyte w dławieniu oporu narodów przydało się bardzo Sierowowi w najbardziej krytycznej fazie jego pięcioletnich rządów w KGB - w trakcie węgierskiej rewolucji 1956 roku. Zdławienie tej rewolucji przysporzyło też pierwszych laurów nowej generacji liderów KGB. W 1954 roku 40-letni, (...) przyszły przewodniczący KGB, Jurij Władimirowicz Andropow, został ambasadorem w Budapeszcie. W 1955 roku przyszedł przewodniczący KGB, 31-letni Władimir Aleksandrowicz Kriuczkow, przybył do Budapesztu jako jeden z trzech sekretarzy Andropowa. (...) ¹⁵

Przeprowadzona w marcu 1954 r. reorganizacja radzieckich organów bezpieczeństwa była ostatnią w historii ZSRR. Zmieniali się natomiast szefowie tej instytucji. W 1958 r. miejsce Sierowa zajął Aleksander Nikołajewicz Szelepin, którego w 1961 r. zastąpił Władimir Jefimowicz Siemiczasty, jego z kolei zastąpił w 1967 r. Jurij Władimirowicz Andropow (późniejszy sekretarz generalny KPZR), w 1982 r. od maja do grudnia szefem KGB był Witalij Wasiliewicz Fiedorcuk, którego zastąpił w grudniu 1982 r. Wiktor Michajłowicz Czebrikow, wreszcie w 1988 r. na czele KGB stanął Władimir Aleksandrowicz Kriuczkow - ostatni szef tej instytucji w ZSRR ¹⁶.

Chociaż formalnie KGB podlegał Radzie Ministrów ZSRR, praktycznie był odpowiedzialny przed Biurem Politycznym KPZR. Oficerowie KGB musieli być członkami KPZR i podlegali dyscyplinie partyjnej. Czynniki partyjne mieszały się stale do działań KGB, poddając pracę tej instytucji centralnemu planowaniu. Interwencje

¹⁴ Tamże, s. 365.

¹⁵ Ch. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*, wyd. cyt., s. 376.

¹⁶ Por. tamże, s. 644.

polityczne wzmacniały biurokracyzm głęboko zakorzeniony w sowieckim systemie, zniechęcając do innowacji i utrwalając przestarzałe procedury wewnątrz KGB. Dodatkowym źródłem niesprawności tej organizacji była sowiecka obsesja tajności¹⁷.

KGB pokonywała jednak przeszkody wynikające z wewnętrznych zahamowań, gdyż partia wyposażała tę instytucję w ogromne środki i upoważniała do działań bez względu na szkody i straty, jakie przy tym były ponoszone. Odbiciem ogromu środków i wielkiego zakresu działań KGB był stan wewnętrznej organizacji tej instytucji. W szczytowym okresie swego rozwoju w latach siedemdziesiątych składała się z 4 dyrekcji generalnych podzielonych na dyrekcje, departamenty i służby, 7 samodzielnych zarządów oraz 6 niezależnych departamentów. Większość z nich dzieliła się na wiele mniejszych jednostek zwanych zarządami, departamentami, służbami lub dyrekcjami¹⁸. Poniżej przedstawiamy organizację KGB według stanu z lat siedemdziesiątych (w poszczególnych okresach ulegała ona pewnym zmianom), według Johna Barrona.

PIERWSZA DYREKCJA GENERALNA

Pierwsza Dyrekcja Generalna była odpowiedzialna za wszelkie działania sowieckie za granicą - z wyjątkiem szpiegostwa wojskowego przydzielonego GRU oraz intryg politycznych, którymi kierował bezpośrednio Komitet Centralny KPZR. W jej skład wchodziły następujące jednostki¹⁹:

Dyrekcja I - Planowania Operacyjnego i Analiz została utworzona w 1969 r. w celu rozpatrywania operacji już zakończonych oraz wybierania z nich elementów i zasad, które mogą być wykorzystane w przyszłości.

Dyrekcja S - Nielegalowie - zajmowała się dobieraniem i szkoleniem, a następnie rozmieszczaniem agentów KGB, przebywających w obcych krajach nielegalnie pod fałszywymi nazwiskami.

Dyrekcja T - Naukowo-Techniczna powstała z dawnego Departamentu Dziesiątego, który w 1963 r. postanowiono rozbudować w celu intensyfikacji kradzieży zachodnich danych i rozwiązań technicznych z zakresu techniki rakietowej, jądrowej, badań kosmicznych, nauk strategicznych, cybernetyki i technologii przemysłowej. Dyrekcja ta nie tylko prowadziła działania szpiegowskie, ale również koordynowała szpiegostwo naukowe, przemysłowe i techniczne wszystkich innych jednostek KGB. Miała też wpływ w Państwowym Komitecie Nauki i Techniki, decydowała, który naukowiec sowiecki mógł brać udział w konferencjach międzynarodowych i przydzielała swych agentów do każdej grupy uczonych wyjeżdżających za granicę.

Służba Wywiadowcza - Służba Specjalna I - zajmowała się zbieraniem i rozprowadzaniem wszystkich regularnych wiadomości wywiadowczych uzyskanych przez jednostki Pierwszej Dyrekcji Generalnej (z wyjątkiem opracowywanych przez Dyrekcję Naukowo-Techniczną). Wydawała też cotygodniowy biuletyn wywiadowczy dla kierownictwa partyjnego, udzielała informacji oficerom wyjeżdżającym za granicę, jak również dokonywała specjalnych badań problemów wskazanych przez KC KPZR.

Trzeba w tym miejscu stwierdzić, że KGB starała się weryfikować autentyczność zdobytych przez wywiad dokumentów oraz ścisłość raportów otrzymywanych od agentów. Nie zatrudniała jednak niezależnego zespołu zawodowych

¹⁷ Por. J. Barron, *KGB. Tajna działalność sowieckich agentów*, wyd. cyt., s. 92-93.

¹⁸ Por. tamże, s. 94. Także J. Barron, *KGB DZIAŁA. Niewidzialna ręka*, Warszawa 1991, s. 348-359.

¹⁹ Por. J. Barron, *KGB. Tajna działalność sowieckich agentów*, Warszawa 1991, s. 94-100.

analityków, którzy potrafiliby ocenić wartość i wykryć ewentualne ukryte znaczenie uzyskiwanych informacji wywiadowczych. Najważniejsze raporty szefa KGB były przekazywane bezpośrednio członkom Biura Politycznego KC KPZR i innym członkom najwyższego partyjnego kierownictwa, którzy sami dokonywali ich oceny, choć najczęściej nie posiadali po temu merytorycznych kwalifikacji. Wynikało to z obsesyjnego strachu radzieckiego kierownictwa przed udostępnianiem całokształtu najważniejszych informacji komuś spoza swego grona. W wyniku tego niejednokrotnie informacje uzyskiwane przez radziecki wywiad nie były należycie oceniane ani też wykorzystywane. Jako przykład może tu służyć zignorowanie przez Stalina informacji uzyskanych od Richarda Sorge z Tokio, a także z innych źródeł, że Niemcy w 1941 r. skoncentrowali 170-190 dywizji do ataku na ZSRR.

Służba Specjalna II - Służba Kontrwywiadu stanowiła kontrwywiad ofensywny. Starła się ona przeniknąć zagraniczne służby bezpieczeństwa i wywiadu, nie tyle jednak w celu uniemożliwienia im szpiegostwa skierowanego przeciw ZSRR, ile w celu uniemożliwienia przeciwdziałania akcjom podejmowanym przez KGB. Ponadto służba ta kontrolowała życie wszystkich radzieckich obywateli przebywających za granicą, w tym również - a nawet przede wszystkim - pracowników ambasad radzieckich.

Departament A - Departament Dezinformacji zajmował się opracowywaniem planów tajnych operacji i kampanii mających na celu oddziaływanie na zagraniczne rządy, a także przygotowywał intrygi, aby demoralizować zagraniczne społeczeństwa, zniesławiać i poniżać w oczach opinii publicznej osoby i grupy nieżyczliwe lub wrogie wobec radzieckiej polityki. Zajmował się też zacieraniem śladów po wypadkach innych jednostek KGB, współdziałał w oszukiwaniu cudzoziemców odwiedzających ZSRR. Wykonywał on swe zadania tylko częściowo przy pomocy własnych agentów i nielegalów, zaś większość działań wykonywały dlań nie tylko inne wydziały KGB, ale również różne sowieckie instytucje rządowe. Departament ten stał się jednym z najważniejszych w całym KGB; ściśle współpracował on z Wydziałem Międzynarodowym, Wydziałem Krajów Socjalistycznych i Wydziałem Informacji i Propagandy KC KPZR.

Departament V - Departament Działań Wykonawczych był najstaranniej ukrywany przed światem. Był on odpowiedzialny za sowieckie morderstwa polityczne, porwania i sabotaże - czyli tzw. *mokrą robotę*. Departament ten był rozbudowywany, przy czym kładziono nacisk na rozwinięcie zdolności prowadzenia działań sabotażowych w zagranicznych instalacjach użyteczności publicznej, transporcie, telekomunikacji i innych newralgicznych punktach życia społecznego. Zadaniem tego departamentu było umożliwienie władzom sowieckim sparaliżowania życia poszczególnych krajów przez wywołanie wewnętrznego chaosu, w przypadku konfliktu międzynarodowego. Departament V utrzymywał swoich agentów w większości radzieckich ambasad, skąd mogli oni budować i kierować siatki agentów. Ponadto umieszczał też swoich nielegalów za granicą i szkolił personel KGB dla przyszłych misji w zakresie morderstw i sabotażu. Czasami wykorzystywał też zawodowych gangsterów. Departament V został w 1970 r. wchłonięty przez Dyрекję S. Potem jednak został on odtworzony i rozbudowany jako *Departament Ośmy*. Temu Departamentowi podlegał ośrodek szkolenia adeptów terroryzmu i sabotażu Bałaszycha pod Moskwą.

Oprócz wymienionych wyżej departamentów Pierwsza Dyrekcja Generalna KGB posiadała dziesięć następujących departamentów geograficznych:

Departament Pierwszy - USA i Kanada.

Departament Drugi - Ameryka Łacińska.

Departament Trzeci - Wielka Brytania, Australia, Nowa Zelandia, Skandynawia.

Departament Czwarty - Niemcy Zachodnie, Austria.

Departament Piąty - Francja, Włochy, Hiszpania, kraje Beneluxu, Irlandia.

Departament Szósty - Chiny, Wietnam Północny, Korea Północna.

Departament Siódmy - Japonia, Indie, Indonezja, Filipiny, reszta Azji.

Departament Ósmy - kraje arabskie, Jugosławia, Turcja, Grecja, Iran, Afganistan i Albania.

Departament Dziewiąty - anglofońskie kraje czarnej Afryki.

Departament Dziesiąty - frankofońskie kraje czarnej Afryki.

Większość personelu KGB przebywającego za granicą należało do tych dziesięciu departamentów i one podejmowały większość działań tej instytucji poza granicami ZSRR. Każdy z tych dziesięciu departamentów nadzorował, utrzymywał i obsadzał stanowiska *legalnych* rezydentów KGB w odpowiednich ambasadach i konsulatach ZSRR; utrzymywał też agentów nielegalnych wysyłanych w specjalnych misjach przez Departamenty A lub V; nadzorował też działania zmierzające do podporządkowania KGB pracowników rządowych, parlamentarzystów, biznesmenów, naukowców, studentów, dziennikarzy, turystów i innych przedstawicieli miejscowych elit, z którymi mógł nawiązać kontakt - niejednokrotnie udawało się zrobić z nich sowieckich agentów wpływu; sterował też działalnością fasadowych organizacji komunistycznych.

Departament Jedenasty (znany też jako Departament Doradców albo Łącznikowy z państwami socjalistycznymi) utrzymywał bieżące kontakty KGB z tajnymi służbami Kuby i socjalistycznych państw wschodnioeuropejskich. Oficerowie łącznikowi KGB w służbach tajnych wymienionych krajów informowali Moskwę o wszystkich znaczących akcjach tych służb, dostarczali kopie ważniejszych raportów, a jednocześnie potajemnie kierowali tajnymi agentami zwerbowanymi przez KGB w tychże służbach. Czasami rekrutowali też osoby cywilne w tych krajach do wykonywania zadań KGB w krajach Zachodu.

Departament Dwunasty (Departament Instytucji Kryjących) zajmował się umieszczaniem personelu KGB w instytucjach rządowych za granicą, aby zapewnić im legalne podstawy pobytu w poszczególnych krajach. Departament ten załatwiał agentom KGB wyjazdy i pobyty za granicą w charakterze dyplomatów, przedstawicieli handlowych, delegatów na różne konferencje międzynarodowe, turystów, a nawet duchownych. Załatwiał też różne - potrzebne dla KGB - usługi ze strony wojska lub innych radzieckich instytucji rządowych.

Departament Trzynasty zajmował się organizowaniem łączności z rezydentami, oficerami i agentami KGB przebywającymi za granicą, szyfrowaniem i rozszyfrowywaniem depesz.

Departament Czternasty zajmował się sprawami technicznymi - dostarczał sfalszowanych paszportów i innych dokumentów, materiałów do tajnopisów, środków obezwładniających i innych rzeczy potrzebnych do zagranicznych operacji. Specjaliści z tego departamentu pracowali w radzieckich ambasadach, podsłuchując miejscowe środki łączności.

Departament Piętnasty - przechowywał teczki i prowadził archiwa Pierwszej Dyrekcji Generalnej. W terenie ograniczano dokumentację do minimum, wskutek tego akta tego departamentu były jedynymi kompletnymi zapisami jego operacji zagranicznych.

Departament Szesnasty - załatwiał bieżące sprawy personalne i werbował przyszłych oficerów do sztabu Pierwszej Dyrekcji Generalnej - wielu z nich pochodziło z Instytutu Spraw Międzynarodowych i Instytutu Języków Wschodnich w Moskwie.

DRUGA DYREKCJA GENERALNA

Druga Dyrekcja Generalna zajmowała się nadzorowaniem sowieckich obywateli i cudzoziemców przebywających na terenie Związku Radzieckiego. Była też ona odpowiedzialna za wewnętrzne represje. W jej skład wchodziły następujące jednostki organizacyjne²⁰:

Departament Pierwszy miał za zadanie werbowanie do współpracy cudzoziemców z USA i Ameryki Łacińskiej oraz uniemożliwianie im niedozwolonych kontaktów z obywatelami radzieckimi.

Departament Drugi miał analogiczne zadania w stosunku do obywateli Wspólnoty Brytyjskiej.

Departament Trzeci - wykonywał analogiczne zadania w stosunku do obywateli Niemiec Zachodnich, Austrii i Skandynawii.

Departament Czwarty - miał analogiczne zadania w stosunku do obywateli pozostałych krajów Europy Zachodniej.

Departament Piąty - wykonywał analogiczne zadania w stosunku do obywateli krajów pozaeuropejskich, które KGB uważała za rozwinięte.

Departament Szósty - miał analogiczne zadania w stosunku do obywateli krajów pozaeuropejskich, które KGB uważał za nierozwinięte.

Departament Siódmy zajmował się turystami.

Departament Ósmy zarządzał siecią komputerów Drugiej Dyrekcji Generalnej.

Departament Dziewiąty zajmował się nadzorowaniem i rekrutacją cudzoziemskich studentów.

Departament Dziesiąty obserwował i usiłował wpływać na zagranicznych dziennikarzy, starając się też w miarę możliwości werbować ich do współpracy. Obsadzał też swymi ludźmi Zarząd Obsługi Korpusu Dyplomatycznego.

Departament Jedenasty zatwierdzał i regulował podróże zagraniczne wszystkich obywateli radzieckich - z wyjątkiem wyższych funkcjonariuszy partyjnych i osób na eksponowanych stanowiskach. Badał w związku z tym aktualną sytuację podróżnego, zwracając uwagę na jego oddanie oficjalnej ideologii i ewentualne oznaki skłonności do opuszczenia kraju. Każdej grupie podróżników towarzyszył oficer lub przynajmniej agent tego departamentu.

Departament Dwunasty zajmował się przeprowadzaniem dochodzeń w ważniejszych sprawach o korupcję, łapownictwo i marnotrawstwo w państwowych przedsiębiorstwach.

Polityczna Służba Bezpieczeństwa była jedną z najważniejszych jednostek w KGB, przez nią bowiem najsilniej nadzorowano życie ludzi w ZSRR, utrzymując największą część siatek donosicieli pokrywających cały kraj. Składała się ona

²⁰ Por. tamże, s. 100-104.

początkowo z dwunastu dyrekcji, ale od 1969 r. Dyrekcje V-IX weszły w skład nowo utworzonej Piątej Dyrekcji Generalnej. Reszta pozostała w Drugiej Dyrekcji Generalnej.

Dyrekcje I-IV sprawowały ogólny nadzór dochodzeń współpracując z terenowymi urzędami KGB w 4 sektorach geograficznych, na które w Moskwie podzielono Związek Radziecki. Większość siatek KGB była sterowana właśnie przez terenowe urzędy nadzorowane przez te cztery dyrekcje.

Dyrekcja X zajmowała się przestępstwami gospodarczymi - w tym handlem walutami, handlem czarnorynkowym oraz zakazanymi przedsiębiorstwami prywatnymi.

Dyrekcja XI zajmowała się wydawaniem tajnych podręczników i dzienników służby, omawiających takie sprawy jak niezadowolenie wśród ludności, czy działalność dysydentów.

Dyrekcja XII powstała w 1963 r., by spenetrować chińską ambasadę w Moskwie i werbować do współpracy chińskich dyplomatów.

Grupa Pomocy Technicznej w Drugiej Dyrekcji Generalnej zatrudniała specjalistów od włamań, fotografowania z ukrycia, otwierania kopert (w tym również lakowanych i plombowanych) i niedostrzeganego ponownego ich zaklejania.

Dyrekcja Bezpieczeństwa Przemysłowego pilnowała krytycznych sektorów produkcji i ośrodków badawczych, za pośrednictwem własnej siatki informatorów. Oficerowie tej dyrekcji współdziałając z Ministerstwem Handlu Zagranicznego nadzorowali też wystawy zagraniczne starając się wyszukiwać odpowiednie osoby wśród zagranicznych biznesmenów i ewentualnie werbować je do współpracy.

PIĄTA DYREKCJA GENERALNA

Piąta Dyrekcja Generalna (zwana też później *dysydencką* lub *ideologiczną*) została utworzona w 1969 roku do tłumienia protestów i zaostrzenia kontroli nad pewnymi grupami ludności - zwłaszcza zaś nad dysydentami. Wchłonęła ona dyrekcje V-IX Politycznej Służby Bezpieczeństwa²¹.

Dyrekcja V zajmowała się ukrytą kontrolą religii w ZSRR. Starła się ona identyfikować wyznawców wszystkich religii, a także kontrolować Rosyjską Cerkiew Prawosławną i wszystkie inne kościoły, tak aby służyły jako narzędzia sowieckiej polityki. Umieszczała oficerów KGB wśród hierarchii kościelnej i werbowała prawdziwych duchownych do współpracy. Posługiwała się też Radą ds. Wyznań Religijnych.

Dyrekcja VI miała za zadanie tłumić nacjonalizmy wśród mniejszości narodowych stanowiących około połowę ludności ZSRR.

Dyrekcja VII obserwowała obywateli radzieckich mających krewnych za granicą, a także zajmowała się obserwacją cudzoziemców przyjeżdżających w odwiedziny do krewnych w ZSRR.

Dyrekcja VIII zajmowała się neutralizacją wpływów grup emigracyjnych rosyjskich, ukraińskich itd., zwłaszcza w zakresie przemycania na teren ZSRR niedozwolonej literatury lub agentów.

Dyrekcja IX zajmowała się tępieniem nielegalnej literatury, prześladowaniem nieprawomyślnych pisarzy, wylapywaniem autorów anonimowych książek, ulotek, listów, plakatów, poszukiwała ukrytych drukarń, identyfikowała maszyny używane do

²¹ Por. tamże, s. 104-105.

pisania tzw. samizdatów i badała wszelkie przypadki niekontrolowanego używania kopiarek, które uważano za bardzo niebezpieczne narzędzia, którymi mogły się posługiwać tylko upoważnione osoby.

Specjalny Departament Żydowski został utworzony w 1971 r. w celu kontrolowania i zastraszania środowiska sowieckich Żydów, miał za zadanie powstrzymać ich protesty i zniechęcać do starań o emigrację. Starał się werbować donosicieli w środowiskach żydowskich, wykrywać Żydów nastawionych nieprawomyślnie i następnie ich szykanować lub prześladować.

DYREKCJA GENERALNA STRAŻY GRANICZNEJ

Dyrekcja ta miała za zadanie ochraniać granice ZSRR zarówno przed cudzoziemcami, którzy chcieliby się nielegalnie dostać do ZSRR, jak i przed własnymi obywatelami chcącymi ten kraj nielegalnie opuścić. Dysponowała ona własną elitarną armią i marynarką liczącą 300 do 400 tysięcy żołnierzy. Była wyposażona w najnowocześniejsze uzbrojenie - w tym także artylerię, broń pancerną i patrolowe okręty wojenne²².

ZARZĄD TRZECI czyli ZARZĄD SIŁ ZBROJNYCH

Oficerowie i agenci Trzeciego Zarządu KGB działali w każdej jednostce sił zbrojnych ZSRR począwszy od kompanii. Szpiegowali nawet w Sztabie Generalnym i GRU. Wspólnie z oficerami politycznymi - czyli politrukami - odpowiadali za ideologiczną czystość wojska, jego odporność wobec wszelkich nieprawomyślnych koncepcji oraz zapewnienie bezwzględności posłuszeństwa wobec KPZR-owskiej oligarchii partyjnej²³.

ZARZĄD OPERACJI TECHNICZNYCH

Zarząd ten opracowywał i produkował większość urządzeń technicznych używanych przez KGB w jego operacjach (z wyjątkiem urządzeń komunikacyjnych) - takich jak chemiczne środki obezwładniające, trucizny, na które nie ma antidotum, środki pozwalające zabijać w taki sposób by śmierć uchodziła za spowodowaną przyczynami naturalnymi itp. Funkcjonariusze tego zarządu bywali niejednokrotnie delegowani za granicę do pomocy rezydentom. Zarząd ten niejednokrotnie kontrolował sowieckie przesyłki pocztowe i dostarczał dokumentów potrzebnych do tajnych działań wewnątrz ZSRR²⁴.

ZARZĄD ADMINISTRACJI

Zarząd ten wykonywał bieżące czynności gospodarcze dla KGB, nabywał i zarządzał jej nieruchomościami, załatwiał sprawy oficjalnych podróży, zarządzał magazynami, uzdrowiskami i zespołami apartamentów zarezerwowanych dla personelu KGB. Nie decydował jednak o wydatkach na powyższe cele²⁵.

ZARZĄD PERSONALNY

²² Por. tamże, s. 105-106.

²³ Por. tamże, s. 106. J. Barron, *KGB DZIAŁAJ. Niewidzialna ręka*, Warszawa 1991, s. 357.

²⁴ Por. J. Barron, *KGB. Tajna działalność sowieckich agentów*, Warszawa 1991, s. 106.

²⁵ Por. tamże.

Zarząd ten był newralgicznym ogniwem całego KGB, współpracującym z Wydziałem Administracyjnym KC KPZR. Zajmował się on planowaniem i zaspokajaniem potrzeb kadrowych KGB, przez rekrutację, szkolenie i przesunięcia funkcjonariuszy tej instytucji. Jego zgoda była konieczna przy wszelkich przesunięciach personalnych, awansach czy wyjazdach zagranicznych. Zajmował się on też administrowaniem szkołami KGB, ustalał dla nich zadania, nie zajmował się jednak szkoleniem indywidualnym organizowanym przez Zarząd Nielegalnych i Departament Działań Wykonawczych. Przy werbowaniu młodych ludzi do szkół oficerskich KGB zwracał uwagę na rekomendacje ideologiczne oraz pochodzenie rodzinne - w praktyce oznaczało to, że adepci KGB rekrutowali się niemal wyłącznie spośród dzieci nowej klasy partyjno-biurokratycznej, a bardzo rzadko oficerami KGB zostawali zwykli cywile działający jako donosiciele i informatorzy tej instytucji²⁶.

ZARZĄD TRZECI czyli ZARZĄD NADZORU

Zarząd ten zajmował się obserwacją i inwigilacją. Wszyscy oficerowie KGB uczyli się zasad prowadzenia i unikania inwigilacji. Natomiast Zarząd Nadzoru zatrudniał oficerów specjalnie przeszkolonych w Szkole Nadzoru w Leningradzie, których zadaniem było prowadzenie spraw, a także analityków (posiadał nawet własną grupę analityczną), techników oraz osoby zajmujące się śledzeniem ludzi. Pracownicy tego zarządu dysponowali bardzo dobrym wyposażeniem - aparatami fotograficznymi z teleobiektywami, noktowizorami, miniaturowymi radioodbiornikami itp. Zarząd Trzeci był podzielony na 12 departamentów, z których każdy zajmował się inwigilacją innych grup ludzi, zaś Departament Siódmy zajmował się utrzymywaniem urządzeń technicznych potrzebnych do śledzenia²⁷.

ZARZĄD ÓSMY czyli ZARZĄD ŁĄCZNOŚCI

Zarząd ten zajmował się opracowywaniem systemów szyfrowych i kryptograficznych zarówno dla KGB jak i Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz zapewniał bezpieczeństwo łączności rządowej wewnątrz ZSRR. Ponadto monitorował, podsłuchiwał i rozszyfrowywał zagraniczną łączność, używając do tego celu satelitów, statków wyposażonych w odpowiednie urządzenia elektroniczne, wreszcie sprzętu zainstalowanego na terenie ambasad radzieckich²⁸.

ZARZĄD DZIEWIĄTY czyli ZARZĄD STRAŻY

Zarząd ten zajmował się ochroną osobistą głównych przywódców partyjnych i członków ich rodzin, a także chronił Kreml i ważniejsze biura rządowe w całym kraju oraz ważne instalacje - łącznie z tymi, które należały do KGB²⁹.

Poza wymienionymi wyżej dyrekcjami generalnymi i zarządami w strukturze KGB istniało jeszcze 6 następujących niezależnych departamentów³⁰:

²⁶ Por. tamże, s. 107.

²⁷ Por. tamże, s. 107-108.

²⁸ Por. tamże, s. 108.

²⁹ Por. tamże, s. 108-109.

³⁰ Por. tamże, s. 109-110.

DEPARTAMENT DOCHODZEŃ SPECJALNYCH

Departament ten zajmował się przeprowadzaniem specjalnych dochodzeń w delikatnych sprawach, w których wchodziło w grę podejrzenie o zdradę lub szpiegostwo, przeniknięcie obcego wywiadu w szeregi KGB lub GRU, poważne zaniedbania lub przestępstwa popełnione przez ważne osobistości w KPZR lub przedstawicieli rządu. Badał też sprawy w wypadku porzucenia służby.

DEPARTAMENT STUDIÓW I DOŚWIADCZEŃ

W tym departamencie pracowali analitycy, którzy badali operacje wywiadowcze - zarówno sowieckie jak i zagraniczne, wyciągając z nich użyteczne wnioski. Wnioski te były publikowane w supertajnych biuletynach o bardzo ograniczonym obiegu.

DEPARTAMENT ŁĄCZNOŚCI PAŃSTWOWEJ

Departament ten dysponował specjalnymi oddziałami, które zajmowały się obsługą i konserwacją sieci radiowej i telewizyjnej, używanej przez wszystkie sowieckie agencje rządowe.

DEPARTAMENT OCHRONY KGB

W departamencie tym pracowali strażnicy, którzy zarówno w dzień jak i w nocy patrolowali biura KGB, kontrolowali każdego pracownika (bez względu na stopień), który wchodził lub wychodził z budynku Centrali, żądając okazania legitymacji. Po zakończeniu dnia pracy inspekcyjonowali wszystkie pomieszczenia biurowe, sprawdzając, czy dobrze zostały one zabezpieczone, a dokumenty schowane i sejfy opieczetowane. Wszystkie dokumenty KGB były tajne lub supertajne (nawet jeśli nie zostały odpowiednio opieczetowane były traktowane jako tajne).

DEPARTAMENT FINANSOWY

Departament ten wypłacał wynagrodzenia, zaliczki, rozliczał wydatki operacyjne, a także transfery na obce waluty. KGB chętnie wydatkowało nawet duże sumy na cele operacyjne, ale nie było rozrzutne. Werbowanym agentom na przynętę często najpierw wypłacano sumy przekraczające wartość ich usług, aby dopiero potem, gdy byli już mocno związani z tą instytucją, płacić stosownie do wartości wykonanych zadań. Funkcjonariusze KGB prowadzili krótkie, ściśle rozliczenia wydatków, przy czym w latach siedemdziesiątych odstąpiono od praktyki wymagania pisemnych pokwitowań od agentów.

DEPARTAMENT ZAPISÓW OPERACYJNYCH I ARCHIWÓW

Teczki spraw bieżących były zazwyczaj przechowywane przez wydziały prowadzące poszczególne sprawy. Natomiast Departament Zapisów Operacyjnych i Archiwów posiadał centralny spis przedstawiający zawartość każdej teczki oraz podawał miejsce jej przechowywania. Archiwa KGB zawierały zapisy dochodzeń i operacji od czasów Czeka. Akta KGB zawierały też dane o każdym agencie i informatorze, o znanych dysydentach i osobach podejrzanych, więźniach i byłych więźniach, o obywatelach sowieckich, którzy byli za granicą lub mieli tam krewnych, o cudzoziemcach odwiedzających ZSRR, a także akta więzienne i procesowe. Ponadto w aktach KGB znajdowały się wykazy drobnych przestępców, którymi instytucja ta

interesowała się nie po to by ich ścigać, ale po to, by w razie potrzeby zmuszać szantażem do współpracy. Od reorganizacji w 1954 r. dane biograficzne, o miejscu zamieszkania, zatrudnieniu itp. - dotyczące każdego sowieckiego obywatela, były przechowywane przez milicję i na żądanie udostępniane KGB. Zarówno KGB, jak i milicja w latach siedemdziesiątych skomputeryzowały swe archiwa.

Oprócz wymienionych wyżej merytorycznych elementów struktury KGB, zarówno w jej Centrali jak i innych jednostkach, funkcjonowały Sekretariaty i Komitety Partyjne.

Sekretariaty stanowiły organy nadzoru organizacyjnego. Wydawały polecenia dotyczące przydziałów, promocji, szkolenia. Dokonywały też inspekcji poszczególnych ogniw składających się na podległą im strukturę. Pośredniczyły też w korespondencji między poszczególnymi ogniwami, a ich kierownictwem³¹.

Komitety Partyjne zajmowały się indoktrynacją personelu KGB, narzucając mu konformizm ideologiczny, dyscyplinę polityczną i *moralność socjalistyczną*. Każdy oficer KGB musiał być członkiem KPZR. Na zebraniach partyjnych omawiano zarówno problemy polityczne jak i operacyjne. Żaden oficer KGB nie mógł być wydelegowany za granicę bez zgody komitetu. Komitety partyjne i ich siatki informatorów były jednym ze skutecznych sposobów sterowania KGB przez oligarchię partyjno-państwową³².

Według oceny zachodnich służ wywiadowczych w 1973 r. KGB liczyło około 90 tys. oficerów sztabowych, a dodatkowo zatrudniało około 400 tys. osób jako techników, sekretarki, urzędników, straż bezpieczeństwa i graniczną oraz oddziały specjalne. W późniejszym okresie liczby te jeszcze wzrastały³³.

W okresie 1954-1991 r. KGB przeszło wiele zmian organizacyjnych - np. na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w Pierwszej Dyrekcji Generalnej utworzono nowy Departament Siedemnasty, zajmujący się Indiami, Pakistanem, Bangladeszem i Sri Lanką, a potem jeszcze Nepalem i Birmą - które poprzednio były przedmiotem zainteresowania Departamentu Siódmego³⁴. W tejże Dyrekcji Generalnej utworzono też Departament Osiemnasty zajmujący się krajami arabskimi Bliskiego Wschodu i Egiptem³⁵. Zasadnicza jednak struktura tej instytucji pozostawała bez zmian.

Główny konkurent KGB - sowiecki wywiad wojskowy GRU - mimo strat poniesionych podczas wielkich czystek w latach trzydziestych, już podczas II wojny światowej (...) działał dobrze, a czasami nawet znakomicie, głównie dlatego, że najważniejsi agenci w Niemczech, Japonii, Wielkiej Brytanii i USA przeżyli czystki. Nie sięgnęły one też wielu agentów dobrze zakonspirowanych za granicą. Osiągnięcia agenta Richarda Sorge w Japonii pozostają w publikacjach na tematy szpiegowskie na czołowym miejscu. Wiadomości szpiegowskie z Niemiec były także bardzo ważne, chociaż zostały wykorzystane w niewielkim stopniu. Te wojenne sieci rozpadły się z

³¹ Por. J. Barron, *KGB DZISIAJ. Niewidzialna ręka*, wyd. cyt., s. 356-357.

³² Por. tamże, s. 356.

³³ Por. tamże, s. 31.

³⁴ Por. tamże, s. 354.

³⁵ Por. Ch. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*, wyd. cyt., s. 649.

przyczyn naturalnych: zgonów, aresztowań i dobrowolnego przejścia na służbę strony przeciwnej. Upadek morale i sprawności GRU nastąpił, gdy resztę starzejących się niedobitków najlepszej kadry wcielono do KI w latach 1947-1948. Od tej pory wobec rosnącego nacisku na działalność wywrotową, dezinformację i werbowanie wpływowych agentów działalność zagraniczną rozwijano głównie za pośrednictwem KGB, a nie przez wywiad wojskowy.

Najcięższy cios niezawisłości GRU został zadany w 1958 r., gdy KGB odkryło, że podpułkownik GRU Jurij Popow był szpiegiem CIA. Wskutek tego Chruszczow zarządził, aby przewodniczący KGB Iwan Sierow osobiście zajął się GRU i zrobił tam porządek³⁶

Iwan Aleksandrowicz Sierow rozpoczął karierę w represyjnych oddziałach GPU. Potem zwerbowany przez Malenkowa nadzorował Jagodę i Jeżowa. W czerwcu 1937 r. zgłosił się na ochotnika by dowodzić plutonem egzekucyjnym, przed którym miał stanąć marszałek Tuchaczewski. Potem pomagał Chruszczowowi w pacyfikacji aparatu partyjnego na Ukrainie. Jesienią 1939 r. razem z Wiktoorem Abakumowem brał udział w oczyszczaniu terytoriów RP zajętych przez Armię Czerwoną, które przejawiało się m. in. w systematycznym mordowaniu polskich oficerów i w ogóle polskiej elity. Potem brał udział w pacyfikowaniu krajów bałtyckich.

Sierow zaplanował deportację 1 270 000 Polaków, od września 1939 roku do czerwca 1941 roku. (...)□

(...) Kto dziś pamięta o pogromie żydowskim we Lwowie? Od 22 do 28 czerwca był tam Sierow ze swymi jednostkami specjalnymi, podczas gdy Armia Czerwona cofała się pod naporem wojsk niemieckich. W ciągu pięciu dni zgromadził i wymordował 2400 Żydów, wrzucając ich do rowów, które kazał im samym wykopać. Dlatego, że byli nastawieni antyradziecko³⁷

Informowani przez swych oficjalnych agentów naziści, obserwując Sierowa do czerwca 1941 roku, wiele się nauczyli. W rok później i do końca wojny stosować będą te same metody przy deportacji Żydów, Cyganów oraz innych grup ludności³⁸

W 1944 r. Sierow kierował deportacją 700 000 Czechenów i Ingusów z Kaukazu. Następnie dowodził oddziałami NKWD, które w Polsce wyłapywały żołnierzy i działaczy podziemia niepodległościowego oraz instalowały *władzę ludową*. W 1956 roku wykorzystał na Węgrzech swe doświadczenia z operacji ukraińskiej z 1938 roku, by aresztować Imre Nagya i innych komunistów węgierskich podejrzanych o kontakty z ruchem oporu.

W grudniu 1958 roku gen. I. A. Sierow został szefem GRU, zaś na czele KGB stanął Aleksander Nikołajewicz Szelepin. Nominacja Sierowa wywołała w sowieckich kręgach wojskowych niezadowolenie; pogłębiało się ono wskutek planów strategicznych Nikity Chruszczowa, który chciał postawić wyłącznie na broń jądrową, niemal całkowicie rezygnując z broni konwencjonalnej, ograniczając liczbę żołnierzy i zastępując ich większą część kadrami specjalistów z wszelkich możliwych dziedzin związanych z bronią jądrową. Te plany, zdaniem wojskowych ze Sztabu Generalnego skupionych wokół marszałka Sokołowskiego, graniczyły z szaleństwem³⁹.

³⁶ J. Barron, *KGB. Tajna działalność sowieckich agentów*, wyd. cyt., s. 367-368.

³⁷ P. de Villemarest, *GRU*, wyd. cyt., s. 324.

³⁸ Tamże, s. 325.

³⁹ Por. P. de Villemarest, *GRU*, wyd. cyt., s. 319.

Sierow, weteran czystek stalinowskich, zawodowy oficer wywiadu, starał się jak mógł. Niestety, w 1962 r. KGB odkryło, że inny pułkownik GRU Oleg Pieńkowski był także szpiegiem powiązany z brytyjskim MI-6 i CIA. Co gorsza, Pieńkowski był nie tylko szpiegiem Zachodu, lecz także bliskim przyjacielem córki Sierowa i wielu wyższych dowódców GRU. Tym razem na GRU padł gniew Politbiura. Sierow został odwołany. Na jego stanowisko powołano dotychczasowego pierwszego zastępcę przewodniczącego KGB, generała-porucznika Piotra Iwanowicza Iwaszutina, któremu podporządkowano wszystkie sprawy sił zbrojnych Związku Sowieckiego. (...) ⁴⁰ Iwaszutin zabrał ze sobą pięciu wyższych oficerów KGB i umieścił ich na czele hierarchii GRU.

Iwaszutin w dyrekcji GRU oznacza pojawienie się Cze-Ka w armii. Nie w sposób zakamuflowany poprzez jej donosicieli, ale otwarcie, z mocnymi okularami na oczach i słuchawkami na uszach. Ponadto Bireżniew obsadził w kierownictwie politycznym armii i marynarki, jeszcze przed odejściem Chruszczowa, generała Aleksieja A. Jepiszewa. Za Stalina był on wiceministrem NKWD-KGB w latach 1951-1953. Iwaszutin i Jepiszew tworzą więc ramę dla sztabu i dla armii, którą władza się posługuje, lecz do której nie ma zaufania. Pętla rozluźni się troszkę dopiero po 1973 roku ⁴¹

Pod kierownictwem Iwaszutina kierownictwo sowieckiego wywiadu wojskowego składało się w większości z zawodowych oficerów sztabowych KGB. W dodatku KGB, stosując przymus i przekupstwo, werbował konfidentów spośród oficerów GRU. Podobnie jak we wszystkich innych środowiskach w ZSRR, KGB miał prawo weta w stosunku do wszelkich propozycji wyjazdów zagranicznych personelu GRU. Ale nawet i w takiej sytuacji GRU skutecznie przyczyniał się do sukcesów radzieckiego szpiegostwa za granicą ⁴².

Iwaszutin kierował GRU do 1986 roku, kiedy to w okresie gorbaczowskiej *pierestrojki* zastąpił go generał armii Grigorij Fiodorowicz Kriwoszejew, tego zaś we wrześniu 1987 r. zastąpił generał armii Władlen M. Michajłow, który kierował tą organizacją do 1991 r. ⁴³.

W schyłkowym okresie istnienia ZSRR - w 1988 roku - struktura GRU przedstawiała się w sposób następujący:

Szefowi czyli Dyrektorowi GRU podlegały bezpośrednio:

Pierwszy Zastępca Dyrektora,

Wydział Polityczny,

Wydział Archiwów,

Zastępca ds. Bezpieczeństwa Wewnętrznego,

Zastępca ds. Dezinformacji,

Zarząd Wywiadu Kosmicznego, zajmujący się szpiegostwem za pośrednictwem sztucznych satelitów,

Zarząd Kadr, któremu podlegały kadry placówek zagranicznych z wyjątkiem *nielegalnych,*

⁴⁰ J. Barron, *KGB. Tajna działalność sowieckich agentów*, wyd. cyt., s. 368.

⁴¹ P. de Villemarest, *GRU*, wyd. cyt., s. 337-338.

⁴² Por. J. Barron, *KGB. Tajna działalność sowieckich agentów*, wyd. cyt., s. 368.

⁴³ Por. P. de Villemarest, *GRU*, wyd. cyt., s. 362.

*Wydział 1 (paszporty),
Wydział 2 (finanse),
Wydział 3 (szyfry),
Wydział Łączności Satelitarnej,
Nielegalni*□

Pierwszemu Zastępcy Dyrektora GRU podlegało:

*7 Zastępców, w tym Szef Informacji i podlegający mu Instytut Informacji, Szef Morskich Służb Wywiadowczych, Szef Wojskowej Akademii Dyplomatycznej;
I Zarząd, zajmujący się Europą (bez Wielkiej Brytanii) oraz Marokiem;
II Zarząd, zajmujący się Ameryką Północną i Południową, Wielką Brytanią, Australią i Nową Zelandią;
III Zarząd, zajmujący się Azją;
IV Zarząd, zajmujący się Afryką;
V Zarząd, zajmujący się wywiadem operacyjnym w 16 okręgach wojskowych, 4 grupach wojsk i 4 flotach;
VI Zarząd, zajmujący się wywiadem elektronicznym;
VII Zarząd, zajmujący się NATO (posiadał 6 wydziałów);
VIII Zarząd, w sferze zainteresowań którego znajdowały się wszystkie państwa;
IX Zarząd, zajmujący się technologiami militarnymi;
X Zarząd, zajmujący się produkcją, sprzedażą broni, budżetem wojskowym i zasobami strategicznymi;
XI Zarząd zajmujący się badaniem strategii zagranicznych;
XII Zarząd, najbardziej zakonspirowany, którego zadań nie udało się rozszyfrować zachodnim tajnym służbom;
Dyrekcja 1, znajdująca się w Moskwie i zajmująca się kontaktami ministerialnymi, gośćmi zagranicznymi, Inturistem, Aeroflotem itd.
Dyrekcja 2, znajdująca się w Berlinie i zajmująca się Republiką Federalną Niemiec oraz całym NATO;
Dyrekcja 3, zajmująca się ruchami narodowowyzwoleńczymi, pomocą wojskową dla zagranicy oraz międzynarodowym terroryzmem;
Dyrekcja 4, znajdująca się na Kubie i stanowiąca bazę operacyjną na Stany Zjednoczone oraz Amerykę Środkową⁴⁴.*

Według oceny zachodnich tajnych służb zawodowi oficerowie GRU co najmniej dorównywali swoim rywalom z KGB. W zakresie szpiegostwa ich metody były zbliżone. Najczęściej w terenie harmonijnie współpracowali, jeżeli zaś występowała różnica zdań, z reguły zwyciężał KGB - przynajmniej do czasu gorbaczowskiej *pierestrojki*. (...) Udało się także służbom GRU osiągnąć parę znaczących sukcesów w latach 60 i 70. Z afer ujawnionych warto wspomnieć o pułkowniku Stigu Ericu Wannerströmie, aresztowanym w Szwecji w 1963 r. i podpułkowniku Williamie Henrym Whalenie, aresztowanym w USA w 1966, którzy byli agentami GRU, podobnie jak dwudziestu dziewięciu szpiegów aresztowanych w siedmiu krajach po ujęciu Włocha Giorgio Rinaldiego. (...)□ Natomiast KGB mając władzę nad sprawami

⁴⁴ Por. tamże, s. 364-365.

personalnymi i konfidentami, sprawował niewidoczną, ale skuteczną kontrolę nad GRU na wszystkich szczeblach⁴⁵.

1.3. Socjotechnika działania radzieckich służb walki informacyjnej w okresie zimnej wojny

W początkowych latach zimnej wojny wywiad sowiecki odnosił duże sukcesy w penetracji większości państw kontynentalnej Europy. W samej Centrali największą wagę przywiązywano do penetracji agenturalnej Francji i Niemiec Zachodnich. Penetrację biurokracji francuskiej ułatwiał fakt, że Francuska Partia Komunistyczna cieszyła się zaraz po wojnie rekordową popularnością i przez ponad dziesięć lat zdobywała w wyborach około jednej czwartej głosów. Ponadto aż do 1947 roku w kolejnych rządach koalicyjnych zasiadali komuniści. (...) ^[46]

Podział Niemiec oraz napływ uchodźców ze Wschodu uczyniły powstałą w 1949 roku Republikę Federalną Niemiec terenem łatwiejszym do penetracji niż inne kraje Europy Zachodniej. Pierwszym celem wyznaczonym przez moskiewską Centralę był półoficjalny niemiecki wywiad zagraniczny, zwany Organizacją Gehlena. (...) ^[47] W 1949 roku wschodnioniemiecki ośrodek MGB w Karlhorst zwerbował bezrobotnego byłego kapitana SS Hansa Clemensa, który w 1951 r. dostał się do Gehlen Org i wciągnął byłego kolegę z SS Heinza Felfe. (...) W 1953 roku zaskoczył kolegów z Gehlen Org oświadczając, że założył siatkę szpiegowską w Moskwie, którą kieruje pułkownik Armii Czerwonej. Większość przekazywanych przez tę siatkę materiałów była fabrykowaną przez Centralę mieszaniną faktów i fikcji, ale uważano je po drugiej stronie Łaby za wiadomości warte przekazywania rezydującemu w Bonn kanclerzowi Republiki Federalnej Konradowi Adenauerowi. Karlhorst uwiarygodniła Felfe, przekazując mu stenogramy z posiedzeń rządu NRD oraz udzielając wskazówek, które doprowadziły do ujęcia niepotrzebnych już MGB agentów niemieckich ^[48] Felfe osiągnął szczyt kariery, zostając szefem antysowieckiej komórki kontrwywiadu zachodnioniemieckiego BND.

W początkowym okresie zimnej wojny, charakterystyczną cechą sowieckich służb walki informacyjnej było prowadzenie szeroko zakrojonych operacji przeciwko wyimaginowanym wrogom - tropiono wyrotowe spiski, organizowane rzekomo przez Tito i zachodnie służby wywiadowcze. Podczas tych operacji wykańczano niewinnych ludzi, natomiast niejednokrotnie prawdziwi agenci zachodnich służb prosperowali znakomicie. W jednym z następnych rozdziałów opiszemy bardzo ważne przykłady takich działań, które miały związek z Polską.

Penetrację RFN ułatwiło powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz jej *Państwowej Służby Bezpieczeństwa* (Staats Sicherheit Dienst - Stasi), zwłaszcza zaś powstanie w 1952 r. wewnątrz NRD-owskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego *XV Zarządu Głównego* (Hauptverwaltung XV), który w 1956 roku został przemianowany na *Zarząd Główny Wywiadu* (Hauptverwaltung

⁴⁵ J. Barron, *KGB. Tajna działalność sowieckich agentów*, wyd. cyt., s. 368.

⁴⁶ Ch. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*, wyd. cyt., s. 357.

⁴⁷ Tamże, s. 358.

Aufklärung - w skrócie HVA), którym od samego początku kierował słynny Markus Johannes Misza Wolf⁴⁸.

Służby walki informacyjnej NRD powstały nie tylko na bazie kadrowej wywiadu radzieckiego. Niemiecki ruch socjaldemokratyczny już w XIX wieku stworzył swoje tajne służby, które miały go chronić przed represjami ze strony władz cesarskich. W okresie dwudziestolecia międzywojennego Komunistyczna Partia Niemiec (Kommunistische Partei Deutschlands - KPD) wzorem socjaldemokratów stworzyła własne organy wywiadowcze, które współpracowały z kierownictwem Kominternu i radzieckimi służbami wywiadowczymi. Wywiad partyjny KPD pracował na rzecz ZSRR zajmując się zbieraniem informacji naukowo-technicznych i wojskowych; był on głównym źródłem informacji dla słynnej radzieckiej siatki wywiadowczej zwanej Czerwoną Orkiestrą (Rote Kapelle)⁴⁹.

Wkrótce po powstaniu NRD, w lutym 1950 r. powołano *Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego* (Ministerium für Staatssicherheit - MfS), na którego czele stanął Erich Mielke, dawny członek grup uderzeniowych KPD, które walczyły z bojówkami nazistowskimi. W sierpniu 1951 roku został utworzony *Zagraniczny Wywiad Polityczny* (Auschenpolitischer Nachrichteneinst - APN), którego szefem został Anton Ackermann (Eugen Hanisch) dawny działacz stalinowskiego Kominternu. APN został następnie przemianowany na Zarząd Główny Wywiadu (HVA), zaś na jego czele stanął generaloberst Markus Wolf, który był absolwentem szkoły Kominternu, a następnie działał w Rozgłośni Ludowej w Moskwie. M. Wolf kierował wywiadem NRD do 30 listopada 1986 r.⁵⁰

Trzon kadrowy zarówno Stasi jak i HVA stanowili - w pierwszym okresie ich istnienia - dawni absolwenci moskiewskiej szkoły Kominternu i działacze Niemieckiej Rozgłośni Ludowej w Moskwie, przy czym w tym czasie dominującą rolę odgrywali radzieccy doradcy, którzy ukształtowali służby specjalne NRD na wzór radziecki. Pracownicy NRD-owskich służb walki informacyjnej jeździli na szkolenia do Moskwy i odbywali spotkania z kierownictwem radzieckiego wywiadu.

Zadaniem Stasi była totalna inwigilacja społeczeństwa NRD jak również działalność kontrwywiadowcza. Do zadań HVA należał wywiad polityczny, gospodarczy, naukowo-techniczny i wojskowy w Berlinie Zachodnim, RFN i innych krajach NATO⁵¹.

Pod koniec lat siedemdziesiątych i w latach osiemdziesiątych służby specjalne NRD penetrowały opozycję demokratyczną w Polsce, a następnie środowisko *Solidarności*. Na tym polu toczyła się pewna rywalizacja między służbami specjalnymi NRD i PRL.

W końcowym okresie istnienia NRD liczba pracowników kadrowych jej wywiadu zagranicznego wynosiła ok. 4000, zaś pracowników Stasi ok. 80 000⁵². Służby te zostały rozwiązane w 1990 r., ich archiwa częściowo dostały się w ręce wywiadu amerykańskiego, częściowo zaś w ręce wywiadu RFN. Na ich bazie utworzone zostało słynne archiwum na czele którego stanął pastor Gauck.

⁴⁸ Por. tamże, s. 385, 395.

⁴⁹ Por. M. Wolf, A. McElroy, *Człowiek bez twarzy*, Warszawa 1998, s. 55-56.

⁵⁰ Por. tamże, s. 60.

⁵¹ Por. tamże, s. 50.

⁵² Por. tamże, s. 418.

W okresie zimnej wojny radziecki wywiad (zarówno KGB jak i GRU) interesował się wszelkimi zdobyczami naukowymi i technologicznymi, które mogły mieć znaczenie strategiczne.

W Stanach Zjednoczonych radzieckiemu wywiadowi udało się wykraść tajemnicę bomby atomowej. Jednak dekrytażowa Operacja Venona doprowadziła do zidentyfikowania i aresztowania radzieckich szpiegów atomowych w Stanach Zjednoczonych - Juliusa i Ethel Rosenbergów⁵³.

Tylko Sowieci wiedzą, ile naprawdę tajemnic naukowych ukradli. Spis nowoczesnych technologii, o których USA wiedzą, że Sowieci zdobyli je na Zachodzie w latach 70., jest oszałamiający. Lista sowieckich nabytków mających zastosowanie militarne jest wielka, obejmuje ona komputery, lasery, technologię przyszłych broni optycznych, aparaturę do produkcji w przemyśle elektronicznym, optycznym, materiałowym, odbiorniki o małej mocy i wysokiej czułości, urządzenia nawigacyjne i sterownicze, technologię napędów rakietowych, technologię materiałową, czujniki akustyczne, czujniki elektro-optyczne, radary dla obrony przeciwlotniczej i projektowanie anten dla systemów rakietowych itd.⁵⁴

KGB zdołało ukraść projekty i rysunki wielkiego samolotu transportowego C-5A, zanim jeszcze zakłady Lockheeda zaczęły go produkować.

Silosy rakiet SS-13, pierwszych sowieckich rakiet napędzanych paliwem stałym, są uderzająco podobne do silosów amerykańskich rakiet Minuteman.

Sowiecka rakiet SAM-7, która zestrzeliła wiele amerykańskich myśliwców nad Wietnamem, jest w zasadniczych zarysach kopią amerykańskiej rakiety Redeye.

Oprócz tych nielegalnych nabytków Sowieci nabyli legalnie ogromne ilości sprzętu i technologii do celów wojskowych. Od początku lat 70. wyreżyserowali oni działania środków aktywnych, aby przekonać przedsiębiorstwa zachodnie, że Związek Sowiecki jest prawdziwym eldorado, gdzie robi się kokosowe interesy na handlu i dzięki kredytom. Pod wpływem ducha odprężenia administracja Nixona otworzyła tajne laboratoria i fabryki, do których dotychczas sowieccy uczeni, inżynierowie i technicy mieli wstęp wzbroniony⁵⁵.

W postalinowskim okresie *zimnej wojny* socjotechnika sowieckich służb walki informacyjnej zmierzała głównie w trzech następujących kierunkach:

- 1) *działalność wywrotowa*,
- 2) *działalność dezinformacyjna*,
- 3) *werbowanie agentów wpływu*.

1) Działalność wywrotowa

Działalność wywrotowa w państwach Europy Zachodniej, którą planowali radzieccy przywódcy po zakończeniu II wojny światowej, całkowicie się nie udała. W późniejszym okresie skupiono więc wysiłki na krajach Trzeciego Świata. W okresie rozpadu imperiów kolonialnych radzieckie służby specjalne wspierały różne ruchy narodowowyzwoleńcze.

⁵³ Por. Ch. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*, wyd. cyt., s. 335.

⁵⁴ J. Barron, *KGB DZISIAJ. Niewidzialna ręka*, wyd. cyt., s. 179-180.

⁵⁵ Tamże, s. 180-181.

W 1959 r. na Kubie zdobył władzę Fidel Castro. Już w lipcu 1959 r. szef służby wywiadowczej Castro - major Ramiro Valdes, rozpoczął tajne rozmowy z ambasadorem ZSRR i rezydenturą KGB. W wyniku tych rozmów KGB wysłała na Kubę ponad stu doradców, którzy mieli zmodernizować wywiad i służbę bezpieczeństwa reżimu Castro.

Pomimo drzemających wciąż skrupułów wobec ideologicznej czystości Castro, w Moskwie podziwiano jego sukcesy w utrzymywaniu się u władzy, co zmieniło zupełnie strategię KGB i Kremla wobec Ameryki Łacińskiej. Tradycyjna polityka opierania się na sprawdzonych ideologicznie partiach komunistycznych została zastąpiona przez strategię udzielania poparcia doraźnym sojuszom z najsilniejszymi ruchami wyzwolenia narodowego. (...) ^{56]}

W 1970 r. prezydentem Chile został wybrany marksista Salvador Allende, Castro zyskał pierwszego w Ameryce Łacińskiej sojusznika. (...) Allende osobiście przyjął propozycję, żeby DGI (Dirección General de Inteligencia - kubańska służba wywiadu zagranicznego - przyp. J. K.) wykorzystywało Chile jako bazę przerzutową broni dla latynoamerykańskich ruchów rewolucyjnych oraz miejsce dla obozów szkoleniowych. Przywódcy różnych organizacji rewolucyjnych przyjeżdżali do ambasady kubańskiej w Santiago wyposażeni w przygotowane przez DGI fałszywe dokumenty. DGI nie dawała im pieniędzy. Oczekiwano, że finansować się będą sami, z napadów na banki i okupów ^{57]}

Wprawdzie w 1973 r. Allende został obalony i zginął podczas wojskowego zamachu stanu zorganizowanego przez gen. Pinocheta, ale stał się męczennikiem walki z imperializmem.

We wczesnych latach siedemdziesiątych Castro zaczął się przygotowywać do roli przywódcy Trzeciego Świata. W maju 1972 r. udał się w dwumiesięczną podróż po 10 krajach dwóch kontynentów, rok później był gwiazdą czwartej konferencji krajów niezaangażowanych w Algierze. W końcowym komunikacie konferencja ta potępiła *agresywny imperializm Zachodu jako największą przeszkodę na drodze do emancypacji i postępu krajów rozwijających się*, natomiast blok komunistyczny nie został określony jako imperialistyczny ^{58]}.

Uniwersytet im. Patrice Lumumby w Moskwie stał się bazą werbunkową zarówno agentów (zwłaszcza agentów wpływu) w krajach Trzeciego Świata, jak i terrorystów działających w różnych krajach świata.

Za czasów Andropowa KGB coraz silniej wiązało się z międzynarodowym terroryzmem. Nieco ponad 20 km na wschód od Moskwy przy szosie gołkowskiej, stoi ponury gmach znany w KGB jako Bałaszycha ^{59]} Był on zarządzany przez Ósmy Departament Dyrekcji S Pierwszej Dyrekcji Generalnej, odpowiedzialnej za sabotaże, uprowadzenia i morderstwa. Na części terenu znajdowała się szkoła, kształcąca terrorystów. Słuchaczy do niej importowano wprost z krajów Trzeciego Świata lub werbowano spośród studentów im. Patrice'a Lumumby w Moskwie ^{59]}

O skali działalności wywrotowej radzieckich służb specjalnych świadczyć mogą następujące przykłady:

^{56]} Tamże, s. 411.

^{57]} Tamże, s. 449.

^{58]} Tamże, s. 449-450.

^{59]} J. Barron, *KGB DZISIAJ. Niewidzialna ręka*, wyd. cyt., s. 16.

We wrześniu 1981 r. Egipt wydalil 7 sowieckich *dypłomatów*, w tej liczbie ambasadora, oraz 2 rosyjskich dziennikarzy. Przy tej okazji podano do wiadomości, że Sowietci wywoływali konflikty między koptyjskimi chrześcijanami a muzułmańskimi fanatykami, doprowadzając do krwawych zamieszek, w których zginęło 70 osób. W decyzji o wydaleniu stwierdzono też, że Sowietci współpracowali z lewicowymi ekstremistami i narodem arabskim, wrogiem Egiptowi, co niewątpliwie wskazywało na Libię⁶⁰

W sierpniu i wrześniu 1980 r. Pakistan wyrzucił niemal 100 Sowietów za podjęcie dywersyjnej i nielegalnej działalności propagandowej.

W lutym 1980 r. Hiszpania wydalila 2 Sowietów za utrzymywanie tajnych kontaktów z grupami terrorystów i rewolucjonistów. (...)

W sierpniu 1979 r. Kostaryka usunęła 2 Sowietów za podżeganie do ogólnonarodowego strajku generalnego.

(...)

W kwietniu 1979 r. Liberia wydalila 3 Sowietów za podżeganie do zamieszek⁶¹

Do początków ery Breżniewa sowiecka penetracja wysokich szczebli władzy państwowej, służb wywiadowczych i sił zbrojnych ograniczała się raczej do państw Trzeciego Świata niż krajów zachodnich. Wyjątkiem była Republika Federalna Niemiec. Był to rezultat szczególnie dogodnych warunków, powstałych wskutek podziału Niemiec, wykorzystywanych przez KGB, a jeszcze skuteczniej przez wschodnioniemiecką służbę HVA, którą kierował Marcus Wolf.

8 października 1968 roku zachodnioniemiecki kontradmirał Hermann Luedke, zastępca szefa wydziału logistyki NATO, który z racji zajmowanego stanowiska znał rozmieszczenie tysięcy taktycznych głowic nuklearnych, popełnił samobójstwo, gdy znaleziono zrobione przez niego aparatem Minox fotografie ściśle tajnych dokumentów NATO. Tego samego dnia zastrzelił się przyjaciel kontradmirała, generał-major Horst Wendland, zastępca szefa wywiadu BND (Bundesnachrichtendienst). Oficjalnie ogłoszoną przyczyną samobójstwa Wendlanda były *problemy osobiste*. Dezerter z czeskiego wywiadu ujawnił później, że Wndland pracował dla StB (Statni Bezpečnost czechosłowska służba bezpieczeństwa - przyp. J. K.).

Tajemnicze samobójstwa trwały przez dwa tygodnie. Odebrali sobie życie: pułkownik Johann Henk, dyrektor departamentu mobilizacyjnego w bońskim ministerstwie obrony, oraz Hans Schenk, wyższy urzędnik w ministerstwie gospodarki. Jednocześnie zbiegło na Wschód kilku pochodzących z NRD, wysoko postawionych naukowców i fizyków, którzy, jak się okazało, prowadzili wywiad naukowo-techniczny. Jeden nie zdążył i został aresztowany. Był nim dr Harold Gottfried z ośrodka jądrowego w Karlsruhe. Miał przy sobie 800 stron tajnych dokumentów.

Markus Wolf kontynuował też nieprzerwanie *ofensywę sekretarską*. W 1967 roku skazano Leonore Sutterlein, sekretarkę w bońskim ministerstwie spraw zagranicznych, która za pośrednictwem męża Heinza przekazała KGB 3500 tajnych dokumentów. (...)

Innymi skazanymi za szpiegostwo na rzecz HVA sekretarkami były aresztowana w 1970 roku Irene Schulz z ministerstwa nauki i zatrzymana w 1973 roku Gerda Schroeter z ambasady RFN w Warszawie.

⁶⁰ Tamże, s. 34.

⁶¹ Tamże, s. 35.

Polityczne penetracje zdarzały się również na dużo wyższych szczeblach. Niejeden wysoki polityk SPD miał regularne spotkania z oficerem KGB, działającym pod osłoną immunitetu dyplomatycznego, który przekonywał go, że może utorować drogę Ostpolitik.

Najcenniejszym agentem HVA w Republice Federalnej był Günter Guillaume, osobisty doradca kanclerza Willy Brandta w latach 1970-1974. Guillaume był w stanie informować Markusa Wolfa, a za jego pośrednictwem moskiewską Centralę, o planowanych kierunkach rozwoju Ostpolitik oraz stosunkach między Bonn a Waszyngtonem. Mógł też udzielać wielu cennych informacji na temat NATO i zachodnioniemieckiej służby bezpieczeństwa Bundesamt Verfassungschutz⁶²

Również w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych radzieckie tajne służby odnosiły sukcesy w Trzecim Świecie. (...) W 1979 roku Hawana była gospodarzem konferencji na szczycie krajów niezaangażowanych. Przyjechało na nią 92 prezydentów i premierów, ale telewizyjne jupitery skierowane były przez cały czas na Fidela. W Hawanie Castro wybrany został na trzyletnią kadencję przewodniczącym Ruchu Krajów Niezaangażowanych. (...) ⁶³

Po obaleniu skorumpowanej dyktatury Somozy i zdobyciu władzy w Nikaragui przez Front Wyzwolenia imienia Sandino, Kreml przez pewien czas się wahał, ale w końcu dał się przekonać, że sandiniści podążą śladem Kuby i staną się lojalnym sojusznikiem Moskwy. Z pomocą kubańską i radziecką sandiniści w ciągu 6 lat zwiększyli liczebność swej armii z 5 do 119 tysięcy żołnierzy. Centrala KGB zawarła z Nikaragwą porozumienie wywiadowcze i wysłała tam 70 doradców oraz pomogła zorganizować szkołę bezpieczeństwa państwowego. Dyrektorem służby wywiadowczej Nikaragui został Miguel Bolanos Hunter z kubańskiej DGI. W zamian Nikaragua udostępniła Związkowi Sowieckiemu siedziby czterech ośrodków radiowywiadu⁶⁴

We wczesnych latach ery Gorbaczowa KGB zmieniło również swój stosunek do terroryzmu. Rosnącą niechęć Moskwy do tej formy konfrontacji widać było wyraźnie w jej stosunku do sponsorów terroryzmu w Trzecim Świecie, a zwłaszcza w stosunku do Muammara Kaddafiego. (...) ⁶⁵

2) Działalność dezinformacyjna

Działalność dezinformacyjna była drugą zasadniczą dziedziną, w której koncentrowały się działania radzieckich służb walki informacyjnej w okresie zimnej wojny.

Przez wiele lat Związek Sowiecki praktykował (...) na wielką skalę działania zmierzające do wprowadzenia w błąd, zamieszania lub rozjątrzenia opinii publicznej za granicą. Niektóre z tych zabiegów powiodły się, a nawet wywarły znaczący wpływ na politykę światową. Inne obróciły się na niekorzyść sowieckich interesów. W ostatecznym rachunku Związek Sowiecki stał się niewolnikiem własnych oszukańczych praktyk. (...) ⁶⁶

⁶² Ch. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*, wyd. cyt., s. 450-451.

⁶³ Tamże, s. 492.

⁶⁴ Por. tamże, s. 493-494.

⁶⁵ Tamże, s. 552.

⁶⁶ J. Barron, *KGB. Tajna działalność sowieckich agentów*, wyd. cyt., s. 176.

(...) Rosjanie określają to jako *rozpowszechnianie fałszywych i prowokacyjnych wiadomości*. Jednak w praktyce KGB działalność na tym polu jest o wiele bardziej złożona niż wynikałoby to z definicji. Mieści się w niej rozprowadzanie sfalszowanych lub zniekształconych dokumentów, listów i rękopisów oraz fotografii; (...) rozpowszechnianie złośliwych pogłosek oraz błędnych informacji; oszukiwanie osób odwiedzających Związek Sowiecki; dokonywanie aktów sabotażu, terroru, a nawet morderstw w celu uzyskania efektu psychologicznego. Zabiegi takie były stosowane pojedynczo - dla uzyskania doraźnego celu, albo też (...) łącznie w celu uzyskania wpływu na rządy obcych państw, psucia stosunków między nimi, podkopania zaufania obcych narodów do ich przywódców i instytucji, zdyskredytowania osób i grup przeciwnych sowieckiej polityce, oszukania cudzoziemców co do sowieckich zamiarów i warunków życia w Związku Sowieckim, a niekiedy w celu zakamuflowania łotrów i błędów popełnianych przez samo KGB.

Operacje dezinformacyjne tym się różnią od zwykłej propagandy, że ich prawdziwe źródła pozostają w ukryciu i z tego powodu są zazwyczaj powiązane z jakąś formą tajnej działalności. Dlatego sowieccy władcy zawsze posługiwali się swoimi tajnymi organizacjami do celów dezinformacyjnych.

Czeka i wszelkie organizacje, które po niej istniały, zawsze miały Biuro Dezinformacji w swoich strukturach aż do reorganizacji KGB w 1959 r., kiedy utworzono Departament Dezinformacji, znany jako Departament D Pierwszej Dyrekcji Generalnej. Pierwszym dyrektorem Departamentu D był generał Iwan Iwanowicz Agajanc, (...). Zgromadził on sztab złożony z około 50 oficerów w Centrali oraz umieścił dalszych 15-20 w Rezydencji Karlshorst w Berlinie Wschodnim. Dodatkowo uzyskał prawo angażowania uczonych, specjalistów technicznych oraz wojskowych jako doradców, gdyby byli potrzebni. Po śmierci Agajanca i kolejnej reorganizacji Departament Dezinformacji stał się Departamentem A, uzyskując przy tym większe wpływy w aparacie Dyrekcji Spraw Zagranicznych, a także większy personel⁶⁷

Niejednokrotnie funkcjonariusze Departamentu Dezinformacji wyjeżdżali za granicę by uczestniczyć w operacjach. (...) Agajanc przebywał w Szwecji w 1963 r., ponadto okresowo odwiedzał kraje Europy Wschodniej, aby nadzorować odpowiednie służby w krajach satelickich. Jego zastępca, Siergiej Aleksandrowicz Kondraszew, udał się na Zachód w 1966 r. w poszukiwaniu materiałów do kampanii zniesławiającej zachodnioniemieckich polityków. Inny funkcjonariusz departamentu, Jurij Iwanowicz Ljudin, używający też nazwiska Modin, przebywał 10 miesięcy w New Delhi, przygotowując fałszerstwa, które następnie KGB wykorzystało do wywarcia wpływu na wybory powszechne w Indiach w 1967 r. (...) Niektórzy pracownicy departamentu stale przebywali za granicą. Najczęściej jednak Departament A wykorzystywał funkcjonariuszy i agentów regionalnych służb Pierwszej Dyrekcji Generalnej. Mógł także korzystać z sabotażystów z Departamentu V lub zwyczajnych dyplomatów sowieckich, którzy czasami byli angażowani (...) - świadomie lub nieświadomie - do puszczania w obieg spreparowanych wiadomości⁶⁸

⁶⁷ Tamże, s. 177-178.

⁶⁸ Tamże, s. 178.

Departament A dokonywał też operacji dezinformacyjnych wobec cudzoziemców przebywających w ZSRR - (t.) zarówno przy pomocy własnego personelu, jak i wykorzystując aparat Drugiej Dyrekcji Generalnej. (...) ⁶⁹

Falszerstwa produkowane przez KGB, następnie cytowała sowiecka prasa i sowieccy agenci wpływu, jako dowody. Departament A specjalizował się w używaniu skradzionych dokumentów do sporządzania fałszywych. KGB rozpowszechniał też dezinformacje poprzez sowieckich dziennikarzy i uczonych zarówno w ZSRR jak i za granicą, a także za pośrednictwem artykułów zamieszczanych w prasie zagranicznej. Większość spośród sowieckich dziennikarzy pracujących za granicą była oficerami KGB. Najbardziej jednak subtelną i wyrafinowaną metodą dezinformacji było zatrudnianie tak zwanych agentów wpływowych, których zadanie polegało na rozpowszechnianiu dezinformacji oraz wpływaniu na opinię i politykę innymi metodami

70

3) Werbowanie agentów wpływu

Werbowanie agentów wpływu - to trzecia dziedzina, na której koncentrowały się działania sowieckich służb walki informacyjnej w okresie zimnej wojny.

Wpływowy agent to zwerbowany przez sowiecki wywiad, KGB lub GRU obywatel obcego państwa, który w odróżnieniu od np. szpiegów, nie dostarcza Sowietom informacji, ale ma wpływać na politykę lub opinię publiczną innych krajów. Wpływowymi agentami stają się zwykle politycy, dziennikarze ⁷¹

Amerykański badacz KGB - John Barron (z zawodu dziennikarz, były oficer wywiadu amerykańskiego), w swej cytowanej wyżej książce, stwierdził:

Najbardziej podstępny i niekiedy najniebezpieczniejszym sposobem działania KGB jest posługiwanie się tzw. wpływowymi agentami. Przez nich Związek Sowiecki stara się wprowadzać własne ukryte siły do zagranicznych środowisk rządowych, politycznych, dziennikarskich, gospodarczych, związkowych, artystycznych i naukowych. Agenci tego rodzaju mogą niekiedy dostarczać danych wywiadowczych, ale głównym ich zadaniem jest wpływanie na opinię i politykę tych kół zgodnie z interesami sowieckimi. To priorytetowa dziedzina działalności KGB za granicą. Chodzi tu o zabiegi, mające na celu manipulowanie opiniami i działaniami innych narodów przez inspiracje owych wpływowych agentów.

Niektórzy wpływowi agenci nie zadają sobie specjalnego trudu, aby ukryć swoje rzeczywiste sympatie i swoją przynależność. Przykładem tego był poeta Pablo Neruda, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury w 1971 r. i ambasador Chile we Francji w latach 1971-1973. Dawniej, w 1936 r. Neruda okazał się tak krzykliwym stronnikiem komunistów, że rząd Chile usunął go ze stanowiska dyplomatycznego w Madrycie. (...)

W tym wypadku możliwe jest, przez staranne przejrzenie tego, co Neruda powiedział, napisał i zrobił przez wiele lat, rozpoznanie, kim był. Zwykle jednak wpływowy agent ukrywa swoje prawdziwe motywy i swoją służalczość w stosunku do Związku Sowieckiego. Prawie nigdy nie kradnie on dokumentów i nie popełnia innych czynów, które pozwoliłyby zebrać przeciw niemu dowody, mające wartość prawną.

⁶⁹ Tamże, s. 178-179.

⁷⁰ Por. J. Barron, *KGB DZIAŁA. Niewidzialna ręka*, wyd. cyt., s. 205-206, 209-210.

⁷¹ Tamże, s. 33.

Bardzo często jego praca dostarcza mu legalnych okazji do spotykania sowieckich przedstawicieli bardziej lub mniej otwarcie, tak więc nie można go łatwo przylapać na tajnych kontaktach z KGB. Dopiero analiza dłuższego okresu działalności może niekiedy wykazać, że uporczywie i systematycznie popierał politykę korzystną dla Związku Sowieckiego, a szkodliwą dla własnego kraju. Nawet jednak wtedy rzadko znajdują się dowody, że jego stanowisko było czymś innym niż tylko wyrazem jego własnego uczciwego poglądu⁷²

Jako przykład działania sowieckich agentów wpływu można wskazać manipulowanie akcjami obrońców pokoju.

Stała Wybrana Komisja Izby Reprezentantów dla Wywiadu na tajnym posiedzeniu w lipcu 1982 r. wysłuchiwała oświadczeń zastępców dyrektorów FBI i CIA, dotyczących sowieckich środków aktywnych i sowieckiego zaangażowania w ruchach pacyfistycznych. W ujawnionej części tych oświadczeń opublikowanej 9 grudnia tego samego roku, Edward O'Malley, zastępca dyrektora do spraw wywiadu, stwierdził:

- Pierwszym celem KGB były sprawy kontroli zbrojeń i problemy rozbrojenia oraz amerykański ruch pokoju. Oficerowie KGB ostatnio polecieli swoim kontaktom poświęcić specjalną uwagę ruchowi antywojennemu w USA, a szczególnie możliwości tworzenia koalicji między różnymi odłami tego ruchu. (...)

- Światowa Rada Pokoju jest, oczywiście, największą i najaktywniejszą sowiecką organizacją fasadową, obejmującą około 135 krajów. Jest ona też jednym z najważniejszych sowieckich narzędzi działań politycznych i propagandowych w ruchu pokojowym. (...)

O'Malley dodatkowo ujawnił, że oficerowie KGB *pozostają w regularnych kontaktach* z członkami Narodowej Rady Przyjaźni Amerykańsko-Sowieckiej (NCASF) i nakłaniali ich do zajęcia się ruchem pokojowym.

- Rada odpowiedziała sponsorowaniem kampanii pisanie listów, organizowania zjazdów i demonstracji popierających sowieckie interesy w tej dziedzinie. Oddziały Rady były nakłaniane na zebraniach kierownictwa w kwietniu 1981 r. do przyłączenia się do koalicji na rzecz pokoju na swoim terenie, aby zapewnić, że będą tam poruszane sprawy zamrożenia zbrojeń atomowych, a sowieckie stanowisko wobec pokojowego współistnienia zostanie zaszczerpie w świadomości społeczeństwa amerykańskiego.

Zastępca dyrektora CIA John McMahon podał liczne przykłady bezpośredniego mieszania się KGB i Sowietów w zachodnioeuropejskie ruchy pokojowe, łącznie z rozsiewaniem fałszerstw, użyciem wpływowych agentów i potajnym subsydiowaniem.

- Ta Komisja - powiedział kongresman - jest dobrze zaznajomiona ze środkami aktywnymi, które Sowietci uruchomili przeciw broni jądrowej średniego zasięgu w Europie przed kilku laty. Tamta kampania, rozpoczęta w 1979 r. trwa i są dowody, że Związek Sowiecki finansuje tak zwane ruchy pokojowe Europy Zachodniej i manipuluje nimi. (...)

- doskonale wiemy, że nie cała opozycja przeciw modernizacji sił nuklearnych NATO pochodzi z inspiracji sowieckiej. Wielu ludzi szczerze niepokoi się potencjalną groźbą, jaką niesie broń atomowa. Mamy jednak wystarczające dowody, że Sowietci starają się wykorzystać te ruchy i manipulować nimi. Uważamy, że sowieckie tajne

⁷² J. Barron, *KGB. Tajna działalność sowieckich agentów*, wyd. cyt., s. 42-43.

poparcie umożliwiło tym ruchom rozwiniecie się na skalę przewyższającą ich naturalne podstawy (...) - zeznał McMahon⁷³

Powyższe fragmenty zeznań O'Melly'ego i McMahona doskonale ilustrują mechanizm działania agentów wpływu, starających się sterować ruchami społecznymi, które powstawać mogą często nawet w sposób spontaniczny.

Socjotechnika werbowania agentów opisana została w supertajnym podręczniku KGB pt. *Praktyka werbowania Amerykanów w USA i w krajach trzecich*.

Najpierw omówiono w nim bazę werbunkową. Wyliczono tu wiele instytucji najistotniejszych dla polityki, gospodarki, obronności itd. USA, w których należy poszukiwać osób do zawerbowania do służby szpiegowskiej. Następnie wymieniono kategorie osób o jakie chodzi w tych instytucjach: pracownicy wymienionych instytucji mający zezwolenie na dostęp do tajnych dokumentów; pracownicy spoza sektora państwowego, którzy z racji swej pracy mają dostęp do tajemnic - o których mowa wyżej; pracownicy firm prywatnych, którzy mają dostęp do tajemnic technicznych i naukowych; osoby, które mają widoki na wstąpienie do służby w wymienionych wyżej instytucjach (np. studenci); osoby, które z racji swej pracy mają kontakty z wyżej wymienionymi osobami.

Następnie podręcznik wskazuje, jakie informacje o osobie interesującej sowiecki wywiad wskazują na to, że może dać się ona skłonić do współpracy. Wymienia się tu:

- sympatię do Związku Sowieckiego jako dla trwałej ostoji pokoju,
- niezadowolenie z powodu wpływów wielkich monopolii, które używają służb rządowych USA do celów represji⁷⁴,
- niezadowolenie z powodu sztywniej polityki rządu USA w stosunku do pracowników instytucji rządowych - ograniczanie ich wolności osobistej,
- możliwość zdobycia dowodów o trudnościach finansowych danej osoby lub innych poważnie kompromitujących informacji, których ujawnienie może spowodować utratę pracy.

W stosunku do naukowców i wybitnych specjalistów występują dodatkowo:

- chęć sprzedaży tajnych rozwiązań technicznych, którymi dysponuje ich firma,
- chęć nawiązania kontaktów naukowych z przedstawicielami Związku Sowieckiego⁷⁵.

Gdy oceniani są ludzie z kół biznesu, należy uwzględnić:

- korzyści ze sprzedaży informacji technicznych i nowych rozwiązań,
- chęć prowadzenia handlu ze Związkiem Sowieckim lub innymi krajami obozu socjalistycznego.

Za bardzo ważne uważa się wyszukanie w aparacie rządowym USA osób, które ideologicznie utożsamiają się ze Związkiem Sowieckim. Podręcznik przestrzega jednak, że byłoby błędem uważać, iż osób takich jest wiele.

⁷³ J. Barron, *KGB DZISIAJ. Niewidzialna ręka*, wyd. cyt., s. 231-232.

⁷⁴ Takie niezadowolenie jest najczęściej spotykane wśród niższych funkcjonariuszy, osób z rodzin robotniczych, pracowników, którzy nie mają większych zasobów finansowych.

⁷⁵ Szczególnie częsta u osób, które wyjechały z Rosji.

W konkluzji dotyczącej werbowania agentów w USA zwraca się uwagę, że werbunek może opierać się na korzyściach materialnych albo materiałach kompromitujących⁷⁶

W dalszym ciągu podręcznik omawia nawiązanie użytecznych kontaktów i dobór kandydatów do zwerbowania. Zaleca się przy tym nawiązywanie znajomości w warunkach, które nie powinny spowodować natychmiastowego ściągnięcia na siebie uwagi. Bardzo użyteczne jest przy tym wykorzystywanie wszelkich stanowisk, które zapewniają kontakty z różnymi osobami w różnych środowiskach.

Początkowe nawiązanie kontaktu może być prowadzone osobiście przez agenta sowieckiego wywiadu, albo za pośrednictwem siatki wywiadowczej lub przez pracownika wywiadu na podstawie danych otrzymanych z innych źródeł, czy wreszcie za pośrednictwem agenta z siatki zainstalowanej na miejscu, ale występującego rzekomo w imieniu zupełnie innej organizacji.

Znalezienie, ocena i dokonanie wyboru odpowiednich osób do współpracy stanowi - według podręcznika - główne zadanie sowieckiego wywiadu w USA. Wyróżnia się tu dwa rodzaje działania - pierwsze to ocena możliwości osób, które się już poznało, drugie to wyszukanie odpowiednich osób. Pierwszym źródłem informacji mogą być ogólnodostępne teksty.

Następnie podręcznik omawia przygotowanie do zwerbowania i sam werbunek. Podkreśla przy tym, że z wyjątkiem szczególnych przypadków, przejście od wstępnej znajomości do zwerbowania na agenta współpracującego z sowieckim wywiadem, powinno być dokonywane stopniowo.

Pierwszą fazą znajomości są spotkania towarzyskie, w czasie których agent poznaje bliżej daną osobę i jej życie. Spotkania w tej fazie powinny być jawne, ale należy unikać ściągnięcia na nie uwagi FBI. W następnej fazie chodzi o wykorzystanie zainteresowania danej osoby takim lub innym aspektem kontaktów. Dopiero potem należy starać się uzyskać od danej osoby informacje, za które płaci się pewne - na ogół niewielkie sumy. Początkowo uzyskiwane informacje są jawne. Po pewnym czasie, gdy dany osobnik przyzwyczaja się do brania pieniędzy za swoją pracę, pojawiają się życzenia uzyskania danych tajnych; jeżeli na to się zgodzi następuje otwarcie kart i szantaż, uświadamiający obrabianemu osobnikowi, że jest w sytuacji bez wyjścia.

Na koniec omawiane są wskazówki opisujące reakcje FBI na działalność KGB:

- amerykański kontrwywiad buduje wokół interesujących sowiecki wywiad obiektów siatki ochronne złożone ze swoich agentów i zwerbowanych przez nich ludzi,
- amerykański kontrwywiad zna metody stosowane przez wywiad sowiecki,
- amerykańskie służby specjalne upowszechniły wśród ludności - zwłaszcza w rejonach i instytucjach będących przedmiotem zainteresowania wywiadu sowieckiego - wiadomości o metodach działania KGB,
- kontrwywiad amerykański bardzo szybko reaguje na wszelkie zmiany metod i środków stosowanych przez wywiad sowiecki.

Na zakończenie omówione zostały metody werbowania Amerykanów w krajach trzecich. Duży nacisk położono na wyszukiwanie, przygotowanie i werbunek agentów amerykańskiego wywiadu, zajmujących się działalnością sabotażową skierowaną przeciw Związkowi Sowieckiemu i innym krajom socjalistycznym, jak również osób mających dostęp do tajnej korespondencji, a także zatrudnionych w bazach wojskowych

⁷⁶ J. Barron, *KGB. Tajna działalność sowieckich agentów*, wyd. cyt., s. 370-371.

i innych obiektach strategicznych. Zalecono przy tym umiejętne wykorzystywanie ewentualnej niepewnej sytuacji materialnej tych osób, ich oczekiwań na przyszłość, sposobu życia, słabostek w rodzaju skłonności do alkoholu, hazardu itp. Zachęca się przy tym agentów sowieckiego wywiadu do śmiałego nawiązywania kontaktów osobistych z Amerykanami, którzy mogą otrzymać pracę w instytucjach rządowych, naukowych, przedsiębiorstwach amerykańskich za granicą, a także osobami zatrudnionymi jako tłumacze, sekretarki, maszynistki, kierowcy, kucharze, pomoce domowe itp. Zorganizowanie siatek z osób o takich właśnie profesjach wynika z konieczności zbadania obsady i rozkładu zajęć personelu amerykańskich instytucji, co ułatwia zdobywanie tajnych dokumentów i instalowanie urządzeń podsłuchowych.

Podręcznik zwraca uwagę, że Amerykanie przebywający za granicą na stanowiskach należą do osób zamożnych i wrogo nastawionych do Związku Sowieckiego, dlatego skłonienie ich do współpracy jest trudne i wymaga przekonania ich, że osiągną znaczne korzyści finansowe. Pracownicy ambasad znają metody stosowane przez sowiecki wywiad, dlatego w stosunku do nich lepiej jest korzystać z pośrednictwa agentów werbunkowych lub z pomocy życzliwych dyplomatów krajów neutralnych. Łatwiej jest werbować studentów, którzy pochodzą z niezamożnych rodzin

⁷⁷.

Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że analogiczne metody pracy stosowane są przez wywiady innych państw.

1.4. Radzieckie służby walki informacyjnej pod koniec okresu zimnej wojny

Dojście do władzy Gorbaczowa zbiegło się z końcem trwającego ponad 20 lat okresu ekspansji sowieckiego wywiadu zagranicznego. Była ona najbardziej widoczna w światowej sieci radiowywiadu. Większość tej sieci nasłuchiwała obiekty wojskowe i morskie, a więc na rozwoju radiowywiadu najwięcej korzystało GRU, ale i KGB miało swój udział. W połowie lat osiemdziesiątych armia sowiecka posiadała 40 pułków radiowywiadu, 170 samodzielnych batalionów oraz 700 kompanii. Radiowywiad GRU wyposażony był w ponad 20 różnych typów samolotów przeznaczonych do nasłuchu i walki elektronicznej oraz posiadał ponad 60 jednostek nawodnych. Przez 20 lat od wystrzelenia satelity Kosmos 189 w 1967 roku Związek Sowiecki wprowadził na orbitę ponad 130 obiektów, wypełniając zlecenia złożone przez Zarząd Wywiadu Kosmicznego GRU, mieszczący się w Watutinkach, 50 kilometrów na południowy wschód od Moskwy.

Chociaż mniejszy od potężnego VI Zarządu GRU, XVI Zarząd KGB (radiowywiad) rozwijał się równie szybko. (...) ⁷⁸

Kiedy Gorbaczow objął stanowisko sekretarza generalnego, KGB było olbrzymim imperium bezpieczeństwa i wywiadu, liczącym około 400 tysięcy funkcjonariuszy wewnątrz Związku Sowieckiego oraz 200 tysięcy żołnierzy wojsk ochrony pogranicza. Posiadało również szeroką sieć współpracowników i informatorów. Pomimo wielkiego znaczenia wykonywanej pracy, XVI Zarząd nie dorobił się w tej

⁷⁷ Por. tamże, s. 371-378.

⁷⁸ Ch. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*, wyd. cyt., s. 532-533.

organizacji statusu *głównego zarządu* (jest to inne tłumaczenie rosyjskich nazw, w tłumaczeniu prac J. Barrona zamiast słowa *zarząd* użyto słowa *dyrekcja* - przyp. J. K.). Najbardziej prestiżowym sektorem KGB jest nadal tradycyjny wywiad zagraniczny, czyli I Zarząd Główny, który mimo rozwoju, jest stosunkowo nieliczny, jak na miarę instytucji KGB. W 1985 roku w Jasniewie oddano do użytku, nowy 11-kondygnacyjny budynek, połączony z oryginalnym, zaprojektowanym przez fińskiego architekta gmachem dyrekcji. W połowie lat sześćdziesiątych I Zarząd Główny liczył około trzech tysięcy osób personelu, w połowie lat osiemdziesiątych już 12 tysięcy. Rozszerzył się też geograficzny zakres operacji, a Japonia i obszar Pacyfiku awansują szybko w hierarchii priorytetów Centrali⁷⁹

W 1987 r. na czele GRU stanął Władlen M. Michajłow, zaś w 1988 r. na czele KGB Władimir Aleksandrowicz Kriuczkow. W okresie Gorbaczowa KGB zaczęło się dystansować od stalinowskiego terroru jak również od przestępstw okresu postalinowskiego. Jednak mimo to w rządzonym przez Gorbaczowa Związku Radzieckim KGB i GRU pozostały - aż do końca istnienia ZSRR - instytucjami które oparły się pierestrojce.

Mimo niezwykle rozbudowanych i sprawnych służb walki informacyjnej, które niewątpliwie mogły się poszczycić dużymi osiągnięciami, Związek Radziecki ciągle pozostawał w tyle za swym głównym rywalem - Stanami Zjednoczonymi - i w końcu totalną wojnę informacyjną przegrał.

Bardzo ciekawą analizę przyczyn zacoferania ZSRS w stosunku do Zachodu podał wybitny badacz Związku Sowieckiego Richard Pipes. (Л.) Zasadniczo Rosjanie, potomkowie chłopów pańszczyźnianych, traktują sowieckie państwo, będące teraz ich panem, w wielkim stopniu tak, jak ich niewolniczy przodkowie traktowali swoich panów - twierdzi Pipes. - Jak praojcowie stosują tysiące wybiegów, aby wymigać się od obowiązków, kraść własność pańską, pozbyć się pana z ziemi i fabryki. Sowiecki reżim wydaje się bezradny wobec takiego ogólnonarodowego biernego oporu i choć niechętnie, ale musiał się z nim pogodzić. Spadek wydajności pracy, który można zauważyć w Związku Sowieckim, w końcowym efekcie jest odwetem brany przez niewolnika na jego panu, którym jest Państwo.

Sowiecką zdolność do radzenia sobie z krytycznymi problemami narodowymi poważnie podkopuje rozpowszechniona korupcja. Osiągnęła ona takie rozmiary, że ją samą należy traktować jako jeden z głównych problemów. Wielu sowieckich emigrantów przytacza przykłady korupcji, które wydawałyby się niewiarygodne, gdyby ci ludzie nie okazali się rzetelnymi świadkami w wielu innych sprawach, a ich doniesienia nie znajdowały potwierdzenia w sowieckiej prasie⁸⁰

Władcy niepewni swego losu i obawiający się własnego społeczeństwa utrzymują swoją pozycję za pomocą tyranii, zgodnie z naukami Arystotelesa sprzed ponad 2 tys. lat. Arystoteles twierdzi, że dla pomyślności działania tyran musi duchowo izolować każdego obywatela i musi przekonać go, że nikt o niego nie dba, że jest beznadziejnie samotny i bezsilny wobec wszechmocnej i wszechobecnej potęgi tyrana. Podstawowy sposób duchowej atomizacji społeczeństwa to zaszczepienie wśród niego szpiegów. Obawa, że państwo może zawsze obserwować i słuchać za pośrednictwem

⁷⁹ Tamże, s. 534.

⁸⁰ J. Barron, *KGB DZISIAJ. Niewidzialna ręka*, wyd. cyt., s. 24-25.

niewidzialnych szpiegów obezwładnia intelektualną łączność między ludźmi, a tym samym uniemożliwia zorganizowanie opozycji⁸¹

W takim klimacie społecznym inteligencja twórcza nie miała możliwości pełnego rozwoju, a w dodatku cenzura prewencyjna hamowała obieg informacji naukowo-technicznych. Musiał więc Związek Radziecki korzystać szeroko z wywiadu, który wykradał zachodnie wynalazki i technologie, ale to zawsze łączyło się z pewnym opóźnieniem w praktycznym zastosowaniu wykradzonych materiałów. Wszystko to doprowadzało do sytuacji, w której wyścig w dziedzinie wymyślania i wdrażania nowych wynalazków musiał Związek Radziecki przegrać.

Jednak po klęsce w wojnie informacyjnej i rozpadzie ZSRR wraz z jego imperium, powstało dla Zachodu nowe zagrożenie polegające na przenikaniu się rosyjskich struktur mafijno-przestępczych i wywiadowczych.

Rosyjska mafia i służby specjalne wzajemnie się przenikają - twierdzą eksperci niemieckiego wywiadu BND. Zyski z działalności mafijnej przeznaczone są na finansowanie pracowników wywiadu, a kryminalistów wykorzystuje się do zbierania informacji wywiadowczych. Specjalny raport, sporządzony dla rządu niemieckiego, omówił «Der Spiegel».

Zdaniem BND agencji rosyjskiego wywiadu wewnętrznego FSB przeniknęli do struktur mafii i kontrolują część przestępczego imperium. Kryminaliści zmuszani są przez agentów do współpracy, w zamian za to są ostrzegani przed grożącymi im obławami policyjnymi. Poza tym rosyjski wywiad zagraniczny stosuje dość szeroko praktykę kierowania rzekomo wycofanych ze służby agentów byłej KGB do powiązanych z mafią firm rosyjskich działających za granicą. Autorzy raportu twierdzą, że o powiązaniach wywiadu z mafią poinformowana jest administracja Jelcyna, a wszystko odbywa się za zgodą i przy poparciu rządu.

Niemiecki kontrwywiad - pisze «Der Spiegel» - od dawna wiedział, że większość byłych agentów KGB przeniosła się do pracy w dziesiątkach przedsiębiorstw o dwuznacznej reputacji na terenie Niemiec. Brakuje natomiast dowodu, że nadal dostarczają dawnemu pracodawcy informacji wywiadowczych. Jeden z funkcjonariuszy kontrwywiadu powiedział «Spiegelowi» ironicznie: znana nam jest podstawowa zasada - raz w KGB, zawsze w KGB⁸²

Trzeba do tego dodać, że analogiczne działania rosyjskich struktur wywiadowczo-kryminalnych, zaobserwowano również w innych krajach - zwłaszcza w USA i Izraelu. Trudno dziś właściwie powiedzieć, czy to rosyjski wywiad państwowy wykorzystuje struktury mafijno-kryminalne do swych celów, czy też mamy do czynienia z kryminalizacją rosyjskiego aparatu państwowego.

W rzeczywistości stopień kryminalizacji państwa osiągnął taki poziom, że na dobrą sprawę trudno nawet powiedzieć, która Rosja jest dziś bardziej prawdziwa: ta "oficjalna" (z jej wszystkimi, ale często nie działającymi instytucjami państwowymi), czy też "alternatywna", "kryminalna" - z własnym zapleczem gospodarczym, bankami, wymiarem sprawiedliwości, aparatem przymusu, a nawet własną armią. Ta pierwsza ledwo żyje, całymi miesiącami nie będąc w stanie wypłacić głodowych wynagrodzeń, rent i emerytur, podczas gdy ta druga, mimo kryzysu (a może właśnie dzięki niemu), kwitnie jak nigdy dotąd, przejmując kontrolę nad coraz to nowymi obszarami

⁸¹ Tamże, s. 28.

⁸² K. Grzybowska, *Z wywiadu do rosyjskiej mafii*, Rzeczpospolita, 7 października 1997, s. 7.

rosyjskiego życia. Co gorsza, nikt już nie jest w stanie powiedzieć, gdzie kończy się jedna Rosja, a zaczyna druga. Tak wszystko jest ze sobą wymieszane i splątane: władza, wielki biznes. świat kryminalny i mafijny

W ubiegłym roku (1998 - przyp J. K.) w Rosji popełniono około 2,5 mln przestępstw, przy czym blisko 60 proc. stanowiły przestępstwa ciężkie. (...) Według szacunków rosyjskiego MSW (...) w rękach prywatnych znajduje się obecnie tyle nielegalnej broni, że można byłoby uzbroić nią 17 dywizji

Rosyjska mafia (...) w swoich szeregach ma bardzo dużo byłych funkcjonariuszy KGB i GRU. Do świata mafijnego wnieśli oni nie tylko swoją profesjonalną wiedzę i doświadczenie, ale także siatki informatorów i agentów. Do dziś zresztą ściśle współpracują oni ze swoimi dawnymi pracodawcami, a w zamian korzystają ze szczególnej ich opieki

Według rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych Anatolija Kulikowa 60 mln obywateli Rosji jest związanych z szarą strefą gospodarki, a 9 mln jest bezpośrednio zaangażowane w przestępcze interesy. Według zaś rosyjskiej Prokuratury Generalnej w szarej strefie powstaje 40 - 50 % produktu krajowego Rosji. Według szacunków FBI rosyjskie organizacje przestępcze piorą rocznie za granicą około 100 mld dolarów. Natomiast rosyjskie MSW ocenia, że co roku wywozi się z kraju nielegalnie ok. 25 mld dolarów. Administracja państwowa Rosji - licząca 4 miliony skorumpowanych urzędników - dzięki swym powiązaniom ze światem przestępczym i szarą strefą gospodarki, żyje znakomicie⁸³.

⁸³ S. Popowski, *Kryminalne tango*, Rzeczpospolita, 10 marca 1999, s. 6.

⁸⁴ Por. tamże.

2. GŁÓWNE ZACHODNIE ORGANY WALKI INFORMACYJNEJ, KTÓRE WYWIERAŁY WPLYW NA PRL W OKRESIE ZIMNEJ WOJNY

2.1. Organy walki informacyjnej USA i socjotechnika ich działania

Jesienią 1945 r. rozwiązano **Urząd Służb Strategicznych** USA, a w styczniu 1946 r. powołano na okres przejściowy **Centralną Grupę Wywiadu** (Central Intelligence Group), podległą Narodowej Władzy Wywiadowczej (National Intelligence Authority), w skład której wchodził: zastępca sekretarza stanu Dean Acheson, minister wojny R. P. Patterson, minister marynarki (reprezentował go zastępca J. L. Sullivan) i osobisty przedstawiciel prezydenta W. D. Leahy¹.

Amerykanie przestudiowali i udoskonalili metody walki informacyjnej z okresu II wojny światowej - zwłaszcza niemieckie i brytyjskie, a także polskie - organizując swój w pełni nowoczesny i scentralizowany aparat walki informacyjnej. Podstawowym elementem socjotechniki tej walki - a także wszelkiej manipulacji stosowanej nie tylko wobec przeciwników ale i wobec sojuszników - miała się stać propaganda.

Jeden z czołowych amerykańskich specjalistów z zakresu socjotechniki propagandy M. Choukas, stwierdził, że w minionym okresie propaganda była swego rodzaju sztuką opartą na intuicji. Propagandyści z lat ubiegłych byli *empirykami* bez odpowiedniego przygotowania zawodowego, nie dysponującymi nowoczesnymi środkami łączności, w większości przypadków *strzelali na ślepo*; w dodatku brakowało im poparcia ze strony aparatu rządowego. Natomiast w ostatnich latach propaganda zatracła swój dawny *amatorsko-improwizacyjny* charakter, stając się propagandą naukową opartą na dokładnych obliczeniach. W celu bardziej efektywnego oddziaływania na świadomość ludzką wykorzystuje ona teorię poznania, psychologię, teorię masowego komunikowania. Współczesny propagandzista - to inżynier socjolog, usiłujący stworzyć model określonego postępowania ludzi w taki sposób, w jaki inżynier technik buduje mosty, drogi, statki i różne inne techniczne urządzenia (...)²

Zadaniem propagandy - według Choukasa'a - jest nie tyle informowanie co przekonywanie; jeżeli nauka pełni funkcję przede wszystkim informacyjną, to propaganda spełnia wyłącznie funkcję sterowniczą. Propaganda powinna rozpowszechniać tylko takie fakty, opinie i ewentualne kłamstwa, które mogą pobudzać ludzi do określonych, pożądanych przez dysponenta propagandy, działań lub powstrzymać od działań niepożądanych. Propaganda to proces świadomego i systematycznego przekształcania psychiki ludzkiej w taki sposób, aby człowiek działał tylko pod wpływem bodźców emitowanych z określonych źródeł. Aby zamaskować

¹ Por. W. Wierchoń, *Za kulisami CIA*, Warszawa 1968, s. 89.

² M. Choukas, *Propaganda Comes of Age*, Washington 1965, s. 93.

swój sterowniczy charakter, propaganda amerykańska nazywa siebie *niezależną, obiektywną informacją*.

(1.) M. Choukas stwierdza konieczność rozwijania propagandy w zachodnim społeczeństwie, nawołuje do jej doskonalenia i osobiście opracowuje odpowiednie w tym kierunku propozycje. Obecnie, powiada on, istnieją dwa typy propagandy: *biała* i *czarna*. *Czarna* propaganda - to propaganda ukryta, *biała* - to propaganda jawna. Między nimi istnieje następująca różnica: propagandzista rozwijający *białą* propagandę zwraca się wprost do przeciwnika: *Rób to, rób tamto*. Propagandzista uprawiający *czarną* propagandę występuje pod maską człowieka przyjaźnie ustosunkowanego do przeciwnika, a nawet - co jest bardziej korzystne - jako jeden z ludzi jego obozu i mówi: *My to, my tamto*.

Następnie Choukas dokonuje rozgraniczenia pojęć: *propaganda strategiczna* i *propaganda taktyczna*. Dla propagandy strategicznej podstawową sprawą jest cel końcowy: pełny triumf nad wrogiem. Taktyczna propaganda jest już limitowana w skali i czasie; koncentruje swoją uwagę na pewnym konkretnym obiekcie. Ma się rozumieć, zaznacza M. Choukas, powinna ona uwzględniać cel końcowy, tzn. podporządkowywać się propagandzie strategicznej.

Choukas wyjaśnia, iż czasami ze względów taktycznych propagandzista może i powinien mówić prawdę. Pozwala to w innych, znacznie poważniejszych sprawach - szczególnie w celu osiągnięcia celów strategicznych - skłonić ludzi do *przełknięcia* wierutnego łgarstwa. Ale nawet w tym wypadku Choukasowi chodzi nie tyle o prawdę, co o złudzenie prawdziwości. W ogóle nie należy w sposób prostoliniowy potwierdzać realnych faktów lub im zaprzeczać. Można przesadzić w jakiejś sprawie lub zataić pewne jej aspekty po prostu manipulując słowami: dodając lub ujmując takie lub inne słowo, z rozmysłem stosując odpowiedni przymiotnik lub przysłówkę. Choukas sam przyznaje, że propagandzista kłamie nawet wtedy, kiedy *mówi prawdę*. Nie interesuje go bowiem prawda jako taka, jego zadaniem jest wywołać złudzenie. Złudzenie prawdziwości, podkreśla on, czyni propagandę bardziej aktywną i niebezpieczną, wtedy bowiem wyobrażenie czy punkt widzenia sugerowany przez propagandzistę szybciej się rozpowszechnia.

We współczesnej propagandzie, powiada Choukas, niemałe znaczenie ma także specjalizacja, która znalazła swoje wyrażenie w terminach: *przygotowawcza* i *operacyjna* propaganda. Propagandzista-specjalista od przygotowania zajmuje się głównie wytwarzaniem określonych nastrojów w umysłach tej grupy ludzi, która jest obiektem propagandowego oddziaływania. Sugeruje on im potrzebne *prawdy* i narzuca odpowiednie poglądy, które w końcowym efekcie powinny znaleźć ujście w określonym działaniu. Same działania natomiast nie należą do zakresu jego bezpośrednich zadań.

Propaganda operacyjna koncentruje swą uwagę głównie na działaniach, nawołuje, agituje, żąda czynu. Propagandzista operacyjny - według M. Choukasa - to prawdziwy podżegacz i wichrzyciel, wykorzystuje dla swych celów niezadowolone i tarcia, rozdmuchuje rasowe, religijne, polityczne i ekonomiczne konflikty.

W swej książce M. Choukas sformułował i uogólnił szereg praktycznych zasad współczesnej propagandy (...). Przede wszystkim uważa on, że każdą działalność propagandową należy rozpoczynać od skrupulatnego rozpoznania i analizy psychicznych i socjalnych właściwości tej grupy społecznej, na którą ma się zamiar oddziaływać. Bez obiektywnego, naukowego rozpoznania nie można planować i pomyślnie realizować żadnych propagandowych przedsięwzięć. Choukas proponuje

jednocześnie obrać za punkt wyjścia to, że postępowanie człowieka określają i regulują *dwie funkcje ludzkiej świadomości - uczucia i myślenie*. Uczucia uważa on za ten pierwszy kanał, którym zewnętrzne podniety oddziałują na myślenie. Zdaniem autora pobudzenie człowieka do działania ma miejsce wtedy, kiedy wewnętrzne bodźce wywołują obrazy, które na podstawie poprzednich doświadczeń kojarzą się z jakimś stanem emocjonalnym - strachem, przyjemnością, nienawiścią, miłością. Dzięki takim skojarzeniom obrazy odbierane są emocjonalnie i automatycznie stają się symbolami pobudzającymi do działania. Wraz z każdym przyswajaniem sobie symbolem człowiek jakby nieświadomie przyjmuje obraz tej rzeczy, którą zachęcają go kochać lub nienawidzić, pielęgnować lub pogardzać.

Symbole powinny być proste i wyraźne, muszą być prezentowane zgodnie z zasadą albo - albo, albo czarne - albo białe. *Problem prezentowany w postaci wyraźnych, kontrastowo ostro zarysowanych absolutnych konkluzji nie pozwala człowiekowi zająć jakiegś pośredniej pozycji* - pisze M. Choukas. Człowiek może wybrać tylko jedną z dwu proponowanych mu ocen opiniujących. Propagandzista musi oczywiście prezentować swoją argumentację jako absolutnie słuszną (u niego wszystko jest *białe*), a dowody oponenta jako absolutnie nieprawdziwe (u tego wszystko jest *czarne*).

Jedną z ważnych zasad propagandy polega, według M. Choukasa, na tym, aby propagandę prowadzić w sposób niedostrzegalny. Ci, którzy są poddani manipulacyjnemu oddziaływaniu propagandy, nie powinni dostrzegać związku między działaniami, do których ich nakłania propagandzista, a końcowym celem, do którego on sam zmierza. *Skuteczność pracy propagandy jest tym większa, im mniej rzuca się w oczy* - konkluduje M. Choukas³.

Amerykańskie ośrodki programujące wojnę psychologiczną, poświęciły wiele uwagi rozpoznaniu układów stereotypów, funkcjonujących w kodach społeczno-kulturowych poszczególnych narodów, które miały być poddane odpowiednim manipulacjom propagandowym w ramach totalnej wojny informacyjnej. Zatrudniono w tym celu zarówno antropologów kultury, jak psychologów, socjologów oraz specjalistów od reklamy i masowego komunikowania. M. in. został bardzo precyzyjnie rozpoznany system stereotypów funkcjonujących w narodzie polskim, do niego też dostosowano propagandę amerykańskich publikatorów emitujących komunikaty w języku polskim.

Zarówno M. Choukas, jak i inni teoretycy propagandy amerykańskiej, przyznają, że propaganda stanowi pewne niebezpieczeństwo dla społeczeństwa, pozbawiając je podmiotowości. W walce z wrogiem, a zwłaszcza z komunizmem, usprawiedliwione jest użycie wszelkich niezbędnych środków.

Obywatele wolnych społeczeństw zachodnich - zdaniem M. Choukasa - są wszechstronnie informowani i nie pozwolą się wciągnąć w niebezpieczną pułapkę propagandowych haseł. Ponadto w demokratycznym społeczeństwie propagandzista musi konkurować z innymi propagandzistami, narzucającymi ludziom odmienne stanowiska. Ludzie mogą więc wybierać. Odmienne sytuacja istnieje w totalitarnych państwach komunistycznych, z którymi propaganda amerykańska musi toczyć walkę.

³ B. N. Biessonow, *Burżuazyjna propaganda manipulacyjna*, Warszawa 1976, s. 190-193.

Przytoczyliśmy tu szerzej koncepcje M. Choukasa, gdyż w formie jasnej, zwięzłej, a zarazem wyczerpującej, wyłożył on podstawowe zasady socjotechniki amerykańskiej (i nie tylko amerykańskiej) propagandy.

Istotnym elementem powodzenia w nowoczesnej wojnie informacyjnej jest zgranie trzech jej zasadniczych elementów - wywiadu, propagandy i czynnej dywersji. W historii amerykańskich organów wojny informacyjnej, przełomowym pod tym względem momentem, było powołanie w lipcu 1947 r. - w miejsce Narodowej Władzy Wywiadowczej i Centralnej Grupy Wywiadu - **Centralnej Agencji Wywiadowczej** (*Central Intelligence Agency* - CIA), która skupiła w swej dyspozycji nie tylko organy wywiadu (rozpoznania), ale również i propagandy, a także organy służące do czynnej ingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw (w tym również dywersji). CIA, na czele której stanął Allan Dulles, powołana została na podstawie uchwalonej przez Kongres Ustawy o Bezpieczeństwie Narodowym (National Security Act), skupiła ona w swym ręku wszystkie trzy zasadnicze elementy konieczne do prowadzenia nowoczesnej wojny informacyjnej. Podporządkowano ją formalnie Narodowej Radzie Bezpieczeństwa⁴.

Wprawdzie A. Dulles formalnie dyrektorem CIA został dopiero w 1951 r., gdy polityką zagraniczną USA kierował jego brat John Foster Dulles (w 1947 r. formalnym szefem CIA został gen. Walter B. Smith), ale jego to właśnie koncepcje od początku legły u podstaw tej instytucji. Zgodnie z tymi koncepcjami CIA stała się koordynatorem wszelkich tajnych akcji USA za granicą z zakresu walki informacyjnej.

CIA uzyskała autonomię w zakresie nie mającym przedtem precedensu w historii USA. Jej zadaniem było od początku nie tylko zbieranie informacji dotyczących praktycznie wszystkich dziedzin życia krajów, które znajdowały się w sferze jej zainteresowań, ale również czynne oddziaływanie na sytuację. CIA jako koordynator amerykańskich działań z zakresu walki informacyjnej uzyskała prawo wykorzystywania rezultatów działalności innych służb wywiadowczych USA, a mianowicie:

- wywiadu sił lądowych G-2, w tym również amerykańskich attachatów wojskowych za granicą;
- wywiadu marynarki wojennej (Office of Naval Intelligence);
- wywiadu lotnictwa (Intelligence Division of the Air Staff);
- służby wywiadu technicznego i biura szyfrów (National Security Agency), początkowo należącego organizacyjnie do CIA;
- wywiadu Departamentu Stanu (Bureau of Intelligence and Research);
- służb wywiadowczych i kontrwywiadowczych, działających również poza granicami USA - Center Intelligence Corps (CIC) oraz niektórych ogniw FBI⁵.

W stosunku do wymienionych wyżej służb CIA uzyskała uprawnienia inspekcyjne i kontrolne.

Oprócz wywiadu, CIA uzyskała do swej dyspozycji odpowiednią sieć propagandową, której elementami stały się:

- instytucje zajmujące się propagandą radiową w postaci Radia *Wolna Europa* i Radia *Swoboda*, na których programowanie CIA od początku miała decydujący wpływ;
- sieć swoich pracowników i współpracowników w środkach masowego przekazu różnych krajów (*publicity agents*), dzięki którym wywiad amerykański mógł

⁴ Por. W. Wierchoń, *Za kulisami CIA*, wyd. cyt., s. 90.

⁵ Por. tamże, s. 90-91.

dla swych celów wykorzystywać cudze publikatory - np. inspirować określone kampanie propagandowe;

- sieć zaufanych osób w amerykańskich publikatorach, których zadaniem jest m. in. dbanie o odpowiedni obraz CIA u amerykańskiego obywatela.

Centrala CIA mieści się w Langley niedaleko od Waszyngtonu. Została ona podzielona na cztery następujące główne departamenty:

- *Departament Wywiadowczy*,
- *Departament Planowania*,
- *Departament Studiów*,
- *Departament Zabezpieczenia Działań*.

Departamenty te mają w swej strukturze szereg oddziałów i sekcji, spełniających zadania analityczne i wywiadowczo-dywersyjne w różnych krajach na różnych kontynentach.

Oprócz tego centrala CIA dysponuje archiwum (tradycyjnym i elektronicznym), biblioteką oraz siecią różnych laboratoriów⁶.

Jednym z zadań biur analitycznych CIA jest studiowanie publikacji i wydawnictw niemal we wszystkich językach świata i wyławianie z nich potrzebnych informacji. Biura studiów CIA podjęły stałą ciągłą współpracę z Biurem Ocen Państwowych (Office of National Estimates), przetwarzającym napływającą doń masę informacyjnych *półfabrykatów* w bardziej zwięzłe, syntetyczne oceny, sprawozdania, meldunki i wnioski, dla prezydenta, połączonego komitetu i sztabów generalnych rodzajów wojsk, urzędu mobilizacyjnego - Office of Defence Mobilization i Narodowej Rady Bezpieczeństwa (National Security Council)⁷.

Do spełniania osobnych funkcji utworzono w centrali CIA specjalny oddział pod nazwą Order of Battle Section (Rząd Sekcji Bojowej), który stał się centrum informacyjnym gromadzącym wszelkie dane wywiadu o ćwiczeniach i transportach wojsk - w okresie zimnej wojny przede wszystkim w krajach komunistycznych⁸.

Czynnym oddziaływaniem na sytuację w poszczególnych krajach zajął się **Departament Planowania** (który z czasem zyskał sobie miano *Departamentu Brudnych Chwytów*), zajmujący się m. in. programowaniem działalności agentury wpływowej CIA. Warto odnotować, że podstawową metodą dywersji stosowaną w okresie pokojowym - nie tylko przez CIA - jest inspirowanie błędnych decyzji przeciwnika, a następnie ich wykorzystywanie.

Centralą i całym rozgałęzionym aparatem ośrodków, placówek terenowych CIA i ekspozytur przy przedstawicielstwach dyplomatycznych kieruje dyrektor agencji oraz jego jedyny zastępca. W tym dwuosobowym ścisłym kierownictwie CIA jedno stanowisko obejmuje zazwyczaj cywil, a drugie - wojskowy⁹.

Tak więc CIA, skupiając w swym ręku wszystkie elementy potrzebne do prowadzenia nowoczesnej wojny informacyjnej, stała się - zgodnie z koncepcją A. Dullesa - samodzielnym, sprawnym organem zdolnym tego rodzaju działalność prowadzić.

⁶ Por. tamże, s. 116-117.

⁷ Por. tamże, s. 117-118.

⁸ Por. tamże, s. 118.

⁹ Tamże, s. 118.

W ustawie z 1947 r. o bezpieczeństwie narodowym USA - *National Security Act* - oprócz zadań CIA określonych jako koordynacja działalności służb wywiadowczych, wykonywanie dodatkowych czynności (na szczeblu centralnym) na rzecz istniejących agend wywiadowczych, analiza, ocena oraz właściwa dystrybucja wiadomości wywiadowczych i przedstawianie Narodowej Radzie Bezpieczeństwa ocen oraz propozycji w sprawach związanych z działalnością wywiadowczą - znalazło się sformułowanie, zasługujące na osobną uwagę. Głosi ono, iż CIA wykonuje nadto inne zadania i prace wywiadowcze związane z bezpieczeństwem narodowym na bezpośrednie zlecenie Narodowej Rady Bezpieczeństwa¹⁰.

A. Dulles uważał, że praca służb informacyjnych w okresie pokoju wymaga innej organizacji, innej techniki pracy i innych ludzi niż w czasie wojny. Praca ta winna być - według niego - ukierunkowana na sprawy nauki, nowoczesnej techniki (nie tylko militarnej), gospodarki, polityki - zarówno zagranicznej jak i wewnętrznej - poszczególnych państw, ideologii, stosunków społecznych (zwłaszcza ewentualnych napięć społecznych), a także na sprawy personalne (zwłaszcza charakterystyki osobowe wpływowych osób w różnych krajach), czy wreszcie sprawy kultury, sztuki i propagandy. Oczywiście takie tradycyjne dziedziny zainteresowań służb wywiadowczych, jak potencjał militarny i praca służb informacyjnych poszczególnych państw, również nie mogą być zaniedbywane. A. Dulles był zdania, że w okresie pokojowym np. informacje o poglądach, upodobaniach czy słabych stronach charakteru różnych wpływowych osobistości (zarówno zajmujących eksponowane stanowiska jak i pozostających na drugim planie, ale np. jako doradcy wpływających na decyzje ważne dla państwa) mogą być dla polityki USA znacznie ważniejsze niż plany dylokacji dywizji potencjalnego przeciwnika. Inaczej mówiąc A. Dulles był zwolennikiem koncepcji wywiadu totalnego.

Zadaniem CIA było jednak od początku jej istnienia nie tylko zbieranie informacji dotyczących praktycznie wszystkich dziedzin życia krajów, które znajdowały się w sferze zainteresowań tej instytucji, ale również czynne oddziaływanie na sytuację w tych krajach. Zbieranie i przetwarzanie informacji - to pierwszy etap walki informacyjnej, drugi etap to planowanie (na podstawie zdobytych informacji) i przygotowywanie, a następnie przeprowadzanie swych planów w sposób bezwzględny i konsekwentny, przy użyciu wszelkich dostępnych środków - przede wszystkim propagandy i agentury wpływowej.

Najprostszym sposobem oddziaływania na sytuację wewnętrzną w różnych krajach jest ingerowanie w układy personalne.

Przy tego rodzaju ingerencjach następuje blokowanie lub przynajmniej utrudnianie w poszczególnych krajach karier ludzi niewygodnych z punktu widzenia interesów USA i CIA (najczęściej stosuje się w tym celu intrygi personalne), zaś przyspieszanie karier innych osób - na które CIA może wywierać bezpośredni lub pośredni wpływ (nie muszą to być konieczne agenci CIA), lub w wypadku dywersji, takich, które są niekompetentne i wskutek tego roją duże nadzieje na to, że będą podejmować błędne decyzje. W tego rodzaju manipulacjach istotną rolę odgrywa propaganda. Osobom popieranym organizuje się odpowiednią reklamę i przy pomocy różnych chwytów buduje im autorytet, natomiast osoby niewygodne są atakowane i

¹⁰ Tamże, s. 74-75.

systematycznie dyskredytowane. Np. Radio *Wolna Europa* w swej historii prowadziło fachowo wiele tego rodzaju skutecznych kampanii.

W pewnych sytuacjach CIA uciekała się nawet do inspirowania czy wręcz organizowania zamachów stanu i przewrotów w poszczególnych krajach. W teoretycznej rozprawie, opublikowanej w 1957 r. w oficjalnym piśmie NATO *General Military Review*, czytamy:

Zamach stanu to najbardziej skuteczny i najbardziej ekonomiczny sposób zmiany niewygodnego rządu¹¹.

We wspomnianej publikacji podany jest fachowy instruktaż zamachu stanu, w którym dywersyjna propaganda jest ściśle zsynchronizowana z innymi rodzajami działań. Autor stwierdza, że przewrót polityczny powinien być przygotowany w sposób fachowy i dokładny. Najpierw nastąpić musi szczegółowe rozpoznanie obiektu ataku - tzn. państwa, którego rząd jest dla USA niewygodny i które w związku z tym ma się stać obiektem wywrotowych manipulacji; tajna sieć wywiadowcza CIA odgrywa w tego rodzaju akcji czołową rolę. Potem następuje uruchomienie różnych - zarówno oficjalnych jawnych, jak i nieoficjalnych, tajnych - kanałów inspiracji, nacisku politycznego, gospodarczego, a w razie potrzeby nawet i militarnego, przy równoczesnym urabianiu opinii publicznej za pośrednictwem propagandy, prowadzonej zarówno przez publikatory będące w bezpośredniej dyspozycji USA, jak i publikatory zagraniczne sterowane pośrednio przez CIA (poprzez *publicity agents*). Istotne jest przy tym ukryte inspirowanie i ewentualne blokowanie środków masowego przekazu przeciwnika.

Przy pomocy odpowiednich manipulacji ekonomicznych (np. prowadzenie odpowiedniej polityki w dziedzinie handlu zagranicznego) wywołuje się zakłócenia w gospodarce danego kraju, dezorganizuje się jego rynek i w ten sposób powoduje, a następnie potęguje rozprzężenie oraz chaos. Równocześnie rozpowszechniane są różne najbardziej bulwersujące plotki i pogłoski, których zadaniem jest zohydzenie dotychczasowych rządów, oraz wyolbrzymianie zalet i zasług (nie koniecznie rzeczywistych, ale za to dopasowanych do stereotypów danego społeczeństwa) kandydatów upatrzonych na nowych władców kraju - w tej dziedzinie znowu zasadnicza rola przypada propagandzie¹².

Sam proces dokonania przewrotu politycznego dzieli się na dwa zasadnicze okresy: pierwszy to faza prowokacji, drugi to faza ataku¹³.

Nie ma lepszej drogi dla pomyślnego rozwinięcia pierwszej fazy jak rozsądnie wybrane zabójstwo jednego lub dwóch działaczy politycznych¹⁴. Dzięki odpowiedniej propagandzie doprowadza ono kraj do punktu wrzenia. Popierana przez USA opozycja danego kraju, operując w swej propagandzie różnymi dopasowanymi do nastrojów i stereotypów społecznych populistycznymi lub demagogicznymi hasłami, obietnicami (które bynajmniej nie muszą mieć realnego pokrycia) itp. chwytami, przygotowuje się do przejścia władzy. W ten sposób sytuacja dojrzewa do przejścia w fazę następną - bezpośredniego ataku¹⁴.

¹¹ *General Military Review*, nr 8, 1957 r.; cyt. za W. Wierchoń, *Za kulisami CIA*, wyd. cyt., s. 105-106.

¹² Por. tamże, s. 106.

¹³ Por. tamże.

¹⁴ Por. tamże, s. 106-107.

Wskazówki zawarte we wspomnianej rozprawie zalecają w fazie ataku zdecydowane uderzenie na środki masowego przekazu informacji - tzn. rozgłośnie radiowe, telewizyjne i prasę. Po zawładnięciu przez zamachowców stacjami nadawczymi (radiowymi lub telewizyjnymi) powinien zostać natychmiast nadany przygotowany wcześniej program propagandowy, którego treść nie musi odpowiadać prawdzie, lecz musi on być opracowany w taki sposób, aby wywołać oczekiwany skutek trafiając w nastroje mas¹⁵.

Zamach stanu - stwierdza wspomniana publikacja - daje największe zadowolenie estetyczne i jest bardziej humanitarny niż wojna, gdyż pozwala osiągnąć te same cele bez konieczności prowadzenia długiej kampanii¹⁶.

Powyższy scenariusz został najpierw wypróbowany w krajach Trzeciego Świata, a potem pewne jego elementy stosowano również w krajach komunistycznych Europy.

Teoretycy tego rodzaju operacji niejednokrotnie podkreślali rolę jaką w ich przygotowaniu musi odegrać nowoczesna nauka (socjologia, psychologia, psychologia społeczna itp.) i technika, zaś w samym ich przeprowadzeniu wywiad i propaganda.

W sierpniu 1953 r. została utworzona **Agencja Informacyjna Stanów Zjednoczonych** (*United States Information Agency* - w skrócie **USIA**), która w ścisłym kontakcie z CIA zajęła się prowadzeniem propagandy i wojny psychologicznej. Dyrektor tej agencji został doradcą prezydenta USA w sprawach związanych z informacją i prowadzeniem walki informacyjnej.

Agencja Informacyjna Stanów Zjednoczonych szybko się rozrosła, osiągając w 1984 r. stan etatowy ok. 10 tysięcy osób, dysponowała w tym czasie 210 oddziałami w 127 krajach, własnym aparatem wydawniczym, a także radiofonią, stając się główną amerykańską organizacją propagandową. Współdziałała też ona z analogicznymi organami innych krajów Zachodu.

Oprócz instytucji państwowych - takich jak CIA czy USIA - walką informacyjną, zwłaszcza na odcinku zwalczania komunizmu, zajęły się w USA - bezpośrednio lub pośrednio, podobnie jak w innych krajach Zachodu, również organizacje społeczne: stowarzyszenia, instytuty, korporacje itp. Dla przykładu można tu wymienić:

Instytut Harrimana przy Uniwersytecie Columbia, założony przez Rockeffelera wkrótce po zakończeniu II wojny światowej. Zajął się on badaniami Związku Radzieckiego, kształcąc specjalistów zajmujących się różnymi dziedzinami radzieckiej rzeczywistości - życiem gospodarczym, kulturalnym, naukowym, stosunkami narodowościowymi itp. Byli oni niejednokrotnie wykorzystywani przez instytucje propagandowe zajmujące się prowadzeniem bezpośredniej walki informacyjnej.

Instytut Hoovera przy Uniwersytecie Stanford zajął się problemami wojny, rewolucji i pokoju. Specjalizował się w opracowywaniu fundamentalnych prac antykomunistycznych. Współpracował (bezpośrednio lub pośrednio) z Departamentem Stanu, CIA i innymi instytucjami państwowymi USA.

Ośrodek Rosyjski Uniwersytetu Columbia zajął się badaniem tendencji rozwojowych w krajach komunistycznych, w światowym ruchu komunistycznym, a

¹⁵ Por. tamże, s. 107.

¹⁶ Por. tamże, s. 108.

także w polityce zagranicznej ZSRR. Opracowywał programy i zalecenia dotyczące walki informacyjnej.

Instytut do Spraw Polityki Rosyjskiej w Massachusetts, założony w 1948 r., prowadził systematyczne analizy radzieckiej polityki wewnętrznej i zagranicznej oraz badał procesy zachodzące w ZSRR, starając się wykryć słabe miejsca w ustroju gospodarczym i życiu społecznym, które mogłyby zostać wykorzystane w walce informacyjnej. Instytut ten wykonywał zamówienia napływające z Departamentu Stanu, Pentagonu, CIA i innych instytucji rządowych USA.

Lista tego rodzaju organizacji i instytucji jest bardzo obszerna zarówno w USA, jak i innych krajach NATO.

Po utworzeniu CIA kontrwywiadem tradycyjnie zajmowało się nadal **Federalne Biuro Śledcze** (*Federal Bureau of Investigation* - w skrócie FBI), które w zasadzie miało (i ma nadal) monopol działania na terenie Stanów Zjednoczonych, podczas gdy CIA upoważniona była (i jest) do prowadzenia działań tylko poza granicami USA. Dzięki temu Stany Zjednoczone starały się uniknąć sporów kompetencyjnych i niebezpiecznej rywalizacji między CIA i FBI.

Sprawa ma również istotne znaczenie z punktu widzenia ochrony porządku prawnego USA. FBI spełniające funkcje zarówno policyjne jak i kontrwywiadowcze - analogicznie jak przed wojną Służba Śledcza Policji Państwowej w II RP - ma za zadanie ochronę porządku prawnego na terenie własnego państwa, oddziałuje na własne społeczeństwo i wobec tego musi działać zgodnie z prawem, starając się swymi działaniami wyrządzać jak najmniej szkód obywatelom. Natomiast CIA oddziałuje na obce - a często nawet wrogie - społeczeństwa i państwa, nie jest też jej zadaniem ochrona porządku prawnego tych państw, może więc, a często nawet musi, stosować metody działania naruszające porządek prawny państw na terenie których działa, nie licząc się też z ewentualnymi szkodami, które jej działalność może tym państwom (zwłaszcza gdy to są państwa nieprzyjacielskie lub nawet tylko takie, w stosunku do których Stany Zjednoczone nie mają żadnych zobowiązań w dziedzinie ochrony ich bezpieczeństwa) wyrządzić.

Organizatorzy amerykańskiego systemu walki informacyjnej dobrze wiedzieli, jak niebezpieczne jest mieszanie funkcji i metod działania wywiadu i kontrwywiadu. Wprowadzili więc ścisły rozdział instytucji zajmujących się obu tymi rodzajami działalności - CIA i FBI. Dzięki temu rozwiązaniu, chociaż rzecz jasna nie udało się w stu procentach uniknąć sporów kompetencyjnych między CIA a FBI, można je było utrzymać w bezpiecznych dla państwa amerykańskiego granicach.

Zarówno CIA, jak i inne amerykańskie instytucje zajmujące się walką informacyjną, nawiązały szeroką współpracę z analogicznymi organizacjami w innych krajach NATO, a przede wszystkim z wywiadem Republiki Federalnej Niemiec.

2.2. Organy walki informacyjnej RFN i socjotechnika ich działania

Współpraca służb walki informacyjnej USA i Niemiec - przede wszystkim na odcinku antysowieckim - ma już swoją tradycję sięgającą okresu II wojny światowej. Allan Dulles jako przedstawiciel wywiadu amerykańskiego w Szwajcarii już od 1943 r. prowadził rozmowy z przedstawicielami zarówno Abwehry Canarisa, jak i podległego Himmlerowi SD. Głównym motywem tych rozmów było urządzenie świata po wojnie

oraz walka z komunizmem i Związkiem Radzieckim. SS-Obergruppenführer Karl Wolff, w końcowym okresie II wojny światowej, z upoważnienia Himmlera, prowadził w Szwajcarii rokowania z przebywającym tam A. Dullem. Po wojnie K. Wolff bez rozprawy sądowej został w 1949 r. zwolniony z amerykańskiego więzienia¹⁷.

Hitlerowski pułkownik - późniejszy generał - Reinhard Gehlen, od grudnia 1941 r. kierował wywiadem wojsk lądowych Wehrmachtu, noszącym nazwę *Oddział Armie Obce Wschód* (Fremde Heere Ost - FHO), który oprócz działalności szpiegowskiej zajmował się także ewidencją i analizą potencjału wojennego ZSRR. W końcowym okresie wojny zajmował się rozbudową siatki agenturalnej, która miała pozostać na terenach zajętych przez Armię Radziecką. Udało mu się przed końcem wojny uratować archiwum FHO i ukryć je w górach Bawarii.

Po zakończeniu wojny Gehlen i jego najbliżsi współpracownicy zostali zatrzymani przez wojska amerykańskie i osadzeni w obozie jenieckim. Gehlen zgłosił chęć rozmowy osobistej z szefem wywiadu strategicznego USA. Wkrótce wywiad amerykański zapoznawszy się z atutami Gehlena w postaci uratowanego archiwum i zamrożonej siatki agenturalnej na Wschodzie, przyjął jego ofertę. Przystąpiono do odtwarzania niemieckiej siatki wywiadowczej w służbie USA, skierowanej przeciwko ZSRR i krajom komunistycznym pozostającym w radzieckiej strefie wpływów¹⁸.

W marcu 1946 r. uznano, że wywiad gehlenowski jest gotów do działania. W 1947 r. została zawarta tajna umowa między kierownictwem wywiadu amerykańskiego a R. Gehlenem reprezentującym wywiad niemiecki, zwany odąd *Organizacją Gehlena*. Na mocy tej umowy (zatwierdzonej w czerwcu 1947 r. przez rząd USA), niemiecka organizacja wywiadowcza podporządkowana wyłącznie Gehlenowi, miała się zajmować zdobywaniem dla rządu Stanów Zjednoczonych tajnych informacji dotyczących państw komunistycznych. Zastrzeżono, że Organizacja Gehlena nie może być użyta do działań sprzecznych z interesem niemieckim. Po powstaniu rządu niemieckiego, Organizacja Gehlena miała zostać - zgodnie z umową - podporządkowana temu rządowi.

Do kasy Organizacji Gehlena wpływało oficjalnie co roku około 26 milionów dolarów z państwowej kasy USA. Pierwsza siedziba centrali zachodnioniemieckiego wywiadu mieściła się w zamku Kronsberg i Opel-Jagdhaus w górach Taunus, już jednak w 1947 r. umieszczono ją w Pullach koło Monachium¹⁹.

Mimo utworzenia zachodnioniemieckiego państwa - RFN, Organizacja Gehlena pozostawała w służbie amerykańskiej aż do 1955 r. Dopiero 5 maja 1955 r. weszły w życie układy paryskie normujące stosunki zachodnich mocarstw i RFN, na ich mocy został uchylony stan okupacji RFN, rozwiązano Wysoką Radę Aliancką i nadano RFN status suwerennego państwa. 11 lipca 1955 r. Organizacja Gehlena została przejęta przez rząd RFN, który nadał jej nazwę *Bundesnachrichtendienst* (BND) - czyli **Federalna Służba Wywiadowcza**. W sierpniu 1955 r. CIA zaprzestała finansowania Organizacji Gehlena.

Federalna Służba Wywiadowcza (*Bundesnachrichtendienst* - BND)

¹⁷ Por. W. Schellenberg, *Wspomnienia*, Wrocław 1987, s. 210. W. Wierchoń, *Za kulisami CIA*, wyd. cyt., s. 81-84.

¹⁸ Por. W. Wierchoń, *Za kulisami CIA*, wyd. cyt., s. 64-65.

¹⁹ Por. E. K. Nowak, *Za parawanem służb specjalnych Republiki Federalnej Niemiec*, Warszawa 1981, s. 1-15.

BND działa na podstawie uchwały rządu RFN z 11 lipca 1955 r., która ma charakter tajny. Federalna Służba Wywiadowcza zbiera i opracowuje w interesie bezpieczeństwa kraju i na polecenie rządu federalnego informacje za granicami, których nie można uzyskać z innych źródeł informacyjnych, a które są niezbędne dla rządu jako element oceny w procesie podejmowania decyzji²⁰.

Federalna Służba Wywiadowcza została podporządkowana *Urzędowi Kanclerza RFN*. Szczegółowe zadania dla BND zlecają: *Federalne Ministerstwo Obrony* (Bundesministerium der Verteidigung), *Federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrzniemieckich* (Bundesministerium für Innerdeutsche Fragen), *Ministerstwo Współpracy Gospodarczej* (Bundesministerium für Wirtschaftliche Zusammenarbeit), *Federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych* (Bundesministerium des Innern) oraz *Ministerstwo Spraw Zagranicznych* (Auswärtiges Amt).

Organizacja Gehlena w chwili przekształcania jej w Federalną Służbę Wywiadowczą miała już znacznie rozbudowaną strukturę organizacyjną, którą po przejęciu przez BND modyfikowano stosownie do potrzeb. Centrala nazywana była dyрекcją generalną (Generaldirektion) i składała się z wydziałów administracyjnego (sprawy kadrowe, finansowe, gospodarcze, szkolenia, techniki, komunikacji, centralne archiwum, centralna kartoteka, logistyka itd.) oraz trzech departamentów:

Departament I - zdobywanie informacji za granicą i ich analiza;

Departament II - przedsięwzięcia zapobiegawcze w dziedzinie działalności sabotażowej i walki psychologicznej;

Departament III - zdobywanie informacji wewnątrz kraju, ich analiza, działalność kontrwywiadowcza przeciwko penetracji ze strony innych wywiadów (kooperacja z innymi tajnymi służbami wywiadowczymi, szczególnie zachodnioniemieckimi).

Departamenty I i II podzielone były tak pod względem funkcjonalnym jak i terytorialnym.

Podporządkowane w linii prostej dyrekcji generalnej były przedstawicielstwa generalne, których w swoim czasie istniało osiem. Przedstawicielstwa generalne (Generalvertretung) powoływano do wykonywania określonych funkcji lub kompleksowego opracowywania określonej grupy krajów. (...)

Przedstawicielstwa generalne działały stosunkowo samodzielnie, a ich struktura niejednokrotnie stanowiła odbicie schematu organizacyjnego dyrekcji generalnej. Działając jako główne placówki przedstawicielstwa generalne kierowały rezydenturami, czyli tak zwanymi kierowniczymi placówkami operacyjnymi, do których należały:

- przedstawicielstwa okręgowe (Bezirksvertretung), kierujące tajną działalnością wywiadowczą. Ich główne działanie to szkolenie i prowadzenie nowo zwerbowanych współpracowników i agentów;

- przedstawicielstwa podokręgowe (Untervertretung), będące frontowymi ogniwami prowadzenia tajnej pracy wywiadowczej. Zwykle prowadzono ich kilka (pierwotnie ok. pięciu). Dzieliły się na filie, stanowiące najmniejszy element struktury organizacyjnej. Ich kierownik wydawał dyspozycje tajnym współpracownikom. Filii nie lokowano na terenie stanowiącym przedmiot pracy wywiadowczej. Miały one stały miesięczny budżet oraz zapas gotówki na cele specjalne²¹.

²⁰ Tamże, s. 16.

Doceniając fachowe kwalifikacje i doświadczenie zawodowe byłych pracowników SS, SD i gestapo, Gehlen chętnie przyjmował ich do *swojej organizacji*. Byli oni ludźmi *godnymi zaufania* także ze względu na swą działalność w przeszłości. (...) Według źródeł zachodnioniemieckich tego typu ludzie stanowili jedną czwartą personelu BND, co wpłynęło również na przeniesienie do BND wielu form działania byłych służb specjalnych III Rzeszy²¹.

Struktura organizacyjna BND ulegała w trakcie jej istnienia zmianom, przestrzegano jednak takiego modelu, który gwarantował konspirację.

Według danych z lat sześćdziesiątych aparat BND składał się z następujących departamentów (pionów):

Departament Rozpoznania: Departament ten organizował i koordynował całą wywiadowczą działalność terenowych służb BND. Tutaj opracowywano dyrektywy i zadania dla podległych jednostek, dawano konkretne wskazówki co do organizacji pracy z agentami. (...)

W skład Departamentu Rozpoznania wchodziło także wiele samodzielnych grup i referatów specjalizujących się w różnorodnych dziedzinach działalności wywiadowczej przeciwko krajom socjalistycznym. Do takich jednostek należały: grupa naukowo-techniczna, referat do spraw Policji Ludowej NRD, referat organizujący pracę wśród uciekinierów z krajów socjalistycznych itd.

Departament Kontrwywiadowczy. Głównym zadaniem tego Departamentu było agenturalne przenikanie do służb wywiadowczych i agenturalnej sieci organów bezpieczeństwa krajów systemu socjalistycznego. Duże znaczenie przywiązywano do ujawnienia agentów wywiadów państw socjalistycznych działających przeciwko BND i uogólniania danych o formach i metodach pracy tych wywiadów. Departament ten organizował swą działalność kontrwywiadowczą na terytorium RFN i za granicą, prowadząc ją w ścisłym kontakcie z Urzędem Ochrony Konstytucji, policją polityczną i kontrwywiadowczymi organami Bundeswehry. Funkcje wszystkich organów kontrwywiadowczych i zakres ich działalności określone zostały w specjalnym porozumieniu zawartym w 1958 r.²²

Głównymi jednostkami podporządkowanymi Departamentowi Kontrwywiadu były:

Wydział Gier, zajmujący się prowadzeniem gier operacyjnych z wywiadami przeciwnika. Celem pracy tego Wydziału było rozpoznawanie pracowników organów bezpieczeństwa państw komunistycznych i ich ewentualne werbowanie, a ponadto przewerbowanie agentów wywiadów tych państw. Innym zadaniem tego Wydziału była organizacja pracy dezinformacyjnej przy wykorzystaniu agentów dwustronnych, jak również tworzenia pozornej sieci agenturalnej w celu odwrócenia uwagi od rzeczywiście działających agentów BND. W wydziale tym znajdował się referat przygotowujący materiały dezinformacyjne na potrzeby wszystkich jednostek wywiadu zachodnioniemieckiego²⁴.

²¹ F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, Warszawa 1985, s. 58-59. T. Walde, *Die Rolle der Geheimen Nachrichtendienst im Regierungssystem der Bundesrepublik Deutschland*, München 1971, s. 87-88.

²² F. Bielak, *Służby wywiadowcze...*, wyd. cyt., s. 54. H. Zolling, H. Höhne, *Pullach intern*, Der Spiegel, nr 11-25 z 1971 r..

²³ F. Bielak, *Służby wywiadowcze...*, wyd. cyt., s. 60-61.

Wydział Dokumentacji i Oceny Materiałów Dotyczących Pracy Wywiadów Państw Socjalistycznych. Federalna Służba Wywiadowcza przywiązywała dużą wagę do pracy tego Wydziału, gdyż poprzez analizę form i metod pracy organów bezpieczeństwa krajów socjalistycznych spodziewała się ujawnić słabe strony ich działalności²⁴.

Wydział do Spraw Bezpieczeństwa Pracowników i Agentów BND. Zajmował się prowadzeniem śledztwa w wypadkach dekonspiracji pracowników i agentów BND przed organami wywiadowczymi i kontrwywiadowczymi przeciwnika, a także przed zachodnioniemieckimi instytucjami i w swoim otoczeniu. Do zadań tego Wydziału należało też uprzedzanie *wpadek* agentów znajdujących się poza RFN²⁵.

Wydział Ewidencji prowadził trzy główne rodzaje kartotek: ogólnoinformacyjną, specjalistyczną i adresową. W kartotece ogólnoinformacyjnej znajdują się tylko podstawowe dane osób zarejestrowanych i notatki o tym, w jakiej specjalistycznej kartotece znajduje się szczegółowy materiał w odniesieniu do sprawdzanej osoby. Kartoteka specjalistyczna jest kartoteką tematyczną i dzieli się na rozdziały. Karty ewidencyjne kartoteki specjalistycznej mają postać memorandum, tj. wypisów informacji z meldunków, doniesień i innych materiałów, które dotyczą danej osoby. Kartoteka adresowa stanowi rejestr adresów znajdujących się w polu widzenia BND. Rejestr zbudowany jest w alfabetycznym porządku według miast i ulic. W kartotece adresowej zazwyczaj sprawdza się kandydatów do werbunku w charakterze właścicieli lokali konspiracyjnych i skrzynek kontaktowych²⁶.

Departament Studiów i Analiz. Zajmował się zbieraniem, analizą i uogólnianiem wszystkich informacji wpływających do BND, a także sporządzaniem uogólnień politycznych i innych przeglądów przeznaczonych dla członków rządu zachodnioniemieckiego oraz kierowniczych organów partii politycznych. W tym Departamencie przedstawiano też dokumenty o pracy organów wywiadowczych państw komunistycznych²⁷.

Wywiad zachodnioniemiecki studiował system ewidencji i analiz informacji w CIA, starając się przystosować go do swoich warunków i swojej struktury. Na tej podstawie utworzono system zawierający zautomatyzowane katalogi i gwarantujący szybkie wynajdywanie potrzebnych informacji, a także możliwość odtwarzania dokumentów i stałego ich aktualizowania²⁸.

BND przejęła od kontrwywiadu i policji kryminalnej system ewidencji danych, oparty na zasadzie pionowej. System ten opiera się na ustalonym obowiązku przysyłania uzyskanych informacji do wyższych organów, tzn. od służb podstawowych i ich filii do centrali w Pullach.

W Departamencie Studiów i Analiz rejestruje się napływające informacje i dokonuje ich rozdziału w celu oceny. (...)

W dziedzinie wykorzystania informacji oprócz funkcji wczesnego ostrzegania (prognoza kryzysów) BND ma także inne zadania. Są to:

²⁴ Por. tamże, s. 61.

²⁵ Tamże.

²⁶ Por. tamże.

²⁷ Tamże, s. 61-62.

²⁸ Por. tamże, s. 62.

²⁹ Por. tamże.

- codzienny serwis informacyjny BND;
- tygodniowa informacja BND;
- informacja o sytuacji na Wschodzie, informacja o sytuacji na Zachodzie;
- analizy miesięczne;
- opracowania studyjne dotyczące poszczególnych krajów.

Powyższe opracowania Departamentu Studiów i Analiz przekazuje się następnie do rządowych instancji planowania i instancji podejmowania decyzji państwowych.

Departament Studiów i Analiz wydaje także opracowania przeznaczone dla szerszych użytkowników, np. co jakiś czas ukazuje się tzw. informacja dla prasy. (...) ³⁰.

Departament Techniki odpowiadał za organizację techniki operacyjnej dla potrzeb wywiadu. Zajmował się głównie organizacją pracy wywiadu radiowego. Do niego należała też służba szyfrów i deszyfrażu. Ponadto podlegały mu też elektroniczne środki wywiadu, a także wywiad satelitarny ³¹.

Departament Administracyjno-Gospodarczy, zajmował się organizowaniem i prowadzeniem całokształtu spraw związanych z problemami kadrowymi, prawnymi, finansowymi, zaopatrzeniowymi oraz wszystkimi problemami administracyjnymi wywiadu ³².

W centrali BND obok powyższych głównych departamentów działały również następujące wyodrębnione samodzielne komórki:

Służba Wywiadu Strategicznego została założona w 1956 r., do jej zadań należało uzyskiwanie informacji politycznych, wojskowych i gospodarczych mających istotne perspektywiczne znaczenie - zarówno dotyczących krajów uznawanych za przeciwników jak i o sojusznikach. Służba ta zajmowała się również prowadzeniem tajnej działalności obserwacyjnej wewnątrz RFN (np. w pewnym okresie przedmiotem jej zainteresowań była opozycyjna SPD) ³³.

Służba prowadząca wojnę psychologiczną miała za zadanie prowadzić walkę informacyjną przeciw krajom komunistycznym, m. in. wydając antykomunistyczną literaturę, a także przygotowując ataki propagandowe na wypadek zaistnienia konfliktowej sytuacji międzynarodowej ³⁴.

Oddział kontaktów z wywiadami państw bloku zachodniego - zajmował się wymianą informacji z wywiadami państw zachodnich (zwłaszcza dotyczących struktur, form i metod działania wywiadów krajów komunistycznych) ³⁵.

Oddział dokumentacji zajmował się zbieraniem wzorów paszportów, dowodów osobistych i innych dokumentów używanych w krajach komunistycznych, zlecając odpowiednie zadania agentom wyjeżdżającym do tych krajów ³⁶.

Służba przygotowania agentów radiowców martwej sieci - zajmowała się przygotowaniem agentów radiowców spośród mieszkańców NRD i RFN na wypadek

³⁰ Tamże, s. 63.

³¹ Por. tamże, s. 64.

³² Por. tamże.

³³ Por. tamże, s. 65.

³⁴ Por. tamże.

³⁵ Por. tamże.

³⁶ Por. tamże.

wojny. Agenci szkoleni byli indywidualnie, wyposażani w zminiaturyzowaną aparaturę radiową nadawczo-odbiorczą. Służba ta została wyodrębniona z centrali i ściśle utajniona. Agenci zaś mieli być wykorzystani w czasie wojny i nie byli uruchamiani podczas pokoju³⁷.

Służba 551 miała za zadanie utrzymywać kontakt z amerykańską służbą kurierską, dostarczającą pocztę BND z Berlina Zachodniego do RFN, którą następnie rozsyłała adresatom³⁸.

Służba 142 zajmowała się obserwacją zewnętrzną, według zadań zleczanych przez centralę, pracowników i agentów BND w celu sprawdzenia ich rzeczywistej działalności lub zapewnienia im bezpieczeństwa³⁹.

Do samodzielnych jednostek należy też zaliczyć oddziały: śledczy i przygotowania kadr⁴⁰.

Oprócz wymienionych wyżej służb i oddziałów w centrali BND znajdowały się samodzielne referaty: referat do specjalnych poruczeń, referat łączności z przedstawicielami BND przy okręgach wojskowych RFN i inne⁴¹.

BND posiadało też własne Biuro Łącznikowe o charakterze wyłącznie informacyjnym, którego zadaniem było utrzymywanie kontaktów zewnętrznych z grupami planowania w Urzędzie Kanclerza, z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, sztabami kierowniczymi w Ministerstwie Obrony oraz innymi federalnymi ministerstwami i instytucjami, a także z kierownictwami partii politycznych, wreszcie z rezydentami wywiadów USA, Anglii i Francji, działającymi w ambasadach tych państw. Kierownik Biura Łącznikowego uzyskał uprawnienia zastępcy szefa BND⁴².

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych nastąpiła reforma i pewna reorganizacja BND. Po tej reorganizacji została ona podzielona na cztery następujące departamenty:

Departament I - Rozpoznanie. Jego wydziały zajmowały się problematyką sił zbrojnych, polityki, gospodarki, uzbrojenia, techniki oraz rozpoznaniem służb przeciwnika. Referaty zajmowały się rozpracowywaniem następujących krajów i regionów: NRD, ZSRR, Polska, Czechosłowacja, pozostałe państwa komunistyczne, Bliski Wschód, Daleki Wschód (zwłaszcza Chiny), Afryka, Ameryka Łacińska, Europa Zachodnia, Europa Południowa, Europa Północna, Ameryka Północna⁴³.

Departament II - Technika. Jego wydziały zajmowały się - radiostacjami, elektroniką, nasłuchem radiowym i techniką operacyjną. Dysponowały one nadajnikami i innym sprzętem radiowym, fotolaboratoriami, drukarniami, dalekopisami, skrytkami, urządzeniami podsłuchowymi oraz laboratoriami chemicznymi i sporządzającymi dokumenty legalizacyjne⁴⁴.

³⁷ Por. tamże, s. 65-66.

³⁸ Por. tamże, s. 66.

³⁹ Por. tamże.

⁴⁰ Por. tamże.

⁴¹ Por. tamże.

⁴² Por. tamże. H. H. Grimm, *Der Spion, der aus dem Generalstab kam*, DPA-Brief, 6/7. X. 1967 r.

⁴³ Por. tamże, s. 72-73.

⁴⁴ Por. tamże.

Departament III - Studia i Analizy. Jego wydziały zajmowały się taką samą tematyką jak wydziały Departamentu I. Ponadto Departament ten zajmował się prowadzeniem oficjalnego rozpoznania i dysponował dokumentacją, w szczególności zaś kartoteką personalną. Referaty Departamentu III zajmowały się problematyką tych samych krajów i regionów co odpowiednie referaty Departamentu I⁴⁵.

Departament IV - Administracja został podzielony na następujące wydziały: Finansowy, Prawny, Administracyjny, Organizacyjny, Personalny, Ochrony Specjalnej, Szkoleniowy, Komendantura, Służby Kurierskiej, Ogólny, Prasowy, Biblioteka Specjalna - Dokumentacja⁴⁶.

Federalna Służba Wywiadowcza zatrudniała w tym okresie około 5500 pracowników kadrowych, z tej liczby około 3000 pracowało w centrali w Pullach, zaś około 2500 w różnych placówkach zarówno na obszarze RFN jak i w zachodnioniemieckich placówkach dyplomatycznych. Kilkaset osób pracowało także na odcinku osłoniętym pełną tajemnicą, jako agenci lub jako osoby kierujące siatkami agenturalnymi na terenie *wroga*. Liczbę współpracowników i informatorów BND (nie licząc osób udzielających pomocy jednorazowo) oceniano na około 10 000 osób⁴⁷.

Placówki BND zostały rozmieszczone na terenie całego państwa, ich liczbę w latach siedemdziesiątych oceniano na około 100. Placówkom głównym podlegały rezydentury, tym z kolei filie, którym podporządkowani byli wolni współpracownicy⁴⁸.

Oficjalny budżet BND w latach 1974/1975 wynosił 100 milionów DM, natomiast zachodni specjaliści od spraw wywiadu obliczali roczne wydatki BND na około 450 mln marek⁴⁹.

Na czele BND stoi prezydent. Od 1 maja 1968 r., po odejściu Gehlena na emeryturę, był nim generał Gerhard Wessel, ur. w 1913 r., w czasie wojny w stopniu podpułkownika, zastępca Gehlena w Oddziale OKH Obce Armie «Wschód», w latach 1945-1954 zastępca kierownika Organizacji Gehlena, w latach 1955-1962 pułkownik Bundeswehry. W tym czasie kierował wydziałem wywiadowczym w sztabie Bundeswehry. W 1963 r. awansuje do stopnia generała majora i zostaje mianowany stałym przedstawicielem RFN w komisji wojskowej NATO, mającej swą siedzibę w Waszyngtonie. Z dniem 3 grudnia 1978 r. przeniesiony na emeryturę.

Od 1 stycznia 1979 r. nowym prezydentem Federalnej Służby Wywiadowczej został Klaus Kinkel. (...) ⁵⁰.

Siedziby placówek BND są zakamuflowane pod szyldami różnych firm i instytucji. Odbywa się to w różny sposób. Po pierwsze Federalna Służba Wywiadowcza jest właścicielem szeregu przedsiębiorstw prowadzących normalną działalność gospodarczą, płacących podatki i zgłoszonych w rejestrach handlowych. Pomieszczenia na zapleczu tych prowadzących normalną działalność przedsiębiorstw wykorzystywane są jako punkty kontaktowe dla agentów, kurierów, rezydentów itp. Są to instytucje przykrycia.

⁴⁵ Por. tamże.

⁴⁶ Por. tamże.

⁴⁷ Por. tamże, s. 57. H. Zolling, H. Höhne, *Pullach intern*, wyd. cyt.

⁴⁸ Por. F. Bielak, *Służby Wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 67.

⁴⁹ Por. tamże, s. 57-58.

⁵⁰ Tamże, s. 76-77.

Drugą grupę stanowią tzw. instytucje pozorowane - posiadające jedynie sztyld jakiejś firmy, ale nie prowadzące odpowiadającej mu działalności. Miejsca te pełnią rolę biur BND, służą także do spotkań z agentami, werbownikami, ludźmi udzielającymi naprowadzeń itp.

Trzecia grupa to przedsiębiorstwa figurujące jako różnego rodzaju towarzystwa badania opinii publicznej, rynku, stosunków gospodarczych, opracowania informacji prasowych itp. Działalność, którą prowadzą, wykorzystuje się wyłącznie na potrzeby wywiadu⁵¹.

Wśród wykorzystywanych przez BND zachodnioniemieckich instytucji przemysłowo-handlowych, w okresie zimnej wojny, szczególne znaczenie miały firmy utrzymujące stosunki handlowe z krajami komunistycznymi i mające w swej strukturze tzw. wydziały wschodnie. Praktyka potwierdziła, że BND mogła w okresie zimnej wojny wykorzystywać dla swych celów agentów uplasowanych w dowolnej firmie RFN, która nawiązywała lub nawet tylko miała zamiar nawiązać kontakty z organizacjami handlu zagranicznego krajów komunistycznych. Np. niejednokrotnie małe firmy z ograniczoną odpowiedzialnością, wysyłały do krajów komunistycznych swoich przedstawicieli, którzy nie mając odpowiednich środków ani pełnomocnictw, przedstawiali szerokie plany współpracy, a równocześnie sondowali określone dziedziny gospodarki. BND wykorzystywała też dla swych celów udzielanie przez RFN pomocy rozwojowej. Jak doniosła prasa zachodnioniemiecka, w 1973 r. Urząd Kanclerza wyasygnował specjalną dotację w wysokości 16 mln DM na rozbudowę fikcyjnych biur i różnego rodzaju firm, które BND wykorzystywała do konspirowania swej działalności⁵².

Analogicznie jak organizacje gospodarcze, również instytucje naukowe były wykorzystywane przez BND - zwłaszcza instytucje prowadzące wymianę naukową z analogicznymi placówkami w krajach komunistycznych⁵³.

W Organizacji Gehlena większość pracowników stanowili doświadczeni funkcjonariusze aparatu wywiadowczego Niemiec hitlerowskich i oficerowie Wehrmachtu, którzy w czasie wojny walczyli na froncie wschodnim. Angażowano ich za wyraźnym pozwoleniem władz amerykańskich. O zachowanie tego personalno-politycznego kursu troszczył się jednak szef personalny ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy Hans Schröder, który bardzo wcześnie został zatrudniony w Organizacji Gehlena - początkowo jako pracownik umysłowy, a od 1952 r. jako szef personalny BND. Dzięki swoim wcześniejszym funkcjom i dobrym stosunkom z organizacjami zagranicznymi z okresu Trzeciej Rzeszy Schröder był doskonałym uzupełnieniem tak samo jak on obciążonego przeszłością, ale doskonałego administratora Globkego, który z Urzędu Kanclerskiego sterował zdalnie polityką personalną BND.

W 1956 r. BND w związku z powołaniem do życia Bundeswehry otrzymała do swej dyspozycji nowy potencjał ludzki. (...) ⁵⁴

Cechy charakteryzujące typ zachodnioniemieckiego pracownika wywiadu określają go jako posiadającego wyższe wykształcenie, wyrobionego naukowo,

⁵¹ Tamże, s. 68.

⁵² Por. tamże, s. 68-69. Der Tagesspiegel, 11.IV. 1973 r.

⁵³ Por. F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 189-193.

⁵⁴ Tamże, s. 69-70.

logicznie i rozważnie myślącego oraz umiejącego sformułować własną ocenę urzędnika, pracownika umysłowego lub żołnierza⁵⁵.

Pracownik BND jest zobowiązany żyć pod legendą i do tego obowiązku musi się stosować tym bardziej, im bardziej jego funkcja związana jest ze zdobywaniem informacji. Konspirowanie życia osobistego i zawodowego, chociaż w stopniu zróżnicowanym, jest zasadą generalną i obowiązuje wszystkich funkcjonariuszy BND. Wszyscy oficjalni pracownicy BND mają paszporty obywateli na swoje prawdziwe nazwiska i na nazwiska przybrane lub operacyjne, pod którymi znają się wzajemnie. Pracownicy mają także kategoryczny zakaz ujawniania przed agentami swojej tożsamości, adresów zamieszkania itp. W książkach adresowych miast, gdzie mieszkają pracownicy BND, umieszcza się (z pewnymi wyjątkami) ich prawdziwe nazwiska z podaniem fikcyjnych zawodów (kupcy, dziennikarze itp.). Pracownikom BND zabroniono informować kogokolwiek o miejscu i charakterze zatrudnienia. Każdy wypadek dekonspiracji dokładnie jest analizowany, a winni są surowo karani.

Utrzymywanie kontaktów między pracownikami BND w ich życiu prywatnym nie jest zalecane. Funkcjonariusze obsługujący agentów mają po kilka nazwisk, na które wystawia się im odpowiednie dokumenty legalizacyjne. Oprócz pseudonimów każdemu pracownikowi wywiadu przydziela się określony numer porządkowy, którym posługuje się w służbowej korespondencji.

W celach konspiracji wywiad zachodnoniemiecki wprowadził w pracy z agentami zasadę *kto kogo zna*. W razie aresztowania bądź rozszyfrowania pojedynczych agentów lub pracowników BND przez przeciwnika można łatwo sprawdzić według schematu *kto kogo zna* wzajemne powiązania personalne, a co za tym idzie, zapobiec dalszym aresztom.

Niezależnie od dokumentów legalizacyjnych pracownicy operacyjni BND wyposażeni są również w legitymację nie zawierającą danych personalnych, którą mogą posługiwać się tylko w sytuacjach wyjątkowych. Treść tego dokumentu jest następująca:

Posiadaacz niniejszej legitymacji wykonuje swe czynności w interesach rządu federalnego. Może on udokumentować swe personalia paszportem zagranicznym lub paszportem RFN. Znajdujące się przy nim dokumenty stanowią tajemnicę. Prosi się wszystkie władze federalne i krajowe o współpracę z nim przy wykonywaniu zadań służbowych. Szczególnie uprasza się policję o bezwarunkowe przepuszczenie, a w wypadkach niezbędnych o obronę.

Pracownicy jednostek hierarchicznie niższych nie znają nazwisk swoich szefów ani siedziby jednostki nadrzędnej. Nie mają też prawa wstępu do zwierzchnich jednostek BND. Łączność między poszczególnymi jednostkami odbywa się głównie za pośrednictwem łączników i drogą radiową. Sam łącznik zna tylko punkt odbioru i przekazu tajnej poczty. Również w centrali BND pracownicy określonego działu mają prawo wstępu tylko do zajmowanych przez ten dział pomieszczeń. Prawo swobodnego poruszania się po wszystkich działach mają jedynie osoby z kierownictwa BND.

Również w sektorze szkoleniowym BND istnieje rozróżnienie między działem zdobywania informacji a pozostałymi komórkami. Kandydatów, którzy mają pracować przy zdobywaniu informacji, szkoli się indywidualnie przede wszystkim w zasadach przestrzegania konspiracji, zachowania dystansu i bezpieczeństwa. Dopiero na tej podstawie opiera się właściwe przygotowanie fachowe, prowadzone przez instruktora

⁵⁵ Tamże, s. 74. P. Pragel, *James Bond ist in Pullach nicht gefragt*, Süddeutsche Zeitung, 27.VI.1970 r.

BND podczas umówionych spotkań w mieszkaniach konspiracyjnych (Konspirativen Wohnungen - K. W.) lub w hotelach. W toku szkolenia rozpoznaje się uzdolnienia słuchacza i w zależności od nich, jak też od planowanych dla niego zadań, podejmuje się decyzję co do kierunku dalszego doskonalenia. Wykładowcami są osoby mające wieloletnie doświadczenie w pracy za granicą.

Pracownicy BND mający działać w innych ogniwach (poza działem zdobywania informacji) zdobywają kwalifikacje na kursach zasadniczych, których celem jest przekazanie w zwartej formie ogólnej wiedzy podstawowej. O sposobie wykorzystania młodego pracownika ostatecznie decydują posiadane i zdobyte w czasie szkolenia umiejętności i wiedza oraz jego zainteresowania⁵⁶.

Według katalogu zadań opracowanego przez generała majora Ericha Dethleffusena, byłego pracownika BND, przedmiotem wywiadowczego rozpracowania za granicą jest:

- w polityce zagranicznej - długoterminowe planowanie polityczne, taktyczne środki osiągania celu, oznaki nowych tendencji, nowo zawarte układy, struktura kierownicza i sposób jej działania, odpowiedzialne za politykę zagraniczną osoby i ich cechy charakterologiczne;

- w polityce militarnej - potencjał, planowanie, uszeregowanie, dyslokacja, uzbrojenie, wyszkolenie, wartość bojowa, paktów międzynarodowe, ustalenie jednolitych cech charakterystycznych, sprzedaż broni do krajów Trzeciego Świata, bazy i zaopatrzenie baz za granicą;

- w zakresie działalności wywrotowej - ingerencja w sferę zagadnień społeczno-politycznych innych krajów, prowadzenie wojny psychologicznej;

- w dziedzinie spraw gospodarczych - moce produkcyjne, źródła energii, występowanie surowców, komunikacja (drogi, koleje, rurociągi, transport wodny), rolnictwo, stosunki handlowe, zmiany rynkowe, plany gospodarcze, współpraca gospodarcza, pomoc rozwojowa;

- w dziedzinie nauki i techniki - badania w dziedzinie nauk przyrodniczych i technologii (szczególnie badania nuklearne) oraz rozwój takich badań naukowych, które mogą prowadzić do zachwiania równowagi sił między mocarstwami;

- w polityce wewnętrznej - stosunki między rządem a narodem, partie polityczne, opozycja, zmiany struktury społecznej, sytuacja psychologiczna.

Ten generalny katalog wskazuje najlepiej na totalny charakter zainteresowań BND. (...) ⁵⁷

Oprócz wymienionych wyżej zadań praktyczna działalność BND koncentruje się jeszcze na:

- pozyskiwaniu i sterowaniu agenturą wpływu w różnych państwach;

- pozyskiwaniu dla polityki bońskiej rządów krajów rozwijających się i neutralnych przez pomoc wywiadowczą oraz na pilnowaniu interesów RFN w tych państwach i w tych sprawach, w których rząd boński nie może oficjalnie występować;

- prowadzeniu działalności kontrwywiadowczej oraz na przenikaniu do wywiadów innych państw celem ich rozpracowania i szerzenia dezinformacji;

⁵⁶ Tamże, s. 74-76. *Memoiren eines BND-Mannes*, Capital, nr 8, 1968.

⁵⁷ Tamże, s. 144-145. E. Dethleffsen, *Die Aufgabe eines Auslandsnachrichtendienst, Aussenpolitik* nr 11, 1963, s. 656. T. Walde, *Die Rolle der Geheimen Nachrichtendienste im Regierungssystem der Bundesrepublik Deutschland*, München 1971, s. 82.

- udzielaniu pomocy i rozwijaniu współpracy z CIA i wywiadami państw zaprzyjaźnionych⁵⁸.

Współpraca BND z wywiadami państw NATO jest ścisła. (...) Została ona uregulowana przepisami art. 3 umowy dodatkowej między partnerami NATO z 3 sierpnia 1959 r. Na mocy tej umowy uprawnionymi do otrzymywania informacji od zachodnioniemieckich służb specjalnych są Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Kanada, Belgia i Holandia. Podstawową formą owej współpracy jest współdziałanie na szczeblu central wywiadowczych oraz kontakty robocze na szczeblu rezydentur szpiegowskich. (...) □ Przedmiotem tej współpracy w okresie zimnej wojny była zarówno wymiana tajnych informacji dotyczących państw komunistycznych i krajów rozwijających się, jak i dane dotyczące środków, form i metod działania. Inną formą współpracy BND zwłaszcza z CIA jest podział zadań w danym kraju będącym obiektem penetracji, wspólne prowadzenie tajnych operacji, prowadzenie prac naukowo-badawczych, szkolenie i doskonalenie kadry⁵⁹.

Między służbami informacyjnymi RFN i NRD toczyła się ostra walka - penetrowały się one wzajemnie i rozpracowywały. Wywiad enerdowski opierał się nie tylko na współpracy zachodnioniemieckich organizacji komunistycznych. Korzystając z tego, że do Niemiec Zachodnich uciekło ze Wschodu kilka milionów ludzi, wprowadził na Zachód tysiące swych agentów, których zadaniem było zrobienie kariery w RFN, a następnie - po zajęciu odpowiedniego wpływowego stanowiska - uaktywnienie się agenturalne, zarówno jako agentura informacyjna jak i agentura wpływu. Warto też stwierdzić, że niejedynemu polityk zachodnioniemiecki szukał kontaktów - bardzo często tajnych - z NRD, aby zapobiec całkowitej izolacji obu państw niemieckich i ewentualnie sondować możliwości konfederacji RFN i NRD. Wszystko to spowodowało, że wywiad NRD-owski miał znakomite rozeznanie w sprawach RFN, a w szczególności w sprawach zachodnioniemieckich tajnych służb.

Ciekawe materiały dotyczące socjotechniki walki informacyjnej BND znaleźć można w książce Alberta Charisiusa i Juliusa Madera pt. *Nicht länger geheim*, wydanej kilkakrotnie w NRD (zaś ani razu w PRL). Dowiadujemy się z niej m. in., że wywoływanie, a następnie wykorzystywanie kryzysów w krajach komunistycznych, stanowiło w okresie zimnej wojny zasadniczy szkielet strategii BND i innych analogicznych służb NATO wobec tych krajów.

Ekspert w dziedzinie strategii z uniwersytetu w Tubingen, Fredrich Ruge stwierdził wyraźnie, że należy zmusić przeciwnika do takich działań (wbrew jego woli), które osłabia i naruszają jego opór wewnętrzny. Cel ten można osiągnąć przez pozyskiwanie osób dla siania niewiary w słuszność decyzji rządów, tworzenie organizacji opozycyjnych dla przygotowywania różnych wariantów przewrotów, wykorzystywanie stacji radiowych w rodzaju Radia *Wolna Europa*, Radia *Liberty* itp. do wykazywania błędów rządów i siania nieufności do władz.

Bardzo istotnym elementem tych działań jest uzyskiwanie wpływu na aparat władzy. Cytowany wyżej Erich Dethleffsen oraz drugi zachodnioniemiecki znawca problematyki służb specjalnych RFN Gert Buchheit stwierdzili wręcz, że trzeba przede wszystkim umieszczać swoich ludzi w środkach masowego przekazu przeciwnika;

⁵⁸ E. K. Nowak, *Za parawanem służb specjalnych Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 17-18.

⁵⁹ Tamże, s. 18-19.

agencji powinni być przy tym uplasowani w taki sposób, aby mogli wywierać wpływ na różne dziedziny życia danego kraju.

Natomiast instrukcja dla służb specjalnych RFN stwierdza, że zasadą ich działania powinno być stałe szukanie *newralgicznych punktów* w komunistycznej gospodarce, a następnie przy pomocy *manipulowanego rozwoju* właśnie za pośrednictwem tych punktów deformowanie i hamowanie rozwoju tej gospodarki. W tym celu służby tajne powinny stale szukać takich punktów zaczepienia i takich osób, które wspierałyby działania tych służb. One to winny inscenizować od wewnątrz trudności i niewłaściwy rozwój krajów komunistycznych⁶⁰.

Z kolei emigrant Edward Litvak, w swej książce przeznaczonej na użytek demokratycznej opozycji w ÈSRS stwierdza, że wewnętrzny przewrót można spowodować infiltracją małej, jednak decydującej grupy aparatu państwowego czy partyjnego, która powinna doprowadzić do pozbawienia rządu kontroli nad jego instancjami⁶¹.

Do infiltracji aparatu władzy w krajach komunistycznych używano zarówno *odmrożoną* starą - jeszcze pohitlerowską - agenturę, jak też agenturę nową werbowaną już przez wywiad zachodnoniemiecki, a także oczywiście wywiady innych krajów NATO, jak również Izraela.

Oprócz BND w Republice Federalnej Niemiec istnieją jeszcze inne służby walki informacyjnej. Kolejnymi instytucjami zajmującymi się walką informacyjną na odcinku kontrwywiadowczym są - Federalny i Krajowe Urzędy Ochrony Konstytucji.

Federalny Urząd Ochrony Konstytucji (*Bundesamt für Verfassungsschutz* - BfV)

27 września 1950 r. Bundestag uchwalił *Ustawę o współpracy Federacji i Krajów w sprawach ochrony konstytucji*. W dniu 7 listopada 1950 r. na mocy tej ustawy ukazało się rozporządzenie rządu federalnego o utworzeniu Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji. Jego bezpośrednim zwierzchnikiem został minister spraw wewnętrznych, natomiast kanclerz musiał wyrazić zgodę na mianowanie szefa Urzędu oraz zatwierdzić instrukcję jego pracy⁶².

Pierwszym *prezydentem* Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji został dr Otto John, który należał do antyhitlerowskich spiskowców z 20 lipca 1944 r., od połowy 1944 r. mieszkał w Anglii i był zdecydowanym przeciwnikiem zarówno komunizmu jak hitlerowskiego narodowego socjalizmu.

Obejmując urząd prezydenta UOK dr John zastał już w Kolonii swego zastępcę - wiceprezydenta Alberta Radke. Radke był w stopniu pułkownika i stał na czele UOK do czasu objęcia funkcji prezydenta przez Johna. Wcześniej zajmował kierownicze stanowisko w Organizacji Gehlena, pracującej jeszcze pod amerykańskim patronatem.

Przed przystąpieniem Johna do pracy oprócz stanowiska wiceprezydenta obsadzone zostały stanowiska kierowników trzech departamentów. I tak: dr Müllenmeister kierował Departamentem I, zajmującym się sprawami administracyjnymi; Richard Gerken - do 1945 r. pracownik służby bezpieczeństwa w okupowanej Holandii - kierował Departamentem II, zajmującym się zdobywaniem informacji, a Rudolf Merz,

⁶⁰ Por. A. Charisius, J. Mader, *Nicht länger geheim*, Berlin 1980.

⁶¹ Por. tamże.

⁶² Por. F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 78-79.

uchodzący za zaufanego człowieka SPD, kierował Departamentem III, którego zadaniem była analiza uzyskanych informacji. Dzięki pomocy Gerkena do pracy w UOK trafili liczni *starzy przyjaciele* ze służb specjalnych III Rzeszy, którzy przez pewien czas mieli własny system ostrzegania, chroniący ich przed zdemaskowaniem. Aby uniknąć kontroli, grożącej formalnie ze strony aliantów, Gerken zatrudniał początkowo *swoich przyjaciół* jako wolnych współpracowników⁶³.

Do obowiązków Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji należy (...), zbieranie i analiza wszelkich wiadomości i informacji oraz innych dokumentów wskazujących na próby zlikwidowania, zmiany lub szkodenia konstytucyjnego ustrojowi federacji lub któregoś z krajów, albo których celem jest bezprawne naruszenie konstytucyjnych zasad kierowania urzędami przez członków - powołanych na podstawie konstytucji - organów federalnych lub krajowych⁶⁴. Według ustawy z 27 września 1950 r. Urzędowi nie przysługują kompetencje policyjne lub kontrolne, nie powinien też być do niego przyłączony aparat policyjny⁶⁵.

7 sierpnia 1972 r. Bundestag uchwalił nową ustawę o współpracy federacji z poszczególnymi krajami w dziedzinie ochrony konstytucji, która rozszerzyła kompetencje Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji, zalecając mu zwalczanie obcych wywiadów, walkę z radykalnymi grupami, rozpracowywanie cudzoziemców, którzy są w stanie zagrozić wewnętrznemu i zewnętrznemu bezpieczeństwu oraz zagranicznym interesom RFN, a także czuwanie nad ochroną tajemnicy państwowej. Urząd ma prawo do wykorzystywania tajnych metod pracy oraz wprowadzania agentów do organizacji pozostających w kręgu jego zainteresowań⁶⁶.

Federalny Urząd Ochrony Konstytucji można uważać za służbę kontrwywiadowczą, do której zadań należy policyjno-polityczny nadzór nad działalnością organizacji podważających ustrój RFN oraz obywatelami RFN i cudzoziemcami (zwłaszcza cudzoziemskimi pracownikami), którzy są podejrzani o nielojalność wobec Republiki. Urząd ma też za zadanie informować rząd federalny i rządy krajowe o wszelkich działaniach wymierzonych w ustrój państwa.

Z chwilą utworzenia Federalny Urząd Ochrony Konstytucji składał się z trzech departamentów:

- Departament I: sprawy personalne, finansowe, gospodarcze, zaopatrzenie;
- Departament II: gromadzenie i uzyskiwanie materiału informacyjnego w zakresie ustalonych przez ustawę zadań, kontrwywiad, ochrona;
- Departament III: analizowanie informacji, redagowanie miesięcznych sprawozdań, koordynacja współpracy z urzędami krajowymi i sojusznicznymi służbami wywiadowczymi⁶⁷.

⁶³ Tamże, s. 80. Deutscher Bundestag, sprawozdanie stenograficzne, 4 kadencja, 124 posiedzenie, 24.IX.1964 r., s. 6025 R.

⁶⁴ Bundesgesetzblatt 1950, I, s. 682; cyt. za: E. K. Nowak, *Za parawanem służb specjalnych Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 29.

⁶⁵ Por. F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 80-81.

⁶⁶ Por. tamże, s. 81-82. Deutscher Bundestag, 6 kadencja, Drucksache VI/1179.

⁶⁷ F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 83. T. Walde, *Die Rolle der Geheimen Nachrichtendienste im Regierungssystem der Bundesrepublik Deutschland, München 1971, s. 111 i następne.*

Struktura organizacyjna FUOK zmieniała się i ulegała stopniowej rozbudowie. W latach siedemdziesiątych przedstawiała się ona w sposób następujący⁶⁸:

Departament I – organizacja i zarządzanie.

Departament II – zwalczanie prawicowego radykalizmu.

Departament III – zwalczanie lewicowego radykalizmu.

Departament IV – kontrwywiad.

Departament V – ochrona tajemnicy państwowej (w tym zwłaszcza sprawdzanie osób mających dostęp do tajemnic państwowych).

Departament VI – zwalczanie ekstremizmu wśród cudzoziemców.

Departament VII – zwalczanie terroru.

Poszczególne departamenty zostały podzielone według funkcji na grupy referatów *A* i *B* – analiz i zdobywania informacji (w każdej grupie od trzech do pięciu referatów). Poza tym w strukturze FUOK stworzono specjalne placówki terenowe, podległe bezpośrednio centrali:

- placówki federalnej służby wywiadowczej – Bundesnachrichtendienststellen – tzw. BUNAST;

- placówki służby wywiadowczej wybrzeża – Küstennachrichtendienststellen – tzw. KÜNAST⁶⁹.

Formalnie zadaniem FUOK jest prowadzenie działalności kontrwywiadowczej, nie zaś wywiadowczej, w związku z tym działalność wymienionych wyżej terenowych placówek wywiadowczych traktowana jest jako kontrwywiad ofensywny.

Eskpozytury FUOK, zajmujące się działalnością wywiadowczą utworzono też poza granicami RFN w porozumieniu z obcymi zaprzyjaźnionymi służbami wywiadowczymi i kontrwywiadowczymi – przede wszystkim państw NATO. Do ich obowiązków – oprócz regularnej wymiany informacji – należy kontrola cudzoziemców⁷⁰.

Ponadto w strukturze FUOK utworzono (L.) wyodrębnione ekspozytury odpowiadające za kontrolę korespondencji i rozmów telefonicznych, działające przy głównych urzędach pocztowych, jak również wyspecjalizowane komórki do prowadzenia obserwacji zewnętrznej⁷¹.

Krajowe Urzędy Ochrony Konstytucji (*Landesämter für Verfassungsschutz* – LfV)

Krajowe Urzędy Ochrony Konstytucji utworzone zostały (w różnym czasie i w różnych formach instytucjonalnych) we wszystkich krajach (*landach*) RFN, współpracują z Federalnym Urzędem Ochrony Konstytucji i spełniają na swoim terenie analogiczne jak on funkcje.

Jedynie w Bawarii, Badenii-Wirtembergii, Bremie, Hesji, Saarze, Berlinie Zachodnim Krajowe Urzędy Ochrony Konstytucji zostały powołane jako wyodrębnione najwyższe organy krajowe, a więc jako stosunkowo samodzielne instytucje. Natomiast w Hamburgu, Saksonii Dolnej, Nadrenii Północnej-Westfalii, Nadrenii-Palatynacie i Szlezwiku-Holsztynie urzędy te zostały utworzone jako departamenty w ministerstwach

⁶⁸ Tamże, s. 112-113. PAP-NRF-Berlin Zachodni z dnia 8.VI.1974 r.

⁶⁹ Por. F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 83-86.

⁷⁰ Por. tamże, s. 86. D. Koch, *Aus der Arbeit des Verfassungsschutzes II*, Stuttgarter Zeitung, 29.I.1970 r.

⁷¹ Por. F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 86.

spraw wewnętrznych albo jako departamenty podporządkowane senatorowi spraw wewnętrznych⁷².

Niezależnie od powyższych różnic wszystkie one współpracują z Federalnym Urzędem Ochrony Konstytucji.

System wewnętrznej organizacji Krajowych Urzędów Ochrony Konstytucji w poszczególnych krajach został rozwiązany różnie, zaś struktura Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji nie stanowiła dla nich obowiązującego wzorca. Np. Krajowy Urząd Ochrony Konstytucji w Hamburgu został zorganizowany w następujący sposób⁷³:

Wydział I - ochrona państwa: obserwowanie ugrupowań lewicowych, pravicowych, obserwowanie cudzoziemców, tajna ochrona osób i mienia.

Wydział II - kontrwywiad: obserwowanie i zwalczanie niedozwolonej działalności obcych służb wywiadowczych, prowadzenie w tajny sposób kontroli o charakterze wywiadowczym⁷⁴.

W latach siedemdziesiątych Federalny Urząd Ochrony Konstytucji liczył 4 tysiące pracowników, a jego roczny budżet np. w 1971 r. liczył 37 332 200 DM⁷⁵. Angażowanie pracowników przez Federalny i Krajowe Urzędy Ochrony Konstytucji odbywa się w sposób podobny jak w BND. W latach osiemdziesiątych polski badacz problemów służb specjalnych RFN pisał co następuje:

Rekrutację do służby na szczeblu średnim i wyższym (pracownicy operacyjni i aparat kierowniczy) prowadzi UOK wśród młodej kadry Bundeswehry, służby ochrony granic (Bundesgrenzschutz), policji krajowej, a szczególnie policji kryminalnej. Chętnie i licznie angażuje się także osoby po ukończonych studiach prawniczych (aplikanci sądowi), ale ta przewaga prawników ma zostać zlikwidowana poprzez przyjmowanie przedstawicieli innych zawodów, jak socjologów, politologów, historycy. Upatruje się w tym możliwość podniesienia poziomu pracy, zwłaszcza analitycznej.

Federalny Urząd Ochrony Konstytucji ma w Kolonii własną szkołę, w której szkoli się centralnie pracowników na sześciomiesięcznych kursach dla początkujących. Są to kursy przygotowawcze; ponadto organizuje się tam kursy doskonalenia zawodowego, kształtujące słuchaczy w zależności od charakteru pracy i funkcji. Obok pracowników Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji podnoszą na nich kwalifikacje także pracownicy urzędów krajowych⁷⁶.

W latach osiemdziesiątych podjęto prace zmierzające do ujednolicenia systemu szkolenia pracowników Federalnego i Krajowych Urzędów Ochrony Konstytucji oraz podniesienia jego poziomu⁷⁷.

Od chwili utworzenia UOK, w wyniku poparcia niektórych osób z kierownictwa (np. kierownik departamentu Gerken), zaczęli napływać do pracy byli członkowie SS, SD i gestapo. Ponieważ początkowo zatrudniano ich jako półetatowych pracowników, mogli uniknąć formalnej kontroli ze strony aliantów. Także komisja

⁷² Por. tamże, s. 87.

⁷³ Por. T. Walde, *Die Rolle der Geheimen Nachrichtendienste...*, wyd. cyt., s. 127-128.

⁷⁴ Por. F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 87.

⁷⁵ Por. tamże, s. 91. *Le Monde*, 24.V.1974 r. oraz PAP-Biuletyn Specjalny z 28 maja 1974 r.

⁷⁶ F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 89.

⁷⁷ Por. tamże.

złożona z ministrów spraw wewnętrznych czterech krajów, która w latach 1954-1957 sprawdzała personel Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji, nie zgłosiła żadnych zastrzeżeń⁷⁸.

W takiej sytuacji byli pracownicy SS, SD i gestapo w krótkim czasie utworzyli w UOK dominującą klikę⁷⁹.

Fakt ten został ujawniony przy okazji sprawy Pätscha i łączącej się z nią afery podsłuchu telefonicznego. Werner Pätsch pracował w departamencie kontrwywiadowczym UOK od 1956 r. Oprócz tego we współpracy ze służbami specjalnymi USA wyspecjalizował się w *przylepianiu pluskiew*, to znaczy w instalowaniu małych mikrofonów podsłuchowych. Kierownik Departamentu IV Gerken zgromadził wokół siebie grupę byłych funkcjonariuszy SS, SD i gestapo, którzy eksponowali siebie jako jedynych i wyłącznych specjalistów. Nie mogąc znieść sposobu, w jaki się do niego odnosili, Pätsch złożył odpowiedni meldunek przełożonym, ujawniając zarazem swój negatywny stosunek do bezprawnego instalowania podsłuchu. Spowodowało to zastosowanie wobec niego nadzoru operacyjnego, który prowadzili pracownicy UOK. Pätsch uwolnił się spod nadzoru i opowiedział o wszystkim adwokatowi Josefowi Augsteinowi. Ostatecznie został oskarżony i skazany sądownie za ujawnienie tajemnicy państwowej. Afera ta miała miejsce na przełomie 1963/1964 roku.

W kierownictwie UOK, oprócz wspomnianego już Gerkena, znalazło się więcej osób z hitlerowską przeszłością. Oto niektórzy z nich: dr praw Hans Jess, pełniący tymczasowo w latach 1954-1955 (po ucieczce Johna) funkcję prezydenta UOK, już w 1931 r. był kierownikiem Krajowego Urzędu Kryminalnego w Meklemburgu, a w 1949 r. zbiegł z NRD;

Albert Radke, w latach 1951-1964 wiceprezydent UOK, był do 1945 r. pracownikiem Abwehry w stopniu pułkownika, po wojnie w latach 1945-1950 zajmował kierownicze stanowisko w Organizacji Gehlena;

Wegner - zatrudniony w UOK w randze radcy rządowego, w przeszłości SS-hauptsturmführer, członek straży Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy.

Wspomniani wyżej absolutnie nie wyczerpują listy osób wywodzących się z hitlerowskiego aparatu policyjnego, a zatrudnionych następnie na eksponowanych stanowiskach w UOK⁸⁰.

Od 1962 r. UOK dysponuje swoją wewnętrzną pragmatyką. W hierarchii UOK - z wyjątkiem pracowników biurowych i administracyjnych - rozróżnia się następujące stanowiska funkcyjne: pracownik merytoryczny (Sachbearbeiter), prowadzący rozpracowanie (Fallführer), referent (Referent), kierownik referatu (Referatsleiter), kierownik grupy (Gruppenleiter), kierownik departamentu (Abteilungsleiter)⁸¹.

(□.) Pierwszym prezydentem UOK pełniącym tę funkcję w latach 1950-1954 był dr Otto John. Po jego ucieczce do NRD w 1955 r. mianowano na stanowisko prezydenta Federalnego Urzędu Ochrony Państwa Huberta Schrübbersa - byłego generalnego prokuratora z Düsseldorfu. Od 1972 r. zastąpił go na tym stanowisku dr

⁷⁸ Por. Deutscher Bundestag, sprawozdania stenograficzne, 4 kadencja, 124 posiedzenie, 29.IV.1964 r., s. 6028 C/6034 R.

⁷⁹ Por. G. Mauz, *Ein Guliwer im Land der Reisen*, Der Spiegel, 17.XI.1965.

⁸⁰ Por. *Lücke räumt auf*, Die Zeit, nr 4, 28.I.1966 r.

⁸¹ F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 89-91. P. Stähle, *Verfassungsschutz staunt über Hörchel*, Die Zeit, nr 5, 31.I.1964 r.

Günther Nollau, pełniący funkcję prezydenta UOK do 1975 r. Po nim prezydentem UOK został Richard Meier, który uprzednio pracował w BND⁸².

W maju 1974 r. w związku z aferą szpiegowską Guillaume'a - osobistego referenta kanclerza Brandta, pismo wielkiego przemysłu RFN «Capital», powołując się na źródło amerykańskie, ogłosiło informację, że także Günther Nollau jest podejrzany o szpiegostwo. Amerykański Departament Stanu w wydanym w tej sprawie oświadczeniu dementuje powyższe podejrzenia także w imieniu CIA. Fakt, że Nollau jest uchodźcą z NRD i w kilka miesięcy po przybyciu do RFN został zatrudniony w Urzędzie Ochrony Konstytucji w 1950 r., a także, iż jest członkiem SPD i stanął na czele kontrwywiadu RFN w 1972 za kadencji Brandta, opozycja pragnęła wykorzystać w celach politycznych dla szkodenia koalicji rządowej SPD/FDP⁸³.

Działalność aparatu UOK jest tajna. W pracy operacyjnej korzysta on z tajnych źródeł informacji: tzw. osób zaufanych (Gewährsleute), obserwatorów (Observatoren) i tajnych współpracowników (V-Leute). Tajną siecią informacyjną kierują rezydenci siatek agenturalnych (Agenturenführer), nazywani także przewodnikami tajnych współpracowników (V-Mann-Führer)⁸⁴. Według oceny ekspertów UOK zdobywa 60% informacji ze źródeł oficjalnych i 40% ze źródeł zakonspirowanych. Natomiast inne źródła z ministerstwa spraw wewnętrznych oceniają ten stosunek na 80% i 20%. Informacje ze źródeł oficjalnych to informacje pochodzące z wszelkich dostępnych publikacji oraz zdobywane na drodze pomocy służbowej świadczonej przez władze i placówki prowadzące rejestry. Natomiast informacje ze źródeł zakonspirowanych uzyskiwane są poprzez tajnych współpracowników zatrudnianych zgodnie ze służbowym regulaminem UOK (instrukcja operacyjna) dotyczącym werbowania, kierowania i szkolenia tajnego współpracownika⁸⁵. Nierzadko stosuje się w UOK praktykę podstawiania agentów-prowokatorów, (...) Chociaż prawo RFN zabrania działań prowokacyjnych, metodę tę stosowano zarówno w stosunku do obywateli i organizacji w RFN jak i państw komunistycznych⁸⁶.

Wszystkie dane, zasługujące na uwagę, przekazuje się do kartoteki, tj. elektronicznego urządzenia przetwarzania danych. (...)

Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych UOK korzysta również wspólnie w Federalnym Urzędzie Administracyjnym (Bundesverwaltungsamt) z centralnego rejestru cudzoziemców, który przekształcony został w system informacji elektronicznej.

Z centralnym systemem informacji elektronicznej Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji i Federalnego Urzędu Kryminalnego połączone zostały kartoteki urzędów krajowych; tworzą one wspólnie tak zwany II obwód roboczy (bezpieczeństwa i porządku publicznego)⁸⁷. Ocenia się, że rocznie UOK gromadzi około 300 000 informacji dotyczących osób pracujących w różnych urzędach, wojsku i sektorze

⁸² Por. *Ein Mann names Meier*, Stern, nr 37, 4.IX.1975 r.

⁸³ Por. PAP-Biuletyn Specjalny, 23.V.1974 r.

⁸⁴ Por. Informator o NRF, Polska Agencja Interpress, Warszawa 1967, s. 320.

⁸⁵ Por. T. Walde, *Die Rolle der Geheimen Nachrichtendienste...*, wyd. cyt., s. 121.

⁸⁶ F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 92-93.

⁸⁷ Por. T. Walde, *Die Rolle der Geheimen Nachrichtendienste...*, wyd. cyt., s. 123-124. Der Spiegel 30.IV., 7.V., 14.V.1979 r.

gospodarki prywatnej (informacja z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych - przyp. J. K.). W grupach analitycznych UOK analizuje się nadchodzące meldunki zależnie od pochodzenia, rodzaju źródła i treści (źródło - wypróbowane, przypadkowe; treść - potwierdzona, prawdopodobna, wątpliwa), a następnie odnotowuje w kartotece centralnej i kartotekach specjalistycznych.

Ponieważ różne instytucje obowiązane są sprawdzać w kartotekach UOK swych pracowników (lub kandydatów do pracy), daje to urzędowi możliwość wywierania wpływu na decyzje personalne. Wystarczy, że UOK prześle odpowiedź w rodzaju «... figuruje w związku z niewyjaśnionymi podejrzeniami o...»⁸⁸. Praktyka zniesławiania doprowadziła już nieraz w urzędach, a także w Federalnym Urzędzie Ochrony Konstytucji, do skandalicznych zajęć⁸⁹. Odbiega to znacznie od zadań, jakie zostały postawione przed tymi organami.

Według przyjętej w RFN nieoficjalnej praktyki również partie polityczne przedkładają w UOK wszystkie nowe wnioski o przyjęcie do swych szeregów, chociaż instrukcje służbowe, wydane przez rządy poszczególnych krajów, zabraniają UOK obserwowania organizacji działających w RFN na zasadach demokratycznych⁹⁰.

Praktykom tego rodzaju sprzyjało w okresie zimnej wojny zagrożenie ze Wschodu. (...) Według informacji osób z kierownictwa UOK w latach 1960-1970 ustalono rocznie przeciętnie 800 wypadków werbunku i prób werbunku agentów spośród obywateli RFN przez wywiady państw socjalistycznych⁹¹.

W walce ze szpiegostwem ze Wschodu w okresie zimnej wojny Federalny Urząd Ochrony Konstytucji stosował również szeroką inwigilację własnego społeczeństwa⁹².

Federalny Urząd Ochrony Konstytucji wydaje na użytek odpowiednich władz RFN okresowe - tygodniowe i miesięczne - opracowania informacyjne.

UOK ma także obowiązek natychmiastowego informowania (pisemnie, ustnie lub telefonicznie) federalnego ministra spraw wewnętrznych o nowych, ważniejszych wydarzeniach z dziedziny polityki.

Kompetencje krajowych UOK ograniczają się do terenu danego kraju. Federalny Urząd Ochrony Konstytucji wkracza do akcji wówczas, kiedy sprawa wychodzi poza granice poszczególnych krajów⁹³.

Oprócz cywilnych, utworzono w RFN również wojskowe służby walki informacyjnej.

Wojskowa Służba Ochrony (*Militärischer Abschirmdienst* - MAD)

Powstanie wojskowych służb specjalnych RFN wiąże się ściśle z remilitaryzacją tego kraju. Już zimą 1949/50 r. zachodni alianci zaczęli domagać się

⁸⁸ Por. Deutscher Bundestag, sprawozdania stenograficzne, 2 kadencja, 37 posiedzenie, 8.VII.1954 r. 1724 f. oraz *Memoiren eines BND-Mannes*, Capital, nr 7, 1968.

⁸⁹ Por. *Die Freiheit* 1978, Stern, 13.VII i 20.VII.1978 r.

⁹⁰ F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 94-95. D. Sterzel, *Wer schützt uns vorm Verfassungsschutz*, Frankfurter Rundschau, 14.XII.1967 r.

⁹¹ F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 95.

⁹² Por. tamże.

⁹³ Tamże, s. 96.

utworzenia niemieckiej wojskowej placówki łącznikowej, zaś wojskowi specjaliści, mimo że działalność tego rodzaju zagrożona była przez ustawę o demilitaryzacji wysokimi karami pozbawienia wolności, pracowali nad ekspertyzami natury militarnej, a także współdziałali z Organizacją Gehlena.

Kierownikiem powstającego urzędu łącznikowego został mianowany były generał wojsk pancernych hrabia Schwerin von Krosigk. Schwerin w latach 1938-1939 kierował grupą wywiadowczą na Anglię i Amerykę w wydziale Armie Obce «Zachód» Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych. Odznaczony Krzyżem Rycerskim z liśćmi dębowymi i mieczami, we wrześniu 1944 r. za powiązania z organizatorami zamachu na Hitlera został postawiony przed sądem i karnie zesłany do północnych Włoch, gdzie dostał się do alianckiej niewoli.

Ze względu na konieczność zachowania tajemnicy kanclerz Adenauer mianował Schwerina swoim doradcą do spraw bezpieczeństwa, w randze radcy ministerialnego, i polecił mu zorganizowanie w pałacu Schaumburg małego urzędu z kilkoma pracownikami. Schwerin i jego podwładni otrzymywali żołd ze środków pozostających w dyspozycji kanclerza, a biuro zakonspirowane jako Centrala Służby Ojczyźnie (Zentrale für Heimatdienst) zlokalizowano na poddaszu pałacu Schaumburg. Opinia publiczna nie została o tym powiadomiona⁹⁴.

Kanclerz Adenauer, który nie chciał być zależny od amerykańskich służb wywiadowczych i czerpać wiadomości o sytuacji militarnej z jednego tylko źródła (Organizacja Gehlena), w maju 1950 r. wydał Schwerinowi polecenie zorganizowania służby wywiadowczej. (...)»⁹⁵. Schwerin powierzył funkcję organizatora tej służby podpułkownikowi Friedrichowi Wilhelmowi Heinzowi, który podczas wojny kierował oddziałami dywersyjnymi Abwehry wchodzącymi w skład jednostki *Brandenburg*, która działała na tyłach wojsk alianckich. Najbliższym współpracownikiem Heinza został znany mu z lat wojny podpułkownik Joachim Oster. Faktycznie Oстера skierował do Biura Schwerina - jako osobę zaufaną - generał Gehlen. Oster był podczas wojny funkcjonariuszem hitlerowskiego kontrwywiadu⁹⁶.

Nowa służba wywiadowcza była zakonspirowana najpierw pod nazwą Instytut Badań Współczesnych (Institut für Gegenwartsforschung), później jako Archiwum Współczesnej Historii (Archiv für Zeitgeschichte) oraz jako Wydawnictwo Michaela (Michaelverlag)⁹⁷.

Po odejściu Schwerina jego następca Theodor Blank powołał Heinza z dniem 1 grudnia 1950 r. na stanowisko szefa wywiadu wojskowego, czyli oficjalnie na kierownika *wydziału informacji* w Urzędzie Pełnomocnika Rządu do Spraw Wzmocnienia Sił Sojuszniczych (...) popularnie zwanym Urzędem Blanka. Heinz pracował na stanowisku szefa wywiadu wojskowego (wydziału informacji) Urzędu Blanka do chwili podania się do dymisji we wrześniu 1953 r. (...)

⁹⁴ Tamże, s. 96-97.

⁹⁵ Tamże, s. 97. A. Baring, *Aussenpolitik in Adenauers Kanzlerdemokratie*, München-Wien 1969, s. 35.

⁹⁶ F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 97. Informator o RFN, Polska Agencja Interpress, X. 1972, s. 309-310.

⁹⁷ Por. *Geheimdienste-Ein Heldenlied*, Der Spiegel, 18.XI.1953 r.

Od 1952 r. wywiad wojskowy, nazwany Grupą Bezpieczeństwa w Urzędzie Blanka, pracuje już *legalnie*, ponieważ uzyskał oficjalną pozycję i tytuł w budżecie państwa⁹⁸.

7 maja 1955 r. utworzono w RFN Federalne Ministerstwo Obrony, na którego czele stanął Theodor Blank.

Ostatecznie na mocy uprawnień rządu utworzono oficjalną służbę bezpieczeństwa Bundeswehry: w dniu 16.II.1956 r. połączono Grupę Bezpieczeństwa (Sicherheitsgruppe) w Urzędzie Blanka z tzw. Placówką Sprawdzień (Verprüfstelle), tworząc Wojskową Służbę Ochrony (Militärischer Abschirmdienst - w skrócie MAD). Równocześnie powołano jednostkę nadrzędną, której podlega MAD, to jest Urząd Bezpieczeństwa Bundeswehry (Amt für Sicherheit der Bundeswehr). Komendantem Urzędu Bezpieczeństwa Bundeswehry został pułkownik Josef Selmayr, były ekspert do spraw Europy Południowej w wydziale Obce Armie *Wschód*, a następnie w Organizacji Gehlena.

Urząd Bezpieczeństwa Bundeswehry, jako centralną instytucję Bundeswehry, podporządkowano bezpośrednio Ministerstwu Obrony RFN, z kolei komendant Urzędu Bezpieczeństwa Bundeswehry jest przełożonym wszystkich pracowników MAD⁹⁹.

Zadania MAD określiła tajna instrukcja Federalnego Ministerstwa Obrony z 1956 r., należy do nich konstytucyjna ochrona Bundeswehry, przy pomocy środków właściwych dla tajnych służb wywiadowczych, przed szpiegowskimi działaniami z zewnątrz oraz niepożądaną infiltracją polityczną od wewnątrz. Ochrona ta obejmuje zarówno stan osobowy Bundeswehry (personel cywilny i wojskowy) jak również jej zakłady, urządzenia i mienie. Zdobywa też ona informacje o stanie zabezpieczenia, bezpieczeństwa i ochrony jej gospodarki.

Zgodnie z wytycznymi z dnia 19 września 1958 r. (..) precyzującymi kompetencje poszczególnych służb specjalnych RFN, zadaniem MAD i Urzędu Bezpieczeństwa Bundeswehry jest ochrona Sił Zbrojnych RFN przed szpiegostwem, sabotażem i działalnością destrukcyjną oraz służenie informacją o stanie zabezpieczenia, bezpieczeństwa i ochronie jej gospodarki¹⁰⁰.

W działalności MAD naczelne miejsce zajmuje sprawdzanie żołnierzy i pracowników cywilnych Bundeswehry pod kątem ich lojalności wobec RFN, a w okresie zimnej wojny ich kontaktów z ruchem komunistycznym i państwami komunistycznymi. MAD zajmuje się nie tylko ochroną przemysłu zbrojeniowego i Bundeswehry przed szpiegostwem i sabotażem, ale również nadzorem nad przestrzeganiem tajemnicy państwowej i wojskowej w siłach zbrojnych i przemyśle zbrojeniowym. Do zadań MAD należy również informowanie generalnego inspektora Bundeswehry i federalnego ministra obrony o stanie bezpieczeństwa w siłach zbrojnych.

MAD zajmuje się więc kontrwywiadowczym zabezpieczeniem sił zbrojnych RFN, natomiast do jej zadań w zasadzie nie należy zdobywanie tajnych informacji dla Bundeswehry poza granicami RFN; zadania tego rodzaju ciężą na BND oraz Wydziale

⁹⁸ F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 99. Bundeshaushaltsplan 1953, s. 30 f.

⁹⁹ F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 99-100.

¹⁰⁰ Tamże, s. 101. Deutscher Bundestag, 5 kadencja, Drucksache V/4208.

II w Sztabie Bundeswehry. W ramach jednak działalności z zakresu kontrwywiadu ofensywnego MAD może prowadzić również pracę operacyjną za granicą¹⁰¹.

Urząd Bezpieczeństwa Bundeswehry jest podporządkowany bezpośrednio Ministerstwu Obrony, a w nim Oddziałowi II Sztabu Operacyjnego Bundeswehry. W skróconej formie Oddział II określa się jako FÜ S II; jest on odpowiedzialny za wywiad i bezpieczeństwo wojskowe¹⁰².

Urząd Bezpieczeństwa Bundeswehry został podzielony na osiem następujących wydziałów¹⁰³:

Wydział I - operacyjny, prowadzący pracę kontrwywiadowczą w jednostkach i instytucjach armii zachodnioniemieckiej;

Wydział II - operacyjny, zajmujący się ochroną polityczną, walką z sabotażem i korupcją oraz - w okresie zimnej wojny - z infiltracją komunistyczną w Bundeswehrze;

Wydział III - zabezpieczający poszczególne ważne obiekty wojskowe oraz organizujący pracę profilaktyczną;

Wydział IV - analityczny, opracowujący i uogólniający materiały nadchodzące do Urzędu Bezpieczeństwa Bundeswehry, w okresie zimnej wojny wykorzystywał informacje o wywiadach państw komunistycznych;

Wydział V - realizujący zlecenia specjalne, w tym inwigilację wyższych oficerów Bundeswehry, sprawdzający personel Bundeswehry, w szczególności osoby zajmujące się tajnymi dokumentami;

Wydział VI - zajmujący się operacyjną ochroną gospodarki wojskowej;

Wydział VII - sprawujący kierownictwo nad grupami MAD;

Wydział VIII - zajmujący się sprawami organizacyjnymi, administracyjnymi i kadrowymi¹⁰⁴.

Urzędowi Bezpieczeństwa Bundeswehry, którego siedzibę umieszczono w Kolonii, powierzono sprawowanie funkcji kierowniczych w stosunku do siedmiu grup MAD. Jedną z nich tzw. Grupa S – odpowiedzialna za ochronę personelu i majątku Ministerstwa Obrony, uzyskała swoją siedzibę przy tymże Ministerstwie. Siedziby pozostałych grup MAD rozmieszczone zostały przy dowództwach okręgów wojskowych RFN: w Kilonii, Hannoverze, Düsseldorfie, Moguncji, Stuttgartu oraz Monachium. W poszczególnych jednostkach wojskowych (dywizje, brygady, pułki, bataliony) działalnością kontrwywiadowczą zajmują się oficerowie bezpieczeństwa MAD¹⁰⁵.

Grupom MAD nadano następującą strukturę: kierownik, grupa kierownicza, archiwum, kolumna techniczna i samochodowa, pododziały I i II odpowiedzialne za pracę kontrwywiadowczą i ochronę polityczną, pododział III przeznaczony do wykonywania zadań specjalnych i profilaktycznych, trzy grupy obserwacyjne; niezależnie od tego grupy ruchome MAD działające w terenie. Forma organizacyjna MAD została dostosowana do potrzeb wojska, uwzględnia jednak formy organizacyjne ochrony państwa.

¹⁰¹ Por. F. Bielak, *Śłużby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 101.

¹⁰² Tamże.

¹⁰³ Por. J. Mader, *Der Militärischer Abschirmdienst (MAD) der Bundeswehr*, *Militärwesen*, nr 4, 1962 r.

¹⁰⁴ Por. F. Bielak, *Śłużby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 102.

¹⁰⁵ Por. tamże. A. Grosser, J. Seifert, *Die Spiegel-Affäre*, cz. I, Olten und Freiburg, 1966, s. 71. A. Charisius, J. Mader, *Nicht länger geheim*, wyd. cyt.

W skład Urzędu Bezpieczeństwa Bundeswehry weszły również: szkoła wojny psychologicznej, która w okresie zimnej wojny śledziła propagandę uprawianą przez państwa komunistyczne, skierowaną przeciwko RFN, a zwłaszcza przeciwko Bundeswehrze, opracowywała też własne kontrposunięcia; szkoła przygotowująca oficerów do pracy w wywiadzie i kontrwywiadzie wojskowym¹⁰⁶.

W chwili powołania do życia MAD jej sztab organizacyjny tworzyli oficerowie i podoficerowie, którzy zdobywali doświadczenie zawodowe w aparacie wywiadowczym admirała Canarisa, w oddziale Obce Armie «Wschód» pod dowództwem generała Gehlena, w Urzędzie Ochrony Konstytucji, w policji kryminalnej oraz w kontroli celnej i paszportowej¹⁰⁷. Dominowała jednak ekipa wywodząca się z Pullach, która opanowała stanowiska kluczowe i wywarła zdecydowany wpływ na dalszy rozwój tej organizacji. Znaleźli się tam również byli «specjaliści» z SS i gestapo (np. w VI Grupie MAD w Monachium pracował jako wysoki inspektor rządowy Hans Altenbrunn, były SS-obersturmführer i kierownik grupy operacyjnej gestapo). Na protest jaki w związku z tym w 1967 r. wniosła Unia Humanistyczna, Ministerstwo Obrony w ogóle nie zareagowało¹⁰⁸.

MAD zatrudnia oficerów wszystkich trzech rodzajów sił zbrojnych oraz urzędników administracji. W latach siedemdziesiątych kadra MAD i Urzędu Bezpieczeństwa Bundeswehry liczyła około 2000 osób, zaś w poszczególnych okręgach wojskowych MAD dysponował 100-150 etatami¹⁰⁹.

Do pracy operacyjnej personel MAD przygotowywany jest w Szkole Wywiadu Bundeswehry (Schule für Nachrichtenwesen der Bundeswehr - S. N. Bw) w Bad Ems¹¹⁰.

Działalność MAD od początku miała charakter konspiracyjny, przy czym stosowano różne metody infiltracji - od pracy agenturalnej do cenzury korespondencji i podsłuchu telefonicznego. Realizując swe zadania MAD prowadzi rozpoznanie personelu wojskowego i cywilnego Bundeswehry pod kątem sprawdzania jego lojalności, możliwości zdrady tajemnic państwowych, zaś w okresie zimnej wojny sprawdzano przede wszystkim ewentualne powiązania ze służbami specjalnymi państw komunistycznych, kontakty z organizacjami komunistycznymi itp. Informacje, nad którymi pracuje MAD w 80% pochodzą z wojska. Częściowo są to meldunki (wszyscy wojskowi mają obowiązek meldowania o swych podejrzaniach), a częściowo denuncjacje¹¹¹.

Do zadań MAD należy również dokładne sprawdzanie kierowniczego personelu Bundeswehry, ogólne sprawdzanie całego jej personelu, tzw. sprawdzanie I stopnia osób mających dostęp do obiektów zamkniętych określonych jako *tajne* oraz tzw. sprawdzanie II stopnia osób mających dostęp do obiektów zamkniętych określanych jako *NATO-ściśle tajne*¹¹².

¹⁰⁶ Por. tamże, s. 102-103.

¹⁰⁷ *Der Militärischer Abschirmdienst in der Bundeswehr*, Information für die Truppe, nr 10, 1966, s. 678.

¹⁰⁸ F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 103.

¹⁰⁹ Por. F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 104. Informator o RFN, Polska Agencja Interpress, X.1972 r., s. 314.

¹¹⁰ Por. F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 104.

¹¹¹ Por. tamże, s. 105. P. Mijska, *Atmosphäre der Angst und das Misstrauens*, Frankfurter Rundschau, 30.VIII. i 1.IX.1958 r. oraz *Papiertiger*, Der Spiegel, nr 47, 18.XI.1968 r.

Na temat działalności MAD w okresie zimnej wojny - w latach osiemdziesiątych - polski badacz tych problemów informuje:

Systematycznie prowadzona jest inwigilacja pracowników wojskowych. MAD interesuje się m.in. ich warunkami materialnymi, słabościami, zamiłowaniami do gier hazardowych, do alkoholu, podatnością na wpływ kobiet itp. Sprawdza się także ochotników do Bundeswehry, a politycznie niepewni (około 10-15%) są odrzucani¹¹².

O znaczeniu i możliwościach operacyjnych MAD najlepiej świadczy fakt, że zatrudnia ona obecnie tylu oficerów i urzędników cywilnych, ilu zatrudniała w 1938 r. Abwehra¹¹³.

Służby sztabowe G-2 i A-2

Bundeswehra posiada swój własny aparat wywiadowczy. Rolę wywiadu wojskowego, którego czołową jest Fü S II, spełniają służby sztabowe G-2 i A-2, które mają podwójne zadanie, łącząc w swej działalności funkcje wywiadowcze i funkcje wojskowego bezpieczeństwa. Oficerowie służby sztabowej G-2 (sił lądowych) i A-2 (sił powietrznych) dokonują oceny zdobytych przez wywiad i attaché wojskowych informacji, a także przedkładają kierownictwu Bundeswehry propozycje co do ich wykorzystania.

Oprócz tego służby G-2 i A-2 same usiłują zdobyć informacje za pomocą środków, którymi dysponują. Np. w okresie zimnej wojny służba sztabowa wojsk lądowych G-2 do zdobywania informacji używała radiowej aparatury nasłuchowej i innych elektronicznych urządzeń wywiadowczych zainstalowanych na granicy z Czechosłowacją i NRD. Służba wywiadowcza wojsk powietrznych A-2 używała do tego celu samolotów rozpoznawczych, a służba sztabowa marynarki wojennej - również A-2 - okrętów wywiadowczych marynarki wojennej i samolotów rozpoznawczych lotnictwa sił morskich.

Uzyskiwane w ten sposób wyniki wywiadowczego rozpoznania, drogą podsłuchu radiowego i elektronicznego, przekazywane są między innymi do BND, gdzie opracowują je zatrudnieni tam specjaliści Bundeswehry¹¹⁴.

Przy sztabach korpusów i dywizji Bundeswehry w składzie II Oddziałów są referaty G-2 i A-2, złożone z dwóch grup:

- wywiadowczej, która prowadzi rozpoznanie obcych sił zbrojnych,
- kontrwywiadowczej (funkcje MAD)¹¹⁵.

17 marca 1980 r. Federalne Ministerstwo Obrony powołało do życia **Urząd Wywiadowczy Bundeswehry** (*Amt für Nachrichtenwesen der Bundeswehr*), z siedzibą w Bad Neuenahr. Urząd ten scentralizował działalność służb sztabowych G-2 i A-2. Powierzono mu zestawianie wiadomości z własnych i obcych źródeł i sporządzanie dla potrzeb naczelnego dowództwa Bundeswehry obrazu sytuacji militarno-politycznej na świecie.

¹¹² Por. F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 105-106.

¹¹³ Tamże, s. 106.

¹¹⁴ Tamże, s. 107.

¹¹⁵ F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 108.

¹¹⁶ Tamże, s. 107.

Rozbudowano też w RFN aparat propagandowy. Niezależnie od cywilnych rozgłośni radiowych i telewizyjnych oraz prasy, stworzono również organy wojny psychologicznej Bundeswehry. W jej dowództwie utworzono Oddział VII - propagandy militarnej, zajmujący się opracowywaniem przepisów, wytycznych i materiałów propagandowych, doбором i szkoleniem kadr, prowadzeniem odpowiedniej działalności wśród społeczeństwa (współpracując w tym zakresie z organami cywilnymi), wreszcie utrzymywaniem kontaktów z odpowiednimi komórkami NATO.

W dowództwach poszczególnych rodzajów sił zbrojnych kierowanie działaniami z zakresu wojny psychologicznej powierzono specjalnym oficerom sztabowym; w korpusach i dywizjach oficerowie zajmujący się wojną psychologiczną zostali usytuowani w oddziałach dowodzenia i szkolenia, natomiast w wojskach obrony terytorialnej w oddziałach wywiadu i kontrwywiadu.

Utworzono też w Bundeswehrze specjalne oddziały wojny psychologicznej. W 1962 r. powstał jeden z największych z nich - 701 batalion radiowy, przeznaczony do prowadzenia propagandy strategicznej. Jego stan osobowy w okresie pokojowym ustalono na 500 ludzi, przewidując podwojenie tej liczby w wypadku wojny. W skład tego batalionu weszło pięć kompanii: redakcyjna, radiowa, druków ulotnych, zaopatrzenia i łączności. Prowadził on działania w okresie kryzysu czechosłowackiego w 1968 r.

Oprócz wspomnianego batalionu na szczeblu centralnym, utworzono pięć kompanii wojny psychologicznej na szczeblu korpusów armijnych oraz 14 analogicznych plutonów na szczeblu dywizji. Stworzono też 4 ośrodki szkolenia kadr aparatu propagandowego i w ogóle wojny psychologicznej.

W wojskach obrony terytorialnej utworzono również aparat wojny psychologicznej: sześć kompanii działań kontrpropagandowych i konsolidacyjnych oraz 240 plutonów przy obwodowych i powiatowych sztabach wojskowych.

Atachaty wojskowe

(...) O ile w 1939 r. III Rzesza miała 19 attaché wojskowych, których działalność obejmowała 29 krajów, głównie europejskich, to w 1964 r. RFN miała ich już 48 w 32 krajach. (...) Są oni służbowo podporządkowani kierownikowi placówki dyplomatycznej, natomiast po linii zawodowej i wojskowej Ministerstwu Obrony. W zakresie wywiadu wojskowego ataszaty pracują pod kierownictwem Fü S II (Referat IV), gdzie również przesyłają uzyskiwane informacje.

Ataszaty wojskowe prowadzą rozpoznanie stosowne do wytycznych Referatu IV z Fü S II. W zasięgu ich zainteresowań mieszczą się wszystkie dziedziny wojskowości i polityki militarnej państwa, w którym oficjalnie funkcjonują, przy czym zbieranie informacji może być dokonywane bez naruszenia statusu przysługującego pracownikom ataszatów, z respektowaniem norm prawnych obowiązujących w danym państwie.

Personel zatrudniony w ataszatach przechodzi obowiązkowe ośmiotygodniowe przeszkolenie w szkole wywiadu Bundeswehry. Podobnie jak w innych służbach specjalnych RFN podstawowa kadra attaché wojskowych wywodziła się ze starej hitlerowskiej kadry wojskowej, która brała czynny udział w przygotowaniach do II wojny światowej¹¹⁷.

¹¹⁷ F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 108-109.

W miarę upływu czasu pojawiła się nowa młoda kadra, zaś stara posthitlerowska kadra odeszła na emeryturę lub wymarła.

Już na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wojska przeznaczone do walki informacyjnej w ramach Bundeswehry stanowiły osobny rodzaj broni. Ich rola oraz wielkość w późniejszym okresie jeszcze wzrosła.

Cywilnym organem zajmującym się prowadzeniem walki informacyjnej w RFN jest również:

Grupa Ochrony przy Federalnym Urzędzie Kryminalnym
(*Sicherungsgruppe - Si Gru*)

Utworzono ją w 1953 r. na prawach departamentu w ramach Federalnego Urzędu Kryminalnego w Wisbaden, a umieszczono ją w Bad Godesberg koło Bonn¹¹⁸.

Podlegając kompetencyjnie federalnemu ministrowi spraw wewnętrznych, Grupa Ochrony ściśle współdziała z Federalnym Prokuratorem Generalnym, prowadzącym dochodzenia w sprawach przestępstw przeciwko bezpieczeństwu państwa.

Grupa Ochrony składa się z dwóch wydziałów¹¹⁹:

- Grupa Bezpieczeństwa, której zadaniem jest ochrona prezydenta, kanclerza, członków rządu, najwyższych organów federalnych i partii oraz delegacji zagranicznych;

- Wydział Ochrony Państwa (Staatsschutz), który prowadzi działalność dochodzeniowo-śledczą w sprawach dotyczących bezpieczeństwa państwa, głównie zdrady stanu.

W dziedzinie działalności dochodzeniowo-śledczej Grupa Ochrony współpracuje ściśle z Federalnym Urzędem Ochrony Konstytucji, który nie ma uprawnień policyjnych (areszty, rewizje, śledztwa itp.). Spełnia także niektóre zadania dla Federalnej Służby Wywiadowczej i kontrwywiadu wojskowego (MAD). W praktyce Grupa Ochrony stanowi przedłużenie działalności Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji, spełnia więc również funkcje z zakresu kontrwywiadu¹²⁰.

Z czasem kompetencje Grupy Ochrony wzrosły - bierze ona większy udział w wyjaśnianiu przestępstw kryminalnych popełnianych przez cudzoziemców na tle politycznym oraz zwalczaniu działalności obcych wywiadów na terenie RFN. Zwiększano też liczbę jej etatów: np. w latach 1970-1971 liczba etatów Grupy Ochrony wzrosła z 250 do 400 (w tym samym czasie liczba etatów Federalnego Urzędu Kryminalnego wzrosła z 934 do 1780)¹²¹.

Tak w BND i UOK, jak w Grupie Ochrony znaleźli się na eksponowanych stanowiskach byli funkcjonariusze służb specjalnych III Rzeszy. Wysokie stanowisko w tej instytucji zajmował np. Ewald Peters, przestępca wojenny, oskarżony o dokonanie masowych morderstw ludności cywilnej na terenach ZSRR. Jego aresztowanie

¹¹⁸ Por. Informator o NRF, Polska Agencja Interpress, Warszawa, X.1972, s. 321-322.

¹¹⁹ PAP-Biuletyn Specjalny, 28.V.1974 r.; PAP, NRF-Berlin Zachodni, 8.IV.1974 r.

¹²⁰ F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 109-110.

¹²¹ Por. tamże, s. 110-111.

przyczyniło się do ujawnienia w latach 1963-1964 pracujących w Grupie Ochrony byłych hitlerowców, członków SS i SD¹²².

(1.) Grupa Ochrony współpracuje z analogicznymi komórkami w poszczególnych krajach związkowych RFN i koordynuje ich działalność. Jej odpowiedniki istnieją w poszczególnych krajach RFN w krajowych urzędach policji kryminalnej. Noszą one nazwę policji politycznej¹²³.

Policja (*Polizei*)

Policja polityczna w poszczególnych krajach związkowych stanowi integralną część policji kryminalnej.

Policja polityczna ujęta jest organizacyjnie w odpowiednie wydziały krajowych urzędów kryminalnych (*Landeskriminalamt* - LKA) (...).

W poszczególnych krajach związkowych RFN na najniższym szczeblu struktury organów policyjnych (w terenie) funkcje policji politycznej spełniają XIV i XVIII komisariaty policji. Komisariaty te zajmują się sprawami kryminalnymi, które mogą zainteresować UOK lub BND, jak np. sprawy kryminalne dotyczące cudzoziemców itp. Po udokumentowaniu sprawy kryminalnej komisariaty przekazują zebrane materiały odpowiedniej komórce BND lub UOK, jeśli te wykażą zainteresowanie nimi¹²⁴.

Wśród instytucji RFN uczestniczących w walce informacyjnej wymienić trzeba jeszcze:

Główny Urząd Ankiety (Hauptstelle für Befragungswesen)

Został on przejęty od aliantów 1 kwietnia 1958 r. i został podporządkowany Wydziałowi I (politycznemu) w Urzędzie Kanclerza. Zorganizowano też jego filie w poszczególnych krajach związkowych. Zadaniem tych placówek w okresie zimnej wojny było rozpytywanie uciekinierów, przesiedleńców, osób wysiedlonych z państw komunistycznych, a także osób przyjeżdżających z tych państw do RFN na pobyt czasowy. Obszerne protokoły z tych rozmów stanowiły materiał dla wywiadu¹²⁵.

Organy walki informacyjnej RFN mają wielkie - stosunkowo mało znane - osiągnięcia w walce z systemem komunistycznym, zwłaszcza w PRL.

Mimo przegranej przez Niemcy II wojny światowej, już przy końcu lat czterdziestych Organizacja Gehlena mogła zaktywizować swą działalność w Polsce. Było to możliwe z wielu względów:

- W Polsce pozostała nie ujawniona liczba agentów hitlerowskich służb specjalnych (Abwehry, SD, gestapo);
- na terenach województw zachodnich i północnych pozostała część ludności niemieckiej, w przeszłości związana z administracją hitlerowską, która chętnie podejmowała się działalności szpiegowskiej;
- na terytorium powstałej RFN przebywało wielu Polaków mających naturalne możliwości powrotu do kraju;

¹²² Tamże, s. 111.

¹²³ Tamże, s. 110.

¹²⁴ Tamże, s. 112. T. Walde, *Die Rolle der Geheimen Nachrichtendienste...*, wyd. cyt., 128-130.

¹²⁵ Por. F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 113.

- trzon kadrowy organizacji stanowili doświadczeni pracownicy hitlerowskich służb wywiadowczych¹²⁶.

Również w okresie późniejszym służby walki informacyjnej RFN odnosiły duże sukcesy w walce ze służbami PRL. Walka ta miała swoje głębokie przyczyny - jedną z nich był fakt przynależności RFN i PRL do przeciwnych bloków polityczno-militarnych. Ale do tego się sprawa nie ograniczała.

Polityka zagraniczna PRL konsekwentnie przeciwstawiała się zjednoczeniu Niemiec, natomiast zasadniczym długofalowym celem polityki RFN było właśnie zjednoczenie obu państw niemieckich. Nic więc dziwnego, że służby walki informacyjnej RFN toczyły totalną wojnę informacyjną z analogicznymi służbami PRL. Bardzo ważną rolę odgrywał przy tym wywiad gospodarczy.

Oprócz rozpoznania potencjału obronnego i wydatków PRL na uzbrojenie, wywiad gospodarczy RFN w latach siedemdziesiątych (po unormowaniu stosunków z Polską) i w latach osiemdziesiątych dążył (..) do uzyskania informacji na następujące tematy:

- wrażliwość polskiej gospodarki na bieżące napięcia ekonomiczne i wewnętrzną dynamikę gospodarczą;
- rzeczywisty stan zadłużenia Polski, wypłacalność i plany poprawy bilansu handlowego;
- kręgi osób i czynniki decydujące o wyborze modeli polityki gospodarczej i strategii powiązań z zagranicą;
- gospodarcze implikacje postanowień Doradczego Komitetu Politycznego Państw Układu Warszawskiego;
- postulaty i argumenty przygotowywane przez polskie koła gospodarcze na kolejne sesje Rządowej Komisji Mieszanej RFN-Polska;
- plany marketingu w RFN;
- skuteczność i dopuszczalny zakres nacisku ekonomicznego w stosunkach RFN-Polska;
- naukowcy i polskie ośrodki badania stosunków gospodarczych Polski z RFN;
- bilans energetyczny i surowcowy Polski oraz niezbędne potrzeby importowe;
- struktura powiązań RWPG;
- przedsięwzięcia kooperacyjne Polski z krajami kapitalistycznymi¹²⁷.

W ramach totalnego wywiadu gospodarczego BND uwzględniała także rozpoznanie myśli naukowej i technicznej PRL. Popierano w związku z tym zatrudnianie emerytowanych oficerów BND w *wydziałach wschodnich* koncernów by móc kontrolować marketing RFN w Polsce. Starano się też maksymalnie zdeintegrować wymianę polityczną, gospodarczą, kulturalną i naukową z Polską, przez pomijanie instytucji centralnych - z ministerstwami na czele - aby utrudnić kontrolę państwa i odpowiednich służb PRL, które mogły przeciwdziałać działaniom zachodnoniemieckiego wywiadu¹²⁸.

Rozpoznanie zamiarów i potencjału innego państwa pozostaje w ścisłym związku z rozpoznaniem służb wywiadowczych i kontrwywiadowczych danego kraju. Zadania takie również realizuje Federalna Służba Wywiadowcza, przy czym określa się

¹²⁶ F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 168.

¹²⁷ Tamże, s. 148-149.

¹²⁸ Por. tamże, s. 149.

je jako «Gegenspionage». Celem tej działalności jest penetrowanie obcego aparatu wywiadowczego, a przez podsuwanie mu spreparowanych informacji uzyskiwanie wpływu na decyzje dotyczące jego działalności. W tym celu przewerbowuje się pracowników innych służb wywiadowczych lub ich agentów i za pomocą skomplikowanej gry operacyjnej wykorzystuje przeciwko ich własnemu aparatowi i krajowi¹²⁹.

Analogiczne działania prowadzi się przeciwko aparatowi kontrwywiadu przeciwnika.

Działania tego rodzaju były przez BND z powodzeniem prowadzone w stosunku do służb specjalnych PRL, przy czym wywiadowi zachodnoniemieckiemu udawało się niejednokrotnie umieszczanie swych agentów na wysokich stanowiskach w aparacie PRL.

Oprócz działań informacyjno-wywiadowczych istotne były też oddziaływania agentury wpływu i działania propagandowe - na tym polu RFN odniosła największe sukcesy. Zasadniczy nacisk położono na propagandę socjologiczną bazującą w pierwszym rzędzie na kontaktach osobistych.

W pierwszym powojennym okresie, kiedy *żelazna kurtyna* była bardzo szczelna, a Niemcy musieli odbudowywać swą gospodarkę, nie mieli możliwości prowadzenia skutecznej propagandy socjologicznej. W miarę jednak jak gospodarka niemiecka się rozwijała i odnosiła sukcesy, powstawały warunki dla takiej propagandy.

Ośrodki kierownicze RFN zdając sobie sprawę z tego, że w wyniku doświadczeń II wojny światowej w narodach europejskich ukształtował się negatywny obraz Niemiec, rozpoczęły żmudną pracę zmierzającą do zmiany tego obrazu. Starano się wykorzystywać wszelkie kontakty międzyludzkie - od prywatnych wyjazdów turystycznych do oficjalnych wizyt dyplomatów - aby pokazując osiągnięcia gospodarcze, techniczne, kulturalne, naukowe, organizacyjne itp., a także wysoką stopę życiową ludności RFN, ukształtować obraz swej Republiki, jako kraju demokratycznego, bogatego, dobrze i fachowo zarządzanego, w którym ludziom solidnie pracującym świetnie się powodzi, tak, że jego mieszkańcom nawet w głowie nie zaświta myśl o zmianie status quo, zwłaszcza zaś o rewizji granic. Do działań tych włączyły się oczywiście również publikatory RFN, które odznaczają się solidnością, rzetelnością i dużym obiektywizmem.

Ta propaganda socjologiczna odniosła pełny sukces, czego dowodem może być nie tylko spadek nastrojów antyniemieckich w Europie - w tym również w Polsce - ale także nasilająca się emigracja do RFN. Rzecz przy tym charakterystyczna - obok osób pochodzenia niemieckiego, do RFN chętnie emigrują również rodowici Polacy. Również w ZSRR niemiecka propaganda socjologiczna odniosła duże sukcesy - i to nie tylko w republikach nierosyjskich, takich jak Litwa, Łotwa, Estonia czy Ukraina, ale nawet w samej Rosji. Niewątpliwie ułatwiło to procesy, które doprowadziły do rozpadu ZSRR.

Z propagandą socjologiczną idzie oczywiście w parze ekspansja gospodarcza.

Służby walki informacyjnej RFN od początku ściśle współdziałały z analogicznymi służbami NATO. Nawiązały też współpracę ze służbami specjalnymi Izraela.

¹²⁹ Tamże, s. 150.

2.3. Izraelskie organy walki informacyjnej i socjotechnika ich działania

Kolejną potęgą w dziedzinie walki informacyjnej, która wyrosła po II wojnie światowej i wywarła istotny wpływ na PRL w okresie zimnej wojny, oraz przyczyniła się walcnie do zwycięstwa Zachodu w zimnej wojnie, był Izrael.

Utworzenie suwerennego państwa żydowskiego na Bliskim Wschodzie postawiło jego rząd przed koniecznością zorganizowania regularnych państwowych służb wywiadu i kontrwywiadu. Rząd Izraela nie musiał jednak zaczynać od zera. Żydowska służba wywiadowcza została zorganizowana wiele lat przed powstaniem państwa Izrael.

W 1934 r. Reuven Sziloa otrzymał od Hagany - żydowskiej tajnej organizacji wojskowej walczącej o utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie - polecenie *zorganizowania wydziału zawodowego wywiadu dla obrony długofalowych interesów społeczności żydowskiej w Palestynie*¹³⁰. W krótkim czasie wykonał polecenie, tworząc **Szai - Służbę Informacyjną** (*Szerut Jediot*), czyli wydział wywiadu Hagany.

Hagana została wchłonięta przez nowo utworzoną armię narodową - Izraelskie Siły Obrony - w momencie narodzin państwa Izrael 15 maja 1948 r. Półtora miesiąca potem - 30 czerwca 1948 r. - nastąpił koniec Szai i narodziny izraelskich służb wywiadowczych: w dniu tym z polecenia izraelskiego premiera (który był zarazem ministrem obrony) Dawida Ben Guriona, odbyła się narada, której przewodniczył dowódca Szai podpułkownik Iser Beeri. Tematem tej narady było wykonanie instrukcji premiera, która przewidywała rozwiązanie Szai i wykorzystanie jej kadr jako podstawy nowej organizacji wywiadowczej¹³¹.

Na bazie wydziału wywiadowczego Hagany oraz innych syjonistycznych organizacji podziemnych z okresu przed powstaniem państwa Izrael, postanowiono utworzyć cztery następujące agencje wywiadowcze¹³²:

Wywiad wojskowy, na czele którego stanął Iser Beeri, w owym czasie nosił nazwę **Wydziału Wywiadu Armii**, później znany był jako **Aman** (pełna nazwa *Agaf ha-Modi'in* - czyli *Odgależenie Wywiadu*). (...) Organizacji tej powierzono rozległe zadania, poczynając od zbierania informacji o armiach arabskich, poprzez cenzurowanie izraelskich gazet, po czuwanie nad bezpieczeństwem w szeregach armii izraelskiej plus pewne zadania kontrwywiadowcze. (...) ¹³³.

Wewnętrzna służba bezpieczeństwa, na której czele stanął Iser Harel, została nazwana **Szin Bet - Ogólna Służba Bezpieczeństwa** (*Szerut ha-Bitachon ha-Kali*). Jego zadaniem miała być walka z wewnętrznymi wrogami Izraela. Szef Szin Betu Iser Harel podczas swej działalności w Szai sprawował nadzór nad prawicowymi ugrupowaniami żydowskimi, które odmawiały podporządkowania się władzy Ben Guriona i Hagany¹³⁴.

¹³⁰ Por. Dan Raviv, Yossi Melman, *...A każdy szpieg to książkę. Pełna historia wywiadu izraelskiego*, Warszawa 1994, s. 32.

¹³¹ Por. tamże, s. 27-28.

¹³² Por. tamże, s. 29-30.

¹³³ Tamże, s. 29.

¹³⁴ Por. tamże.

Wywiad zagraniczny powierzono **Departamentowi Politycznemu Ministerstwa Spraw Zagranicznych**, na czele którego stanął Borys Gurriel - były żołnierz brytyjski, który w Szai zajmował się szpiegowaniem brytyjskich władz powierniczych w Palestynie. Agenci Departamentu Politycznego mieli za zadanie infiltrować kraje arabskie i nawiązywać kontakty z innymi służbami wywiadowczymi¹³⁵.

Instytut Alija B (ha-Mossad le Alija Bet), kierowany przez Szaula Awigura, miał nadal zajmować się swoją tajną robotą, z tym że jego pierwotne zadanie - które spełniał od założenia go przez Haginę w 1937 r. - polegające na tajnej organizacji emigracji Żydów do Palestyny (słowo *alija* oznacza emigrację do Ziemi Obiecanej - Izraela) miało ulec modyfikacji, gdyż po powstaniu państwa Izrael emigracja Żydów do Palestyny stała się legalna¹³⁶.

Od momentu powstania izraelskich służb wywiadowczych zasadniczą rolę odgrywali w nich ludzie wywodzący się w Hagany, którzy byli całkowicie lojalni wobec premiera Ben Guriona. Dawny założyciel wywiadu Hagany Sziloi służył doradztwem założycielom państwa żydowskiego, gdy zaś w kwietniu 1949 roku z jego inspiracji utworzono ciało koordynujące działania izraelskich służb wywiadowczych pod nazwą **Komitet Szefów Służb** (*Wa'adat Raszi ha-Szerutim* - w skrócie *Warasz*) - przewodniczył jego pracom. W Komitecie Szefów Służb - oprócz Sziloi jako przewodniczącego - zasiadali pułkownik Chaim Herzog, który po odwołaniu Beeriego został szefem wywiadu wojskowego, Iser Harel jako szef Szin Betu, Borys Gurriel jako dyrektor Departamentu Politycznego MSZ. Szaul Awigur szef Aliji B (zajmującej się głównie zbieraniem imigrantów nie zaś informacji) nie brał udziału w pracach Komitetu, natomiast na jego posiedzenie został zaproszony komendant policji państwowej Jezkel Sahar, gdyż policja - chociaż nie jest dopuszczana do wszystkich tajemnic państwowych - stanowi najliczniejszą służbę bezpieczeństwa w kraju¹³⁷.

Sziloi, (...) nazwał wywiad *najważniejszym narzędziem politycznym*. Kiedy ukazywało się mało publicznych oświadczeń i deklaracji intencji, właśnie Sziloi był tym człowiekiem, który określał tajną stronę izraelskiej dyplomacji i polityki zagranicznej: *Wrogiem numer jeden wspólnoty żydowskiej są Arabowie i dlatego społeczeństwa arabskie muszą penetrować zawodowi agenci*.

Wywiad izraelski, jako «żydowsko-syjonistyczny» obrońca Żydów na całym świecie, powinien też myśleć o sprawach wykraczających poza Palestynę.

*Działalność podziemna powinna być oparta na zaawansowanej technice i nadążać za najnowszymi osiągnięciami w zakresie metodyki pracy wywiadowczej dzięki powiązaniom z zaprzyjaźnionymi agencjami w Europie i w Stanach Zjednoczonych*¹³⁸.

W czasie wojny Sziloi nie tylko się uczył. Zyskał też potężnych przyjaciół, którzy potem mogli pomóc Żydom w walce z Arabami o przejęcie kontroli nad Palestyną. Miał okazję zadzierzgnąć mocne więzi przyjaźni z oficerami brytyjskiego wywiadu wojskowego w Jerozolimie i Kairze. W podobny sposób II wojna światowa przyczyniła się do zapoczątkowania kontaktów między ruchem syjonistycznym a wywiadem amerykańskim, które okazały się jeszcze ważniejsze. Sziloi wymieniał toasty

¹³⁵ Por. tamże, s. 29-30, 38.

¹³⁶ Por. tamże, s. 30.

¹³⁷ Por. tamże, s. 37-38.

¹³⁸ Tamże, s. 34. Hagai Eshed, *One-Man Mossad: Rueven Shiloah, Father of Israeli Intelligence*, Edamin Jediot Acharonot, Tel Awiw 1988, s. 14-16, 97-102.

i pomysły z agentami Biura Służb Strategicznych (OSS), które w 1947 roku stało się załącznikiem Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA).

Te więzy umocniły się po wojnie, stając się podstawą organicznych powiązań między CIA a wywiadem izraelskim. Działalność wojenna Szilo i jest dobitnym świadectwem jego inteligencji i zdolności długofalowej, strategicznej oceny znaczenia wywiadu w dzisiejszych czasach¹³⁹.

Zadaniem komitetu kierowanego przez Szilę było ułatwianie bezpośredniej współpracy różnych izraelskich służb wywiadowczych i ograniczanie możliwości błędów spowodowanych nieporozumieniami między nimi oraz niepotrzebnego dublowania ich pracy. Nie udało mu się jednak wyeliminować ostrych tarć między tymi służbami¹⁴⁰.

Departament Polityczny MSZ był ostro krytykowany przez rywali z pozostałych służb izraelskiego wywiadu. W końcu Ben Gurion polecił Szilę położyć kres temu zamieszaniu. W 1951 r. Departament Polityczny MSZ został rozwiązany. Jego pracownicy ogłosili strajk, ale został on złamany¹⁴¹.

Na ruinach Departamentu Politycznego wyrósł ha-Mossad le-Modiin ule-Refkidim Nejuhadim - **Instytut do Spraw Wywiadu i Zadań Specjalnych** (podkr. J. K.), lepiej znany jako po prostu **Mosad** (podkr. J. K.). Przez krótki czas agencja ta nosiła inne nazwy, najpierw - Centralny Instytut Koordynacji, potem - Centralny Instytut Wywiadu i Bezpieczeństwa. Jednakże za datę powstania Mosadu przyjmuje się 1 kwietnia 1951 roku, dzień złamania strajku i reorganizacji służb wywiadowczych, przeprowadzonej przez Szilę.

Ben Gurion mianował go na stanowisko pierwszego dyrektora Mosadu, podporządkowanego bezpośrednio urzędowi premiera. W ten sposób po raz pierwszy dał się odczuć amerykański wpływ na izraelskie służby wywiadowcze. Pierwotny model wywiadu zagranicznego, podporządkowanego ministrowi spraw zagranicznych jak brytyjska Intelligence Service (MI6), został odrzucony. W Stanach Zjednoczonych Centralna Agencja Wywiadowcza otrzymuje polecenia bezpośrednio z Ovalnego Gabinetu Białego Domu i podobnie w Izraelu Mosad został podporządkowany bezpośrednio premierowi.

Występowała jedna istotna różnica: w CIA zawsze istniał wydział operacyjny, natomiast gdy zorganizowano Mosad, działał on bez takiej komórki. Agencja ta brała jedynie udział w posiedzeniach wspólnego z Amanem komitetu nadzorującego działalność wojskowej tajnej «Sekcji 131» (wysyłającej agentów do krajów arabskich - przyp. J. K.). Poza tym Mosad miał się zajmować zbieraniem faktów bez prawa ich dalszego opracowywania czy interpretacji.

Szilo miał być dyrektorem Mosadu bardzo krótko, ale udało mu się ustanowić pewne podstawowe zasady, którymi ta agencja kierowała się przez dziesięciolecia. Opierając się na własnym tajnym raporcie dla przywódców ruchu syjonistycznego, przygotowanym zaraz po zakończeniu II wojny światowej, zadbał o ustanowienie roboczych stosunków z innymi służbami wywiadowczymi, szczególnie z CIA. Zorganizował też agencję wywiadu gospodarczego, który wykrywał luki i drażył kanały

¹³⁹ Dan Raviv, Yossi Melman, ...*A każdy szpieg to książę. Pełna historia wywiadu izraelskiego*, Warszawa 1994, s. 33-34.

¹⁴⁰ Por. tamże, s. 38-41.

¹⁴¹ Por. tamże, s. 41-42.

w arabskim embargu handlowym, nałożonym na Izrael. Podkreślał ponadto potrzebę utrzymywania przez państwo żydowskie bliskich, opartych na zaufaniu stosunków z Żydami na całym świecie¹⁴².

Już w 1951 r. Sziloa osiągnął porozumienie odnośnie współpracy z CIA.

Umowa regulowała wymianę informacji strategicznych między CIA i Mosadem i zobowiązania do informowania się nawzajem o sprawach będących przedmiotem wspólnego zainteresowania. Izrael i Stany Zjednoczone zobowiązały się do nieprowadzenia działalności wywiadowczej wymierzonej przeciw sobie i wymiany oficerów łącznikowych, którzy mieli rezydować w ambasadach obu krajów w Waszyngtonie i Tel Awiwie.

Jednakże, aby to ramowe porozumienie wypełnić treścią, trzeba było usunąć jedną poważną przeszkodę. Angelton, mianowany szefem kontrwywiadu CIA, obsesyjnie nienawidził komunizmu. Mimo podziwu dla żydowskich wywiadowców w Europie był przekonany, że Izrael, z jego oddaniem dla socjalistycznych wartości i powiązaniami z blokiem radzieckim, przedstawia dla bezpieczeństwa wielkie ryzyko.

Angelton obawiał się, że emigracja żydowska z Europy Wschodniej umożliwi szpiegom radzieckim penetrowanie Izraela i wykorzystanie go jako bazy wypadowej przeciw Zachodowi. Władze komunistyczne mogły łatwo szantażować Żydów wyjeżdżających do Izraela, grożąc represjami wobec krewnych pozostających w kraju. (...) Waszyngton był także przekonany, że Rosjanie infiltrują izraelską armię.

Sziloa, świadom amerykańskich obaw, starał się przekonać o czujności izraelskich agencji wywiadowczych. Alija B i Szin Bet pod kierunkiem Isera Harela już wcześniej zaczęły szczegółowo sprawdzać nowych przybyszów zza żelaznej kurtyny.

Angeltona i CIA przekonało wreszcie biblijne powiedzenie, że «gorzkie może przemienić się w słodkie», którym posługiwali się Izraelczycy, co miało znaczyć, że imigrantów nie należy się bać, trzeba ich wykorzystać. Żydzi ci reprezentowali przecież najróżniejsze zawody i mieli okazję zapoznać się bezpośrednio z radzieckimi problemami wojskowymi, naukowymi, gospodarczymi oraz politycznymi. Wyższy funkcjonariusz Szin Bet Amos Manor, pochodzący z Europy Wschodniej, miał utrzymywać łączność z CIA. Wymagało to dziwnego biurokratycznego rozwiązania, na mocy którego Manor został na żołdzie wewnętrznej służby bezpieczeństwa Szin Bet, a zajmował się stosunkami z zagranicznym wywiadem.

Te jego dwa zajęcia zaczęły pasować do siebie, kiedy Szin Bet stwierdziła, że kraje bloku radzieckiego próbują wykorzystywać przedsiębiorstwa izraelskie jako pośredników umożliwiających obejście zachodniego embarga na dostawy wielu maszyn i urządzeń. Manor rzetelnie informował o tym CIA i amerykański Departament Handlu.

Jednak na początku 1952 roku FBI odkryło, że dwaj dyplomaci w ambasadzie izraelskiej w Waszyngtonie prowadzili działalność szpiegowską. Izrael oświadczył, że ludzie ci śledzili tylko dyplomatów arabskich. Pozwolono im zaraz spokojnie wyjechać, dzięki czemu uniknięto nieprzyjemnej afery z wydaleniem. Amerykańscy politycy wymogli na Izraelu przyrzeczenie, że nigdy nie dopuści do podobnych praktyk.

FBI patrzyło podejrzliwie na tak szybko wschodzącą gwiazdę Menora, który przyjechał z rządzonej przez komunistów Rumunii, i w październiku 1952 roku starało się nie dopuścić do jego wizyty w Stanach Zjednoczonych. Ale reprezentujący CIA

¹⁴² Tamże, s. 42-43.

Angelton, który lubił Menora, poparł go, tak że w ciągu paru tygodni pięciu agentów Mosadu i Amanu mogło rozpocząć kurs wywiadowczy w CIA.

Mimo wszystko Angelton nie mógł ignorować wątpliwości, których cienie nie zostały całkowicie rozproszone. Wydział kontrwywiadu, którym kierował, wysłał więc własnych ekspertów do Izraela w celu oceny niebezpieczeństwa radzieckiej penetracji, a każda taka misja stwarzała jakieś problemy, szczególnie dla rezydenta CIA w amerykańskiej ambasadzie w Tel Awiwie. W jego opinii - a uważał się za eksperta w ocenie lokalnych wydarzeń i osobistości - wizyty z centrali siały tylko zamieszanie, podejrzliwość i odbijające się szerokim echem pogłoski. Co najmniej przy jednej okazji emisariusz CIA, który miał zastrzeżenia do pewnego wyższego funkcjonariusza izraelskiego wywiadu, pomylił Mosad z Szin Bet i powiadomił o swych podejrzeniach nie tę co trzeba agencję.

To żenowało nie tylko miejscowego rezydenta CIA, ale powodowało zamęt i gniewało wielu członków izraelskiej społeczności wywiadowczej, zwłaszcza zaś dumnego Isera Harela. Oto macie ich, Amerykanów, którzy mieszkają w jego ogródku, powątpiewają w jego skuteczność i obwąchują ślady, które pewnego dnia mogą ich zaprowadzić pod jego drzwi.

W każdym razie, zdaniem Harela, nie byli oni naprawdę zainteresowani dwustronną współpracą. Domagali się tylko jednostronnego przekazywania wszystkiego, o czym dowiedział się wywiad izraelski, nie prowadząc prawdziwej wymiany. Harel podejrzewał nawet, że CIA mogłaby zorganizować w Izraelu zamach stanu, na wzór operacji przeprowadzonej w 1953 roku w Gwatemali.

Sziloa był, jak zwykle, innego zdania. Nawet po opuszczeniu Mosadu był specjalnym doradcą Ben Guriona do spraw strategii międzynarodowej i regionalnej. Przekonał też premiera, że dla dobra sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi warto było zapłacić taką cenę, to znaczy przesłuchiwać imigrantów i przekazywać zdobyte informacje Amerykanom, dopóki się nie zdobędzie zaufania CIA¹⁴³.

W 1953 r. powstał specjalny Wydział Żydowski CIA i wkrótce potem doszło do zacieśnienia współpracy między centralą amerykańskiego wywiadu a kierownictwem analogicznych służb izraelskich.

Wywiad Izraela nawiązał też ścisłą współpracę z niemiecką BND. Współpraca ta rozpoczęła się po podpisaniu w 1952 r. Układu Luksemburskiego. Między kanclerzem RFN Konradem Adenauerem a przedstawicielami państwa Izrael i Światowego Kongresu Żydowskiego od wiosny 1951 r. toczyły się rozmowy, zakończone podpisaniem w Luksemburgu dnia 10 września 1952 roku porozumienia normującego stosunki między RFN a Izraelem i w ogóle stosunki niemiecko-żydowskie.

Pewne komplikacje na tym polu stwarzała dobra współpraca między RFN i Egiptem, która trwała jeszcze do 1961 roku. Izrael patrzył na tę współpracę złym okiem, a premier Ben Gurion, który bardzo dbał o utrzymywanie dobrych stosunków z Niemcami Zachodnimi, wysyłał jednak noty protestujące przeciwko zatrudnianiu naukowców zachodnioniemieckich w Egipcie, którzy m.in. pracowali w egipskim ośrodku rakietowym. W związku z tym szef wywiadu zachodnioniemieckiego Gehlen podzielił swoje siatki na Bliskim Wschodzie - jedni agenci mieli współpracować z Izraelem, drudzy z Egiptem. Ostatecznie jednak nawiązanie przyjaznych stosunków między Egiptem a ZSRR i innymi krajami komunistycznymi, spowodowało, że szef

¹⁴³ Tamże, s. 98-101.

BND dokonał wyboru i pozornie nie zrywając dobrych stosunków z wywiadem egipskim, zaczął popierać wywiad Izraela. Agenci tajnych służb izraelskich mogli w RFN bez przeszkód zainstalować swoje bazy i prowadzić z nich działalność przeciw Egiptowi, zaś Gehlen ułatwiał przerzucanie agentów izraelskich via RFN do ZRA.

Analogiczna współpraca między wywiadem izraelskim a zachodnioniemiecką BND miała miejsce również - a nawet przede wszystkim - na froncie antykomunistycznym, co uwidoczniło się szczególnie wyraźnie w okresie 1967-1968 r.

W pierwszych latach istnienia państwa Izrael organizowanie imigracji Żydów do tego państwa miało dlań zasadnicze znaczenie. (1.) Dzięki tajnym agentom Aliji B liczba mieszkańców Izraela w ciągu pierwszych czterech lat od uzyskania niepodległości prawie się podwoiła, osiągając przeszło milion.

Jakież jednak podziękowanie otrzymali za to ludzie z Aliji B? Ich organizacja została w marcu 1952 r. rozwiązana. Ruewen Sziloi oświadczył, że jest już niepotrzebna. (...) ¹⁴⁴.

Sziloi, rozwiązując zarówno Aliję B, jak i Departament Polityczny i stwarzając skuteczniejszą strukturę działalności wywiadowczej, zdawał się skupiać w swoich rękach wielką władzę. Ale nie wszystko wyszło mu na dobre. Po wypadku samochodowym, w którym odniósł rany głowy, nie cieszył się zdrowiem. (...)

Utrwalała się opinia, że Sziloi, chociaż jest błyskotliwy, nie nadaje się do kierowania organizacją.

20 września 1952 roku, po zaledwie półtora roku sprawowania urzędu pierwszego dyrektora Mosadu, Sziloi złożył na ręce Ben Guriona rezygnację. (...) ¹⁴⁵. Nowym szefem Mosadu został mianowany Iser Harel (dotychczasowy szef Szin Betu).

Szybko zbudował własne wywiadowcze imperium: setki agentów z dwóch organizacji składały mu bezpośrednie raporty, on zaś był odpowiedzialny tylko przed premierem. Szin Bet otrzymała nominalnie nowego szefa, Isadora Rota, polskiego Żyda, który wcześniej był zastępcą Harela. Rot, podejmując pracę w Szin Bet, zmienił nieco swoje nazwisko, żeby brzmiało bardziej po hebrajsku, na Izzy Dorot. Nastąpiło to po krótkim stażu w Mosadzie w charakterze asystenta Sziloi. (...)

Dorot pełnił swoją wysoką funkcję tylko rok i został uznany za niezbyt zdolnego dyrektora. (...)

Następnym szefem Szin Bet był Amos Manor. (...)

Początkowo szczebel zajmowany na formalnej drabinie hierarchicznej zdawał się wskazywać, że Manor osiągnął pozycję równą Harelowi. Obaj byli dyrektorami służb, Manor - Szin Bet, Harel - Mosadu. Ale wkrótce stało się jasne, że Harel jest *primus inter pares*. Nigdy nie wypuścił z rąk steru wewnętrznej służby bezpieczeństwa i za pozwoleniem premiera Ben Guriona potrafił kierować izraelskim wywiadem, dosiadając równocześnie dwóch koni: Szin Bet i Mosadu.

Harel zawiadywał wszystkim, a Ben Gurion nawet ukuł dla niego w 1957 roku specjalny tytuł, nazywając go w Knesecie - parlamencie Izraela - Memuneh, "odpowiedzialny" za służby specjalne. (...)

Harel skupił w swym ręku olbrzymią władzę, większą niż którykolwiek szef wywiadu jakiegokolwiek państwa zachodniego. Jeden człowiek miał uprawnienia odpowiadające uprawnieniom szefa FBI Edgara Hoovera i szefa CIA Allena Dullesa

¹⁴⁴ Tamże, s. 52.

¹⁴⁵ Tamże, s. 53.

razem wziętych. "Mały Iser" z przyjemnością korzystał z tych bezprecedensowych przewag i nieograniczonego zaufania i uznania, jakim go darzył Ben Gurion, i odpłacał się mu całkowitą lojalnością. Był też gotów podjąć się każdego zadania w służbie państwa. Na życzenie Ben Guriona Harel przekształcił służby wywiadowcze w polityczne narzędzie rządzącej partii Mapai. Ojcowie założyciele, głosząc demokrację, równocześnie mieli głęboko zakorzeniony zwyczaj identyfikowania swoich własnych politycznych interesów z interesami państwa¹⁴⁶.

Mało znany założyciel izraelskiego wywiadu Reuven Sziloa był jednym z patrycjusza w stylu brytyjskim. Był rozmiłowany w tajnych planach, dyplomatycznych intrygach i szerokich koncepcjach strategicznych. Idealizował rolę szpiega, równocześnie mało dbając o skuteczność jego działania.

Poprawił ją Iser Harel, opierając się w dużej mierze na wzorach radzieckich. Wywiad izraelski zabarwiły rosyjskie cechy - prawdopodobnie podświadomie - jako organiczny składnik bolszewickiego ducha, wyniesionego przez ojców-założycieli Izraela z Rosji i wschodniej Europy. Wkład rosyjski to socjalizm, poczucie pionierstwa, centralizacja i zasada, że interes państwa stoi ponad interesem jednostki. Harel podlegał wszystkim tym wpływom, chociaż jego instynkt i intelekt górowały nad dziedzictwem rosyjskim¹⁴⁷.

Następnym - po Harelu - szefem Mosadu został w 1963 roku Meir Amit, który kształtował amerykański styl kierowania wywiadem. (L.) Za jego czasów podjęto sporo wysiłków, żeby przyswoić sobie efektywne wykorzystanie zarówno ludzi, jak i techniki. Najnowsze generacje komputerów i urządzeń technicznych stały się podstawowymi narzędziami pracy w budowanej własnym wysiłkiem organizacji Amita¹⁴⁸.

W okresie, gdy Mosadem kierował Meir Amit (1963-1968 r.) ustanowiono wiele zasad postępowania i struktur organizacyjnych, które utrzymały się przez wiele lat.

Mosad został podzielony na osiem następujących wydziałów:

Wydział gromadzenia danych,

Wydział operacyjny, planowania i koordynacji,

Wydział analiz,

Wydział operacji politycznych i łączności,

Wydział szkolenia,

Wydział finansowy i personalny,

Wydział techniki,

*Wydział operacji technicznych*¹⁴⁹.

Zasadnicze znaczenie merytoryczne mają pierwsze cztery spośród wymienionych wyżej wydziałów, następne mają za zadanie wspomaganie ich.

Sektory podporządkowane wydziałom gromadzenia informacji i politycznemu są zorganizowane na zasadzie regionalnej i funkcjonalnej; są to komórki wąsko wyspecjalizowane. Mosad ma faktyczny monopol na zbieranie materiałów

¹⁴⁶ Tamże, s. 57-60.

¹⁴⁷ Tamże, s. 23-24.

¹⁴⁸ Tamże, s. 24.

¹⁴⁹ Por. tamże, s. 164.

wywiadowczych za granicą, z wyjątkiem pewnych zadań wojskowych - w miejscach zwykle niezbyt odległych od granic Izraela - w które może angażować się Aman¹⁵⁰.

Pracownicy Mosadu niejednokrotnie stosują metodę werbowania tajnych współpracowników, podając się za agentów innego wywiadu (np. jednego z państw NATO) - nazywa się to *rekrutacją pod fałszywą flagą* i właśnie Mosad w niej celuje¹⁵¹.

Szin Bet jest drugą - obok Mosadu - służbą walki informacyjnej, podlegającą bezpośrednio Urzędowi Premiera. (...) W ciągu pierwszych dwudziestu lat jego służby Szin Bet pozostawała bardzo małą organizacją, zatrudniającą kilkuset pracowników i mającą bardzo skromne możliwości finansowe. Powierzano jej natomiast mnóstwo zadań.

Agencja dzieliła się na dwa wydziały:¹⁵²

Wydział Wsparcia, w skład którego wchodziły sekcje:

- Administracyjna,
- Dochodzeniowa i radca prawny,
- Techniczna,
- Koordynacji i planowania,
- Obsługi logistycznej operacji.

Wydział Operacyjny, w skład którego wchodziły następujące trzy sekcje:

- Sekcja ochrony, odpowiedzialna za bezpieczeństwo izraelskich ambasad i innych przedstawicielstw za granicą, premiera i innych osobistości oficjalnych oraz izraelskiego przemysłu obronnego;

- Sekcja spraw arabskich, odpowiedzialna przede wszystkim za zwalczanie działalności wywrotowej wśród mniejszości arabskiej żyjącej w granicach Izraela, która do 1965 roku podlegała administracji wojskowej;

- Sekcja spraw niearabskich, najbardziej rozbudowana i najważniejsza, odpowiedzialna za kontrwywiad, nadzór nad zagranicznymi dyplomatami i delegacjami, zwalczanie dywersji komunistycznej i innych ruchów ekstremistycznych¹⁵³.

Aman - czyli wywiad wojskowy, jest częścią Sztabu Generalnego, podlegając jego szefowi i ministrowi obrony¹⁵⁴.

Jego zadaniem jest praca wywiadowcza i kontwywiadowcza na rzecz armii. W okresie pokoju pozostaje on niejako w cieniu Mosadu i Szin Betu, ale faktycznie jest on największą i najważniejszą z punktu widzenia obrony Izraela organizacją wywiadowczą¹⁵⁵.

Aman jest dobrze zorganizowany, czego zresztą po formacji wojskowej należałoby się spodziewać. Dzieli się na sześć wydziałów, wśród których dominującą pozycję zajmują dwa - Gromadzenia i Produkcji.

¹⁵⁰ Tamże, s. 164-165.

¹⁵¹ Por. tamże, s. 167.

¹⁵² Tamże, s. 67.

¹⁵³ Tamże. Yossi Melman, *The C.I.A. Report on the Intelligence Services of Israel*, Eraz, Tel Awiw 1982, s. 61-63.

¹⁵⁴ Por. Dan Raviv, Yossi Melman, *...A każdy szpieg to książę. Pełna historia wywiadu izraelskiego*, wyd. cyt., s. 9, 245.

¹⁵⁵ Por. tamże, s. 245.

Wydział Gromadzenia jest odpowiedzialny za prowadzenie agentów i informatorów bezpośrednio poza granicami kraju zgodnie z zasadami *hamintu* - żywego wywiadu, oraz za *sigint*, czyli nasłuch radiowy i nierzadko stosowany podsłuch telefoniczny, zakładany w krajach arabskich dla rejestrowania rozmów wewnętrznych. Do sukcesu w wojnie sześciodniowej w 1967 roku przyczyniło się istotnie szybkie przechwycenie treści narad Arabów nad planami wojennymi, w tym rozmowy telefonicznej między prezydentem Egiptu Naserem a królem Jordanii Husajnem, i przekazanie przez Aman zdobytych tak informacji do wiadomości odpowiednich generałów izraelskich.

W wojnie elektronicznej, nazywanej przez pracowników wywiadu *elint*, Aman ściśle współpracuje z lotnictwem wojskowym. Wysyła się radarowe i niektóre bardziej wyrafinowane sygnały, mające powodować zakłócenia i wprowadzać w błąd siły nieprzyjacielskie.

Wydział Produkcji jest największy, zatrudnia prawie trzy spośród siedmiu tysięcy pracowników Amanu. Ich zadaniem jest odbieranie i analizowanie informacji dostarczonych przez Wydział Gromadzenia. Pracownicy są pogrupowani w sekcjach, które podobnie jak w Mosadzie dzielą się według obszarów geograficznych i zakresów tematycznych. Sektor zachodni obejmuje Egipt, Sudan i Libię; sektor wschodni - Irak, Syrię i Liban; osobny sektor stworzono dla Jordanii i Arabii Saudyjskiej; podobnie sektor palestyński, tropiący ugrupowania terrorystyczne. Ponadto istnieje sekcja analiz stosunków wewnątrzarabskich i gospodarki regionu bliskowschodniego. Wydział Produkcji «produkuje» analizy i opinie na użytek decydentów politycznych.

Do Amanu należy także obsadzanie funkcji attaché wojskowych w ambasadach Izraela, kierowanie cenzurą wojskową kontrolującą prasę i czuwanie nad «sprawami bezpieczeństwa w oddziałach liniowych», aby zapobiegać przeciekom tajemnic w jednostkach wojskowych. Jest też mały *Wydział Badawczo-Rozwojowy*, który konstruuje urządzenia i programy mające pomóc w zbieraniu informacji; marynarka wojenna i lotnictwo mają swoje własne, małe, wyspecjalizowane komórki wywiadowcze.

Aman opracowuje dla premiera i rządu doroczny «Raport o stanie bezpieczeństwa narodu» - podpisywany przez szefa tej organizacji - ocenia się w nim i prognozuje w szerokim zakresie zmiany czynników wojskowych, ekonomicznych i politycznych, które w sumie mogą oznaczać wojnę albo pokój. W okresie między wojnami 1967 i 1973 roku oceny takie przechodziły przez zniekształcające sito «koncepcji»¹⁵⁶.

Po szoku jakim była dla Izraela wojna w 1973 roku, nastąpiła reorganizacja struktur wywiadowczych. W ramach tej reorganizacji został reaktywowany - istniejący od 1951 roku tylko na papierze - **Ośrodek Planowania Politycznego i Badań** Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jego zadaniem nie jest zbieranie materiałów wywiadowczych, ale opracowywanie ogólniejszych, niezależnych ocen na podstawie już zebranych danych. Ośrodek ma własne biura w ogrodzonym zespole budynków ministerstwa spraw zagranicznych w Jerozolimie. Został tam zlokalizowany nie dlatego, że ma własnych tajnych agentów, tylko ze względu na potrzebę chronienia surowego materiału wywiadowczego, dostarczanego przez Mosad i Aman¹⁵⁷.

¹⁵⁶ Tamże, s. 245-246.

Inne zmiany polegały między innymi na powiększeniu małego wydziału badań Mosadu, tak żeby nie musiał polegać wyłącznie na aparacie analitycznym Amanu. Przedstawiciele Mosadu zaczęli też uczestniczyć w pracach nad rocznym Raportem o stanie bezpieczeństwa narodu dla premiera¹⁵⁸.

Ministerstwu Obrony został podporządkowany jeszcze jeden ważny sekretariat ośrodek wywiadu izraelskiego o nazwie **Biuro Łączności do Spraw Nauki** zwane też krótko **Lakam**, które zajęło się wywiadem naukowym, ze szczególnym ukierunkowaniem na sprawy nuklearne. Z czasem swe zainteresowania rozszerzyło również na inne dziedziny. Było ono przez wiele lat kierowane przez Beniamina Blumberga.

Początkowo zdobywanie informacji naukowych i technicznych za granicą należało do obowiązków Amanu i Mosadu. W 1957 roku Szymon Peres zorganizował nową tajną agencję do spraw nuklearnych, na której czele stanął Beniamin Blumberg, który miał już za sobą staż w Szin Bet. Dla ukrycia charakteru pracy nowej agencji - której biura umieszczono w Ministerstwie Obrony - nadano jej nazwę Biuro Specjalnych Zleceń.

W kilka lat później nazwa została zmieniona na Lischka le-Kiszrei Mada - Biuro Łączności do Spraw Nauki, w skrócie angielskim SLB. Nieliczni wtajemniczeni, którzy wiedzieli o istnieniu agencji, nazywali ją jej hebrajskim akronimem Lakam. (...)

Ciesząc się pełnym poparciem Peresa, Blumberg starał się ukryć istnienie tej agencji przed innymi organizacjami wywiadowczymi, nawet przed Iserem Harelem, Memunehem. (...) Była to tajemnicza komórka, zorganizowana w sposób konspiracyjny, mylący ślady. Nawet Ben Gurion nie wiedział o ustanowieniu eksperymentalnej jednostki, z której wyrosła Lakam¹⁵⁹.

Zaskakującą stroną historii Lakam jest to, że choć była zaangażowana w różnorodną działalność szpiegowską, zagraniczne wywiady nie wiedziały o jej istnieniu. Tajny raport CIA z 1976 roku, pretendujący do przedstawienia całej społeczności wywiadowczej Izraela, mówił o jej wielkim zainteresowaniu nauką i techniką, ale w ogóle nie wymieniał nazwy *Lakam* czy *Naukowe Biuro Łączności*¹⁶⁰.

Blumberg proponował, żeby jego organizacji powierzyć koordynowanie tajnych działań, wspierających nie tylko badania nuklearne, lecz także rozwój całego izraelskiego przemysłu obronnego. Jego wniosek został przyjęty i budżet Lakam wydatnie powiększył się dzięki wpłatom klientów, między innymi Izraelskiego Przemysłu Lotniczego, biura konstrukcyjnego broni Rafael, Izraelskiego Przemysłu Wojskowego. Wszystkie te przedsiębiorstwa stanowiły własność rządu, albo były przezeń kontrolowane, jednak ich dyrektorzy nie koniecznie musieli wiedzieć, w jaki sposób jakieś projekty czy opisy technologii produkcji trafiały do nich z zagranicy. A już na pewno nie słyszeli nazwy *Lakam*¹⁶¹.

¹⁵⁷ Tajny raport CIA na temat izraelskich służb wywiadowczych, opublikowany przez islamskich bojowników, którzy opanowali amerykańską ambasadę w Teheranie w 1979 roku.

¹⁵⁸ Dan Raviv, Yossi Melman, *...A każdy szpieg...*, wyd. cyt., s. 251-252.

¹⁵⁹ Tamże, s. 89. Jedijot Acharonot, 29.V.1987 r.

¹⁶⁰ Y. Melman, *The C.I.A. Report...*, wyd. cyt., s. 52.

¹⁶¹ Dan Raviv, Yossi Melman, *...A każdy szpieg...*, wyd. cyt., s. 239. ha-Arec, 17.IV., 22.V.

Biuro Łączności podporządkowane zarówno Urzędowi Premiera, jak i Ministerstwu Spraw Zagranicznych było kolejnym organem wywiadu izraelskiego¹⁶².

Zostało ono utworzone w 1953 roku, a na jego czele stanął Szaul Awigur - były szef Aliji B. Jego zadaniem było kierowanie walką Żydów w Izraelu i za granicą, o zezwolenie Żydom radzieckim na wyjazd z ZSRR. Biuro Łączności wysyłało do Związku Radzieckiego swoich dyplomatów, odpowiednio dobranych - odznaczających się silną motywacją syjonistyczną¹⁶³.

Moment powołania Biura nie był przypadkowy. Do Izraela dotarły informacje o odradzaniu się w ZSRR antysemityzmu w ostatnim okresie rządów Stalina. Przywódcy izraelscy postanowili w tym czasie przyjąć wyraźnie prozachodnią orientację¹⁶⁴.

Szczególne uwaga, jaką wywiad radziecki kierował na dyplomatów Biura Łączności, wynikała z pewności KGB, że właśnie Izraelczycy są szpiegami; dlatego też Sowieci starali się zdobywać o nich informacje jeszcze przed wyjazdem z kraju w specjalnych misjach.

W marcu 1958 roku Izrael poinformował radziecką ambasadę w Tel Awiwie, że podpułkownik Mosze Gat ma być wysłany jako II sekretarz ambasady Izraela w Moskwie. Biuro Łączności zwróciło się o wizę. Wtedy jeden z radzieckich dyplomatów, który był tajnym agentem, poprosił swego izraelskiego informatora o sprawdzenie życiorysu Mosze Gata. Na nieszcześnieście pracownika KGB Izraelczyk, którego o to poprosił, był podwójnym agentem. Rzecz jasna, natychmiast doniósł o tym swemu prawdziwemu oficerowi prowadzącemu z wydziału kontrwywiadu Szin Bet¹⁶⁵.

Kiedy dyplomaci z Biura Łączności przybywali do Związku Radzieckiego, tamtejsze władze nakładały na nich wyjątkowo ścisłe ograniczenia swobody poruszania się i starały się przeszkodzić im w spotkaniach z Żydami (...). Władze radzieckie wiedziały, że synagogi, wobec braku jakichkolwiek innych żydowskich instytucji, stały się czymś o wiele więcej niż zwykłymi domami modlitwy, i starały się izolować izraelskich dyplomatów od kontaktów z tymi nielicznymi Żydami, którzy uczęszczali na szabasowe i inne świąteczne nabożeństwa¹⁶⁶.

Jednym z głównych powodów skuteczności izraelskich służb specjalnych była od początku współpraca z wywiadami innych państw. Oprócz współpracy z wywiadem amerykańskim, o której wspominaliśmy już wyżej, a która miała dla Izraela zasadnicze znaczenie, wywiad izraelski nawiązał również współpracę z wywiadem RFN.

Izraelscy agenci bardzo chętnie udawali Niemców (...), z tej prostej przyczyny, że w Izraelu było wielu ludzi mówiących po niemiecku i że rzadko kto podejrzewałby Niemca o pracę na rzecz państwa żydowskiego. Był także głębszy powód: zachodnioniemieckie służby wywiadowcze pomagały Izraelczykom w fabrykowaniu fałszywych życiorysów, łącznie z wyposażaniem ich w paszporty i inne dokumenty.

¹⁶² Por. Dan Raviv, Yossi Melman, ...*A każdy szpieg...*, wyd. cyt., s. 9.

¹⁶³ Por. tamże s. 128.

¹⁶⁴ Por. tamże, s. 128-129.

¹⁶⁵ Por. Isser Harel, *Soviet espionage: Communism in Israel*, Edanim Jedijot Acharonot, Tel Awiw 1987, s.

¹⁶⁶ Amos Ettinger, *Blind Jump: The Story of Yeshayahu (Shaike) Dan*, Zamora Bitan, Tel Awiw 1986, s. 35.

¹⁶⁶ A. Ettinger, *Blind Jump...*, wyd. cyt., s. 301-302. I. Harel, *Soviet espionage...*, wyd. cyt., s. 22. Dan Raviv, Yossi Melman, ...*A każdy szpieg...*, wyd. cyt., s. 131.

Budowniczym specjalnych stosunków między państwem żydowskim a «nowymi» Niemcami był, jak na ironię, dawny sympatyk faszyzmu – General Reinhard Gehlen jako szef wywiadu zachodnioniemieckiego (L.) nawiązał bliskie zawodowe stosunki z Izraelem - ojczyzną Żydów, którzy przeżyli nazistowskie prześladowania.

Niektórzy funkcjonariusze izraelskiego wywiadu wierzyli, że z powodzeniem wykorzystują niemieckie poczucie winy z powodu eksterminacji sześciu milionów Żydów w holocauście. Ale CIA w swoich ocenach postawy zawodowych wywiadowców, takich jak Gehlen i jego izraelscy partnerzy, była bardziej beznamietna. W przekonaniu Amerykanów tajne rzemiosło szpiegowskie wymaga całkowitego oddzielenia emocji od racjonalnej oceny interesów.

CIA doszła do wniosku, że wywiad izraelski musiał dostrzegać we współpracy z Niemcami jakieś wymierne wartości, pozytywne i negatywne. Marchewką, według ocen amerykańskich, był napływ materiałów szpiegowskich, pozyskanych od wielu tysięcy imigrantów przybywających ze Związku Radzieckiego i innych krajów Europy Wschodniej. Izraelskie służby wywiadowcze były mistrzami w wykorzystywaniu najdrobniejszej informacji, nawet jeśli wydawała się mieć niewielką bezpośrednią wartość z punktu widzenia konfliktu bliskowschodniego. Kiedy interesowała ona Niemców zachodnich - na przykład, kiedy rzucała światło na wojskową i polityczną strategię bloku radzieckiego - Izraelczycy przerywali kontakt.

W przekonaniu wywiadowców amerykańskich we współpracy tej korzystano też z kija: izraelski wywiad musiał dysponować kompromitującymi materiałami o nazistowskiej przeszłości czołowych niemieckich polityków. CIA sądziła, że Izrael dał dyskretnie do zrozumienia, iż kompromitujące materiały przeciekną do wiadomości publicznej, jeżeli Niemcy nie będą lojalnie współpracować. Agenci amerykańscy pisali w swych raportach, że tego rodzaju szantaż może być skuteczny, szczególnie w przypadku Niemców zachodnich, których przerażał każdy trup znajdujący się w ich garderobie, nawet jeżeli w rzeczywistości Izraelczycy nie mieli przeciw nim tak wiele kompromitujących materiałów. Zawsze istniała groźba ich użycia¹⁶⁷.

Dla szefa Mosadu Harela, karanie nazistów było świętą misją - długiem do spłacenia wobec sześciu milionów Żydów zamordowanych podczas II wojny światowej. Wielkim sukcesem na tym polu było odnalezienie i schwytanie przez izraelski wywiad hitlerowskiego zbrodniarza Adolfa Eichmanna.

Harel wystąpił z unikatową w świecie koncepcją rozwiązania problemu zbrodni wojennych, która miała na celu właśnie tylko postawienie nazistów przed sądem. Izraelczycy byli zdecydowani ich wyłapać. Harel powołał specjalną jednostkę koordynującą z wyraźnie określonym zadaniem tropienia nazistów, którzy torturowali i mordowali Żydów. Odpowiedzialnym za to oficerem Mosadu był Szmul Toledano, który wykazał się wybitnymi zdolnościami, organizując w połowie lat pięćdziesiątych wyjazd Żydów marokańskich.

Oficjalne osobistości zachodnioniemieckie pomogły Izraelczykom zestawić listę dziesięciu najpilniej poszukiwanych nazistów. (...) ¹⁶⁸.

Bardzo istotną rolę w tropieniu zbrodniarzy hitlerowskich odegrał też kierowany przez Szymona Wiesenthala Żydowski Ośrodek Dokumentacji w Wiedniu.

¹⁶⁷ Por. Dan Raviv, Yossi Melman, ...*A każdy szpieg...*, wyd. cyt., s. 75-76.

¹⁶⁸ Tamże, s. 145.

Na początku lat sześćdziesiątych prezydent Egiptu Naser zabiegał o pomoc Niemców w rozwinięciu produkcji pocisków ziemia-ziemia, które mogłyby zostać użyte w przyszłej wojnie przeciw Izraelowi. Wizyty w Egipcie niemieckich specjalistów z dziedziny techniki raketowej wzbudziły czujność izraelskiego wywiadu. Szef Mosadu I. Harel poważnie obawiał się, że Niemcy znowu zaangażowali się w poważny plan mający na celu eksterminację Żydów. Odpowiedzią jego była akcja zastraszania niemieckich naukowców pracujących dla Egipcjan¹⁶⁹.

Izraelscy agenci wysyłali listy-miny do niemieckich uczonych pracujących przy projekcie raketowym w Egipcie i ich rodzin. Podobną akcją zastraszania prowadzono w Europie. (...)

Kampania prowadzona przeciw naukowcom niemieckim dała w wyniku zranienie kilku osób i zasiała dużo strachu. Harelowi zdawało się, że akcja ta powinna przynieść wyniki, ale jego stosunki z Ben Gurionem stały się bardzo napięte, gdyż premier nieustannie napominał go, by nie drażnił rządu zachodnioniemieckiego. W praktyce żądania Ben Guriona sprowadzały się do hasła: «Ręce precz od Niemców!»

Żeby zmusić niemieckich naukowców do opuszczenia Egiptu, Harel posunął się bardzo daleko. Decydując się na krok, który wywołał duże zainteresowanie wielu ludzi Mosadu, wysłał do Madrytu grupę osób na spotkanie z byłym nazistowskim oficerem Otto Skorzenym, który przyjaźnił się z niektórymi Niemcami przebywającymi w Kairze. Podszywając się pod agentów służb wywiadowczych NATO, ludzie Mosadu nakłonili go, by wezwał swoich przyjaciół do opuszczenia Egiptu - ze względu na zachodnie interesy. (...) ¹⁷⁰

Harelowi udało się też pozyskać jako agenta Austriaka dr Otto Joklika, który jako specjalista w dziedzinie techniki raketowej pracował w Egipcie. Ten ostrzegł, że Egipcjanie pracują nad uzyskaniem broni atomowej, biologicznej i chemicznej, którą można będzie umieszczać w raketach projektowanych przez Niemców. Eksperci z Lakam zdyskredytowali informacje Joklika. Harel jednak wierzył tym informacjom i wysłał dwu agentów - Joklika i Josefa Ben Gala - do Szwajcarii, by zastraszyli córkę jednego z niemieckich naukowców pracujących nad egipskim projektem raketowym - Paula Görka. Skończyło się aresztowaniem obu agentów przez szwajcarską policję i procesem, który stał się publiczną kompromitacją Izraela¹⁷¹.

Zaledwie kilka tygodni wcześniej w Niemczech Zachodnich, w pobliżu domu jednego ze specjalistów techniki raketowej, zostali aresztowani dwaj inni izraelscy agenci wywiadu. Na szczęście Mosadu jego bliskie stosunki w BND skłoniły wywiad zachodnioniemiecki do załatwienia cichego zwolnienia Izraelczyków¹⁷².

Przekonany, że Niemcy i Egipcjanie trwają przy projekcie raketowym i że w czasie procesu w Szwajcarii wypadnie złożyć jakieś wyjaśnienia, Harel postanowił podjąć publiczną kampanię propagandową. Miała ona przekonać świat, a przynajmniej naród izraelski, że spadkobiercy nazistów wykorzystują teraz Egipt jako bazę do podjęcia działań stanowiących śmiertelne zagrożenie dla państwa stworzonego przez niedobitków uratowanych z holocaustu.

¹⁶⁹ Por. tamże, s. 148-149.

¹⁷⁰ Tamże, s. 149.

¹⁷¹ Por. tamże, s. 151.

¹⁷² Tamże.

Agenci Mosadu byli wysyłani do różnych krajów europejskich na briefingi z dziennikarzami, a trzech czołowych dziennikarzy izraelskich podjęło się z inspiracji Harela specjalnego zadania, częściowo na zlecenie swoich gazet, a częściowo w ramach misji szpiegowskiej, zapoznania się bliżej z niemieckimi środowiskami naukowymi¹⁷³.

Był to jeden z nielicznych przypadków, a prawdopodobnie nawet pierwszy, kiedy Mosad posłużył się izraelskimi dziennikarzami jako agentami. To był drugi poważny błąd Harela. Artykuły, które ukazały się jako plon tej półszpiegowskiej misji, wywołały panikę w społeczeństwie izraelskim, przerażonym zagrożeniem rakietywnym ze strony Egiptu. Ben Gurion wpadł w gniew. Zbesztął Harela za nie uzgodnione przecieki do prasy i oskarżył o zepsucie umacniających się stosunków między Izraelem a Niemcami Zachodnimi. Te powiązania miały dla Ben Guriona, Peresa i ich zwolenników specjalne znaczenie ze względu na możliwość zastąpienia nimi stosunków z Francją, które za de Gaulle'a ochłodziły się.

Harel nie martwił się zbyt dyplomatycznymi zatargami ani doniosłościami Niemiec Zachodnich w nowej polityce zagranicznej Ben Guriona. Wyraźnie zamierzał dalej prowadzić kampanię, ale «Stary» nie miał zamiaru pozwolić, by mu cokolwiek przeszkodziło w nawiązaniu bliższych stosunków z Bonn. I to był trzeci duży błąd Harela.

Ben Gurion zażądał zaprzestania jego prywatnej krucjaty. Harel odmówił i szukał poparcia u innych członków partii premiera, Mapai. (...)

Premiera zaczęła niepokoić zbyt wielka władza, jaką skupił w swoich rękach Harel. (...)

25 marca 1963 roku, w dziewięć dni po aresztowaniu w Szwajcarii Joklika i Ben Gala, Harel napisał prośbę o dymisję. (...) ¹⁷⁴

Miejsce Harela zajął generał-major Meir Amit, który zreorganizował i unowocześnił Mosad, za najważniejsze jego zadanie uważając zbieranie informacji wojskowych i politycznych dotyczących krajów arabskich¹⁷⁵.

Izraelskie tajne służby w połowie lat pięćdziesiątych blisko współpracowały ze służbami francuskimi. Było to całkiem zrozumiałe, gdyż Francja prowadziła ciężką walkę z arabskimi powstańcami w Algierii.

Francji zależało przede wszystkim na powstrzymaniu «naseryzmu», który był natchnieniem dla FLN - Frontu Wyzwolenia Narodowego w Algierii, walczącego z francuskimi siłami kolonialnymi¹⁷⁶.

W 1956 roku doszło nawet do wspólnej operacji francusko-angielsko-izraelskiej w rejonie Kanału Sueskiego. Rozmowy, podczas których omawiano wspólne działania przeciw Egiptowi zostały przez stronę izraelską wykorzystane do załatwienia jeszcze jednej sprawy.

Ben Gurion wraz ze swymi doradcami naukowymi zastanawiał się nad możliwością zakupu reaktora atomowego. W 1952 r. rząd Izraela powołał *Izraelską Komisję Energii Atomowej* (IAEC). W 1955 r. program prezydenta Dwighta D.

¹⁷³ Powiedział o tym jeden z biorących w tym udział dziennikarzy, Samuel Segew, w rozmowie z Autorami cytowanej książki 21.X.1988 r. Michael Bar-Zohar, *Isser Harel and Israel's Security Services*, Weidenfeld and Nicolson, Jerozolima 1970, s. 240.

¹⁷⁴ Dan Raviv, Yossi Melman, *...A każdy szpieg...*, wyd. cyt., s. 151-152.

¹⁷⁵ Por. tamże, s. 160.

¹⁷⁶ Tamże, s. 83.

Eisenhowera *Atom Dla Pokoju* umożliwił Izraelowi uzyskanie małego 5-megawatowego reaktora, który mógł służyć dla celów badawczych, ale był zbyt mały by produkować materiały dla celów wojskowych¹⁷⁷.

W 1956 roku minister obrony Izraela Szymon Peres podczas rozmów prowadzonych z władzami francuskimi starał się uzyskać reaktor atomowy od Francji. 21 września 1956 r. francuski minister obrony Maurice Bourges-Maunoury zaproponował Peresowi, że Francja udostępni Izraelowi dostawę atomowego *know-how*. Wkrótce potem Bourges-Maunoury został premierem i mógł w dniu 2 października 1957 r. rozstrzygnąć sprawę w drodze głosowania członków rządu. (...) W ten sposób spełnił życzenie Izraela w ostatnim dniu swego urzędowania, dosłownie na kilka godzin przed uchwaleniem wotum nieufności przez Zgromadzenie Narodowe, nie mającym związku z tą sprawą. 3 października Bourges-Maunoury i jego minister spraw zagranicznych podpisali dwa tajne dokumenty z Peresem i Ben Natanem: umowę polityczną, regulującą współpracę naukową między obu krajami, i porozumienie o współpracy technicznej, przewidujące dostawę dużego, 24-megawatowego reaktora z zagwarantowaną pomocą specjalistów i udostępnieniem *know-how*¹⁷⁸.

Jak już wspominaliśmy, sprawę tą otoczono w Izraelu najgłębszą tajemnicą, do której dostępu nie miały nawet Mosad i Aman, a w 1957 r. powołano nową najbardziej tajną agencję do spraw nuklearnych, która z czasem przybrała nazwę Lakam.

Gdy w 1963 r. szefem Mosadu został Meir Amit, dbał o umocnienie przyjacielskich stosunków między swą organizacją, a jej odpowiednikami w całym świecie zachodnim. (...) Inicjatywy polityczne Mosadu i działalność jego wydziału łączności czyniły zeń drugie, tajne ministerstwo spraw zagranicznych, nierzadko spychające na dalszy plan to właściwe. Miles Copeland z CIA, który sam się określił jako «prawdziwy agent polityczny», definiował w swoich pamiętnikach «inicjatywy polityczne» w ten sposób, że nadawał im sens działalności wywiadowczej. Wyjaśniał, że polega to na zdobywaniu sojuszników własnej sprawy poprzez «pozyskiwanie koncernów przemysłowych i handlowych w rozpracowywanych krajach i nakłanianie ich do wywierania dyskretnego nacisku na rządy», wysyłanie doradców i wykorzystywanie miejscowych osobistości jako «agentów na wpływowych stanowiskach»¹⁷⁹. Chociaż zasady te sformułował pracownik CIA, to ich stosowaniem w praktyce, jak ziemia długa i szeroka, zajmowali się Izraelczycy.

W wielu krajach - na przykład trzydziestu krajach rozwijających się Afryki - Izraelczycy po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych otworzyli ambasady i uruchomili różne programy pomocy. Podobnie jak każdy inny kraj, Izrael wysyłał w charakterze dyplomatów także agentów Mosadu.

W przypadkach gdy oficjalnie stosunki nie zostały nawiązane, albo zostały zerwane w wyniku otwartych zatargów dyplomatycznych, alternatywni dyplomaci Mosadu przejmowali też funkcje, których zwykle nie wykonują tajne służby. Amit skłonił CIA do przeznaczenia milionów dolarów na pokrycie kosztów tajnych operacji Izraela, szczególnie w Afryce. Uznano je za leżące w interesie całego Zachodu. W dokumentach CIA te operacje były księgowane pod hasłem «K.K. Mountain»¹⁸⁰.

¹⁷⁷ Por. tamże, s. 85.

¹⁷⁸ Tamże, s. 87.

¹⁷⁹ Miles Copeland, *The Game Player*, Aurum, Londyn 1989, s. 180-182.

W porozumieniu z Szin Bet Mosad nawiązał kontakty z dużą liczbą zagranicznych służb wywiadowczych poprzez przystąpienie do «Kilowattu» - tajnej struktury powołanej do zwalczania międzynarodowego terroryzmu. Jej członkami byli przedstawiciele agencji szpiegowskich z Włoch, Belgii, Niemiec Zachodnich, Luksemburga, Holandii, Szwajcarii, Danii, Francji, Kanady, Irlandii i Norwegii. Mosad utrzymuje także stosunki z wywiadami innych krajów europejskich, jak Portugalia, Hiszpania czy Austria.

W większości z tych państw działały rezydentury Mosadu. Taka placówka występuje zwykle pod przykrywką dyplomatyczną i ma siedzibę w ambasadzie izraelskiej, ale rezydent nie informuje ambasadora o swojej działalności - wysyła swe raporty bezpośrednio do Tel Awiwu. W każdej rezydenturze są przedstawiciele dwóch najważniejszych wydziałów Mosadu: gromadzenia danych i łączności. Agenci operujący za granicą stanowczo nalegają na przestrzeganie podziału obszarów działania - *kompartmentalizację* - tak aby pracownicy jednego wydziału nie wiedzieli o pracy innych. Ich zadania obejmują utrzymywanie oficjalnej łączności i wymianę materiałów z tajnymi służbami kraju goszczącego, ale kierują także własnymi siatkami informatorów, za plecami służb tego kraju.

Tego rodzaju quasi-dyplomatyczna działalność, której tak ważne znaczenie przypisywał Amit, koncentrowała się głównie na dwóch kontynentach: Afryce i Azji.

W oczach rodzących się w latach sześćdziesiątych niepodległych krajów Czarnej Afryki Izrael przedstawiał się jako atrakcyjny kraj, po prostu przykład do naśladowania. Podczas gdy Stany Zjednoczone i Związek Radziecki uchodziły za ekspansjonistyczne supermocarstwa, a Wielka Brytania, Francja i inne kraje europejskie napiętnowane były złą sławą kolonialistów, to Izrael był młodym państwem, które posiadało tajemnicę szybkiego marszu ku nowoczesności. (...)

Kilkanaście państw afrykańskich z radością przyjęło u siebie izraelskich techników oraz doradców z dziedziny rolnictwa, przemysłu, handlu i wojskowości. (...)

Liczba izraelskich doradców zwiększała się w postępie geometrycznym; oczywiście niemało z nich było agentami Mosadu. Przyjmujące ich rządy afrykańskie w większości przypadków traktowały ten fakt z całkowitym zrozumieniem, dzięki czemu Izrael w krótkim czasie rozwinął ścisłą współpracę w dziedzinie wywiadu z Kenią, Zairem, Liberią i Ghaną. W każdym z tych krajów agencje wywiadowcze czy służby bezpieczeństwa były szkolone przez Izraelczyków lub korzystały z ich pomocy¹⁸¹.

Mosad otworzył w Singapurze stałą delegaturę wojskową Izraela, na czele której stał pułkownik Benjamin (Fuad) Ben Elizer, mający za sobą bogate doświadczenia wyniesione ze służby w oddziałach komandosów, później awansowany do stopnia generała brygady. Ben Elizer i jego ludzie udzielali konsultacji, szkolili i zbroili zarówno singapurską armię, jak i tajną policję.

Małeńki Singapur, z ludnością liczącą zaledwie dwa i pół miliona, stał się dla alternatywnych dyplomatów Mosadu bazą wypadową na Azję. Pierwszy ogromny

¹⁸⁰ Dokumentacja Frontline, Publicznej Rozgłośni Radiowej (PBS), 16.V.1989. Dan Raviv, Yossi Melman, *...A każdy szpieg...*, wyd. cyt., s. 184.

¹⁸¹ Dan Raviv, Yossi Melman, *...A każdy szpieg...*, wyd. cyt., s. 185-186. Por. także Walter Laqueur, *A World of Secrets: The Use and Limits of Intelligence*, Basic Books, Nowy Jork 1985, s. 22. Yossi Melman, *The CIA Report on the Israeli Intelligence Community*, Erez/Zmora Bitan Modan, Tel Awiw 1982, s. 46, 56, 58. Jonathan Bloch, Patrick Fitzgerald, *British Intelligence and Covert Action*, Junction, Londyn 1983, s. 162-163.

sukces na tym kontynencie odnieśli w Indonezji, kraju liczącym 180 mln mieszkańców, z których 90% wyznaje islam¹⁸².

Indonezyjczycy ze względu na zdecydowanie antykolonialne nastawienie nie mieli zaufania do CIA lub innych zachodnich służb wywiadowczych. Dlatego Mosad był dla nich idealnym partnerem. (...)

Jeszcze ludniejsze Indie były drugim użytecznym regionem kontaktowym Mosadu, chociaż rząd indyjski niechętnie wyjawiałby 800 milionom mieszkających tam wyznawców hinduizmu i islamu, że utrzymuje tajne stosunki z państwem żydowskim. Taka współpraca zawsze opiera się na wspólnych interesach i prowadzi zwykle do wymiany informacji. Dla Indii i Izraela wspólnym potencjalnym zagrożeniem był islamski Pakistan - gotowy pomagać krajom arabskim Bliskiego Wschodu¹⁸³.

Swoją zdolność kultywowania, na zlecenie władz Izraela, stosunków z zagranicą Mosad najlepiej zademonstrował podtrzymując unikalną współpracę z Marokiem. (...)

Eksperci Mosadu pomogli Hasanowi w zorganizowaniu tajnych służb, w zamian za co Izrael otrzymał zapewnienia króla, że będzie chronił Żydów w swoim kraju, a tym, którzy zechcą emigrować do Izraela, pozwoli wyjechać. Stosunki między obu krajami były tajne, ale dobre - nawet idealne. (...) ¹⁸⁴.

Mosad posunął się do tego, że pomógł marokańskiej służbie bezpieczeństwa w wykonaniu wyroku na opozycjonście Mehdim Ben Barce. W akcji wzięła udział również francuska służba bezpieczeństwa, a wyrok wykonano we Francji.

Prezydent Francji zarządził niezwłoczne dochodzenie, jak to było możliwe, że Ben Barka w samym sercu Paryża mógł tak po prostu zniknąć. Dochodzenie doprowadziło nie tylko do wykrycia powiązań izraelsko-marokańskich, ale także zamieszania w aferę francuskiego odpowiednika Mosadu - Service de Documentation Extérieure et de Contre-Espionage.

De Gaulle, który podejrzewał, że jego wywiad może spiskować przeciw niemu, wpadł we wściekłość. Zaraz też nakazał zaprowadzenie w nim porządku. Jego gniew skierował się też przeciw Izraelowi. Jak mogli sojusznicy Francji, z którymi de Gaulle współpracował, działać za jego plecami?¹⁸⁵

W odpowiedzi na zabójstwo Ben Barki prezydent Francji nakazał zlikwidowanie europejskiego przedstawicielstwa Mosadu w Paryżu i zaprzestanie wszelkiej współpracy wywiadów obu krajów. (...) ¹⁸⁶

Po usunięciu przez generała de Gaulle'a Mosadu z Paryża, ośrodkiem izraelskiej działalności wywiadowczej w Europie stała się ambasada w Brukseli¹⁸⁷.

Drugim czynnikiem siły izraelskich organów walki informacyjnej jest wykorzystywanie przez nie żydowskiej diaspory.

¹⁸² Dan Raviv, Yossi Melman, ...*A każdy szpieg...*, wyd. cyt., s. 187.

¹⁸³ Tamże, s. 188-189.

¹⁸⁴ Tamże, s. 189.

¹⁸⁵ Por. Stuart Steven, *The Spymasters of Israel*, Bollantine Books, Nowy Jork 1980, s. 240-252. Zob. także Monitin, cytat z Time, 29.XII.1975.

¹⁸⁶ Dan Raviv, Yossi Melman, ...*A każdy szpieg...*, wyd. cyt., s. 190.

¹⁸⁷ Por. tamże, s. 221. Także S. Steven, *The spymasters...*, wyd. cyt., s. 309-310.

Izrael uważa się za naturalną i rdzenną ojczyznę całego narodu żydowskiego i miejsce schronienia każdego Żyda, kimkolwiek on jest. Jest to jasno i niedwuznacznie określone stanowisko ideologiczne, będące podstawą ruchu syjonistycznego od czasu jego powstania.

Za doktryną tą kryje się też element interesu narodowego. Izrael, otoczony o wiele liczniejszymi rzeszami Arabów, czuje się demograficznie zagrożony i potrzebuje dopływu imigrantów. Są oni nie tylko źródłem dopływu potencjału ludzkiego - stanowią także uzasadnienie samego istnienia państwa.

Izrael czuje się w związku z tym zobowiązany do udzielania pomocy każdemu Żydowi i wspólnocie żydowskiej znajdującej się w potrzebie. To poczucie obowiązku z całą pewnością odnosi się też do tajnych służb. Kiedy Izrael uznaje, że gdzieś Żydzi mają problemy, jego organizacje wywiadowcze zaczynają działać jako «żydowski» wywiad.

Głoszona publicznie, ale nie w pełni ujawniana polityka Izraela przyjmuje, że dla ochrony wspólnot żydowskich za granicą musi być zrobione wszystko, co możliwe, łącznie z przewiezieniem ich członków do Izraela jako nowych imigrantów. Należało do tego dążyć w miarę możliwości, choć niekoniecznie drogą legalną. Do tego właśnie został powołany Instytut Alija B, dzięki któremu nastąpił masowy napływ w pierwszych latach istnienia Izraela imigrantów z Jemenu, Iraku, krajów bloku radzieckiego¹⁸⁸.

Rzecz jasna relacje między izraelskimi organami walki informacyjnej, a diasporą żydowską mają charakter sprzężenia zwrotnego. Oznacza to, że zarówno służby te pomagają Żydom na całym świecie, jak też oni pomagają tym służbom. W pierwszym okresie swego istnienia wywiad izraelski wykorzystywał w różnych krajach miejscowych Żydów. Okazała się to jednak broń obosieczna, gdyż organy kontrwywiadu poszczególnych krajów zaczęły traktować Żydów - w tym również, a nawet przede wszystkim - jako potencjalnych agentów służb specjalnych Izraela i w związku z tym odnosić się do nich jako do osób podejrzanych. Szczególnie bolesne porażki poniósł wywiad izraelski podczas swych operacji w Iraku i Egipcie. Wyciągnięto z nich nauki, które nakazywały nie angażować miejscowych Żydów do szpiegostwa w krajach ich zamieszkania.

(1.) Izrael zawsze zawzięcie zaprzeczał, jakoby jego służby wywiadowcze kiedykolwiek miały lub zamierzały zwracać się o usługi Żydów z diaspory w ich krajach. (...) Stąd w świetle aresztowania i procesu Jonathana Pollarda, syjonisty szpiegującego na rzecz Izraela podczas pracy dla amerykańskiego wywiadu marynarki w latach osiemdziesiątych, uznano za fakt szczególnie skandaliczny, że odpowiedni urzędnik izraelski zwerbował Żyda jako szpiega. *Mosad*, jak przedstawiła oficjalne stanowisko jedna z gazet izraelskich w roku 1990, «ze zrozumiałych względów, nie kontaktuje się z Żydami z diaspory, w obawie przed uczynieniem z nich celów ataków antysemitycznych, lub po prostu wywołania uczucia podejrzliwości w stosunku do nich u władz»¹⁸⁹. Ta oficjalna linia została publicznie zdyskredytowana w roku 1990, kiedy Victor Ostrovsky, były pracownik Mosadu niskiego szczebla, napisał książkę, która natychmiast dotarła na szczyty list bestsellerów, zawierającą kłopotliwie wiele szczegółów na temat operacji i metod działania jego byłych pracodawców. Dał on jasno

¹⁸⁸ Por. tamże, s. 268.

¹⁸⁹ Yerushalayim, 29.06.1990.

do zrozumienia, że Mosad jest całkowicie zależny od Żydów zagranicznych, tak zwanych *sayanim*, i nie może się bez nich obejść¹⁹⁰.

Z kolei imigracja Żydów do Izraela - zwłaszcza z krajów komunistycznych - stwarzała niebezpieczeństwo penetracji obcych wywiadów, szczególnie zaś wywiadu radzieckiego.

W ciągu kilku lat bezpośrednio przed i po powstaniu państwa Izrael, Związek Radziecki pomagał temu państwu.

Podczas miesięcy poprzedzających ogłoszenie niepodległości Izraela w maju 1948 roku, amerykański wywiad wojskowy zaczął rejestrować regularny transport broni drogą lotniczą z Pragi na Bliski Wschód. (...) ¹⁹¹.

(...) Do jesieni co najmniej pięć tysięcy osób izraelskiego personelu wojskowego zostało wyszkolonych w różnych bazach na terenie Czechosłowacji, a kiedy ostatecznie wyjechały do Izraela, jednostka ich została nazwana imieniem Klementa Gottwalda, komunistycznego przywódcy czeskiego. Komunistyczna pomoc sięgała poza dostawy uzbrojenia. Oficerowie czeskich i sowieckich sił powietrznych szkolili również pilotów nowych sił obronnych Izraela.

(...) Władze Stanów Zjednoczonych zainteresowane były doniesieniem, że przynajmniej przy dwu okazjach w roku 1948, Izraelczycy dostarczyli próbki nowoczesnego uzbrojenia amerykańskiego do Czechosłowacji. (...)

Dostawy broni były niezbędne, ale nie mogły być ważniejsze od innego bogactwa pilnie potrzebnego Żydom w Palestynie: ludzi. Tutaj również potencjalne źródło dopływu znajdowało się w granicach państw kontrolowanych przez Stalina i fakt ten nie umknął uwadze Ben Guriona. Syjonizm, jak napisał niedługo po uzyskaniu niepodległości, powinien szukać porozumienia ze Związkiem Sowieckim «wielkim i rosnącym w siłę mocarstwem, kontrolującym szereg państw nie będących nam wrogimi... a w nim i jego satelitach mieszka druga część narodu żydowskiego»¹⁹².

Związek Radziecki gotów był pomóc Izraelowi również w dziedzinie demograficznej. (...) Przedstawiciele Izraela poinformowano w połowie roku 1948, że cały blok wschodni jest zainteresowany nie tylko pomocą Żydom w emigracji, ale również w udzieleniu im przeszkolenia wojskowego przed wyjazdem¹⁹³.

(...) Do początków roku 1951 Izrael utrzymywał dużą misję wojskową w Pradze, pozostającą w bliskich związkach z czeskim Ministerstwem Obrony i przemysłem zbrojeniowym. Co więcej istniały osobiste i rodzinne związki z rządami komunistycznymi, zwłaszcza w Czechosłowacji.

Problem z wykorzystaniem wszystkich tych walorów dla szpiegostwa polegał na istniejącym ryzyku dla Żydów z diaspory. Użycie nawet tych imigrantów bezpiecznych już w Izraelu dla celów wywiadowczych mogło zagrozić innym, oczekującym wyjazdu. (...) ¹⁹⁴

¹⁹⁰ Andrew i Leslie Cockburn, *NIEBEZPIECZNY ZWIĄZEK, Tajna współpraca USA-Izrael*, Toronto 1992, s. 42.

¹⁹¹ Tamże, s. 21.

¹⁹² Tamże, s. 22-23. Także: Uri Bialer, *Between East and West*, New York 1990, s. 15.

¹⁹³ Andrew i Leslie Cockburn, *NIEBEZPIECZNY ZWIĄZEK...*, wyd. cyt., s. 23. Także: Uri Bialer, *Between East and West*, wyd. cyt., s. 69.

¹⁹⁴ Andrew i Leslie Cockburn, *NIEBEZPIECZNY ZWIĄZEK...*, wyd. cyt., s. 42.

(1.) Od chwili powstania w 1948 roku małe państwo Izrael było ważnym celem penetracji wywiadu radzieckiego, rzadkim sitem, przepuszczającym różne sekrety. Rosjanie interesowali się Izraelem z powodu szczególnego położenia geograficznego i szerokich kontaktów z Zachodem. Wśród agentów radzieckich byli też dyplomaci z Europy Wschodniej, dziennikarze i członkowie delegacji naukowych i handlowych.

Ta intensywna działalność wymagała utrzymania rozległej siatki agentów, dlatego Sowieci mieli w swojej ambasadzie w Tel Awiwie około sześćdziesięciu pracowników. Prawie połowa z nich była agentami KGB lub GRU (...). Starano się rekrutować agentów miejscowych, ale ponieważ miejscowi komuniści byli generalnie podejrzani i znajdowali się pod obserwacją Szin Bet, Sowieci woleli niekomunistów wywodzących się z izraelskiego establishmentu¹⁹⁵.

Ben Gurion był bardzo podejrzliwy w stosunku do partii Mapam, którą uważał za zbyt bliską ideologicznie Związkowi Radzieckiemu. (1.) Jeden z jego zwolenników wyłożył sprawę za pomocą określeń, które żydowscy doradcy prezydenta Trumana mogli uznać za zbyt niewygodnie pozbawione osłonek: «W naszych stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi my mamy w tym kraju piątą kolumnę, podczas gdy w naszych układach ze Związkiem Sowieckim, to oni mają piątą kolumnę tutaj»¹⁹⁶.

Podczas wojny koreańskiej Izrael przyłączył się do Zachodu. Przywódcy partii Mapam uznali, że Ben Gurion *zamierza zawrócić Izrael z drogi do socjalizmu*, zerwali współpracę z nim i nawet wielbili Józefa Stalina. Szef izraelskich tajnych służb Iser Harel uznał, że Mapam jest agenturą bloku radzieckiego, a ponieważ partia ta miała wielu członków wśród oficerów armii, obawiał się, że mogła planować zamach stanu, rozpoczął więc walkę z nią. Ale nie było to takie łatwe, gdyż partia Mapam miała swój wydział bezpieczeństwa, którego ludzie penetrowali zarówno inne partie, jak i izraelskie tajne służby - w tym również Szin Bet. Już w 1951 roku Harel wykrył jednego z takich agentów - wyższego funkcjonariusza Szin Bet Gerszona Rabinowitza, który został zwolniony, ale inne wtyczki zostały na swoich miejscach. Pracujący w sekcji arabskiej ministerstwa spraw zagranicznych Jaakow Bar'am, który miał dostęp do raportów Mosadu i wywiadu wojskowego, został w maju 1955 roku przyłapany na przekazywaniu tajnych dokumentów do wydziału bezpieczeństwa partii Mapam. Harel jednak wołał nie nalegać na wytoczenie mu sprawy kryminalnej, gdyż nie chciał pogłębiać wrogości między rządzącą partią Mapai a partią Mapam. Dokładne przeświadczenie izraelskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przez Szin Bet, które miało na celu ustalenie kto z jego pracowników jest związany z partią Mapam, niespodziewanie doprowadziło do wykrycia radzieckiego szpiega - Wolffa Goldsteina, który po aresztowaniu w kwietniu 1956 roku, stwierdził, że jest komunistą i szpiegował na rzecz ZSRR z pobudek ideowych. Gdy jednak zapoznano go z tekstem słynnego referatu N. Chruszczowa o zbrodniach Stalina, zgodził się współpracować z izraelskimi władzami i przekazał oficerom śledczym wiele szczegółowych informacji zarówno o swojej działalności jak i operacjach KGB w Izraelu¹⁹⁷.

W 1957 roku pewien imigrant z Polski, który w PRL miał dobre kontakty z UB, powtórzył przesłuchującemu go funkcjonariuszowi Szin Betu pogłoskę zasłyszana

¹⁹⁵ Dan Raviv, Yossi Melman, ...*A każdy szpieg...*, wyd. cyt., s. 124.

¹⁹⁶ Andrew i Leslie Cockburn, *NIEBEZPIECZNY ZWIĄZEK...*, wyd. cyt., s. 31-32. Także: Uri Bialer, *Between East and West*, wyd. cyt., s. 49.

¹⁹⁷ Por. Dan Raviv, Yossi Melman, ...*A każdy szpieg...*, wyd. cyt., s. 62-65.

w Warszawie, że jeden z pracowników izraelskiego wywiadu współpracuje z tajnymi służbami PRL. Imigrant nie znał nazwiska szpiega tylko jego pseudonim - *Lutek* - i kilka innych szczegółów przydatnych do identyfikacji¹⁹⁸.

Podjęrzenia Szin Bet skupiły się na jakimś Lewym, który (...) sam był członkiem zespołu Szin Bet prowadzącego obserwacje i znał wszystkie związane z tym sztuczki. (...) ¹⁹⁹

W końcu stycznia 1958 roku Lewy został aresztowany. (...) Rozprawa sądowa ujawniła całą jego drogę życiową. Urodził się w 1922 roku w południowej Polsce i należał do jednej z syjonistycznych organizacji młodzieżowych. W chwili wybuchu II wojny światowej uciekł do Związku Radzieckiego, uratował życie, lecz także zaraził się komunizmem.

Po zakończeniu wojny wrócił do Polski i podjął współpracę z UB jako konfident, informując o poczynaniach organizacji żydowskich i syjonistycznych. W 1948 roku wyemigrował do Izraela i nadal utrzymywał stare powiązania z polskimi tajnymi służbami.

Po odbyciu służby w armii izraelskiej w 1950 roku, dzięki rekomendacji starych przyjaciół z Polski pracujących w wywiadzie, został przyjęty do Szin Bet.

We wczesnym okresie formowania się wywiadu takie rekomendacje wystarczały. Jego przeszłość nie była przedmiotem dociekań. Lewy został czynnym agentem izraelskiej wewnętrznej służby bezpieczeństwa.

(...) Szin Bet zdobyła zeznania uciekiniera z Polski przebywającego teraz na Zachodzie, który też pracował w UB i znał działalność Lewego.

Uciekinier dostarczył agentom Szin Bet, z którymi spotkał się w Paryżu, nowych dowodów na piśmie, w tym spisy polskich agentów pracujących na Zachodzie. Figurował wśród nich także Lutek Lewy.

(...) Lewy załamał się i po raz pierwszy przyznał się do zarzucanych mu przestępstw. Przestał też na współpracę ze śledczymi Szin Bet. Obniżono mu wymiar kary, a na początku lat sześćdziesiątych wyszedł z więzienia, przenosząc się do Australii, gdzie zmarł na nieuleczalną chorobę.

Szkody jakie wyrządził organizacjom wywiadowczym, były dwojakiego rodzaju: moralne i praktyczne. Po raz pierwszy podwójnemu agentowi udało się przeniknąć do izraelskiego wywiadu; w charakterze «wtyczki» dostarczał swoim polskim, a za ich pośrednictwem także radzieckim oficerom prowadzącym mnóstwo ważnych informacji o zagranicznych dyplomatach służących w Izraelu oraz o przedsięwziętych przez Szin Bet środkach zwalczania agentów bloku wschodniego²⁰⁰.

Po wizycie w 1951 roku Ben Guriona w USA i zawarciu tajnego porozumienia z Centralną Agencją Wywiadowczą USA, w myśl którego wywiad izraelski miał pracować dla potrzeb CIA, jak twierdzi I. Harel - Amerykanom bardzo zależało na danych wywiadowczych na temat tego, co dzieje się za żelazną kurtyną. Wierzyli, że Izraelczycy są dobrym sojusznikiem, na którym mogą polegać i powiedzieli nam, że

¹⁹⁸ Por. tamże, s. 65.

¹⁹⁹ Tamże, s. 65-66.

²⁰⁰ Tamże, s. 66-67. Por. także M. Kwieciński, *Od KGB przez UB do Szin Bet, Sztandar Młodych*, 3,4,6. VIII.1992 r.

nasz wkład na tym polu jest znacznie większy, niż całej demokratycznej wspólnoty razem wziętej²⁰¹.

Natychmiastowym wkładem było uzyskiwanie danych od emigrantów ze wschodnioeuropejskich satelitów i samego Związku Sowieckiego. (...) ²⁰².

Dzięki zachowaniu w tajemnicy wspomnianego wyżej układu, Izrael mógł oficjalnie prowadzić politykę neutralności. Jak powiedział izraelski minister spraw zagranicznych Szarett do amerykańskiego sekretarza stanu w kilka miesięcy po wizycie Ben Guriona: Stanom Zjednoczonym może być pomocne, że ludzie sowieccy będą mieli odczucie, że mogą z nami rozmawiać swobodnie... byliśmy szczęśliwi mając dowody na to, że ten punkt widzenia doceniany jest przez pewne koła rządowe w USA²⁰³.

W celu wykonania «amerykańskiego programu», jak czasem go nazywa, Harel powołał specjalną jednostkę, złożoną zarówno z ludzi Mosadu, jak i Szin Betu, którzy sami pochodzili z bloku wschodniego. «Była bardzo tajna» - mówi - «nawet w ramach samej służby. Zebraliśmy najlepszych ludzi, którzy przybyli z drugiej strony. Nie tylko Rosjan, ale również innych ludzi z bloku państw socjalistycznych. I tak znaleźliśmy się w sytuacji, w której mogliśmy penetrować zakamarki dla innych niedostępne»²⁰⁴.

Umowa o współpracy nie była popularna wśród wszystkich w rządzie Izraela. Dwa lata po jej podpisaniu, jeden z urzędników, który uważał za zbyt niebezpieczne takie zabawy z Rosjanami, zalecał «wstrzymać przesłuchiwanie imigrantów i zaprzestać działalności w Europie Wschodniej na rzecz uzyskiwania informacji... Pozwólmy Amerykanom samym sobie z tym radzić i płacić za to cenę»²⁰⁵.

Do tego czasu, niestety, Żydzi na Wschodzie płacili już cenę. Stalin zdecydował o porzuceniu wszelkich pozorów neutralności w stosunku do syjonizmu i przeszedł do ataku.

Pozostaje kwestią otwartą, do jakiego stopnia na zmianę polityki Stalina miał wpływ fakt wykorzystywania przez Izraelczyków ich sieci w bloku sowieckim do szpiegostwa na rzecz Amerykanów. Ta operacja w sposób oczywisty wystawiła Żydów na ryzyko, co Harel spokojnie przyznaje: «Nie ma co do tego wątpliwości; w rzeczywistości oni [Rosjanie] raczej potępiali nas za to». Z drugiej strony Józef Stalin nigdy nie odczuwał potrzeby czekania na pretekst do zabijania ludzi. Żydzi w samej Rosji, zwłaszcza inteligencja, znajdowali się pod ostrzałem już w późnych latach czterdziestych, nawet kiedy Stalin udzielał różnorodnego poparcia Izraelowi. Punkt zwrotny nastąpił w opinii starego, złaknionego krwi dyktatora prawdopodobnie wtedy, gdy po wybuchu wojny koreańskiej Izrael dał wyraźne sygnały, że staje w jednym szeregu z Zachodem.

Pod koniec roku 1951 propaganda sowiecka zaczęła przybierać zdecydowanie antysemicki wyraz. Najbardziej zauważalnym sygnałem było aresztowanie w listopadzie tego roku komunistycznego przywódcy Rudolfa Slansky'ego i innych wyższych dygnitarzy reżimu, jedenastu spośród których było Żydami. (...) Zarzut przeciwko

²⁰¹ Andrew i Leslie Cockburn, *NIEBEZPIECZNY ZWIĄZEK...*, wyd. cyt., s. 49.

²⁰² Tamże.

²⁰³ Tamże, s. 43.

²⁰⁴ Tamże, s. 50.

²⁰⁵ Uri Bialer, *Between East and West*, wyd. cyt., s. 251.

jednemu z oskarżonych brzmiał: «Po utworzeniu Państwa Izraela, Amerykanie wykorzystywali dyplomatów izraelskich jako szpiegów...»²⁰⁶.

Dwóch Izraelczyków znajdowało się pomiędzy zatrzymanymi w Pradze: Mordechaj Oren, jeden z przywódców lewicowej partii Mapam i Szimon Orenstein, były attache handlowy w poselstwie izraelskim w Pradze. Zostali zmuszeni, po poddaniu ich metodom pracy tajnej policji, do przyznania się do szpiegostwa i potępienia Izraela i syjonizmu.

Proces praski, jak nazwano ten epizod, nie był pierwszym przypadkiem oczyszczania rządu satelickiego za pomocą ulubionej przez Stalina metody tortur i stryczka, ale był to pierwszy przypadek, kiedy «syjonizm» został wyszczególniony jako punkt oskarżenia.

Kiedy Stalin zmarł w marcu 1953, starsi lekarze żydowscy z lecznicy kremłowskiej zostali aresztowani pod zarzutem zbrodni szpiegostwa na rzecz wywiadów zachodnich i syjonizmu (lekarzy aresztowano jeszcze przed śmiercią Stalina - przyp. J. K.). Na początku roku 1953 stosunki dyplomatyczne pomiędzy Związkiem Sowieckim i Izraelem zostały zerwane. (Przywrócono je w rok później)²⁰⁷.

Zgodnie z umową z 1951 roku Izrael pilnie pracował w bloku sowieckim na rzecz Amerykanów. (...)

25 lutego 1956 Nikita Chruszczow, sekretarz generalny sowieckiej Partii Komunistycznej, wygłosił sensacyjną orację podczas zamkniętej sesji zjazdu partii. Było to słynne tajne przemówienie, w którym potępił Stalina, wymieniając jego zbrodnie przeciwko partii, egzekucje wielu niewinnych ludzi, niszczycielską reorganizację rolnictwa sowieckiego, i karygodne błędy w czasie inwazji niemieckiej. Trzeba pamiętać, że do chwili, w której Chruszczow przemówił, cześć dla pamięci Stalina i jego osiągnięć była absolutnie obowiązująca w całym światowym ruchu komunistycznym.

Przemówienie było na tyle tajne, że udział prasy i obserwatorów został wykluczony podczas gdy przywódca sowiecki przemawiał, lecz w hali znajdowało się kilka tysięcy delegatów, szybko więc zaczęły przeciekać wiadomości o tym, że wydarzyło się coś nadzwyczajnego²⁰⁸.

Wystąpienie to położyło kres stalinizmowi odkrywając po raz pierwszy jego zbrodnie: obozy pracy przymusowej - gułagi, fingowane procesy pokazowe, zabójstwa polityczne. Chodziło o lepsze zrozumienie Chruszczowa, który właśnie wyrósł z kolektywnego kierownictwa na dyktatora radzieckiego imperium. Należało też sporządzić rejestr szkód, jakie Stalin wyrządził Związkowi Radzieckiemu. Wypowiedzi radzieckiego przywódcy można byłoby też wykorzystać w zachodniej propagandzie do podważania wiary Wschodu w stalinizm i komunizm.

Zachodnie agencje wywiadowcze, próbując zdobyć ten tekst, usiłowały przekupić komunistów z satelickich krajów bloku radzieckiego, którzy uczestniczyli w zjeździe moskiewskim. Większość gości zagranicznych została jednak wyłączona z sesji 23 lutego, na której Chruszczow tak dramatycznie napiętnował Stalina. Każda z zagranicznych delegacji mogła wysłać na nią tylko swego przewodniczącego, a ci byli

²⁰⁶ Meir Cotic, *The Prague Trial*, New York 1987, s. 87.

²⁰⁷ Andrew i Leslie Cockburn, *NIEBEZPIECZNY ZWIĄZEK...*, wyd. cyt., s. 50-51.

²⁰⁸ Tamże, s. 64.

tak ślepo lojalni wobec Kremla, że nigdy nie zdradziliby jego sekretów przed kapitalistycznymi szpiegami.

Nic więc dziwnego, że Allen Dulles wspominał później 17 kwietnia jako datę jednego z największych swoich sukcesów na stanowisku dyrektora CIA. Właśnie tego dnia otrzymał rosyjski egzemplarz mowy Chruszczowa od szefa swojego kontrwywiadu Jamesa Angeltona, który informował, że ten przydługi tekst otrzymał od «Izraelczyków».

Umowa o współpracy między CIA a Mosadem, podpisana przed pięciu laty, w tym momencie okazała się korzystna. A równocześnie znakomita reputacja Mosadu ugruntowała się na dobre²⁰⁹.

Szef Mosadu Iser Harel potwierdzając rolę Izraela w zdobyciu dla Zachodu tekstu przemówienia Chruszczowa, nie zdradził kto i jak zdobył tekst tego przemówienia.

Według zaskakującej wersji tego wydarzenia, która pojawiła się później, Harel po prostu nigdy nie dowiedział się, jakie to było źródło. Trudno było odtworzyć całą historię w parę dziesiątków lat później, ale istniały wskazówki, że ślady prowadzą do Polski, a tam do komunisty nazwiskiem Stefan Staszewski. W latach pięćdziesiątych był on sekretarzem partii w Warszawie i, jak niespodziewanie ujawnił w latach osiemdziesiątych, osobiście uchylił zasłonę tajemnicy rozciągniętą nad tym zaskakującym referatem Chruszczowa.

(...) Powiedział też, że przekazał tekst trzem korespondentom prasy zachodniej. Wśród nich był dziennikarz o nazwisku Philip Ben (pisywał korespondencje do gazet - izraelskiej «Ma'ariw» i francuskiej «Le Monde» - przyp. J. K.).

(...) Jeden z jego wieloletnich kolegów z «Ma'ariw» twierdzi, że «nie jest niemożliwe», a nawet byłoby «całkiem naturalne», że Ben pomagał agencjom wywiadowczym swego kraju, dostarczając informacji z różnych miast, które odwiedzał. Jeżeli Staszewski rzeczywiście przekazał Benowi tekst wystąpienia Chruszczowa, to mógł on prędzej znaleźć się w rękach izraelskiego wywiadu, a następnie CIA, niż zostać udostępniony «Ma'ariw» i jej czytelnikom²¹⁰.

Jest godne uwagi, że referat Chruszczowa w rosyjskim oryginale, przesłał w połowie kwietnia 1956 r. do centrali Szin Betu w Jaffie, jeden z warszawskich agentów Amosa Manora, który w tym czasie był szefem izraelskiego kontrwywiadu²¹¹. Jak z tego widać Szin Bet działał w tym wypadku jako kontrwywiad ofensywny.

Mimo sukcesów izraelskich służb walki informacyjnej ich kierownictwo nie lekceważyło niebezpieczeństwa, które mogło wynikać z wykorzystywania żydowskiej imigracji przez służby specjalne radzieckie.

Harel, pochodzący z Rosji, cenił talenty swoich przeciwników z bloku radzieckiego i wiedział, że niektórzy z nich muszą też szpiegować w Izraelu. Czuł, że Amerykanie mieli bez wątpienia rację, ostrzegając, że wraz z Żydami przyjeżdżającymi z Europy Wschodniej nasłano wielu komunistycznych agentów. Niewiele mógł zdziałać przeciw tym, którzy pracowali na niższych stanowiskach w przemyśle czy osadach rolniczych i przesyłali swoim kontrolerom z KGB raporty o życiu w państwie żydowskim. Harel był perfekcjonistą i starał się wylapać wszystkich, ale koncentrował

²⁰⁹ Dan Raviv, Yossi Melman, ...*A każdy szpieg...*, wyd. cyt., s. 107.

²¹⁰ Tamże, s. 108-110.

²¹¹ Tamże, s. 110.

się na unieszkodliwianiu tych szpiegów, którzy mogli osiągnąć w Izraelu wpływowe pozycje.

Jego szósty zmysł łowcy wtyczek zagrzebanych w strukturach społeczeństwa izraelskiego i obsesja na punkcie Mapam zyskały nowe wymiary, kiedy wykrył, że dwóch członków tej lewicowej partii szpiegowało dla Związku Radzieckiego.

W pierwszym przypadku wydział kontrwywiadu Szin Bet zauważył, że ekspert Mapam do spraw Bliskiego Wschodu Aaron Cohen spotyka się regularnie z radzieckim dyplomatą pełniącym służbę w Tel Awiwie i zidentyfikowanym jako oficer KGB. Cohen został aresztowany w 1958 roku, ale wywołało to takie oburzenie przywódców jego partii, że ruszyli ławą w jego obronie, zarzucając Harelowi fabrykowanie oskarżeń przeciw koledze. Oskarżony szpieg przyznał w sądzie, że spotykał się z Rosjanami, ale twierdził, że nie zdradzał im żadnych tajemnic. Mimo wszystko udowodniono mu winę i skazano na pięć lat więzienia, chociaż Sąd Najwyższy Izraela zmniejszył później karę o połowę²¹².

Drugi wybitny działacz Mapam aresztowany za szpiegostwo stał szokująco blisko premiera. Był to podpułkownik Izrael Beer, który zdobył bezwarunkowe zaufanie Ben Guriona, a został zdemaskowany jako zdrajca²¹³.

Beer ściągnął już na siebie czujną uwagę Harela, kiedy nawiązał nie uzgodnione kontakty z szefem zachodnioniemieckiego wywiadu, generałem Reinhardtem Gehlenem z BND - Bundesnachrichtendienst, czyli Federalnej Służby Wywiadowczej.

Gehlen i jego organizacja zajmowały specjalną pozycję w planach sojuszu NATO dotyczących obrony Europy, Gehlen pracował w czasie II wojny światowej dla hitlerowskiego wywiadu wojskowego - Abwehry - kierując agentami w Związku Radzieckim. Teraz, we współpracy z CIA i MI6, «obudził» swoich uśpionych agentów w Rosji. Sowietci byli świadomi niebezpieczeństwa grożącego im ze strony BND i chcieli mieć kogoś, kto by ich informował o poczynaniach Gehlena. Beer, zajmujący wysoką pozycję w Izraelu, cieszący się również zaufaniem w Bonn, mógłby prawdopodobnie być takim człowiekiem dla swoich prawdziwych mocodawców z KGB.

Niemcy zachodni, pałający chęcią przypodobania się Izraelczykom, zapewнили Beerowi zaskakująco szeroki dostęp do urzędów wojskowych własnej armii i NATO oraz baz amerykańskich i innych. Beer zdobył nawet dla swoich radzieckich przełożonych szczegóły kontraktów dotyczących budowy amerykańskich wyrzutni rakietowych w Europie. Jako produkt uboczny swych szpiegowskich przedsięwzięć dostarczał Sowietom informacje o izraelskich zakupach broni, wizytach izraelskich oficerów w Europie i nastrojach w izraelskim wojsku.

Harel podejrzewał, że Beer był komunistycznym agentem od początku pobytu w Izraelu i w 1956 roku otrzymywał instrukcje za pośrednictwem korespondenta TASS w Tel Awiwie. Rosjanie płacili Beerowi gotówką, którą szybko wydawał na kobiety lub przepuszczał w barach i wytwornych restauracjach²¹⁴.

Beer został złapany, osądzony i skazany na piętnaście lat za szpiegostwo.

Afery szpiegowskie rzecz jasna nie miały wpływu na izraelską politykę popierania imigracji Żydów z ZSRR. Biuro Łączności organizowało kampanie na rzecz

²¹² Por. M. Bar-Zohar, *Isser Harel...*, wyd. cyt., s. 106-108, 148.

²¹³ Dan Raviv, Yossi Melman, *...A każdy szpieg...*, wyd. cyt., s. 121.

²¹⁴ Tamże, s. 123.

Żydów radzieckich. Przyznawało publicznie tytuł Więźnia Syjonu każdemu Żydowi radzieckiemu, który aktywnie popierał ruch syjonistyczny. W okresie gdy na czele KPZR stanął Michaił Gorbaczow, okazało się, że ponad pół miliona Żydów radzieckich chce wyemigrować do Izraela. (...) Szin Bet pomogła w rozwiązywaniu problemów bezpieczeństwa przy organizowaniu europejskich punktów tranzytowych.

Te nowe fale emigracji postawiły Szin Bet przed problemem, któremu musiała stawić czoło już na początku lat pięćdziesiątych, istniało bowiem zagrożenie, że Związek Radziecki skorzysta z okazji nasyłania do Izraela tajnych agentów, a także, że napływ masy imigrantów żydowskich może ułatwić plasowanie agentów komunistycznych na Zachodzie.

Istnienie tych praktyk potwierdził wyższy oficer KGB Ilja Grigorowicz Dżirkwielow, który uciekł na Zachód. Powiedział on brytyjskim śledczym w 1981 roku, że radziecka służba bezpieczeństwa studiowała listy wszystkich Żydów, którzy złożyli podania o emigrację, poszukując kandydatów na szpiegów «Matuszki Rossii». Części zwerbowanych polecono natychmiast rozpocząć przesyłanie informacji do Moskwy, inni zostali «uśpieni» na kilka lat i dopiero potem byli «rozbudzeni» przez radzieckich oficerów prowadzących. KGB powołał specjalny wydział rekrutacji, szkolenia i kierowania żydowskimi agentami²¹⁵. Ale Kreml szybko przekonał się, że wielu z nich, kiedy już znaleźli się w Izraelu, odmówiło posłuszeństwa KGB i nie nadsyłało oczekiwanych raportów.

Dalsze świadectwa radzieckich usilnych starań o spenetrowanie Izraela nadeszły w 1982 roku z Londynu w czasie procesu o szpiegostwo kanadyjskiego profesora ekonomii Hugh'a George'a Hambeltona, który szpiegował dla KGB. (...)

Hambelton załamał się pod ogniem pytań zadanych mu w Old Bailey, (...). Zeznał, że odwiedzał Izrael trzykrotnie, w 1970, 1975 i 1978 roku, (...). W czasie pierwszej wizyty Hambelton otrzymał od oficera prowadzącego w Austrii, znanego tylko pod pseudonimem «Paul», zadanie ustalenia, czy Izrael wyprodukował bomby atomowe, i zbadania, jak daleko zaszedł rozwój stosunków Izraela z Południową Afryką.

Hambeltona proszono także o przygotowanie raportów dotyczących jego specjalności - ekonomii. «Paul» prosił go o szczegółową ocenę kosztów związanych z urządzeniem się żydowskiego emigranta w Izraelu: wydatków na naukę, na założenie interesu, nabycie domu, a także wyjaśnienie innych problemów ekonomicznych, którymi zajmował się Hambelton. Jak przyznał się złapany szpieg przesłuchującym go agentom MI5, było dla niego jasne, że miało to torować drogę agentom radzieckim, których zamierzano urządzić w Izraelu.

Trudno stwierdzić, do jakiego stopnia raporty Hambeltona dotyczące możliwości urządzania agenta były dla KGB użyteczne, ale 10 stycznia 1988 roku stało się jasne, że radziecki agent rzeczywiście działał w Izraelu od chwili przybycia w charakterze imigranta z Rosji. Człowiekiem tym, przypominającym Izraela Beera, złapanego w 1961 roku, był Szabtaj Kalmanowicz, postawiony tego dnia przed sądem okręgowym w Tel Awiwie pod zarzutem szpiegowania na rzecz Rosjan. Został aresztowany przez Szin Bet trzy tygodnie wcześniej, w chwili gdy wracał z podróży do Europy Wschodniej.

²¹⁵ Ёа-Арец□1988, 11 І; Ілья Дзхирквелов, *Secret Servant: My Life with the KGB and the Soviet Elite*, Collins, Londyn, s. 244-249.

Kiedy Kalmanowicz po raz pierwszy opuścił Związek Radziecki, wyjeżdżając w 1971 roku do Izraela, miał dwadzieścia trzy lata i był już agentem na etacie KGB. Jego oficer prowadzący polecił mu całkowicie wtopić się w społeczeństwo izraelskie, stworzyć sobie solidne ekonomiczne podstawy bytu i zbliżyć się do wyższych sfer politycznych i wojskowych. Korzystając z funduszy radzieckich wybił się na biznesmena o międzynarodowej pozycji, którego interesy rozciągały się od Monte Carlo do Afryki.

Zniewalająca siła bogactwa zjednywała mu wpływowych przyjaciół z izraelskiej armii i kół rządowych. Jednym z nich był generał brygady Dow Tamari, dawny dowódca najważniejszego sejeretu. Kalmanowicz zaprosił na swój koszt Tamariego do Sierra Leone na konsultacje dotyczące bezpieczeństwa tego kraju.

Pielegnował także inne przyjaźnie wśród wysoko postawionych osobistości politycznych. (...)

Przez krótki czas Kalmanowicz współpracował z wydziałem wschodnim izraelskiej Partii Pracy, który miał zabiegać o to, żeby nowi imigranci ze Związku Radzieckiego okazywali wdzięczność swojej nowej ojczyźnie, wstępując do tej właśnie partii.²¹⁶

Do chwili utraty władzy przez Partię Pracy w 1977 roku Kalmanowicz był dobrze widziany we wszystkich właściwych miejscach. W czasie sześciolletnich rządów Begin i później bogaty i wpływowy rosyjski Żyd nadal poruszał się po obrzeżach izraelskich kręgów władzy aż do momentu, kiedy pod koniec 1987 roku Szin Bet podpatrzyła go, jak przekazuje w Europie tajne materiały znanym komunistycznym agentom. 15 grudnia 1988 roku, po procesie toczącym się za zamkniętymi drzwiami, Kalmanowicz został skazany na dziewięć lat więzienia.

Kontakty Kalmanowicza na szczytach władzy i umiejętność zjednywania sobie przyjaciół na wysokich stanowiskach wywołały duży niepokój z powodu niewykrycia jego prawdziwej roli przez Szin Bet wcześniej. Wyrządzone przezeń szkody nie były jednak zbyt wielkie. Nie udało mu się zdobyć dostępu do tajnych obiektów wojskowych, instytutów naukowych i baz²¹⁷. Mógł powiedzieć swoim rosyjskim dysponentom, co myślą wybitni przedstawiciele izraelskiego establishmentu, ale nie mógł im przekazać zbyt wielu informacji o poczynaniach w dziedzinie obrony.

Natomiast inny radziecki szpieg, przemycony jako imigrant, działał z większym powodzeniem. Był nim Marcus Klingberg, który przyjechał do Izraela o wiele wcześniej i zdołał głęboko przeniknąć w jego struktury obronne.

Klingberg wylądował na wybrzeżu nowo narodzonego państwa żydowskiego jako imigrant z Europy Wschodniej już w 1948 roku, kiedy miał dwadzieścia lat. Studiował nauki przyrodnicze, a w końcu lat sześćdziesiątych został mianowany wicedyrektorem rządowego, ściśle tajnego Instytutu Biologicznego w mieście Nes Ziona położonym około 15 kilometrów od Tel Awiwu. Uchodził za człowieka słabego zdrowia i jeździł często do Szwajcarii «na leczenie».

W 1983 roku Klingberg nagle zniknął. W instytucie zaś pojawili się jacyś tajemniczy ludzie, zabierając wszystkie jego akta personalne. Szin Bet wykryła, że podróże do Szwajcarii służyły kontaktom z rosyjskimi mocodawcami. W absolutnej

²¹⁶ Dan Raviv, Yossi Melman, *...A każdy szpieg...*, wyd. cyt., s. 271, 273-275.

²¹⁷ Por. Ma'ariv, 4.XI.1988. ha-Arec, 1.I.1988.

tajemnicy Klingberg został oskarżony o szpiegostwo i w tajnym procesie skazany na dożywocie.

Klingberg wyrządził poważne szkody, jako że był w Nes Ziona jednym z najważniejszych wykonawców ściśle tajnych projektów. Już w 1973 roku zagraniczni naukowcy łączyli tamtejszy instytut ze «sprawami mającymi związek z wojną chemiczną i biologiczną». (...)

Infiltracja szpiegów radzieckich wyrządzała szkody, ale premier Begin był gotów ponieść nie takie ryzyko dla urzeczywistnienia strategicznego celu, jakim było działanie na korzyść wszystkich Żydów. Na przykład nawiązywał współpracę nawet z najbardziej odrażającymi reżimami. W Ameryce Łacińskiej Izrael sprzedawał broń i technologie wojskowe Chile i Argentynie, gdzie junty wojskowe ledwie maskowały swój antysemityzm. W zamian Izraelczycy uzyskali od dyktatur w Santiago i Buenos Aires zobowiązania, że będą ochraniały Żydów i pozwolą im wyjechać - z pieniędzmi i majątkiem.

Podobną politykę prowadzono wobec Rumunii, jedyne państwa bloku radzieckiego, które utrzymało stosunki dyplomatyczne z Izraelem, gdy inne zerwały je po wojnie 1967 roku. Kluczową rolę w tajnych, specjalnych stosunkach z prezydentem Rumunii Nicolae Ceaucescu odgrywał siwowłósy, starszy Izraelczyk nazwiskiem Jeszajahu (Szaike) Trachtenberg-Dan²¹⁸.

Tajna działalność Dana stała się powodem zainteresowania jego osobą ze strony kilku wschodnioeuropejskich służb wywiadowczych. Stało się jednak tak, że zapłacił za to Amerykanin Charles Jordan.

Jordan był wyższym urzędnikiem w Amerykańskim Połączonym Komitecie Pomocy - żydowskiej organizacji dobroczynnej zwanej w skrócie Joint. Przyjechał 14 sierpnia 1967 roku do Pragi. Dwa dni później wyszedł z hotelu i ślad po nim zaginął. Ponieważ długo nie wracał, żona powiadomiła policję o jego zniknięciu. Po czterech dniach ciało jego wyłowiono z Wełtawy. Władze komunistyczne oświadczyły, że Jordan musiał w jakiś sposób wpaść do rzeki albo nawet popełnił samobójstwo.

Tajne służby bloku radzieckiego zawsze podejrzewały, że przedstawiciele komitetu Joint są po prostu agentami CIA, i wiedziały o powiązaniach tego komitetu z rządem Izraelskim. Jordan musiał wzbudzić żywe zainteresowanie agentów komunistycznych wywiadów, szczególnie że przyjechał do Pragi z Jerozolimy.

Można obecnie prawie na pewno stwierdzić, że Charles Jordan został zamordowany przez pomyłkę. Komunistyczni agenci sądzili, że ofiarą jest Szaike Dan.

Dan tymczasem kontynuował bez przeszkód działalność we wschodniej Europie i uzyskał zgodę prezydenta Ceaucescu na wyjazd Żydów rumuńskich. W zamian Izraelczycy zapewniali obsługę techniczną rumuńskich czołgów i innego sprzętu wojskowego, a ponadto importowali o wiele więcej towarów rumuńskich, niż ich rzeczywiście Izrael potrzebował (...). Licząc na pomoc żydowskich organizacji dobroczynnych na Zachodzie, Izrael zobowiązał się płacić po trzy tysiące dolarów za każdego Żyda, który otrzyma pozwolenie na wyjazd. Oficjalnie mówiło się, że suma ta stanowi zwrot kosztów kształcenia obywateli Rumunii, ale dla wszystkich było jasne, że jest to po prostu okup. (...)

Według poglądów Begin rodzina żydowska żyje rozproszona na całym świecie i powinna się zjednoczyć, wykorzystując wszystkie możliwości, jakie

²¹⁸ Dan Raviv, Yossi Melman, *...A każdy szpieg...*, wyd. cyt., s. 275-277.

gdziekolwiek się pojawią. Pod jego kierownictwem również organizacje wywiadowcze przyswoiły sobie to «rodzinne» nastawienie²¹⁹.

O drugiej stronie powyższego «rodzinnego» nastawienia izraelskiego wywiadu - które zresztą występowało również i przed rządami Begin - do żydowskiej diaspory w okresie zimnej wojny, brytyjskie czasopismo *Sunday Telegraph* w lipcu 1963 roku pisało: Siła wywiadu izraelskiego i służby bezpieczeństwa jest rezultatem kontaktów tych organów z syjonistami i sympatykami syjonizmu na całym świecie. Szefowie zachodnich organizacji wywiadowczych wiedzą o tym, ale patrzą na to przez palce, mimo że Izrael nie należy do NATO, ponieważ ważne są dla nich wiadomości napływające do Izraela ze źródeł syjonistycznych z krajów zza «żelaznej kurtyny»²²⁰. Niemniej ważne są dla nich analizy sytuacji dokonywane przez Izraelczyków, pochodzących z tych krajów. Potrafią oni bowiem wierniej przeanalizować fakty, dotyczące krajów zza żelaznej kurtyny²²¹.

Szwedzki generał Carl von Horn, który w latach 1958-1963 był szefem sztabu wojsk ONZ nadzorujących zawieszenie broni na Bliskim Wschodzie, w swej pracy *Soldiering for Peace*, w następujący sposób scharakteryzował wywiad izraelski: Nie podejrzałem, jak głęboko mój sztab był penetrowany przez wywiad izraelski. Nie miałem jednak żadnych wątpliwości co do jego skuteczności. Wiedziałem, że kadry tego wywiadu składały się z jednostek posiadających doświadczenie w tego rodzaju służbach całego świata, zaś inspiracja i dyrektywy wychodziły głównie od przywódców tego wywiadu pochodzących z Polski, których poziom zawodowy był bardzo wysoki i szedł w parze z przyrodzoną im bezwzględnością i determinacją, iż żadne środki nie powinny być pomijane dla osiągnięcia zamierzonego celu²²². Horn zauważa również, że dodatkowym elementem ułatwiającym pracę wywiadowi izraelskiemu był fakt, iż jego ludzie penetrują wywiady wszystkich ważniejszych państw²²³.

Cytowany już *Sunday Telegraph* pisał w styczniu 1962 r.: Faktem jest, że tak wiele materiałów wpływa do Szin Betu od syjonistów i ich sympatyków pracujących w zagranicznych służbach wywiadowczych, zarówno na Zachodzie, jak i za żelazną kurtyną, iż Tel Awiw stał się słynny w światowej służbie wywiadowczej, jako pewnego rodzaju giełda informacji wywiadowczych²²⁴.

Syjonisci uważają, że z chwilą powstania państwa Izrael, stał się on ojczyzną wszystkich Żydów, bez względu na to gdzie się urodzili i jakie mają obywatelstwo, według nich w pierwszym rzędzie tej ojczyźnie winni są lojalność i posłuszeństwo. Stwierdził to wyraźnie Ben Gurion, który w swym przemówieniu z 8 sierpnia 1951 r., powiedział wyraźnie: Obowiązkiem Żydów w diasporze jest udzielanie pomocy Izraelowi niezależnie od tego czy rząd, któremu Żydzi w danym kraju podlegają, pragnie tego, czy nie. Gdy mówimy jeden naród żydowski, musimy ignorować fakt, że

²¹⁹ Tamże, s. 277-278.

²²⁰ *Sunday Telegraph*, lipiec 1963; cyt. za B. Piastowicz, *Szin Bet tajna broń Izraela*, Warszawa 1970, s. 68.

²²¹ *Sunday Telegraph*, lipiec 1963; cyt. za T. Walichnowski, *Izrael a NRF*, Warszawa 1967, s. 167.

²²² Carl von Horn, *Soldiering for Peace*, Londyn 1966, s. 88-89.

²²³ Tamże, s. 103.

²²⁴ *Sunday Telegraph*, 14 stycznia 1962 r.; cyt. wg. B. Piastowicz, *Szin Bet...*, wyd. cyt., s. 76-77. Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że Szin Bet to kontrwywiad Izraela, może on działać ofensywnie penetrując wywiady innych państw, są to rutynowe operacje z zakresu kontrwywiadu ofensywnego.

naród żydowski jest rozproszony we wszystkich krajach świata i że żyjący tam Żydzi są obywatelami państw, w których przebywają²²⁵.

Jeden z liderów Agencji Żydowskiej Louis Abraham Pincus, określił rolę państwa Izrael w następujący sposób: (tł.) Ambasador Izraela w jakimś kraju jest nie tylko przedstawicielem Izraela, lecz także życiową siłą w działalności żydowskiej gminy tego kraju²²⁶.

Autorzy komunistyczni z reguły bardzo wysoko oceniali jakość i wpływy izraelskich tajnych służb, często wręcz demonizując rolę Szin Betu. Np. Waldemar Wierchoń w swej wydanej w 1968 roku książce pt. *Za kulisami CIA*, stwierdził:

Dziwny może wydawać się fakt, że tak małe państwo, jak liczący niespełna 3 miliony ludności Izrael, «liczy się» jako równoprawny sojusznik potężnej, dysponującej miliardowym budżetem rocznym CIA i zachodnioniemieckiego wywiadu, który na cele szpiegowskie i dywersyjne przeciwko krajom socjalistycznym wydaje blisko 100 milionów marek. Odpowiedź na to frapujące pytanie może dać przyjrzenie się powiązaniom i wpływom, jakie ma Shin Bet w ośrodkach syjonistycznych na całym świecie, a także w służbach wywiadowczych innych państw zachodnich.

Wywiad izraelski - jak pisze np. francuskie pismo «Figaro» z 19.XI.1967 roku - wykorzystuje swe fantastycznie rozbudowane kontakty na całym świecie. W Waszyngtonie, Moskwie, Paryżu, Londynie, Warszawie itd. - czytamy dalej w tym samym piśmie - istnieją ludzie, którzy starają się natychmiast przekazać Shin Betowi wszelkie informacje mające według nich jakieś znaczenie dla «bezpieczeństwa Izraela».

Shin Bet dysponuje grupą współpracowników - pisze brytyjski znawca zagadnień wojny psychologicznej i wywiadu, Sefton Delmer - *których musi mu zazdrościć każdy wywiad zachodni: obejmującą swoim zasięgiem cały świat sieć żydowskich pracowników w nieizraelskich służbach wywiadowczych, świadczących aż nazbyt chętnie swoje usługi Shin Betowi. Wielu Żydów amerykańskiej CIA, a także w wywiadzie francuskim, działa jednocześnie i potajemnie na korzyść Shin Bet.*

(...)

Zagraniczni syjoniści - konkluduje Sefton Delmer - *przede wszystkim w Centralnej Agencji Wywiadowczej, w której pracuje szczególnie wielu przyjaciół Izraela, przyczyniają się czasem do tego, że ich własne służby wywiadowcze w rzeczywistości wykonują specjalne zadania na rzecz Shin Betu.* W ten sposób - można by jeszcze dodać - dzięki posiadaniu swych «wtyczek» w innych wywiadach, Izrael tanim kosztem, a właściwie za darmo, uzyskuje dane szpiegowskie o interesujących go ludziach i sprawach²²⁷.

Tenże Sefton Delmer, w dzienniku *The Sunday Telegraph*, 14 stycznia 1962 r., stwierdził:

Faktem jest, że tak wiele materiałów wywiadowczych wpływa do Szin-Betu (izraelski kontrwywiad) od syjonistów i sympatyków syjonizmu, pracujących w zagranicznych służbach wywiadowczych, zarówno na Zachodzie, jak i za żelazną kurtyną, że Tel Aviv stał się słynny w światowej służbie wywiadowczej jako pewnego

²²⁵ Ben Gurion, przemówienie z 8 sierpnia 1951 r., *The Jerusalem Post*, 17 sierpnia 1951 r.; cyt. wg. B. Piastowicz, *Szin Bet tajna broń Izraela*, Warszawa 1970., s. 73.

²²⁶ *World Jewish Congress* z 31 lipca 1966 r., s. 17; cyt. wg. T. Walichnowski, *Izrael a NRF*, Warszawa 1967, s. 166.

²²⁷ W. Wierchoń, *Za kulisami CIA*, Warszawa 1968, s. 183-185.

rodzaju międzynarodowa giełda informacji wywiadowczych (...) Oprócz tego wywiady zachodnie korzystają ze stałego napływu informacji wywiadowczych dostarczanych przez syjonistów, pracujących w aparacie radzieckim i w aparatach innych krajów socjalistycznych, jak również korzystają z usług Izraelczyków (wśród których znajdują się również pochodzący zza żelaznej kurtyny, gdzie piastowali różne stanowiska), którzy są w stanie interpretować komunistyczny sposób myślenia i oceniać uzyskane informacje²²⁸.

Emigracyjne pismo *Dziennik Polski* i *Dziennik Żołnierza* w maju 1963 r. pisało na ten temat:

Izrael dostarcza wywiadowi amerykańskiemu informacji zza żelaznej kurtyny, uzyskanych za pośrednictwem różnych placówek, organizacji i emigrantów napływających z państw komunistycznych²²⁹.

W cytowanym artykule czytamy dalej, że współdziałanie między Szin Betem i CIA oparte jest na *gentleman's agreement*, polega ono na dostarczaniu przez stronę izraelską wywiadowi amerykańskiemu wiadomości zza żelaznej kurtyny, w zamian za co CIA dzieli się ze swymi izraelskimi kolegami tajemnicami wojskowymi państw arabskich. Z kolei izraelski wywiad nakłania niektórych Żydów mieszkających w krajach arabskich do świadczenia usług dla CIA.

Również autorzy PRL-owszy podawali informacje potwierdzające powyższe informacje.

Komunistyczny autor Wacław Szafrąński, który - jak wnioskować można z treści jego książki - miał dostęp do archiwów służb specjalnych PRL, w swej książce pt. *W sieci Szymona Wiesenthala*, wydanej w 1972 roku, stwierdził:

Tak np. przed 1956 rokiem następujący ludzie byli oficerami WP, którzy po opuszczeniu Polski odgrywają dziś niekiedy ważną rolę w siłach zbrojnych Izraela: ppłk Bolesław Bergelson z Wojskowej Akademii Technicznej, Abram Edelsberg - b. oficer KBW, mjr Henryk Flaszner, były pracownik Głównego Zarządu Politycznego WP; ppłk Norbert Garniok z Instytutu Naukowo-Badawczego Wojsk Lotniczych; mjr Michał Góra ze Sztabu Generalnego WP; ppłk Ludwik Grudfeld, szef sztabu tyłów KBW; kpt. Krystian Halski ze Sztabu Generalnego WP; ppłk Michał Hopman - b. zastępca dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego; ppłk Stefan Sarnowski - b. zastępca Głównego Zarządu Informacji WP; ppłk Leopold Strasser - b. szef katedry Taktyki Ogólnej w Akademii Sztabu Generalnego; ppłk Karol Wajs - b. dyrektor Wojskowego Przedsiębiorstwa Handlowego; Aron Kaplan - b. dyrektor naukowy w Oficerskiej Szkole KBW; Seweryn Wilf ze Sztabu Generalnego czy Leon Blacharski z MON²³⁰.

Spośród 180 ekonomistów, 210 prawników, 55 dziennikarzy, 18 oficerów WP (od podpułkownika wzwyż), 70 nauczycieli, 110 artystów, 530 lekarzy, 620 inżynierów, 65 farmaceutów i 102 przedstawicieli innych zawodów, którzy opuścili Polskę w latach 1956-1958, by emigrować do Izraela, 720 zostało bezpośrednio wykorzystanych dla celów szpiegowskiej służby USA i Izraela²³¹.

²²⁸ The Sunday Telegraph, 14 stycznia 1962 r.; cyt. wg. T. Walichnowski, *Syjonizm a państwo żydowskie*, Katowice 1968, s. 76.

²²⁹ *Dziennik Polski* i *Dziennik Żołnierza*, 6 maja 1963 r.

²³⁰ W. Szafrąński, *W sieci Szymona Wiesenthala*, Warszawa 1972, s. 102.

²³¹ Tamże, s. 103.

Trudno ocenić ścisłość podanych wyżej liczb - zwłaszcza podanej liczby osób rzekomo wykorzystanych przez izraelskie i amerykańskie służby szpiegowskie, tym niemniej, jak wynika z powyższych cytatów, służby specjalne PRL (podobnie zresztą jak innych krajów komunistycznych) pilnie śledziły i rozpracowywały państwo Izrael i działalność jego wywiadu.

Walką informacyjną, według niektórych autorów - oprócz organów wywiadowczych państwa Izrael - zajmują się, przede wszystkim na polu oddziaływań propagandowo-wychowawczych, różne organizacje syjonistyczne, wykorzystujące także do tych celów inne organizacje żydowskie.

Jedną z największych i najbardziej wpływowych międzynarodowych organizacji żydowskich jest utworzona w 1843 roku w USA paramasońska organizacja **B'nei B'rith** (Synowie Wiecznego Przymierza), która w latach sześćdziesiątych XX wieku posiadała około 500 tys. członków zrzeszonych w ponad 2 tysiącach łóż działających na terenie 42 krajów. Skupia ona w swych szeregach wielu wpływowych ludzi ze sfer finansowych, literackich, dziennikarskich i politycznych. Jej główna siedziba znajduje się w Waszyngtonie, zaś ośrodek na Europę Wschodnią mieścił się w okresie zimnej wojny w Berlinie Wschodnim²³².

Powstanie B'nei B'rith było reakcją na rozbięcie wewnętrzne gmin żydowskich w USA w połowie XIX wieku, przy równoczesnych silnych procesach asymilacji określonych grup społeczności żydowskiej.

Inicjatorzy B'nei B'rith pragnęli zjednoczyć skłócone odłamy; opierając się na etycznych zasadach judaizmu i na intelektualnych walorach żydowskiej kultury chcieli stworzyć warunki do zgodnego współżycia. Związek miał być wolny od jakichkolwiek doktryn i dogmatów, a wszystkich Żydów traktował z tą samą tolerancją i poważaniem. Organizatorzy sądzili, że do budowy życia żydowskiego w diasporze i utrzymania całości żydostwa przyczyni się podniesienie moralne, duchowe i socjalne wszystkich bez wyjątku Żydów przez propagowanie wśród nich dobroczynności, miłosierdzia i miłości. Aby usunąć dysharmonię, postulowali usunięcie spraw polityki z programu prac członków związku²³³.

Początkowo stosunek związku do syjonizmu był raczej niechętny, a w najlepszym wypadku indyferentny. Następnie zaczął ulegać ewolucji. W celu pogodzenia syjonizmu z zasadami związku zaczęło się forsowanie tezy, że problem syjonizmu nie należy do problemów politycznych²³⁴.

Pod wpływem wystąpień antysemitów w pierwszych latach dwudziestego wieku elementy syjonistyczne zaczęły domagać się od zakonu (B'nei B'rith - przyp J. K.) zmiany jego postawy wobec syjonizmu. Niemalą rolę w tym zakresie odegrały niektóre polskie łóże, zwłaszcza małopolskie, gdzie w kołach inteligencji żydowskiej szeroko rozwijał się syjonizm. Łóże «Solidarność» już na posiedzeniu w dniu 16 XI 1920 r. uznała, że poparcie dla Keren Hajesod (Fundusz Odbudowy Palestyny) stanowi święty obowiązek wszystkich braci, że w tej sprawie należy zwołać uroczyste zebranie i delegować przedstawiciela do prezydium stowarzyszenia zarządzającego tym funduszem. W dniu 4 I 1921 r. zapadła uchwała o opodatkowaniu członków łóży «Solidarność» na rzecz Keren Hajesod, a 30 IV 1921 r. ukonstytuował się komitet

²³² Por. T. Walichnowski, *Organizacje i działacze syjonistyczni*, Katowice 1968, s. 19.

²³³ L. Chajm, *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975, s. 517-518.

²³⁴ Tamże, s. 534-535.

Funduszu pod przewodnictwem dra Adera (wiceprezesem został dr Szymon Feldblum, sekretarzem - inż. Tobiasz Wexner).

Na pierwszym posiedzeniu Wielkiej Loży polskiego dystryktu 9 I 1924 r. uchwalono poparcie dla «sprawy odbudowy Palestyny», jako «wspólny ponadpartyjny obowiązek każdego dobrego, z żydostwem współczującego Żyda, bez względu na jakiegokolwiek odmienne przekonania religijne, polityczne i społeczne wśród Żydów»²³⁵.

Radikalny zwrot zakonu w kierunku prosyjonistycznym nastąpił w kwietniu 1925 r. na posiedzeniu Wielkiej Loży Konwencyjnej, która obradowała w Atlantic City. Na wniosek III dystryktu przyjęto jednomyślnie rezolucję:

Wielka Loża Konwencyjna odnosi się z pełną sympatią do praktycznej pracy konstruktywnej, dokonywanej w Palestynie, zadaniem której to pracy jest uczynić z Palestyny bezpieczną i szczęśliwą ojczyznę dla Żydów, którzy pragną tam żyć, i poleca się Wielkiej Loży Konstytucyjnej współdziałać z organizacjami, które uważa za najbardziej powołane do osiągnięcia tego celu.

Ponadto zatwierdzono uchwałę komitetu w sprawie funduszu na budowę miasta-ogrodu (w najbliższej okolicy Jerozolimy - przyp J. K.), «wyrażając zarazem głęboki interes w ekonomicznym i kulturowym rozwoju Palestyny oraz wyrażając swoją sympatię dla wysiłków zmierzających do zrobienia z Palestyny kraju ojczystego dla Żydów, którzy tam pragną żyć».

Na posiedzeniu «Wspólnoty Pracy» 28 XII 1927 r. w Berlinie dr Adler wystąpił z inicjatywą propagowania języka hebrajskiego jako środka porozumiewania się Żydów i wskazywał na konieczność zajęcia pozytywnego stanowiska wobec problemu palestyńskiego, wobec haseł, które propaguje i urzeczywistnia syjonizm będący dzisiaj nie partią, lecz ruchem ogóln żydowskim. (...)»²³⁶.

Według badacza dziejów wolnomularstwa w II Rzeczypospolitej L. Chajna zakon B'nei B'rith powstał jako pewna secesja wolnomularstwa zachowując jednak wiele zasad masońskich. Jednakże (...) nawet pozorne respektowanie wolnomularskich zasad nie mogło utrzymać się w momencie oparcia programu zakonu na zasadach syjonizmu; syjonizm bez osłonek podkreślał obcość Żydów w społeczeństwie, uniemożliwiał im czynny udział w życiu kraju, w którym stanowili grupę narodową o własnym języku i własnej kulturze. Syjonizm dzielił Żydów na antagonistyczne obozy w poglądach na tak podstawowe sprawy jak siedziba, język, stosunek do innych narodów. Propagując język hebrajski, język świętych ksiąg, język synagogałnej liturgii, zakon wrogo odnosił się do jidysz, który będąc językiem milionów, w coraz większym stopniu stawał się językiem żydowskiej kultury laickiej, językiem dzieł naukowych. B'nei B'rith przeciwdziałał budzącym się na całym świecie emancypacyjnym ruchom żydostwa. Wszystko to pozostawało w jaskrawej sprzeczności z zasadami wolnomularstwa»²³⁷.

Marksistowski badacz syjonizmu T. Walichnowski, w następujący sposób ocenił cele organizacji B'nei B'rith w drugiej połowie XX wieku:

Zasadniczymi celami działalności B'nei B'rith jest pobudzenie i pogłębienie świadomości odrębności narodowej Żydów w diasporze, wychowywanie młodego pokolenia w duchu syjonistycznym, aktywizacja międzynarodowych kontaktów

²³⁵ Tamże, s. 535-536.

²³⁶ Tamże, s. 537.

²³⁷ Tamże, s. 573.

środowisk żydowskich, zacieśnienie współpracy diaspory z Izraelem, kształtowanie proizraelsko światowej opinii publicznej²³⁸.

B'nei B'rith reprezentuje umiarkowaną, światłą wersję syjonizmu, starając się łączyć patriotyzm żydowski z humanitarnymi ideami ogólnoludzkimi. Główną metodą działalności tej organizacji jest oddziaływanie poprzez wybitne osobistości z nią związane. Stara się ona wpływać na środowiska inteligentkie. Posiada własne wydawnictwa jak np. National Jewish Montly, B'nei B'rith News, Shofar, Jewish Heritage, ADL Bulletin i wiele innych, za pomocą których wpływa na określone środowiska. Swym członkom i sympatykom udziela pomocy materialnej²³⁹.

B'nei Brith ściśle współpracuje z innymi organizacjami syjonistycznymi, a zwłaszcza z American Jewish Committee i z Agencją Żydowską oraz z rządem Izraela. Jednocześnie współpracuje ona ściśle z władzami USA. (...) ²⁴⁰.

Z parawolnomularskim charakterem B'nei B'rith łączy się ściśle dyscyplina, zachowanie tajemnicy i wykonywanie poleceń władz. Z racji tych cech organizacja ta nadaje się bardzo dobrze do przeprowadzania różnych poufnych operacji, zwłaszcza w zakresie walki informacyjnej. Ponieważ zaś B'nei B'rith skupia Żydów wierzących i w związku z tym negatywnie nastawionych do komunizmu jako ideologii ateistycznej, mogła być wykorzystywana do walki informacyjnej z komunizmem.

Nic więc dziwnego, że stała się B'nei B'rith obiektem zainteresowania i ataków ze strony służb walki informacyjnej państw komunistycznych. Dowody tego możemy znaleźć w PRL-owskiej literaturze dotyczącej tematyki syjonizmu. Cytowany wyżej marksistowski autor - T. Walichnowski, związany ze służbami walki informacyjnej PRL stwierdził m.in.:

B'nei B'rith jest organizacją mafijną, w której wymagana jest absolutna dyscyplina i bezwzględne zachowanie tajemnicy. Przekazywane z góry polecenia muszą być bezwarunkowo wykonywane.

Nieznani sobie członkowie tej organizacji poznać się mogą za pomocą specjalnych znaków rozpoznawczych.

B'nei B'rith stara się przedstawić siebie jako organizację niesyjonistyczną, organizację ogólnoludzką o charakterze humanitarnym. Jednakże, nawet według oficjalnych założeń organizacji, zadanie jej polega na wpajaniu wszystkim Żydom na świecie potrzeby działania w imię interesów narodu żydowskiego, w imię interesów Izraela. B'nei B'rith - głosi oficjalny statut tej organizacji - odnosi się pozytywnie do działalności partyjnej na zasadzie: *«Każdy według swego poglądu. Niemniej żądamy podejścia państwowego do problemów Izraela»*.²⁴¹

Dość powszechne wśród wielu narodów w XX wieku zjawisko, polegające na tym, że idee narodowe biorą w nich górę nad koncepcjami ogólnoludzkimi, stały się dla marksistowskich autorów podstawą do formułowania zarzutów pod adresem organizacji syjonistycznych, głównie z powodu ich antykomunistycznej postawy.

Przybudówką B'nei B'rith jest utworzona przez nią w 1913 r. wspólnie z American Jewish Committee - czyli Komitetem Amerykańsko-Żydowskim - **Anti-**

²³⁸ T. Walichnowski, *Organizacje i działacze syjonistyczni*, Katowice 1968, s. 19.

²³⁹ Por. tamże, s. 20.

²⁴⁰ Tamże.

²⁴¹ Tamże, s. 20.

Defamation League (Liga Przeciwko Zniesławieniu), której celem jest wykrywanie i zwalczanie wszelkich przejawów antysemityzmu²⁴².

Z innych ważniejszych organizacji żydowskich, które - według T. Walichnowskiego - miały być niejednokrotnie wykorzystywane do walki informacyjnej, wymienić można dla przykładu:

American Jewish Committee (Komitet Amerykańsko-Żydowski), którego celem jest zapobieganie naruszaniu obywatelskich i wyznaniowych praw Żydów we wszystkich częściach świata oraz udzielanie im wszelkiej legalnej pomocy i podejmowanie odpowiednich akcji w przypadku zagrożenia lub naruszenia wspomnianych praw²⁴³.

American Jewish Joint Distribution Committee (Amerykańsko-Żydowski Połączony Komitet Dystrybucji) - znany pod skróconą nazwą *Joint*, który został założony w 1914 r. w USA celem niesienia pomocy Żydom. Według izraelskiego dziennika "Nowiny i Kurier":

Nie nadszedł jeszcze czas do ujawnienia wszystkich szczegółów działalności Jointu w różnych krajach, ale gdy pewnego dnia spisane zostaną dzieje tej - nie mającej sobie równej - instytucji w żadnym innym narodzie, okaże się cały szeroki zakres działalności Jointu w ciągu 50-lecia istnienia.

*Joint jest czymś znacznie więcej od instytucji pomocy - symbolizuje braterstwo narodu żydowskiego na całym świecie*²⁴⁴.

United Hebrew Immigrant Aid Society Service (Zjednoczona Służba Hebrajskiego Towarzystwa Pomocy Emigrantom) - w skrócie *HIAS* - w obecnej formie zaczęła działać w 1954 r. w celu niesienia pomocy Żydom wyjeżdżającym do Izraela. Posiada on biura w wielu częściach świata, uczestnicząc również w organizowaniu nieoficjalnej emigracji Żydów (co było bardzo istotne zwłaszcza w krajach komunistycznych)²⁴⁵.

²⁴² Por. tamże, s. 22.

²⁴³ Por. tamże, s. 17-18.

²⁴⁴ Nowiny i Kurier, 23 października 1964 r.; cyt. wg. T. Walichnowski, *Organizacje i działacze syjonistyczni*, Katowice 1968, s. 26.

²⁴⁵ Por. T. Walichnowski, *Organizacje i działacze syjonistyczni*, wyd. cyt., s. 28.

Również *HIAS* stał się przedmiotem rozpracowania i bardzo ostrych ataków ze strony PRL-owskich ośrodków prowadzących walkę informacyjną. Świadczy o tym m.in. fakt, że cytowany wyżej PRL-owski autor B. Piastowicz stwierdził, że w wiedeńskim biurze *HIAS* agenci izraelskich tajnych służb występujący oficjalnie jako pracownicy *HIAS* przesłuchiwali Żydów wyjeżdżających z krajów komunistycznych, starając się od nich wyciągnąć w trakcie tych przesłuchań (...) maksimum wiadomości o ekonomice, sytuacji wewnętrznej, a zwłaszcza o wojsku, uzbrojeniu, rozlokowaniu jednostek, kadrze dowódczej armii krajów, z których wyjechali.

Tenże autor stwierdził dalej:

Oparcie o część syjonistycznie nastawionej diaspory to jedna z broni izraelskiego wywiadu. Próbuje on jednak także dotrzeć do osób żydowskiego pochodzenia nie związanych z ruchem syjonistycznym. Jest to tzw. metoda *jednorazowego aktu* czy *samookreślenia*.

Ten sposób zdobywania informacji ograniczony do jednorazowego przekazania danych szpiegowskich ma gwarantować zainteresowanemu maksimum bezpieczeństwa i chronić ich przed podejrzliwością kontrwywiadu. Nie jest on często stosowany i nie zawsze ta metoda przynosi pożądane przez agentów izraelskich skutki. Po prostu nagabywani odmawiają świadczenia nawet jednorazowej przysługi.

Istnieje też metoda *perspektywiczna*. Wykorzystując koneksje i wpływy organizacji syjonistycznych w wielu krajach, wywiad typuje zdolnego, młodego człowieka, przeważnie pochodzenia żydowskiego, do kariery w tym kraju. Młodzieniec, popychany przez niewidocznych protektorów po szczeblach kariery, łąduje wreszcie na eksponowanym stanowisku. Wówczas następuje szantaż: *Wybieraj -*

Również **Żydowski Ośrodek Dokumentacji** kierowany przez Szymona Wiesenthala, zajmujący się ściganiem przestępców hitlerowskich, stał się obiektem zainteresowania, a także ataków organów walki informacyjnej krajów komunistycznych, w szczególności zaś PRL, które traktowały go jako organ prowadzący wspólnie z wywiadem izraelskim oraz CIA wojnę informacyjną przeciw obozowi komunistycznemu.

Na temat jego działalności pisał cytowany wyżej autor PRL-owski Wacław Szafrąński co następuje:

(...) W latach 1945-1946 w ręce wojskowego wywiadu amerykańskiego Office of Strategic Service (OSS) wpadły - zwłaszcza na obszarze Austrii i Bawarii - liczne dokumenty niemieckie dotyczące penetracji gestapo w środowiskach więzionych w obozach koncentracyjnych Żydów.

Ten przedmiot wojennego jeszcze zainteresowania amerykańskich służb szpiegowskich, uzupełniony nowymi odkryciami, skłonił kierownictwo CIA do innego typu działania. Sądząc, nie bez powodu, że siatka hitlerowskich agentów może w przyszłości być wykorzystana, Centralna Agencja Wywiadu postanowiła utworzyć na terenie Austrii specjalną placówkę powołaną do gromadzenia wszelkiej wchodzącej w zakres tego zagadnienia dokumentacji.

W roku 1947 Ośrodkowi Dokumentacji w Linzu postawiono dwa zadania. Po pierwsze, miał on usystematyzować ewidencję wszystkich nie znajdujących się jeszcze w rękach amerykańskich pracowników Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) zajmujących się akcją *Endlösung* (ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej) i specjalizujących się w aparacie policyjnym III Rzeszy ekspertów od spraw żydowskich. Po drugie, Ośrodek otrzymał zadanie wyjaśnienia, jak przedstawia się po wojnie stan osobowy byłych agentów hitlerowskich pochodzenia żydowskiego¹⁴⁶.

(...) Funkcjonariusze amerykańskich służb wywiadowczych uruchamiając placówkę w Linzu i organizując jej obsadę kadrową, porozumiewali się w tych kwestiach z nowojorskimi organami Agencji Żydowskiej. Te z kolei dysponowały listą osób, które mogłyby współpracować z Ośrodkiem Dokumentacji. Trudno powiedzieć dzisiaj, czy wśród nich znajdowało się także nazwisko Wiesenthala. Faktem jest jednak, że to właśnie jemu dwa lata wcześniej, w roku 1945, przesłała Agencja Żydowska

albo współpraca z nami, albo żegnaj się z posadą.

Oczywiście pozostają jeszcze metody tradycyjne. Nie gardzi więc żadna z tajnych służb Izraela przekupstwem na wielką skalę. Pieniądze od organizacji syjonistycznych płyną do Izraela szerokim strumieniem. Część tych sum idzie do kas Szin-Betu, Reszutu i Midiinu. Dolary i funty mają pozyskać Izraelowi płatnych agentów.

Wywiad Izraelski korzysta często z szantażu, prowokacji, dezinformacji, a gdy trzeba sięga do skrytobójstwa. Jedną z ulubionych metod Szin-Betu jest pozbywanie się niewygodnych im osób lub agentów konkurencyjnych wywiadów przez podsuwanie *dowodów*, że są oni agentami izraelskimi. Ta metoda szczególnie często stosowana jest w walce z wywiadem państw arabskich (B. Piastowicz, *Szin-Bet tajna broń Izraela*, Warszawa 1970, s. 82, 84-85.)

Powyższy obszerny cytat pozwala się zorientować w socjotechnice propagandy stosowanej przez organy walki informacyjnej PRL przeciw tajnym służbom izraelskim. Autor demonizuje rolę Szin-Betu, być może per analogiam ze służbą bezpieczeństwa PRL, która zajmowała się szeroko wywiadem zagranicznym, znacznie mniej wspominając o roli innych tajnych służb izraelskich. Ponadto opisuje metody działania izraelskich służb specjalnych wykorzystując wiedzę o standardowych metodach działania wszelkich wywiadów świata. W szczególności zaś metodę prowokacji, która była ulubioną metodą działania służb specjalnych rosyjskich i radzieckich. Wszystko to razem nie świadczy o głębszej znajomości autora omawianego przezeń tematu.

¹⁴⁶ W. Szafrąński, *W sieci Szymona Wiesenthala*, wyd. cyt., s. 9-10.

wykaz tych Niemców, których działalność wojenna i powojenna wysoce ją interesowała. (...)²⁴⁷.

Rozpracowywanie i ujawnianie sieci agentów i kadrowych pracowników hitlerowskich służb walki informacyjnej, stwarzało - zdaniem W. Szafrąńskiego - zarówno dla wywiadu USA jak i wywiadu Izraela wielkie możliwości wykorzystania tych ludzi w walce przede wszystkim przeciw komunizmowi. Chodziło przy tym nie tylko o tradycyjną działalność wywiadowczą, ale i propagandową²⁴⁸.

Organy walki informacyjnej krajów komunistycznych, a w szczególności PRL, ze swej strony - jak wspomnieliśmy - prowadziły szeroko zakrojone działania z zakresu wojny informacyjnej, skierowane przeciw Izraelowi i państwu NATO. Starły się rozpracowywać i propagandowo atakować wszelkie organy i instytucje zaangażowane w walkę informacyjną z komunizmem - nie tylko organy państw NATO i państwa Izraela, ale również i instytucje oraz organizacje społeczne, które w jakikolwiek sposób angażowały się w walkę informacyjną z komunizmem. Dowody tego znaleźć możemy w tekstach PRL-owskich autorów, którzy specjalizowali się w walce ze syjonizmem.

W cytowanej już wyżej książce W. Szafrąńskiego pt. W sieci Szymona Wiesenthala czytamy m.in.:

Należy z naciskiem podkreślić, że wspólne zadania dywersyjne realizowane przez sekcję polską RWE (Radia Wolna Europa - przyp. J. K.) i Ośrodek Dokumentacji w Wiedniu zlecane były zawsze przez odpowiednie organa CIA. Nawet szczegółowe wykonywanie tych zadań odbywać się musiało ściśle według otrzymanych instrukcji. Między innymi w tym też celu przedstawiciele RWE przebywali corocznie przez wiele miesięcy w USA, a - ze swej strony - Wiesenthal kontaktował się w podobny sposób z pracownikami kierowniczymi Wydziału Żydowskiego CIA. W wyniku tych konsultacji organa CIA dokonywały rozdziału dywersyjnych zadań pomiędzy poszczególne powołane przez siebie placówki. Ważniejsze afery polityczno-dywersyjne, jak w swoim czasie wylansowanie dawnego znajomego Wiesenthala Światłę vel Fleishfarba (byłego wicedyrektora X Departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego - przyp. J. K.), Monata (byłego pułkownika wywiadu PRL - przyp. J. K.), Kowalskiego (byłego redaktora «Trybuny Ludu», głównego organu prasowego KC PZPR - przyp. J. K.) czy innych zdrajców na falach «Wolnej Europy» były «nagrywane» z inspiracji i pod ścisłym nadzorem kompetentnych funkcjonariuszy CIA.

Z galerii osób, które wspólnym wysiłkiem Ośrodka Dokumentacji i RWE zaprezentowane zostały w wiadomym dywersyjnym celu polskiej publiczności, przykładowo wymienić można b. funkcjonariusza aparatu bezpieczeństwa publicznego w Polsce, Korneckiego vel Kornhaendlera. Jego karta ewidencyjna znajdowała się w Ośrodku Dokumentacji jeszcze wówczas, kiedy placówka mieściła się w Linzu. Ze względu na powiązania Korneckiego z dobrze znanymi Wiesenthalowi działaczami organizacji Irgun Zwei Leumi (nacjonalistyczna organizacja żydowska - przyp. W. S.), a także piastowaną przezeń wówczas funkcją w Polsce, Ośrodek Dokumentacji przedstawił Korneckiego Wydziałowi Żydowskiemu CIA, dołączając jednocześnie listę kilkunastu nazwisk innych osób znajdujących się w Polsce i kwalifikujących się do zwerbowania przez wywiad USA²⁴⁹.

²⁴⁷ Tamże, s. 20.

²⁴⁸ Por. tamże, s. 19-21.

²⁴⁹ Tamże, s. 49-51.

(...) Do szczególnie przy tym cenionych przez kierownictwo Ośrodka Dokumentacji współpracowników należeli następujący działacze partii Ben Guriona, Mapai (kiedyś obwołujący się «komunistami»): Marian Muszkat, b. profesor prawa UW; Aleksander Berler, b. zastępca kierownika katedry podstaw marksizmu-leninizmu na Politechnice Warszawskiej, Michał Grosfeld, b. sekretarz POP (Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR - przyp. J. K.) w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego czy wspomniany już poprzednio organizator autoreklamy Szymona Wiesenthala w Izraelu - Aleksander Klugman.

(...) Wiesenthal od dawna kładł na przykład nacisk na to, by roztoczyć «opiekę» nad korespondentami zagranicznymi udającymi się na krótszy lub dłuższy pobyt do Polski. W latach 1955-1957 duże usługi oddał Ośrodkowi Dokumentacji jego płatny informator, ówczesny stały korespondent dziennika paryskiego «Le Monde» w Polsce, Philippe Ben. Wywiad polityczny, który uprawiał Ben nadużywając swej legitymacji prasowej i oficjalnego statutu korespondenta zagranicznego, przysporzył Wiesenthalowi wielu wyrazów uznania w kierownictwie Wydziału Żydowskiego CIA. (...) ²⁵⁰.

(...) Z innych bardziej znanych w Polsce postaci współpracujących z Ośrodkiem Dokumentacji i KWK (Komitetem Wolności Kultury - przyp. J. K.) wymienić należy osławionego docenta z nominacji Zygmunta Baumana (docenta UW - przyp. J. K.). (...) ²⁵¹.

Gdy mowa o galerii współpracowników Ośrodka Dokumentacji (...) trudno nie wspomnieć o (...) "profesorze" Katz-Suchym (były polski ambasador i profesor UW - przyp. J. K.). Utrzymywał on z Wiesenthalem kontakt znacznie jeszcze wcześniej, kiedy pracował w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Dostarczał wówczas Ośrodkowi Dokumentacji w Wiedniu szczegółowych danych dotyczących spraw kadrowych polskiej służby zagranicznej oraz charakteryzował stosunki polityczne w naszym kraju. Po wyemigrowaniu z Polski Katz-Suchy zgłosił się do dyrektora Ośrodka Dokumentacji oferując swoje usługi. Po zasięgnięciu porady w Wydziale Żydowskim CIA, oraz zapewne swych szefów z Szin Betu, Wiesenthal zlecił Katzowi-Suchemu opracowywanie okresowych analiz prognostycznych dotyczących rozwoju sytuacji politycznej w Polsce i w ZSRR. (...) Ciekawe, że do Katza-Suchego zarekomendowanego przez dyrektora Ośrodka Dokumentacji zgłosił się w lecie 1970 roku wysłannik Nowaka z monachijskiej RWE. Ustalono, że także dla "polskiego" biura RWE będzie on dostarczał analitycznych opracowań z zakresu "polityki personalnej" w polskim kierownictwie. (...) ²⁵².

Powyższe obszernie cytaty pozwalają się zorientować w socjotechnice walki informacyjnej prowadzonej przez organy PRL przeciwko Ośrodkowi Dokumentacji i jego współpracownikom, jak również Radiu Wolna Europa i innym tego rodzaju instytucjom. Przede wszystkim świadczą one o tym, że instytucje te były systematycznie śledzone przez służby walki informacyjnej PRL, co nie dziwi, zważywszy, że zajmowały się one walką informacyjną z komunizmem.

Ponadto uderza styl i sposób rozumowania autora cytowanych opracowań, który jest charakterystyczny dla mentalności pracownika PRL-owskich organów walki informacyjnej (nie tylko typu policyjno-wywiadowczego, ale również tzw. frontu

²⁵⁰ Tamże, s. 103-104.

²⁵¹ Tamże, s. 41.

²⁵² Tamże, s. 140-141.

ideologicznego). Wszelkie działania z zakresu wojny informacyjnej z komunizmem muszą - według nich - być nie tylko koordynowane, ale i ściśle bezpośrednio sterowane przez CIA, jako organ głównego mocarstwa walczącego z komunizmem. W rzeczywistości wiemy już dziś, że nie tylko wywiad i inne izraelskie organy walki informacyjnej zachowywały pełną niezależność od CIA (choć współpracowały z amerykańskim wywiadem), ale nawet kierownictwo Radia Wolna Europa - choć niewątpliwie było instytucją zależną od USA - miało bardzo duży stopień samodzielności w sferze socjotechniki walki informacyjnej, co zresztą było zgodne ze standardami USA i innych państw NATO, w których organom kierowniczym czy nawet dowódczym różnych szczebli pozostawia się stosunkowo duży stopień swobody. Oczywiście coś takiego nie mieściło się w standardach działania ZSRR i innych państw Układu Warszawskiego, w których panowała zasada bardzo daleko posuniętej centralizacji kierowania i dowodzenia na wszystkich szczeblach, zgodnie z którą nie dopuszczano rzecz jasna do działania żadnych niezależnych społecznych instytucji zajmujących się walką informacyjną, zaś sojusznicy ZSRR nawet marzyć nie mogli o tak wielkiej decentralizacji i swobodzie decyzji, jaka panowała wśród sojuszników USA.

W. Szafrąński badając działanie Ośrodka Dokumentacji, RWE itp. instytucji, prawdopodobnie zastosował w swym rozumowaniu analogie do funkcjonowania znanych mu organów i instytucji PRL i innych krajów komunistycznych, w dużym stopniu mijając się w tym wypadku z rzeczywistością krajów zachodnich. W jego tekście występuje skutek tego charakterystyczna mieszanka faktów i spekulacji autora podawanych również jako fakty, trudnych jednak lub całkowicie niemożliwych do sprawdzenia dla przeciętnego czytelnika polskiego.

Warto też zwrócić uwagę, że W. Szafrąński skrupulatnie wylicza atakowanym osobom ich funkcje w aparacie partyjnym lub państwowym PRL, prawdopodobnie zdając sobie sprawę z tego, że to może ich skompromitować w oczach polskiego czytelnika negatywnie nastawionego do tego aparatu - zwłaszcza w okresie stalinowskim.

Według oficjalnej propagandy PRL-owskiej, nawet antysemityzm był celowo wywoływany przez syjonistów i organy walki informacyjnej państwa Izrael. Świadczą o tym następujące cytaty z książki PRL-owskiego autora B. Piastowicza pt. *Szin Bet tajna broń Izraela*□

Syjonizm nie mógłby istnieć bez antysemityzmu. To antysemityzm stwarza w środowiskach żydowskich sztuczne poczucie zagrożenia, a więc czyni je podatnymi na wpływ ideologii syjonistycznej. A więc w interesie działaczy syjonistycznych leży podsycanie nastrojów antysemickich. Najlepiej wyraził to Ben Gurion zaraz po powstaniu Izraela: «Uważam, że jeśli w jakimś kraju nie ma antysemityzmu, należy go stworzyć. Inaczej nigdy nie osiągniemy liczby 4 milionów Żydów na rdzennych terenach Izraela»²⁵³.

Nie jest też tajemnicą, że z osobistego polecenia Ben Guriona agenci wywiadu Izraela sprowokowali rozruchy antysemickie w kilku krajach Ameryki Południowej. Miały one wywołać u tamtejszych Żydów poczucie zagrożenia i skłonić do wyjazdu do

²⁵³ B. Piastowicz, *Szin Bet tajna broń Izraela*, wyd. cyt., s. 79-80.

Izraela. Ta prowokacja częściowo dała rezultaty i skłoniła kilka tysięcy Żydów do aliji. Szybko jednak ujawniono rzeczywistych sprawców antysemitycznych ekscesów²⁵⁴.

To co jest znane na Zachodzie jako antysemityzm, nigdy nie istniało w świecie arabskim. Islam uznaje Mojżesza i Abrahama, podobnie jak i Jezusa, za proroków. (...) Koran określa Żydów jako «ludzi Biblii», a wyznawcy islamu niezmiennie nazywają swoich żydowskich sąsiadów «synami i córkami naszego wuja» - co stanowi aluzję do opowiadania Starego Testamentu o Izmaelu i Izaaku²⁵⁵.

Trzeba więc było - według innego autora PRL-owskiego Władysława Zielińskiego - nastroje antyżydowskie w państwach arabskich specjalnie zorganizować. W książce W. Zielińskiego pt. Czarna sieć czytamy m. in.:

Organizacją antysemityzmu w tych państwach zajęła się specjalna komórka utworzona w ramach Szin Betu. W jej skład weszli zarówno pracownicy wywiadu, jak i specjaliści od wojny psychologicznej. Opracowany plan działalności przewidywał następujące etapy:

- wzbudzenie wzajemnej nienawiści między Żydami i Arabami. Temu celowi służyć miały różnego rodzaju publikacje prasowe i audycje radia Col Izrael, nadawane zarówno w języku arabskim, jak i hebrajskim;

- organizowanie ekscesów antysemitycznych, włącznie z zamachami bombowymi na siedziby organizacji, sklepy i mieszkania znanych osobistości żydowskich;

- publikowanie na łamach prasy światowej artykułów "ujawniających" antysemityzm w poszczególnych państwach arabskich. Inspirowanie protestów różnych organizacji międzynarodowych potępiających antysemityzm oraz domagających się "uwolnienia" Żydów z tych państw;

- organizowanie ucieczek "prześladowanych" Żydów z krajów arabskich. Propagandowe wykorzystanie tych "faktów" dla uzyskania zgody ze strony rządów poszczególnych państw na legalną emigrację.

Według tego przyjętego schematu agencji Szin Betu i organizacje syjonistyczne rozpoczęły swoją działalność. Np. w Iraku zaczęto kampanię rozdawania w synagogach ulotek z hasłem "Nie kupuj u mahometan". Dziwnym trafem duża ilość tych ulotek dostawała się właśnie do rąk mahometan. Prawie równocześnie pojawiły się ulotki głoszące "Nie kupuj u Żydów".

Potem rozpoczęła się seria zamachów bombowych. Pierwsza eksplozja nastąpiła w salonie samochodowym bogatego Żyda Lewy'ego. Wprawdzie zniszczenia były duże, podobnie jak w innych przypadkach, ale ofiar w ludziach nie było. Jednak prasa syjonistyczna na całym świecie podniosła lament na temat setek niewinnych ofiar, które zginęły z rąk Arabów.

Władze irackie nie dały się wprowadzić w błąd. Policja przeprowadziła liczne rewizje w domach żydowskich, gdzie znaleziono nagromadzone materiały. Aresztowano również dwóch agentów Szin Betu - Szaloma Tzalka oraz Jossefa Bazri. Byli to Żydzi iraccy, którzy przeszli specjalne przeszkolenie w Izraelu i dowodzili akcją antysemityzmu w Iraku. Zostali oni skazani na kary po 15 lat więzienia. Jednak głosy prasy irackiej i innych państw arabskich zostały zagłuszone przez syjonistyczne środki masowego przekazu. Wykrycie materiałów wybuchowych i skazanie agentów Szin Betu określono jako prowokację policji irackiej i zarazem dowód antysemityzmu. Wkrótce

²⁵⁴ Tamże, s. 81.

²⁵⁵ A. M. Lilienthal, *Druga strona medalu*, Warszawa 1970, s. 60.

potem rozpoczął się masowy exodus z tego kraju, w którym do niedawna żyło w spokoju około 125 tysięcy Żydów. Mieli oni nie tylko pełną swobodę praktyk religijnych w 60 synagogach, ale wielu z nich zajmowało poważne stanowiska w administracji państwowej, a nawet w armii. Do 1951 roku wyjechało z Iraku do Izraela ponad 120 tysięcy Żydów.

W tym czasie agenci Szin Betu zorganizowali podobne akcje w Syrii, Egipcie i innych państwach arabskich, szczególnie po tzw. kampanii na Kanał Sueski. (...) Np. we francuskich koloniach w północnej Afryce olbrzymia część Żydów związała się z rządami kolonizatorów, a wielu było posiadaczami latyfundiów, banków i różnego rodzaju przedsiębiorstw. W Algierii nie brak było Żydów w szeregach OAS (tajnej armii francuskich nacjonalistów walczącej przeciw Arabom - przyp. J. K.). Nic dziwnego, że w walkach przeciwko Arabom niejeden z nich walcząc po stronie sił kolonialnych poniósł śmierć. Rola agentów Szin Betu sprowadzała się do notowania nazwisk poległych Żydów i przesyłania ich do centrali. Stamtąd wędrowały do syjonistycznych ośrodków masowego przekazu, które po przyprawieniu tych danych odpowiednim sosem propagandowym podnosiły alarm w świecie na temat rzekomego antysemityzmu Algierczyków i Tunezyjczyków. Jako przykłady "niewinnych ofiar" podawano autentyczne nazwiska Żydów poległych w walkach z partyzantami.

Po odzyskaniu niepodległości przez Tunezję i Algierię Żydzi zaczęli masowo opuszczać te kraje, lecz niewielu, przeważnie biedota ze wsi, udało się do Izraela. Natomiast olbrzymia większość wyjechała do Francji²⁵⁶.

Jak łatwo się zorientować z powyższych obszernych cytatów, propaganda komunistycznych ośrodków walki informacyjnej mieszała rzeczywiste fakty - takie jak np. udział niektórych Żydów w walkach francusko-algierskich po stronie francuskiej - z sensacjami zaczerpniętymi z prasy państw arabskich, trudnych do sprawdzenia dla czytelnika polskiego. Warto też zwrócić uwagę, że W. Zieliński (podobnie jak B. Piastowicz) demonizuje rolę Szin Betu - który jest kontrwywiadem Izraela - często wręcz ignorując inne izraelskie służby prowadzące walkę informacyjną. Nasuwa się w związku z tym podejrzenie, że mamy tu do czynienia z rozumowaniem per analogiam do odpowiednich służb PRL, gdzie organy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zajmowały się - zgodnie ze wzorcami radzieckimi - prowadzeniem nie tylko działalności kontrwywiadowczej, ale również i wywiadowczej.

Jeżeli zaś chodzi o nastroje antyżydowskie w krajach arabskich, to po wybuchu walk między Arabami palestyńskimi, a osadnikami żydowskimi i następnie kolejnych wojen między państwami arabskimi i państwem Izrael, nie trzeba było żadnych prowokacji tajnych służb, by tego rodzaju nastroje powstawały. Do ich wytłumaczenia nie są potrzebne żadne spiskowo-prowokatorskie koncepcje.

Faktem jest natomiast, że państwo Izrael - oprócz działań wywiadowczych - prowadzi i inspirowa szeroką działalność propagandową wykorzystując wpływy diaspory żydowskiej (nie tylko syjonistów) na środki masowego przekazu informacji. Chodzi przy tym o urabianie przychyłnej opinii publicznej zarówno w stosunku do Izraela, jak i w ogóle społeczności żydowskiej. Ludzie, którzy głoszą nieprzychylnie w stosunku do Żydów opinie, są oskarżani o antysemityzm. W tego rodzaju działaniach nie ma nic nadzwyczajnego, czy tem bardziej nagannego, gdyż wpływanie na środki masowego przekazu informacji w innych krajach, w duchu przychylnym dla danego narodu

²⁵⁶ W. Zieliński, *Czarna sieć*, Warszawa 1971, s. 40-43.

(ewentualnie z wykorzystaniem jego diaspory ogólnoswiatowej) jest obowiązkiem każdego państwa narodowego.

Bardzo istotnym elementem walki informacyjnej prowadzonej przez państwo Izrael i światowy ruch syjonistyczny, jest inspiracja różnych kampanii propagandowych, prowadzona równocześnie w wielu krajach świata. W tych operacjach (jak zwykle w tego rodzaju działaniach) kluczowa rola przypada nie tylko odpowiednio uplasowanym w środkach masowego przekazu informacji *publicity agents*, lecz również innym wpływowym osobom sympatyzującym z Izraelem i ruchem syjonistycznym (w niektórych - raczej rzadkich - wypadkach mogą to być nawet agenci izraelskiego wywiadu).

Bardzo często w takich akcjach są wykorzystywane różne społeczne organizacje jak np. Liga Przeciwko Zniesławieniu. Ludzi, którzy przeciwstawiają się polityce Izraela lub syjonizmowi, można łatwo oskarżyć o antysemityzm²⁵⁷.

Niewątpliwie ważną rolę nie tylko w propagandzie, ale w ogóle w lobbingu proizraelskim i prosyjonistycznym, odgrywa wpływanie na opinię wpływowych ośrodków decyzyjnych. Szczególnym obiektem tego rodzaju oddziaływań są Waszyngton i Watykan.

W Waszyngtonie działa wpływowe lobby proizraelskie, które stara się wywierać wpływ na prezydentów i organy ustawodawcze USA.

Bardzo istotną płaszczyzną współdziałania między Izraelem i ruchem syjonistycznym z jednej strony, a Waszyngtonem i Watykanem z drugiej, była walka z komunizmem. Nic więc dziwnego, że zarówno ludzie jak i organizacje działające na polu współpracy żydowsko-katolickiej stały się przedmiotem zainteresowania ze strony organów walki informacyjnej PRL. Świadczy o tym np. następujący fragment cytowanej już wyżej książki W. Szafrńskiego:

(...) W okresie powojennym zadanie, w którym specjalizuje się organizacja B'nei B'rith, polega na penetracji różnych dziedzin Kościoła katolickiego i w ogóle współczesnego chrześcijaństwa w celu ukształtowania tam postaw sprzyjających jej celom programowym, a w tym zwalczaniu komunizmu. Tak na przykład w czasie II Soboru Watykańskiego w Rzymie B'nei B'rith była niezmiernie czynna, by wykorzystać uchwalony wówczas dokument religijny "O stosunku katolików do Żydów i innych niechrześcijan" jako płaszczyznę sojuszu politycznego Watykanu oraz Kościoła z państwem Izrael. Kontakty Ośrodka Dokumentacji z tą organizacją rozpoczęły się jeszcze w latach 1946-1948, a więc przed i zaraz po jego powołaniu do życia. W tym okresie współpraca między nimi polegała na ujawnianiu tych działaczy katolickich i kościelnych, którzy w czasie okupacji zaangażowani byli politycznie po stronie hitlerizmu, a po wojnie współuczestniczyli (jak np. biskup Hudal) w przemyśleniu byłych zbrodniarzy wojennych pod fałszywymi (czasem watykańskimi) paszportami za ocean. Działalność ta zbliżająca Ośrodek Dokumentacji do B'nei B'rith uprawiana była nie tyle w zbrojnym celu zdemaskowania przestępców i wydania ich w ręce sprawiedliwości, ile po to, by - zgodnie z instrukcjami CIA - zebrać maksymalną liczbę nazwisk ukrywających się jeszcze agentów hitlerowskich i przekazać ich wywiadowi amerykańskiemu, wymuszając współpracę różnymi środkami, m.in. szantażem. W późniejszym, wiedeńskim okresie współpraca Żydowskiego Ośrodka Dokumentacji z

²⁵⁷ A. M. Lilienthal zwraca uwagę, że Semitami są nie tylko Żydzi, ale również Arabowie, oskarżanie więc przeciwników syjonizmu (zwłaszcza gdy są to Arabowie) o antysemityzm stanowi semantyczny absurd. (Por. A. M. Lilienthal, *Druga strona medalu*, wyd. cyt., s. 60).

Ligą Przeciwno Oszczerstwom skupiła się na innych problemach. Chodziło o wspólne rozeznanie sytuacji wśród intelektualistów katolickich w krajach socjalistycznych, pozyskiwanie ich dla polityki tzw. Zachodu, to jest, ściśle mówiąc, imperializmu amerykańskiego, a także tworzenie, gdzie się da, swego rodzaju wspólnego frontu rewizjonistów marksistowskich z antysocjalistycznie nastawionymi "liberałami" z Polski, Czechosłowacji, Węgier i innych krajów socjalistycznych. W robocie tej osobą współdziałającą z wiedeńskim Ośrodkiem ze strony B'nei B'rith był jeden z dyrektorów tej organizacji, niejaki dr Józef Lichten²⁵⁸.

W powyższym tekście występuje znowu charakterystyczny stereotyp używany przez propagandę komunistyczną - według niego wszystkie działania tego rodzaju organizacji jak Ośrodek Dokumentacji czy B'nei B'rith, są kierowane przez wywiad amerykański, a ich głównym celem jest walka z socjalizmem. Zgodnie z radzieckimi standardami inaczej być nie może i o żadnej samodzielności działania czy też innych celach tych instytucji nie może być mowy. Jak wiemy, ten uproszczony stereotyp niewiele miał wspólnego z rzeczywistością.

Prawdą jest natomiast, że na politykę Watykanu wobec Izraela i w ogóle opinię Kościoła katolickiego o Żydach, stara się oddziaływać organizacja B'nei B'rith. Związany z tą organizacją wybitny działacz Józef Lichten (przed wojną i podczas wojny był on kadrowym pracownikiem polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i lojalnym obywatelem RP) przebywający w Rzymie, ma wielkie osiągnięcia na polu urabiania prożydowskiej i proizraelskiej opinii Kościoła katolickiego. Był on szczególnie czynny w okresie II Soboru Watykańskiego, przyczyniając się do zainicjowania szerokiego dialogu chrześcijańsko-żydowskiego. Tego rodzaju działania należy już właściwie zaliczyć do klasycznego lobbingu, nie zaś do walki informacyjnej, choć niewątpliwie prowadzenie takiej walki mogą one ułatwiać.

Natomiast upowszechnianie informacji o prześladowaniach Żydów w ZSRR przez wspomniane wyżej organizacje żydowskie, wywoływało zainteresowanie nimi organów walki informacyjnej i ostre przeciwdziałanie propagandy państw komunistycznych - o czym świadczą m.in. powyższe cytaty.

Ogólnie możemy stwierdzić, że państwo Izrael łącznie z popierającym je światowym ruchem syjonistycznym, stały się w okresie zimnej wojny prawdziwym mocarstwem w dziedzinie walki informacyjnej.

2.4. Organy walki informacyjnej NATO

W okresie zimnej wojny polityczna strategia NATO opierała się w dużym stopniu na niewojskowych metodach walki - takich jak wykorzystywanie działalności dyplomatycznej, naciski czy wręcz szantaż ekonomiczny, korupcja i wreszcie wszelkie rodzaje walki informacyjnej, która w okresie rewolucji naukowo-technicznej coraz bardziej zyskiwała na znaczeniu.

W związku z tym dużo uwagi poświęcono unowocześnianiu i wzmacnianiu wszystkich ogniw dowodzenia, modernizacji środków dowodzenia i łączności oraz rozpoznania. Szkolono w tym celu odpowiednią kadre oficerską.

²⁵⁸ W. Szafrński, *W sieci Szymona Wiesenthala*, wyd. cyt., s. 65-66.

Wzmocniono też organizacyjnie dziedzinę rozpoznania, zaś służby wywiadowcze USA, Wielkiej Brytanii, RFN i innych państw członkowskich Paktu Północnoatlantyckiego, od początku istnienia tej organizacji przywiązywały szczególną wagę do współdziałania w ramach NATO. (1.) Od początku istnienia NATO formy i metody tej współpracy były permanentnie doskonalone i obecnie stanowią sprawny system, oparty na specjalnej organizacji strukturalnej przy dowództwie Paktu Północnoatlantyckiego w Brukseli.

Cechą charakterystyczną współpracy służb wywiadowczych w NATO jest jej ciągłość. (...) ²⁵⁹.

Komitet Specjalny przy Radzie NATO jest najwyższym organem wywiadowczym Paktu Północnoatlantyckiego, który zajmuje się sprawami współdziałania i koordynacji pracy służb wywiadowczych w NATO. W jego skład wchodzi szefowie wywiadów państw członkowskich NATO. (1.) Posiedzenia tego komitetu odbywają się kilka razy w roku. W przerwach między posiedzeniami sprawami współdziałania zajmują się odpowiedzialni pracownicy wywiadu, wchodzący w skład przedstawicielstw wszystkich państw przy Radzie NATO. Pracownicy ci spotykają się raz w tygodniu, a jeśli trzeba - częściej ²⁶⁰.

Komitet do Spraw Bezpieczeństwa jest nadrzędnym organem kontrwywiadowczym NATO. W jego skład wchodzi szefowie kontrwywiadów państw członkowskich paktu, a praca zorganizowana jest podobnie jak Komitetu Specjalnego. Posiedzenia Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa na szczeblu szefów kontrwywiadów odbywają się kilka razy w roku, a na szczeblu odpowiedzialnych pracowników kontrwywiadu, którzy są członkami przedstawicielstw narodowych przy Radzie NATO, dwa do trzech razy w tygodniu.

(1.) Istnienie i praca obu tych komitetów na różnych szczeblach sprzyja skutecznemu kierowaniu wszystkimi roboczymi organami NATO, zajmującymi się sprawami wywiadu i kontrwywiadu. Do najważniejszych z nich należą:

- Europejski Komitet Koordynacji do spraw łączności między wywiadami,
- Zarząd Wywiadu Międzynarodowego Sztabu Wojskowego,
- Wydział Kontrwywiadu w Międzynarodowym Sztabie Wojskowym,
- Zespół Wymiany Informacji przy Grupie Planowania Jądrowego, który dostarcza dokumenty dotyczące planowania celów dla strategicznej broni jądrowej,
- Zarząd Wywiadu Sztabu Zjednoczonych Sił w Europie (SHAPE). Państwa członkowskie NATO mają po kilku swoich przedstawicieli w Zarządzie Wywiadu SHAPE, którzy zmieniają się - z reguły - co dwa lata, i po trzynastu starszych oficerów pracujących bez ograniczenia czasowego. Zarządowi temu podlegają sekcje wywiadowcze poszczególnych rodzajów broni, aparat kontrwywiadu i szkoły wywiadowcze,
- Wydział Kontrwywiadu w SHAPE,
- Departamenty Wywiadów Sztabu Naczelnego Dowództwa NATO poszczególnych stref, np. strefy Atlantyku, strefy kanału La Manche,
- Wydział Bezpieczeństwa przy Komitecie Wojskowym NATO,
- Wydział do Spraw Zapewnienia Bezpieczeństwa w Międzynarodowym Sekretariacie NATO.

²⁵⁹ F. Biela, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 137.

²⁶⁰ Tamże.

Współdziałanie służb wywiadowczych państw członkowskich NATO odbywa się w ramach tych komitetów i organów roboczych paktu²⁶¹.

W dziedzinie wywiadu współpraca przybierała w okresie zimnej wojny takie formy, jak:

- wspólne opracowywanie i ustalanie najważniejszych zadań dla wojskowych organów wywiadowczych NATO oraz dla wywiadów poszczególnych krajów członkowskich w zakresie działalności przeciwko Związkowi Sowieckiemu i innym krajom należącym do Układu Warszawskiego;

- wspólne analizy i opracowania informacji o ZSRR i innych krajach komunistycznych, uzyskanych przez wywiad wojskowy NATO oraz wywiady narodowe;

- stała wymiana informacji wywiadowczych podczas okresowych narad pracowników wywiadu oraz sporządzanie, wspólnie z organami wywiadowczymi Paktu Północnoatlantyckiego, dokumentów dla Rady NATO, jak również różnych dokumentów zawierających informacje o wynikach działalności wywiadowczej prowadzonej przeciwko ZSRR i innym krajom komunistycznym, celem informowania kierowniczych kół wojskowych i politycznych państw członkowskich paktu.

Na podstawie informacji wywiadowczych, otrzymywanych ze sztabów NATO i od narodowych służb wywiadowczych państw członkowskich paktu, opracowywane są tajne biuletyny. Przy każdej informacji znajdują się odnośniki wskazujące na kraj, którego służby wywiadowcze zdobyły daną informację²⁶².

Warto podkreślić, że poczynając od lat sześćdziesiątych wyraźnie wzrosła w NATO rola służb wywiadowczych RFN. W 1963 r. rząd boński delegował generała majora Gerharda Wessela (późniejszego prezydenta BND) jako swego stałego przedstawiciela do komisji wojskowej NATO w Waszyngtonie. W 1964 r. stanowisko dyrektora sztabowego planowania strategicznego NATO zajął generał major Ernst Ferber (były pracownik Oddziału OKH Obce Armie Wschód z czasów II wojny światowej). Od 1966 r. pracą wywiadowczą przy głównodowodzącym wojskami NATO w Europie Środkowej kierował generał major Achim Oster (podczas II wojny światowej kapitan Abwehry, a w latach pięćdziesiątych pracownik kontrwywiadu wojskowego RFN - MAD). Admirał Günther Poser, który w latach 1964-1969 był kierownikiem Wydziału II Sztabu Bundeswehry (wojskowy wywiad i wojskowe bezpieczeństwo - Fü S II) objął następnie kierownictwo Ośrodka Służb Specjalnych w Międzynarodowym Sztabie Wojskowym NATO w Brukseli²⁶³.

Obsadzanie ważnych stanowisk w wywiadzie wojskowym NATO ma duże praktyczne znaczenie, gdyż pozwala część kumulowanych tam informacji wykorzystywać we własnym interesie. (...) Wgląd w działalność wywiadowczą NATO miał dla RFN w okresie zimnej wojny istotne znaczenie również i z tego względu, że właśnie z jej terytorium wywiady głównych państw NATO - zwłaszcza zaś wywiad amerykański, działały przeciwko krajom Układu Warszawskiego²⁶⁴.

²⁶¹ Tamże, s. 137-138.

²⁶² Tamże, s. 139.

²⁶³ Por. tamże.

²⁶⁴ Por. tamże, s. 140.

W NATO obowiązuje centralna ocena informacji wywiadowczych i centralne określanie zadań, natomiast wykonanie tych zadań leży w gestii wywiadów poszczególnych państw²⁶⁵.

W okresie zimnej wojny celem koordynacji działalności kontrwywiadów NATO było:

- zgromadzenie zdobytych informacji we wspólnej centrali, wzajemna wymiana bieżących informacji i doświadczeń w pracy przeciwko wywiadom państw Układu Warszawskiego, informacji o ich strukturze, formach i metodach pracy, udzielanie pomocy w przygotowywaniu i przeprowadzaniu przedsięwzięć zapobiegawczych;

- bezpośredni udział w przeprowadzaniu konkretnych przedsięwzięć;

- udzielanie pomocy przy organizowaniu pracy kontrwywiadowczej w krajach sojuszniczych;

- udział we wspólnym prowadzeniu propagandy antykomunistycznej i podważaniu wpływów systemu komunistycznego²⁶⁶.

Koordynacja taka praktycznie oznaczała, że kontrwywiady krajów członkowskich NATO miały w okresie zimnej wojny jednakowe rozeznanie w podstawowych zasadach pracy i zadaniach wywiadów krajów komunistycznych, chociaż każdy z nich pracował w innych warunkach²⁶⁷. Były więc w znacznie lepszej sytuacji niż kontrwywiady krajów Układu Warszawskiego - poza kontrwywiadem ZSRR, z którymi wywiad i kontrwywiad radziecki bardzo skąpo dzielił się posiadanymi informacjami.

Nie znaczy to, że wszystkie wywiady państw zachodnich były jednakowo silne, ani też, że między nimi nie było żadnych tarć.

Wraz z osłabieniem mocarstwowej pozycji Wielkiej Brytanii i Francji, malała też rola ich służb walki informacyjnej.

Wywiad brytyjski, który odnosił wspaniałe sukcesy w okresie II wojny światowej, popierał w okresie powojennym antykomunistyczną opozycję i ruch oporu przeciw rządowi komunistycznym w Polsce. Klęska tego ruchu oporu i opozycji stanowiła zarazem poważną klęskę brytyjskich służb walki informacyjnej, które z czasem zeszły do roli jednego z elementów systemu służb informacyjnych NATO (i to nie najważniejszego nawet w Europie). Brytyjskie służby specjalne nie były też w stanie zapobiec rozpadowi angielskiego imperium.

Francuskie służby walki informacyjnej, które miały wspaniałe tradycje, po osłabieniu wywołanym klęską Francji w 1940 roku i zamieszanym politycznym w pierwszych latach po II wojnie światowej, w okresie rządów generała de Gaulle'a, już w latach sześćdziesiątych były tak sprawne, że potrafiły wygrać prawdziwą bitwę informacyjną z CIA.

Latem 1965 r. w prasie francuskiej ukazała się cała seria artykułów, które były poświęcone działalności agentów CIA na terenie Francji. Francuskie organy walki informacyjnej ustaliły, że amerykańscy szpiedzy zbierali informacje o zakładach wojskowych w Cardache, gdzie prowadzone były prace nad pociskami jądrowymi do podwodnych okrętów atomowych. Interesowali się też badaniami prowadzonymi przez

²⁶⁵ Tamże.

²⁶⁶ Por. tamże, s. 141. Także J. Rabsztyń, *Publikacje książkowe na Zachodzie inspirowane przez służby tajne*, Problemy Kryminalistyki 108/1974, s. 239-252.

²⁶⁷ Por. F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, wyd. cyt., s. 141.

francuskich inżynierów nad możliwością miniaturyzacji bomb atomowych. Ustalono personalia ponad sześćdziesięciu agentów CIA oraz zebrano informacje o ich szpiegowskiej działalności.

We Francji toczyła się w tym czasie prawdziwa walka między wywiadem amerykańskim i francuskim kontrwywiadem - **Service de Documentation Exterieur et de Contre-Espionage (SDECE)**. Po dymisji uległego wobec Amerykanów szefa francuskiego wywiadu - generała Crossina, zastąpił go generał Jacquier, który zrewidował dotychczasowy stosunek do CIA. Amerykański wywiad poniósł w tym czasie we Francji porażkę. Francja w 1967 roku nie tylko wystąpiła ze zintegrowanego systemu wojskowego NATO (pozostając tylko członkiem jego struktury politycznej), ale następnie podczas wojny na Bliskim Wschodzie, zajęła stanowisko niezależne od USA i nałożyła embargo na broń dla stron walczących.

Ale triumf francuskich służb walki informacyjnej trwał krótko. W 1969 roku wywiad izraelski uprowadził kutry torpedowe z Cherburga. Była to poważna porażka kontrwywiadu francuskiego, z którym rywalizowała służba bezpieczeństwa podlegająca ministrowi spraw wewnętrznych. Przeprowadzono następnie pewną reorganizację francuskich służb walki informacyjnej, utworzono stanowisko doradcy rządu do spraw specjalnych, które objął pułkownik rezerwy Alexandre de Marenches, jego zadaniem była koordynacja działalności różnych francuskich służb specjalnych.

Jednakże po ustąpieniu generała de Gaulle'a za stanowiska prezydenta Francji, francuskie służby walki informacyjnej nie odzyskały już dawnej siły i pozycji w skali międzynarodowej.

Na sytuację PRL w okresie zimnej wojny, brytyjskie i francuskie służby walki informacyjnej wywierały stosunkowo niewielki wpływ, zasadnicze znaczenie miały tu służby amerykańskie, niemieckie i izraelskie.

3. SOCJOTECHNIKA WALKI INFORMACYJNEJ I DYWERSJI W OKRESIE *ZIMNEJ WOJNY*

3.1. Elementy socjotechniki walki informacyjnej w epoce *rewolucji naukowo-technicznej*

W epoce **rewolucji naukowo-technicznej** - której zasadniczą część stanowi **rewolucja informacyjna** - pozycja międzynarodowa poszczególnych krajów zależy w coraz większym stopniu od szybkości produkcji informacji (głównie w postaci wynalazków, usprawnień i podejmowania optymalnych decyzji) oraz szybkości praktycznego wdrażania tych informacji.

Procesy informacyjne decydują dziś o wynikach współzawodnictwa międzynarodowego. O ile dla rywalizacji społeczeństw epoki przemysłowej podstawowe strategiczne znaczenie miał przemysł (zwłaszcza ciężki), o tyle dla rywalizacji społeczeństw w epoce rewolucji informacyjnej zasadnicze strategiczne znaczenie mają środki produkcji i rozpowszechniania informacji oraz system wdrożeń innowacji. Państwo, które nie ma odpowiednio wydajnych środków produkcji, przetwarzania i rozpowszechniania informacji oraz sprawnego systemu wdrożeń, znajduje się w analogicznej sytuacji, jak w okresie rewolucji przemysłowej znajdował się kraj nie posiadający własnego przemysłu ciężkiego, tzn. grozi mu status neokolonii¹

Socjotechnika walki informacyjnej musiała zostać dostosowana do nowej sytuacji. Tradycyjne metody ochrony własnych informacji stosowane przez kontrwywiad i analogiczne metody zdobywania informacji przez wywiad już nie wystarczą. Jeżeli tylko własne procesy produkcji informacji są dostatecznie wydajne, ewentualna - zdobyta przez nieprzyjacielski wywiad informacja, szybko się zdezaktualizuje. W tej sytuacji ważniejsze od wykradania przeciwnikowi informacji przez wywiad i zabezpieczania przed wykradaniem informacji przez wywiad przeciwnika, jest dezorganizowanie procesów informacyjnych nieprzyjaciela oraz dobre organizowanie analogicznych własnych procesów.

Zasadniczego znaczenia nabierają w związku z tym dwie metody walki informacyjnej:

1. Popieranie i ewentualne inspirowanie działalności organizacji, które bynajmniej nie muszą być formalnie związane z wywiadem lub innymi organami walki informacyjnej, ale zamierzają prowadzić lub już prowadzą działalność dezorganizującą procesy informacyjne przeciwnika - w sferze kadrowej, w dziedzinie produkcji i wdrażania informacji lub w sferze masowego rozpowszechniania informacji - albo też prowadzą inną działalność korzystną z punktu widzenia interesów kraju wspierającego ich poczynania.

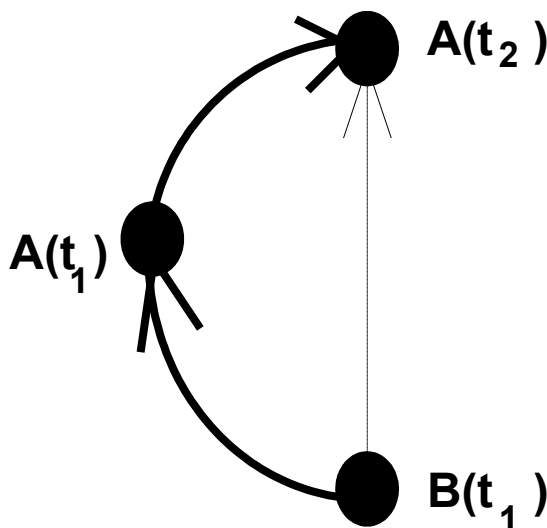
¹ J. Kossecki, *Jak sterować społeczeństwem*, Warszawa 1984, s. 72-73.

2. Inspirowanie u przeciwnika błędnych decyzji.

Obie powyższe metody mają już swoją tradycję. Klasycznym przykładem zastosowania pierwszej z nich może być pomoc okazana Leninowi i jego współpracownikom w 1917 r. przez niemieckie władze wojskowe, a w szczególności niemieckie organy walki informacyjnej. Z kolei jako przykład zastosowania drugiej z wymienionych metod walki informacyjnej może służyć prowokacja wywiadu niemieckiego inspirowająca Stalina do wielkich czystek pod koniec lat trzydziestych, w wyniku których Armia Czerwona w przededniu wojny została pozbawiona większej części swych wyższych kadr dowódczych. Powyższe operacje mieściły się jednak jeszcze w ramach tradycyjnych metod działania wywiadu. Natomiast w okresie rewolucji informacyjnej inspiracja błędnych decyzji przeciwnika przybrała totalny charakter i specyficzne formy.

Dla rywalizacji międzynarodowej w epoce rewolucji naukowo-technicznej, podstawowe znaczenie ma problem doganiania i prześcigania krajów wysoko rozwiniętych przez te kraje, które z różnych przyczyn pozostawały dotychczas w tyle; można go nazwać **problemem pościgu**.

Jeżeli w chwili t_1 kraj wysoko rozwinięty A znajduje się w położeniu $A(t_1)$, zaś kraj B , który ma zamiar go dogonić, znajduje się w tej samej chwili w położeniu $B(t_1)$, wówczas kraj B może powtarzać wszystkie te etapy, które przechodził kraj A . Na rysunku 1 etapy rozwoju kraju A symbolizuje linia krzywa. W chwili jednak t_2 , gdy kraj B osiągnie położenie, które zajmował kraj A w chwili t_1 , ten już znajdzie się w nowym położeniu $A(t_2)$ itd. Jeżeli więc kraj B będzie powtarzał wszystkie etapy rozwoju, które przebył kraj A , nie będzie go mógł dogonić, z wyjątkiem dwu szczególnych przypadków: 1. gdy tempo rozwoju kraju A odpowiednio zmaleje; 2. gdy kosztem wielkiego wysiłku społeczeństwa tempo rozwoju kraju B odpowiednio się zwiększy.



Rys. 1. Schemat linii pościgu

Można jednak rozwiązać problem pościgu w inny sposób: przewidzieć następne etapy rozwoju kraju wysoko rozwiniętego (tzn. kraju A) i opuszczając pewne zbędne (czy błędne) etapy, które przebył ten kraj, niejako pójść na skróty - na rysunku 1 tę skróconą drogę rozwoju symbolizuje linia prosta przerywana łącząca położenie $B(t_1)$ z położeniem $A(t_2)$. Kraj, który pierwszy przebywa pewną drogę rozwoju musi nieuchronnie popełniać pewne błędy, których uniknąć może kraj doganiający go w rozwoju; błędy te na rysunku 1 symbolizuje krzywisza linii łączącej położenia $B(t_1) - A(t_1) - A(t_2)$.

W takim przypadku wysiłek społeczeństwa kraju B może być znacznie mniejszy, a rozwiązanie problemu pościgu może się dokonać w sposób bardziej ekonomiczny, niż w przypadku powtarzania przez kraj B wszystkich tych etapów rozwoju (wraz z błędami), które przechodził kraj A .

Ta druga, krótsza, droga pościgu (bez powtarzania błędów, które zdarzyły się w kraju ściganym) wymaga umiejętności przewidywania, w jakim położeniu znajdzie się kraj wyżej rozwinięty (ścigany) w przyszłości, a to z kolei jest niemożliwe bez zdobywania lub produkowania informacji o określonej wartości społecznej.

Nic więc dziwnego, że walka o odpowiednie zorganizowanie procesów produkcji informacji we własnym kraju oraz hamowanie i dezorganizowanie tych procesów u przeciwników lub potencjalnych konkurentów, stały się w epoce rewolucji naukowo-technicznej zasadniczym elementem współzawodnictwa międzynarodowego i walki informacyjnej.

Spróbujmy przeanalizować na czym polega tego rodzaju walka na przykładzie jakiegoś jednego produktu, posługując się prezentacją graficzną, przedstawioną na rysunku 2. Na osi poziomej tego rysunku odcinamy czas t , zaś na osi pionowej W wartość rynkową pewnego produktu wyrażoną w pieniądzach oraz wielkość kosztów jego produkcji (nakładów).

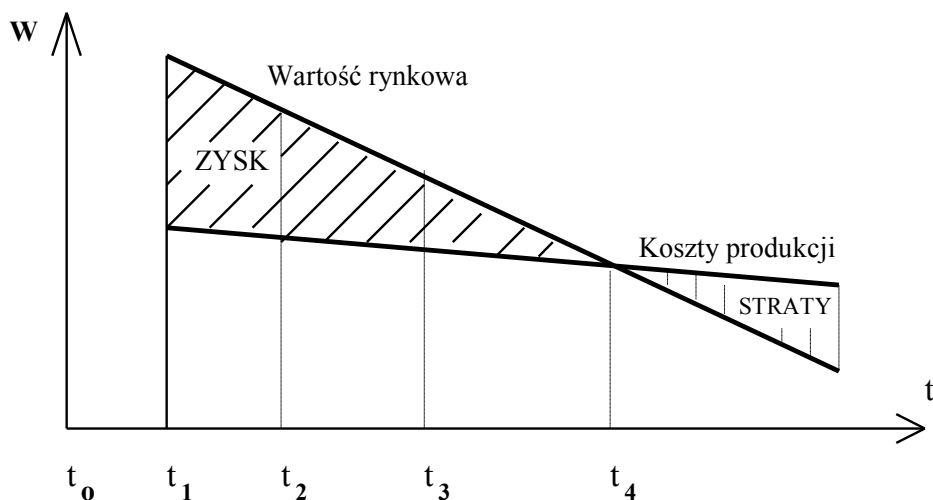
W wypadku wyrobów o kluczowym dla rozwoju społeczno-gospodarczego znaczeniu (np. komputerów lub innych wyrobów przemysłu elektronicznego), wskutek szybkich postępów techniki, w miarę upływu czasu wartość konkretnych produktów spada (produkty te stosunkowo szybko się starzeją). Tą spadkową tendencję wartości, jako funkcji czasu t , w przybliżeniu liniowym, przedstawia na rysunku 2 gruba linia prosta ciągła opadająca w dół.

Jeżeli produkcja ma przynosić zysk, wówczas nakłady na wytwarzanie określonego wyrobu muszą być niższe, niż jego rynkowa wartość. Zysk równy jest różnicy między wartością sprzedanej produkcji a jej kosztem (nakładami).

W prawidłowo funkcjonującej gospodarce nakłady powinny maleć, ale w praktyce szybkość obniżania kosztów produkcji (nakładów) nowoczesnych produktów o kluczowym dla rozwoju społeczno-gospodarczego znaczeniu jest najczęściej znacznie mniejsza niż szybkość spadku wartości rynkowej danego produktu. Tę spadkową tendencję wartości kosztów produkcji (nakładów) jako funkcji czasu, w przybliżeniu liniowym, przedstawia na rysunku 2 łagodnie opadająca linia prosta przerywana.

Produkcja danego wyrobu opłaca się teoretycznie do chwili t_4 , w której jego wartość rynkowa spadnie do poziomu równego kosztom produkcji (nakładom) tego wyrobu, od tego momentu produkcja staje się deficytowa i przynosi straty. Całkowity zysk, możliwy do uzyskania w wyniku produkcji i sprzedaży danego wyrobu

przedstawia na rysunku 2 zakreskowane pole trójkąta, którego jeden bok wyznacza linia spadku jego wartości rynkowej, drugi linia spadku kosztów jego produkcji (nakładów), zaś trzeci współrzędna t_1 , przy czym t_1 oznacza chwilę rozpoczęcia produkcji i sprzedaży rozpatrywanego wyrobu - czyli chwilę jego promocji, w której jego wartość rynkowa jest najwyższa; wierzchołek tego trójkąta wyznacza współrzędna t_4 , dla $t > t_4$ produkcja jest już nieopłacalna.



Rys. 2. Schemat zysku osiąganego w wyniku produkcji i sprzedaży nowego towaru

Okres $t_1 - t_0$ to czas niezbędny do opracowania koncepcji i technologii produkcji danego wyrobu, zaś okres $t_4 - t_1$ to czas, gdy teoretycznie opłaca się jej eksploatacja. Najpóźniej w chwili t_4 powinna być uruchomiona (przygotowana wcześniej) produkcja nowego wyrobu lub co najmniej udoskonalonej wersji starego. Jednakże w praktyce nie opłaca się produkować danego wyrobu aż do chwili t_4 , gdyż zysk z jego sprzedaży jest w okresie $t_4 - t_1$ rozłożony nierównomiernie. Wykorzystując nasze liniowe przybliżenie możemy łatwo wykazać, że na pierwszą połowę okresu $t_4 - t_1$ przypada 75% całego zysku możliwego do uzyskania z produkcji i sprzedaży danego wyrobu. W związku z tym, dobrze zorganizowane firmy już po rozpoczęciu produkcji danego wyrobu przystąpić powinny do opracowania technologii nowego produktu, aby móc przystąpić do jego promocji na rynku i masowej produkcji mniej więcej w połowie okresu $t_4 - t_1$; w tym też okresie firmy te starać się powinny sprzedać technologię produkcji (w formie licencji) starego wyrobu, samemu rezygnując z jej eksploatacji.

Można również doskonalić technologię w okresie jej stosowania, obniżając tym samym koszty produkcji (nakłady) i wydłużając okres, w którym przynosi ona zyski, równocześnie te zyski zwiększając.

Jeżeli licencja zostanie sprzedana w połowie okresu $t_4 - t_1$, wówczas nowonabywca, gdyby nawet natychmiast uruchomił produkcję licencyjną, będzie mógł uzyskać co najwyżej 25% zysku możliwego do otrzymania w całym okresie opłacalności produkcji danego wyrobu. W praktyce jednak zysk ten może być znacznie mniejszy.

Jeżeli przez t_2 oznaczmy chwilę nabycia licencji przez nowonabywcę, zaś przez t_3 chwilę uruchomienia przez niego produkcji licencyjnej, wówczas okres $t_3 - t_2$ oznaczać będzie czas potrzebny na praktyczne wdrożenie licencji przez nowonabywcę. Na rysunku 2 zakreskowana powierzchnia między linią prezentującą funkcję wartości rynkowej wyrobu, linią prezentującą funkcję kosztów jego produkcji (nakładów) oraz współrzędnymi t_3 i t_4 , symbolizuje zysk całkowity, który może otrzymać nowonabywca licencji, który nabył ją w chwili t_2 , zaś rozpoczął eksploatację w chwili t_3 . Jeżeli zatem nowonabywca zakupi licencję w połowie okresu opłacalności jej eksploatacji $t_4 - t_1$ (a więc niejako kupi licencję już sprawdzoną), zaś na jej wdrożenie zużyje tylko okres równy jednej dziesiątej części całego okresu $t_4 - t_1$, wówczas - jak łatwo wykazać posługując się naszym liniowym przybliżeniem - otrzymać on może co najwyżej 16% całkowitego zysku, który można teoretycznie otrzymać w wypadku eksploatacji danej licencji przez cały okres $t_4 - t_1$. Gdyby zaś okres wdrażania licencji przez nowonabywcę przeciągnął się nadmiernie, tak że np. chwila uruchomienia produkcji t_3 pokryłaby się z chwilą t_4 , wówczas zamiast zysku przynosiłaby ona straty.

Jak z tego wynika, kupowanie licencji wyeksploatowanych (już *sprawdzonych*) nie jest opłacalne, a kraj, który opiera swą gospodarkę na wykorzystywaniu takich licencji, ma gwarancję stałego zacofania w stosunku do kraju, od którego licencje kupuje - jest to właśnie podążanie po linii krzywej z rysunku 1, czyli powtarzanie etapów rozwoju kraju produującego, w dodatku ze stałym opóźnieniem.

Może również zaistnieć inna sytuacja: opracowana technologia produkcji nowego wyrobu, który ma szanse wejść na rynek przynosząc duży zysk, zanim zostanie wdrożona i wyeksploatowana we własnej firmie, zostanie sprzedana firmie obcej, która ją wykorzysta w pełni wchodząc na rynek pierwsza - w chwili t_1 - i uzyskując dzięki temu maksymalny zysk, który na rysunku 2 przedstawia zakreskowane pole między linią prezentującą funkcję wartości rynkowej, linią prezentującą funkcję kosztów produkcji (nakładów) oraz współrzędnymi t_1 i t_4 .

Z powyższych rozważań wynikają następujące wnioski dotyczące socjotechniki walki informacyjnej w epoce rewolucji naukowo-technicznej:

1) zadaniem służb prowadzących walkę informacyjną jest przeciwdziałanie zakupowi przez własny kraj (własną firmę) wyeksploatowanych licencji oraz ewentualne dążenie do sprzedawania innym krajom tego rodzaju licencji swoich, a ponadto obrona własnego kraju (własnej firmy) przed sprzedażą swoich nowych licencji przed wyeksploatowaniem ich we własnym kraju (własnej firmie), jak również walka z wydłużaniem czasu wdrażania licencji (zwłaszcza swoich).

2) Powyższe zadania można realizować skutecznie tylko wówczas, gdy posiada się dobre rozpoznanie i odpowiednie wpływy na system przeciwnika, do tego zaś potrzebna jest własna agentura nie tylko informacyjna ale przede wszystkim wpływowa w ośrodkach decyzyjnych przeciwnika oraz skuteczna ochrona własnych ośrodków decyzyjnych przed działalnością analogicznej obcej agentury - nie wystarczają tu jednak klasyczne działania kontrwywiadowcze, lecz potrzebne jest rozpoznanie prowadzone przez odpowiednie zespoły fachowców, którzy potrafią opracowywać dobre prognozy.

W tej sytuacji działalność tradycyjnej agentury, nastawionej na zdobywanie informacji, zesłała na plan dalszy, chociaż oczywiście jest kontynuowana. Bardzo często nawet rozbudowuje się dość szeroko agenturę informacyjną głównie po to, aby absorbować ona służby kontrwywiadu przeciwnika, odwracając ich uwagę od działań głównej agentury wpływowej, tkwiącej w ośrodkach decyzyjnych przeciwnika (czyli w centrach i aparacie władzy).

Od agentów wpływowych w pierwszym okresie ich działalności nie wymaga się nic więcej poza tym, by robili oni karierę pozyskując wpływ na ośrodki decyzyjne - bezpośrednio lub pośrednio (np. jako doradcy czy eksperci). Dopiero gdy zdobędą oni odpowiednią pozycję, stawia się przed nimi główne zadanie - inspirowanie błędnych decyzji i blokowanie decyzji optymalnych.

Agenci wpływu nie są wyposażeni w żadne tradycyjne akcesoria szpiegowskie, są prawomyślni, lojalni, starają się wkraść w łaski decydentów i w ogóle osób wpływowych, a nawet jeśli to tylko możliwe - uzależnić te osoby od siebie (najczęściej drogą pochlebstwa, intryg lub zwykłej korupcji czy nawet szantażu), by następnie wywierać wpływ na te osoby, a zwłaszcza na ich decyzje. Agenci wpływu starają się też odcinać decydentów i inne wpływowe osoby od kontaktu z fachowcami i ludźmi uczciwymi, którzy mogliby im sugerować słuszne decyzje lub przestrzegać przed decyzjami błędnymi. Często stosowaną przy tym metodą jest oczernianie takich osób, pisanie na nich (osobiście lub za pośrednictwem osób trzecich) donosów do władz itp.

Aby ułatwić karierę agentom wpływowym bardzo często reklamuje się ich jako *wybitnych naukowców, wybitnych specjalistów*, którzy mają *światową pozycję* itp., przy czym reklamą tą zajmują się różne rzekomo niezależne ośrodki lub osoby, które często mogą być manipulowane nie zdając sobie sprawy z właściwych celów swej działalności. Używa się też przy tym metod propagandy socjologicznej.

Wśród błędnych decyzji inspirowanych przez agenturę wpływową poczesne miejsce zajmują sprawy wymienione wyżej w punkcie 1), a także inne problemy związane z procesami informacyjnymi - nauką, oświatą, propagandą itp. Odrębny rodzaj błędnych decyzji inspirowanych przez omawianą agenturę - to decyzje personalne; chodzi tu mianowicie o ułatwianie kariery innym agentom wpływowych, a także ludzi niekompetentnych i zdemoralizowanych, których łatwo można uzależnić i manipulować nimi, a także wszelkiego rodzaju miernot; z drugiej strony chodzi o blokowanie karier i odsuwanie od wpływu na decyzje ludzi zdolnych, kompetentnych i uczciwych, przy pomocy chwytów, o których była mowa wyżej.

Ludzie niekompetentni lub będący maniakami pewnych koncepcji (np. monetarystycznych), mogą często poczynić więcej szkód niż regularna agentura, mają bowiem oni czyste sumienie (zarówno w sensie subiektywnym - bezkrytyczne przekonanie o własnej słuszności, jak i formalnym - nie są bowiem żadnymi agentami i wskutek tego nie czują strachu przed zdemaskowaniem, które towarzyszy zawsze regularnym agentom) i w związku z tym w swej działalności nie mają żadnych ograniczeń związanych z obawą przed zdemaskowaniem, które w pewnym stopniu mogą hamować działalność prawdziwych agentów. Jeżeli ośrodki decyzyjne przeciwnika zostaną zdominowane przez niekompetentnych maniaków nie będących niczymi agentami, wówczas działalność agentury wpływowej może się ograniczyć do minimum - np. tylko do popierania wspomnianych maniaków. Przykładów tego rodzaju działań można znaleźć wiele zarówno w historii PRL, jak i w okresie III RP.

Wymienione wyżej metody walki informacyjnej są stosowane nie tylko przez wyspecjalizowane służby państwowe, ale w gospodarce rynkowej stosują je również firmy prywatne - zwłaszcza duże koncerny, prowadzące swoją politykę w skali międzynarodowej i posiadające własne (niezależne od państwowych) wyspecjalizowane służby zajmujące się walką informacyjną.

PRL funkcjonowała jako jeden wielki kwasikoncern i posiadała własne organy walki informacyjnej, zajmujące się nie tylko problematyką społeczno-polityczną, ale również i gospodarczą. W początkowym okresie III RP wspomniane służby zostały najpierw rozwiązane (zarówno Służba Bezpieczeństwa jak i pion gospodarczy Milicji Obywatelskiej), a w następnym okresie odbudowane w znacznie zmniejszonej w stosunku do okresu PRL skali, natomiast polskie firmy prywatne były pozbawione służb walki informacyjnej, a nawet nie dysponowały personelem znającym problematykę tej walki. Rezultaty nie kazały na siebie długo czekać.

W ramach walki informacyjnej może też wchodzić w grę popieranie całych organizacji, które chcą podejmować i realizować błędne decyzje i całe błędne programy działania, nawet wówczas gdy te organizacje nie są związane z wywiadem ani nawet kierowane przez agentów wpływowych. W tych wypadkach tradycyjne metody kontrwywiadowcze nie mogą być skuteczne w zwalczaniu wspomnianych organizacji - nie można im bowiem zarzucić, ani tem bardziej metodami procesowymi udowodnić, działania na rzecz obcego wywiadu.

Oprócz omówionej wyżej działalności agenturalnej, socjotechnika walki informacyjnej w epoce rewolucji naukowo-technicznej, obejmuje również inne metody działań, mających na celu zmuszenie przeciwników i konkurentów, do przebywania dłuższej drogi postępu społeczno-gospodarczego. Łączą się one z ochroną własnych najbardziej wartościowych i najnowszych informacji, przy równoczesnym serwowaniu przeciwnikowi informacji mało wartościowych lub przestarzałych - dotyczących dawniejszych etapów własnego rozwoju, przy czym chodzi tu nie tylko o sprawę licencji, którą omawialiśmy wyżej, lecz także o informacje naukowe, prognozy społeczno-gospodarcze itp. W efekcie nie tylko zmusza się kraj poddany tego rodzaju manipulacjom, do powtarzania wszystkich, często zbędnych, etapów rozwoju, które przebył kraj wysoko rozwinięty, uniemożliwiając opuszczenie niektórych z nich i skrócenie tym samym drogi pościgu, ale ponadto uzależnia się tenże kraj od spływu następnych informacji. Np. kraj (lub przedsiębiorstwo), który kupił licencję od określonej firmy, uzależnia się od stosowanej przez nią technologii i wskutek tego musi najczęściej kupować następne licencje tejże firmy (jako przykład może tu służyć zakup przez Polskę licencji od firmy *Fiat*). Ponadto można tą metodą zablokować przeciwnikowi jego potencjał naukowo-badawczy, który nie będzie już w tych warunkach w pełni wykorzystany. Np. Polska po zakupie wielu zagranicznych licencji zaprzestawała prowadzenia analogicznych badań własnych.

Istnieją jednak pewne możliwości przezwyciężenia wspomnianego uzależnienia. Jeżeli kraj (lub firma) nie posiada jeszcze żadnych własnych rozwiązań w danej dziedzinie, wówczas może mu się opłacać zakup licencji, ale tylko wówczas, gdy po jej rozpracowaniu, wykorzystując licencyjną technologię jako bazę, rozpocznie opracowywanie własnej, doskonalszej technologii, którą szybko wdroży i potem ewentualnie sprzeda po wyeksploatowaniu - tak właśnie postąpili Japończycy.

Aby utrudnić przeciwnikowi stosowanie omówionej wyżej metody i w ogóle zdeorganizować jego procesy produkcji i wdrażania nowych informacji (w postaci

wynalazków, usprawnień itp.), kraje (i firmy) wysoko rozwinięte stosują dwie metody: drenaż mózgów i sugerowanie przeciwnikowi odpowiedniej tematyki badawczej. Sprawa drenażu mózgów jest powszechnie znana, mniej znana jest sprawa sugerowania tematyki badań. Chodzi tu mianowicie o dwa rodzaje tematów: po pierwsze tematy mało istotne, a bardzo pracochłonne, które niejako *zamulają* ośrodki badawcze (czyli środki produkcji informacji) przeciwnika, po drugie tematy przyczynkarskie, których wyniki mogą być wykorzystane przez kraj (lub firmę) wysoko rozwinięty, ale są bezużyteczne dla kraju (firmy) mniej rozwiniętego, który w rezultacie takich operacji - mimo posiadania własnego potencjału badawczego - może być zmuszony do stałego importu informacji, uzależniając się od kraju (firmy), który je eksportuje - oczywiście z odpowiednim opóźnieniem.

Do omówionych wyżej manipulacji służyć może cały, odpowiednio sterowany, system stypendiów, kontaktów, zaproszeń, kontraktów, a także reklama odpowiednich ludzi, ośrodków naukowych, tematów badawczych, firm itp. Wchodzić też może przy tym w grę opracowywanie i propagowanie (reklamowanie) odpowiednio spreparowanych prognoz.

Opisane wyżej manipulacje były (i są) przez długie lata stosowane w stosunku do polskiej nauki i gospodarki. Wykorzystując międzynarodowe kontakty naukowe podsuwano nam najczęściej dwa rodzaje tematów badawczych - po pierwsze tematy, które były potrzebne naszym partnerom (oczywiście tylko jako przyczynki), natomiast miały małą wartość dla rozwoju naszej nauki i gospodarki - przykładem mogą tu być niektóre problemy z fizyki cząstek elementarnych lub mechaniki teoretycznej; po drugie tematy, które dla nikogo nie miały istotnej wartości, natomiast były bardzo pracochłonne i absorbowwały kadrę o bardzo wysokich kwalifikacjach - np. abstrakcyjne i skomplikowane problemy tzw. mechaniki racjonalnej. Sprzedawano nam też przestarzałe lub nie najlepsze licencje i rozwiązania - przykładem może tu być licencja na ciągłak zakupiona od firm Massey-Ferguson-Perkins.

Jeżeli chodzi o działalność prognostyczną, to najwymowniejszy jest przykład przewidywań demograficznych. Przed r. 1956 nie opracowywano w Polsce prognoz rozwoju ludności dla potrzeb planowania gospodarczego. Tymczasem na Zachodzie opracowano takie prognozy dla krajów socjalistycznych. Przewidywania te - jak się potem okazało - były znacznie zawyżone (por. np. *Economic Survey of Europe in 1957*, Genewa 1958), ale zasugerowani nimi niektórzy nasi demografowie opracowali analogiczne prognozy (por. np. J. Z. Holzer, *Prognoza demograficzna Polski do roku 1975*, Warszawa 1959).

W 1970 r. - jak wykazał Narodowy Spis Powszechny - rzeczywista liczba ludności Polski okazała się o ok. 2 mln mniejsza niż przewidywano (nawet wariant minimalny prognozy J. Z. Holzera w 1970 r. okazał się za wysoki o ok. 1 mln 300 tys.), przy czym, rzecz godna uwagi, liczba ludności miejskiej przewidywana na r. 1970 była o ok. 2 mln 200 tys. mniejsza od rzeczywistej, przewidywana zaś liczba ludności wiejskiej większa od rzeczywistej o ok. 4 mln 200 tys. Prognozy te przeznaczone były dla celów planowania gospodarczego, nie należy się więc dziwić, że w latach siedemdziesiątych w polskich miastach wystąpiły poważne trudności mieszkaniowe, natomiast na wsi brak rąk do pracy².

² Tamże, s. 78-79.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w 1970 r. w miastach oczekiwało na mieszkania ponad 2 miliony ludzi - tzn. mniej więcej tyle, ile wynosił błąd wspomnianych prognoz. Nie trzeba wielkiej wyobraźni żeby zrozumieć, jakie napięcia społeczne - zwłaszcza wśród młodzieży - musiała spowodować taka sytuacja.

Sprzedaż informacji jest dziś najlepszym, najbardziej opłacalnym interesem. Przy pomocy propagandy i reklamy manipuluje się potrzebami ludzi w skali międzynarodowej, a następnie dokonuje się transakcji. Klient płaci nie tylko za towar, ale i za obraz tego towaru wytworzony przez reklamę, płacąc zresztą najwięcej za ten obraz. Nawet podwyżka cen surowców i energii nie jest w stanie radykalnie zmienić tej sytuacji, bowiem wielkie mocarstwa informacyjne (przede wszystkim USA) odbijają sobie na transakcjach *informacyjnych* to, co tracą na surowcowo-energetycznych³

Najistotniejszym elementem współczesnych manipulacji neokolonialnych jest przede wszystkim odpowiednie operowanie informacjami. Stają się one głównym narzędziem walki i rywalizacji międzynarodowej, w trakcie której silniejsi partnerzy starają się uzależnić od siebie słabszych.

Przy tych manipulacjach chodzi głównie o to, aby do kraju ustawianego w pozycji neokolonii wwozić jak najwięcej informacji, zarówno w postaci *czystej* (licencji, ciągów technologicznych, wytworów kultury itp.), jak i w postaci *zmaterializowanej* - w takich towarach, do wyprodukowania których konieczne jest przetworzenie dużej ilości informacji (myśli ludzkiej), a niewiele materiałów i energii. Neokolonialne metropolie w zamian chcą importować surowce, energię lub towary materiałochłonne, energochłonne, pracochłonne o niewielkiej zawartości informacji.

Dzięki takim manipulacjom mocarstwa neokolonialne mogą zajmować się pracą koncepcyjną, przetwarzaniem informacji, oszczędzać własne surowce, energię, przeciwdziałać niszczeniu własnego środowiska naturalnego, przerzucając *brudną robotę* materiałochłonną i energochłonną na swych partnerów ustawianych w pozycji zależności neokolonialnej⁴

W Stanach Zjednoczonych już od wielu lat mówi się o przechodzeniu ze społeczeństwa przemysłowego w społeczeństwo informacyjne. Longin Pastusiak kilkanaście lat temu pisał:

W 1950 r. 65% amerykańskiej siły roboczej zatrudnione było w przemyśle. Dziś odsetek ten spadł do około 30%. Jest to zmiana zasadnicza. W 1950 r. w sektorze informacyjnym pracowało 17% ogółu siły roboczej. Obecnie - 55%. Pod pojęciem sektora informacyjnego lub zawodów informacyjnych rozumie się te zawody, które wiążą się z tworzeniem, przetwarzaniem i dystrybucją informacji, włącznie z bankami, giełdami, towarzystwami ubezpieczeniowymi, oświatą i administracją państwową⁵

Walka o właściwe zorganizowanie procesów produkcji informacji oraz o jej odpowiednio sprawne rozpowszechnianie i wdrażanie, stała się w epoce rewolucji informacyjnej zasadniczym elementem współzawodnictwa międzynarodowego.

Zrozumiały to kraje wysoko rozwinięte, najwcześniej Stany Zjednoczone, starając się nie tylko optymalnie zorganizować własne procesy produkcji, rozpowszechniania i wdrażania informacji, ale również hamować rozwój tych procesów

³ Tamże, s. 79-80.

⁴ Tamże, s. 73.

⁵ L. Pastusiak, *Spółczesność informacyjna?*, Trybuna Ludu, 20 stycznia 1981 r.

Po odliczeniu zawodów informacyjnych w sektorze usług w USA od kilkadziesiątu lat pracuje 11-12% siły roboczej.

u potencjalnych konkurentów i przeciwników. Działania te pogłębiają lukę technologiczną między gospodarką własną a gospodarką reszty świata. Tę lukę wykorzystuje się jako narzędzie dominacji neokolonialnej.

Koła kierownicze USA zrozumiały dobrze rolę, jaką potencjał naukowy odgrywać musi w epoce rewolucji naukowo-technicznej, i już w latach czterdziestych zaczęły przeprowadzać (głównie w Europie) słynny drenaż mózgów, dzięki któremu sprowadzono do Ameryki wiele talentów twórczych w różnych dziedzinach. Umożliwiło to z jednej strony intensyfikację procesów informacyjnych w Stanach Zjednoczonych, a z drugiej zahamowanie analogicznych procesów u ewentualnych - głównie europejskich - konkurentów⁶.

W latach sześćdziesiątych wzrósł też znacznie udział amerykańskiego kapitału w nowoczesnym przemyśle krajów europejskich. Na terenie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej firmy amerykańskie opanowały 95% produkcji obwodów scalonych, 80% aparatury elektronicznej do przetwarzania danych, 50% produkcji półprzewodników. Oznaczało to kontrolę kapitału amerykańskiego nad większą częścią wiodących gałęzi przemysłu EWG⁷.

Harold Wilson na łamach New York Herald Tribune⁸ w 1967 roku stwierdził:

Fakt, że w Europie produkujemy jedynie konwencjonalny sprzęt nowoczesnej gospodarki, gdy jednocześnie coraz bardziej stajemy się zależni od dostaw amerykańskiego ultranowoczesnego sprzętu, jaki będzie nadawał ton przemysłowi w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych - stwarza dla nas sytuację przemysłowego niewolnictwa⁹.

Natomiast francuski minister Alain Peyrefitte wyraził zdanie: *Ewolucja postępu naukowego i technicznego w Stanach Zjednoczonych jest tak szybka, tak ogromna, że grozi nam ryzyko pozostania w tyle za Ameryką tak daleko, jak dzisiaj nierozwinięte państwa znajdują się za Europą.*

Podobny pogląd głosi Robert Marjolin (jeden z najwyższych funkcjonariuszy w EWG): *Jeżeli sześć państw Wspólnego Rynku będzie nadal światowym importerem wynalazków, a jednocześnie eksporterem mózgów - skazą się one na pogłębienie niedorozwoju, co wkrótce doprowadzi je do nieuniknionego upadku*⁹.

W tym samym czasie, gdy publikowane były powyższe alarmistyczne prognozy, w Azji wyrastała już nowa potęga informacyjna - Japonia.

Japońska gospodarka, która zaraz po wojnie przeżywała pewną stagnację, już w latach pięćdziesiątych zaczęła się znowu rozwijać, a w sześćdziesiątych nabrała dużego przyspieszenia. (...) W niektórych gałęziach produkcji Japonia wysunęła się na pierwsze miejsce w świecie - na przykład w dziedzinie budowy okrętów, osiągając w 1970 r. 48,3% produkcji światowej, również pierwsze miejsce w świecie miała wówczas Japonia w zakresie produkcji odbiorników radiowych i telewizyjnych, lamp elektronowych i tranzystorów, dystansując nawet Stany Zjednoczone.

⁶ J. Kossecki, *Jak sterować społeczeństwem*, wyd. cyt., s. 73-74.

⁷ Tamże, s. 74-75.

⁸ New York Herald Tribune⁸ 28 lutego 1967 r.

⁹ J. Kossecki, *Jak sterować społeczeństwem*, wyd. cyt., s. 75. Utworzenie Unii Europejskiej miało zmienić powyższą sytuację na korzyść Europy Zachodniej, ale jak na razie niewiele pomogło.

Zaczęła też Japonia zyskiwać nowe rynki zbytu, konkurując skutecznie z wyrobami amerykańskimi i zachodnioeuropejskimi. Równocześnie zdobywała sobie stopniowo niezależną pozycję polityczną.

Japonia w strategii swego rozwoju gospodarczego postawiła przede wszystkim na najbardziej nowoczesne rozwiązania i na te dziedziny produkcji, które mają kluczowe znaczenie w epoce rewolucji naukowo-technicznej. Przy tym robotnik japoński był znacznie tańszy niż amerykański, a nawet zachodnioeuropejski, wykazywał też duże zdolności techniczne oraz wysoki poziom etyki zawodowej.

Nic więc dziwnego, że w stosunkowo krótkim czasie przemysł japoński stał się groźnym konkurentem Stanów Zjednoczonych. Doprowadziło to nawet do swego rodzaju wojny handlowej między USA a Japonią. Japończycy zaczęli zalewać rynek amerykański swoimi telewizorami, sprzętem elektronicznym, maszynami do szycia itp. Na przykład w 1969 r. Japonia sprzedała USA 280 tys. pojazdów mechanicznych, podczas gdy Stanom Zjednoczonym udało się ulokować na rynku japońskim zaledwie 4 tys. samochodów (a przecież produkcja samochodów jest czymś w rodzaju narodowego przemysłu Stanów Zjednoczonych). Wyroby japońskie były stosunkowo tanie, a przy tym bardzo nowoczesne, dlatego też konkurowanie z nimi było dla wyrobów amerykańskich, nawet na własnym rynku, bardzo trudne. Jeszcze w roku 1960 Stany Zjednoczone miały w handlu z Japonią nadwyżkę wysokości 303 mln dolarów, natomiast już w roku 1969 Amerykanie doczekali się deficytu 1,4 mld dolarów. USA zaczęły uciekać się do protekcjonizmu celnego, wydatnie ograniczając import do Stanów Zjednoczonych. (A przecież jeszcze na początku lat sześćdziesiątych USA były czołowym orędownikiem wolnego handlu. W 1962 r. Kongres przyjął ustawę o liberalizacji handlu, upoważniającą prezydenta do redukcji amerykańskich cel importowych do 50%)¹⁰.

Początkowo Japończycy nie mając jeszcze własnych rozwiązań w dziedzinie nowoczesnej technologii, kupowali licencje (głównie od Amerykanów). Jak już wspominaliśmy, nie poprzestawali jednak na tym. Kupione licencje rozpracowywali i na ich bazie opracowywali swoje, lepsze od amerykańskich czy zachodnioeuropejskich, wykorzystując je samemu i ewentualnie sprzedając za granicę - w tym również do USA.

Pod koniec lat osiemdziesiątych Japonia była nie tylko największym światowym producentem statków i kolorowych telewizorów, ale nawet samochodów - prześcigając w tej dziedzinie nawet Stany Zjednoczone. Swoją pozycję utrzymała również w latach dziewięćdziesiątych.

W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych Europa Zachodnia zrobiła istotny krok w kierunku przezwyciężenia dystansu dzielącego ją od Stanów Zjednoczonych, ale w sferze nowoczesnej technologii komputerowej nie może się jednak równać z Japonią.

Po podpisaniu w dniu 12 sierpnia 1978 r. w Pekinie układu między Chinami i Japonią, również w ChRL można zaobserwować dążenie do przezwyciężenia luki technologicznej, przy wydatnej japońskiej pomocy. Chiny - podobnie jak kiedyś Japonia - starają się rozwijać nowoczesne gałęzie gospodarki związane z elektroniką. Np. w 1987 r. Chiny wysunęły się na pierwsze miejsce w świecie w produkcji odbiorników telewizyjnych (choć w produkcji telewizorów kolorowych pierwsze miejsce

¹⁰ J. Kossecki, *Gry sił i interesów w historii*, Warszawa 1981, s. 224-225.

zachowała jeszcze Japonia), zaś w produkcji odbiorników radiowych w latach osiemdziesiątych zajęły drugie miejsce na świecie.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w przemyśle elektronicznym poczesne miejsce zajmują również takie kraje jak Korea Południowa, Singapur czy wreszcie Hongkong - który zresztą ostatnio stał się integralną częścią Chin, wówczas możemy stwierdzić, że na obszarach Wschodniej Azji powstaje silny ośrodek współczesnego, opartego na nowoczesnej elektronice i informatyce, przemysłu, który w przyszłości będzie się nadal szybko rozwijał. Kryzys gospodarczy, który wystąpił w tym regionie na przełomie 1997 i 1998 roku, osłabił pozycję gospodarczą niektórych wymienionych wyżej krajów azjatyckich, ale jak na razie nie zachwiał poważnie pozycją Chin.

W latach 60-tych i 70-tych powstało wiele nowych państw postkolonialnych, które zaliczano do tzw. Trzeciego Świata (dzisiaj raczej nazywa się je *krajami rozwijającymi się*). Kraje te do dzisiaj nie osiągnęły rzeczywistej niezależności politycznej, militarnej ani gospodarczej, gdyż nie rozwinęły własnych badań naukowych (zarówno podstawowych jak i stosowanych), które we współczesnym świecie stanowią fundament samodzielnego rozwoju.

W ostatnim czasie eksperci z francuskiego Instytutu Badań Naukowych na rzecz Rozwoju i Współpracy oraz indyjskiego Państwowego Instytutu Nauki, na zlecenie UNESCO opracowali raport o sytuacji nauki w krajach rozwijających się. Od momentu dekolonizacji - zwłaszcza zaś w latach 70-tych i 80-tych - w krajach afrykańskich, które niedawno uzyskały niepodległość, liczba naukowców wzrastała bardzo szybko - o blisko 10% rocznie. Natomiast ich poziom nie wyglądał imponująco. Według danych zawartych we wspomnianym raporcie w 1985 r. tylko 0,5% bibliograficznych pozycji naukowych na świecie było dziełem uczonych z niepodległych państw afrykańskich leżących na południe od Sahary (nie licząc RPA). Co więcej po upływie dziesięciu lat - w 1995 roku - wskaźnik ten spadł do zaledwie 0,3%. Zatem nie może być tłumaczony wyłącznie wpływem dawnego kolonializmu. Np. w Nigerii w latach 1987-1991 wskaźniki charakteryzujące działalność naukową spadły o połowę. W innych postkolonialnych krajach afrykańskich sytuacja wygląda podobnie, ich rządy przestają łożyć na wyższe uczelnie. Z tej sytuacji skorzystały światowe koncerny, które zatrudniają afrykańskich naukowców w swoich laboratoriach, aby pracowali nad zagadnieniami potrzebnymi tym koncernom, nie zaś własnym krajom.

W latach 60-tych, 70-tych i 80-tych wielu studentów z afrykańskich państw postkolonialnych wyjeżdżało studiować za granicą. Bardzo wielu z nich po studiach nie wracało do swych krajów. W okresie 1960-1990 r. liczba osób z wyższym wykształceniem pozostających za granicą wzrosła z 245 tys. do 1 mln 180 tys. rocznie. To oczywiście pogłębia zacofanie krajów postkolonialnych.

Słynny azjatycki *ćud* gospodarczy opierał się na tym, że przemysł takich krajów jak Tajwan, Korea Południowa, Singapur, Tajlandia, Malezja, Indonezja czy ChRL, okazał się zdolny do taniej produkcji opartej na amerykańskiej lub europejskiej technologii. Kraje te oprócz taniej siły roboczej dysponowały kadrą inżynierską wykształconą u siebie lub za granicą. Kryzys azjatycki wykazał jednak, że na dłuższą metę nawet najlepsza, zdyscyplinowana, pracowita kadra inżynierska nie wystarcza by zapewnić krajowi odpowiedni rozwój w epoce rewolucji naukowo-technicznej, konieczne są również odpowiednie badania naukowe - w tym także podstawowe - które tworzą bazę wszelkich innowacji.

Azjatyckie tygrysy nie wykazały odpowiednich zdolności do szybkiego tworzenia własnych innowacji, były zdolne głównie do powielania, a co najwyżej ulepszania innowacji cudzych - inaczej mówiąc okazały zdolności odtwórcze nie zaś twórcze. Nie miały i nie mają też one odpowiednio rozwiniętych badań podstawowych, które stanowiłyby bazę do opracowywania innowacji. W rezultacie wyroby azjatyckie są wprawdzie tańsze ale spóźnione w stosunku do amerykańskich czy zachodnioeuropejskich, a tym samym nie są najnowocześniejsze i najlepsze.

Według ekspertów z UNESCO kraje azjatyckie mogą wyjść z kryzysu dopiero wówczas gdy stworzą własną naukę na poziomie takim jak USA lub Europa Zachodnia¹¹.

Słabą stroną społeczeństw azjatyckich jest występująca w nich bardzo silna tendencja do podporządkowywania jednostki społeczeństwu - szczególnie mocno występująca w Chinach - która hamuje rozwój zdolności twórczych. W rezultacie społeczeństwa te wykazują znacznie mniejsze niż europejskie czy północnoamerykańskie, zdolności twórcze, nie dokonując własnych wielkich odkryć, lecz ulepszając wynalazki importowane, w czym jednak potrafią dochodzić do doskonałości. Wskutek tego nowoczesny potencjał gospodarczy powstający na Dalekim Wschodzie nie jest w pełni samodzielny w sferze produkcji informacji, bazując głównie na wdrażaniu i udoskonalaniu wynalazków amerykańskich i europejskich. Dzięki jednak taniej sile roboczej, a także perfekcji w dokonywaniu udoskonaleń i szybkim ich wdrażaniu, potencjał ten może być poważną konkurencją dla USA i Europy Zachodniej, nie jest on jednak w stanie zagrozić dominacji informacyjno-innowacyjnej Zachodu, a wskutek tego azjatyckim tygrysom trudno jest skorzystać z krótszej drogi rozwoju wskazanej na rysunku 1.

Ustrój społeczno-gospodarczy (zwany dawniej realnym socjalizmem, a obecnie komunizmem), który zapanował po II wojnie światowej w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, nie sprzyjał szybkiemu rozwojowi procesów produkcji, rozpowszechniania i wdrażania informacji, wskutek tego kraje te musiały głównie bazować na imporcie informacji z Zachodu - podążając dłuższą drogą rozwoju wskazaną na rysunku 1. Uzależnienie technologiczne od Zachodu w połączeniu z zachodnią propagandą socjologiczną stworzyło grunt, na którym mogły się rozwijać nastroje, a w drugiej połowie lat siedemdziesiątych nawet różne organizacje prozachodnie, dążące do wprowadzenia w Europie Środkowej i Wschodniej zachodniego systemu społeczno-gospodarczego i politycznego. Organizacje te były oczywiście popierane propagandowo i materialnie przez różne ośrodki na Zachodzie - w tym również instytucje zajmujące się walką informacyjną (z czego bynajmniej nie musi wynikać, że były one agenturami zachodnich wywiadów). Walka prowadzona przez te organizacje została uwieńczona pełnym sukcesem w 1989 roku. Wkrótce potem rozpadł się zarówno Układ Warszawski jak i Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Był to również niewątpliwый dowód skuteczności zachodniej socjotechniki walki informacyjnej.

Po rozpadzie ZSRR i jego imperium powstały jednak nowe zagrożenia, z których najważniejsze w sferze walki informacyjnej to szpiegostwo gospodarcze i cyberterrorizm.

Federalne Biuro Śledcze USA i Amerykańska Izba Handlu podjęły w 1999 roku wspólną walkę ze szpiegostwem gospodarczym, traktując je jako główne

¹¹ Por. K. Kowalski, *Laboratorium i polityka*, Rzeczpospolita, 26. 10. 1998 r. Por. także J. Kossecki, *Podstawy nauki porównawczej o cywilizacjach*, Kielce 1996.

zagrożenie dla konkurencyjności firm amerykańskich w skali światowej. Źródłem przecieków informacji są głównie niezadowoleni lub zwolnieni pracownicy.

(1.) Według FBI, ponad 20 krajów systematycznie wykrada tajemnice handlowe i inne koncernów amerykańskich o wartości 24 mld USD rocznie - podał Donohue (z Amerykańskiej Izby Handlu - przyp. J. K.). Na przykład francuski wywiad instalował urządzenia podsłuchowe w przedziałach I klasy samolotów Air France latających do USA - podał Michael Hershman, b. oficer wywiadu wojskowego. Postanowiono opracować program ostrzegania biznesmenów i odpowiedniego szkolenia pracowników sektora prywatnego¹².

Oprócz szpiegostwa gospodarczego drugim wielkim zagrożeniem w sferze procesów wymiany informacji jest *cyberterroryzm*. O skali zagrożenia świadczyć może to, że w 1999 roku Stany Zjednoczone przeznaczyły ok. 1,5 mld dolarów na obronę przed atakami hackerów i cyberterrorystów, którzy zagrażają funkcjonowaniu sieci komputerowych.

Na zlecenie amerykańskiego Centrum Studiów Międzynarodowych i Strategicznych opracowany został raport o cyberterroryzmie. Jeden z autorów tego raportu Arnoud de Borchgrave stwierdził m.in.: Żadne państwo nie może nam stawić czoła na konwencjonalnym polu walki. Ale nowe zagrożenia pojawiają się ze strony tych, którzy atakują cywilne i militarne struktury, w wielu miejscach stanowiące jedność. Cyberterroryści penetrują służby cywilne, przedsiębiorstwa, banki, dobierają się do wojskowych systemów informatycznych. Według amerykańskiego General Accounting Office (GAO), co roku hackerzy podejmują ok. 250 tys. prób włamania do komputerów Pentagonu. Zdaniem amerykańskich ekspertów wojskowych, m.in. Irak, Iran i Libia zatrudniają cyberterrorystów, których zadaniem jest penetrowanie i niszczenie sieci komputerowych należących do wojska i służb cywilnych. Hackerzy wykradli i zniszczyli istotne dane i oprogramowanie. Zainstalowali «tylne drzwi» w naszych systemach komputerowych, które pozwalają im na potajemne wchodzenie do ważnych systemów obronnych. Zniszczyli cały system i sieci, sprawiając, że użytkownicy nie mogli korzystać ze swoich komputerów, a pracownicy nie mogli wypełniać swoich obowiązków - twierdzi Jack Brock z GAO¹³.

3.2. Socjotechnika dywersji

Mówiąc o historii działań dywersyjnych w prowadzeniu wojen, należy podkreślić, że aż do drugiej wojny światowej dywersja była stosowana jako **uzupełnienie wojny konwencjonalnej**, tej, którą prowadzi się i rozstrzyga na froncie, za pomocą broni.

Tymczasem od jakichś dwudziestu lat (cytat pochodzi z pracy pisanej w 1971 r. przyp. J. K.) nastąpiła zasadnicza zmiana: nowa koncepcja wojny zaciera stopniowo tradycyjną jej koncepcję i w tej nowej formie wojny **dywersja stała się podstawową bronią**. (...)

Klasyczna koncepcja traktowała dywersję i wojnę psychologiczną jako jedno spośród wielu narzędzi prowadzenia wojny i rezygnowała z nich w momencie jej

¹² Razem przeciw szpiegostwu gospodarczemu, Rzeczpospolita, 11 lutego 1999, s. 12.

¹³ P. Kościelniak, *Klawiatury zamiast bomb*, Rzeczpospolita, 4 lutego 1999, s. 21.

zakończenia. Państwa zachodnie, skrępowane tym archaicznym podziałem, nie zrozumiały, że wojna psychologiczna burzy klasyczny podział między wojną a pokojem. Jest to wojna niekonwencjonalna, nie mająca nic wspólnego z normami prawa międzynarodowego i prawami wojny; jest to wojna totalna wprawiająca w osłupienie jurystów i dążąca do osiągnięcia swych celów poza ramami wypracowanych przez nich norm prawnych. Jak mówi Mégret: "Klasyczne rozróżnienie między wojną a pokojem zostało zatarte przez wojnę psychologiczną, uwolnioną od barier czasu, miejsca i konwencji, niematerialną - i z tego tytułu nieuchwytną, zdolną do przybierania wszelkich postaci i metamorfoz - siłę".

Cel wojny pozostaje taki sam: ekspansja terytorialna i zabór innego kraju lub zainstalowanie w tym kraju sojuszniczego albo podporządkowanego sobie rządu, ale zmieniły się metody. Dziecko von Clausewitza i Hitlera, doprowadzone do dojrzałości przez Mao Tse-tunga, wojna współczesna jest przede wszystkim wojną psychologiczną, a stosunek między nią a klasycznymi działaniami zbrojnymi uległ odwróceniu. Dziś bowiem, to działania bojowe (partyzantka) stały się tylko uzupełnieniem dywersji.

Skonstatować należy, że społeczno-ekonomiczne uwarunkowania rewolucji (wyzysk, nędza, bezrobocie, wyalienowanie władzy troszczącej się jedynie o interesy uprzywilejowanej mniejszości, itd.), a nawet uwarunkowania polityczne (pozbawienie praw politycznych, terror, narzucona ideologia, pozbawienie praw obywatelskich, itp.) stają się motorem rewolucji tylko wtedy, **gdy istnieją rewolucyjne nastroje**, wola walki. To właśnie "stan umysłów" wywołuje rewolucję; w przeciwnym razie mamy do czynienia z rezygnacją płynącą ze strachu lub poszanowania władzy. Można więc i trzeba działać na płaszczyźnie psychologicznej, przełamywać strach i poszanowanie, wywoływać u jednych agresywność, u innych - świadome współdziałanie.

Otóż uczucia takie i takie zachowania mogą zostać zaszczipione z zewnątrz lub całkowicie sfabrykowane, chodzi tylko o to, żeby umiejętnie zastosować odpowiednie prawa psychologiczne i psychosocjologiczne. **Liczą się nie realne fakty, ale to, w co ludzie wierzą.** "Właściwy moment" do rewolucji nie wynika już z tego, co marksistowscy ortodoksyjni komuniści nazywają "obiektywnymi okolicznościami, określanymi na podstawie analizy socjo-ekonomiczno-politycznej", ale należy go ustalić jako pochodną określonej strategii psychologicznej, za punkt wyjścia przyjmując wolę rewolucyjnego działania.

Co więcej, analiza historyczna rewolucji dowodzi, że **są one dziełem bardzo nielicznej aktywnej mniejszości.** (...)

I wreszcie skonstatować trzeba, że motywacje mobilizujące serca i umysły nie mają nic wspólnego z obiektywną rzeczywistością; to **mity** sprawiają, że ludzie zrywając się do czynu i maszerując naprzód, narażają się i giną lub przeciwnie - zatrzymują się i kryją. Mity są tym, co rozbudza zbiorową wyobraźnię, co może zafascynować umysły grup czy mas ludzkich, dlatego, że znajdują one w nich zaspokojenie swych potrzeb lub dowartościowanie. "Rasa niemiecka" była mitem, który kosztował życie 6 milionów Żydów. "Rewolucja światowa" jest mitem, podobnie jak "lud" czy "ludowa sprawiedliwość"... **Znalezienie nośnych słów jest ważniejsze od analizy obiektywnych danych.**

Obiektem działań wywrotowych jest opinia publiczna.

Z tego punktu widzenia działania wywrotowe będą trzema torami przy czym rozróżnienie to ma czysto dydaktyczny charakter, gdyż w rzeczywistości są one powiązane ze sobą i wzajemnie się wzmacniają. Oto one:

- demoralizacja narodu, przeciw któremu działania są wymierzone, oraz dezintegracja tworzących go grup;

- demoralizacja władzy, jej obrońców, funkcjonariuszy, przedstawicieli;

- neutralizacja mas, aby uniemożliwić jakiegokolwiek powszechne spontaniczne wystąpienie w obronie istniejącego porządku w momencie pokojowego przejścia władzy przez niewielką mniejszość.

Cele te można osiągnąć, wykorzystując mass media; bez prasy, radia i telewizji dywersja jest bezsilna. Bez specjalistów od psychologii społecznej, jak się przekonamy, analizując dalej metody działania, jest ona niespójna. (...)□

Jak powiada Reguert, "zwycięzcą jest ten, kto może i chce dalej walczyć, podczas gdy przeciwnik już nie chce i nie może". Podobnie von der Goltz zauważa, że «w bitwie chodzi nie tyle o unicestwienie nieprzyjacielskich żołnierzy, co o unicestwienie ich odwagi».

Demoralizacja, to unicestwienie odwagi, podkopanie siły duchowej, wynikającej z wiary w wartości narodowe i w przyszłość.

Bardzo rozbudowana przez współczesną socjaldemokrację analiza «morale» pozwala wyodrębnić czynniki demoralizacji. Wymieńmy tu przede wszystkim:

- podważanie wartości, o które walczy nieprzyjaciół, zasiewanie wątpliwości;

- podważanie wiary w siebie, każdego nieprzyjacielskiego żołnierza, zaszczerpiecie mu zwątpienia w siebie i zwątpienia w to, w co wierzył;

- zaszczerpiecie poczucia winy. "Należy doprowadzić do tego - mówi Ellul *à propos* propagandy, ale dotyczy to i dywersji - żeby nieprzyjaciół utracił wiarę w słuszność własnej sprawy, własnej ojczyzny, własnej armii, własnej grupy. Człowiek, który czuje się winny, traci poczucie sensu swej walki a tym samym - swą wartość bojową. Przekonać człowieka, że jeśli nawet nie on sam, to przynajmniej ci, co walczą po tej samej co on stronie, dokonują czynów niemoralnych i niesprawiedliwych, to zdezintegrować grupę, do której on należy"!

- przekonanie nieprzyjaciół o jego osamotnieniu i powszechnej dezaprobatie opinii publicznej wobec niego, a jeszcze lepiej - opinii światowej;

- ośmieszanie, wytykanie braku logiki, wyszydzanie;

- podważanie zaufania nieprzyjaciół do jego środków obrony i ataku;

- przekonanie o bezcelowym przedłużaniu walk;

- przekonanie, że ma się przeciw sobie przeciwnika twardego, pewnego swego zwycięstwa i zdecydowanego na wszystko.

- Tak więc, działania dywersyjne, posługując się wyrafinowanymi metodami, mają na celu demoralizację przeciwnika. Zmierzają też do jego rozbicia i dezintegracji. W tym sensie **dywersja jest sztuką zasiewania niezgody**. I w tym wypadku również analiza psychologiczna czynników spajających i jednoczących grupę pozwala wyodrębnić elementy rozbicia i niezgody, a następnie wpoić je narodowi lub grupie, które pragnie się zniszczyć¹⁴.

Autoritet władzy zasadza się z jednej strony na *consensusie* wśród narodu, który uosabia (a przynajmniej jego większości), z drugiej zaś na systemie uprawnień, jakimi rozporządza z mocy konstytucji oraz ustaw, wspartym przez siły porządkowe i system sankcji prawnych, a także - pewnych kluczowych instytucjach i wreszcie -

¹⁴ R. Mucchielli, *La Subwersjon*, 1971; cyt. wg. V. Volkoff, *DEZINFORMACJA ORĘŻ WOJNY*, Warszawa 1991, s. 94-97.

szacunku społecznym, jakim cieszą się jego przedstawiciele oraz "osobistości" zapewniające w tej czy innej formie funkcjonowanie społeczeństwa. Dywersja dąży więc do zdestabilizowania wszystkich tych kluczowych elementów funkcjonowania społeczeństwa.

Podważając obraz władzy w oczach społeczeństwa dąży się więc do obniżenia autorytetu moralnego państwa. To obniżenie autorytetu jest z kolei wykorzystywane jako świadectwo nieudolności rządzących i zachęta do wypowiedzenia im posłuszeństwa. Mocna i ścisła sieć powszechnego braku szacunku i zaufania paraliżuje jednocześnie władzę i opinię publiczną¹⁵.

(...) Wiele się mówiło i nadal mówi o "milczącej większości", to znaczy przytłaczającej większości obywateli każdego z krajów "obrabianych" przez dywersję, i dziwi się jej obojętności. Stanowi to mityczną nadzieję rządów wystawionych na próby destabilizacji.

Tymczasem milcząca większość jest wytworem dywersji. Jednym bowiem z celów i działań dywersyjnych jest właśnie sparaliżowanie i spowodowanie zubożenia mas. (...) Zdobycie władzy będzie dziełem małej grupki, nielicznej mniejszości, tej, która wie, czego chce i co robi (nawiasem mówiąc - tylko ona jedna to wie). Sprawą zasadniczej wagi jest więc, żeby w momencie przejmowania władzy nie doszło do żadnej przeciwstawnej interwencji. Co za tym idzie, **działania wywrotowe implikują narzucenie większości milczenia; milczenia równoznacznego z apatią, a nie dezaprobatą dla wywrotowców, jak się to zbyt często pochopnie sądzi.**

*Ale jak ubezwłasnowolnić opinię publiczną?*¹⁶

Tylko *mass media* (...) są zdolne do wykreowania określonej opinii publicznej, wywoływania psychozy zbiorowej bez konieczności zgromadzenia w tym celu tłumów. Jest to właśnie jedna z cech informacji. Oddziałują one **na każdego z osobna i oddzielnie**, kreując jednocześnie **zjawiska zbiorowe**¹⁷.

Mass media muszą jednak otrzymać odpowiednią *pożywkę* □ Podstawowy materiał □ który stanowi ową *pożywkę* □ dla środków masowego przekazu wykorzystywanych w działaniach dywersyjnych pochodzi może z następujących źródeł:

- gwałtowne działania małych grupek stosujących przemoc (dzikie strajki, demonstracje, zamachy, akcje partyzantki leśnej i miejskiej) na terytorium danego kraju;
- informacje na temat analogicznych gwałtownych działań zaprzysiężonych grup bojowych działających poza terytorium danego kraju;
- wszelkie pomyłki i błędy przeciwnika oraz jego propagandy, jak również wszelkie posunięcia władz i wypowiedzi ich przedstawicieli oraz sojuszników na terenie danego kraju, a także w innych krajach - jeżeli są one również obiektem działań wywrotowych;
- konkretne wydarzenia i tzw. informacje bieżące dotyczące zarówno danego kraju jak i innych krajów¹⁸.

Środki masowego przekazu (radio, telewizja, film, prasa wielonakładowa) można podzielić na dwie tendencje: **te, które stanowią wsparcie, oficjalne lub**

¹⁵ Tamże, s. 97.

¹⁶ Tamże, s. 97-98.

¹⁷ Tamże, s. 98.

¹⁸ Por. tamże.

utajone, działań destabilizujących i te, które nie są nim bezpośrednio. Chodzi o to, żeby wykorzystywać obydwa te rodzaje *mass mediów*, oczywiście każdy inaczej, jako urządzenia nagłaśniające i rozpowszechniające "podstawowe surowce".

(...) Innymi słowy - i to właśnie stanowi sedno naszej koncepcji dywersji - **różne działania bezpośrednie z użyciem przemocy nie stanowią awangardy ruchu**, który rozwijając się i rozszerzając, przerodziłby się w naprawdę masowy ruch rewolucyjny. Takie postrzeganie zjawiska jest archaiczne i już nieaktualne. **Działania bezpośrednie służą jedynie zasilaniu prawdziwej operacji "rewolucyjnej", zasadzającej się całkowicie na destabilizacji. Ta destabilizacja mas w celu całkowitego ich oderwania od zdyskredytowanej władzy, uczynienia ich biernymi i pozbawionymi inicjatywy (sterroryzowanymi lub w jakimś stopniu aprobującymi, albo i jedno i drugie) zostanie dokonana za pomocą mass mediów, ponieważ mass media są idealnym nowoczesnym narzędziem manipulowania opinią publiczną**¹⁹.

Bez *mass mediów* żaden woluntaryzm rewolucyjny nie miałby najmniejszych szans powodzenia. Stąd też możemy skonstatować wyjątkową «chrapkę» na mass media we wszystkich grupach stosujących bezpośrednią przemoc.

Dowodów na to dostarcza nam codziennie w sposób pośredni prasa; otóż godne jest szczególnej uwagi, że wśród żądań grup stosujących przemoc i **dysponujących jakimkolwiek środkiem nacisku** (okupacja lokalu, przetrzymywanie jakiejś osobistości lub zakładników) figuruje zawsze odczytanie w telewizji proklamacji albo komunikatu i opublikowanie go w prasie, **bez względu na komentarze towarzyszące tej publikacji**²⁰.

Z punktu widzenia działań destabilizujących, Roger Mucchielli dzieli *mass media* na cztery następujące kategorie:

I. Pisma wydawane przez grupy bezpośredniego działania, które spełniają dwa zadania: a) służą jako nośnik propagandy wśród grup, które chce się przeciągnąć na swoją stronę; b) dostarczają organom prasowym docierającym do szerokiej opinii publicznej "informacje", którym te nadadzą rozgłos; do tej kategorii należą również "pirackie audycje" propagandowe w radiu i telewizji oraz tzw. filmy zaangażowane.

II. Dzienniki i czasopisma przeznaczone dla masowego odbiorcy bezpośrednio i świadomie uczestniczące w działaniach destabilizujących. Odgrywają one kolosalną rolę w tego rodzaju działaniach, stosując jednak bardziej subtelne metody i starając się zachować pozory dobrej woli i obiektywizmu, aby nie tylko zachowywać ale i rozszerzać swoją poczytność, wpływając na odpowiednio rozległe sektory opinii publicznej. Mimo pozorów obiektywizmu zarówno artykuły polityczne, jak informacje, a nawet reportaże kulturalne są w nich przesiąknięte dywersją ideologiczną mniej lub bardziej dosłowną. Podobny charakter mają audycje w oficjalnym radiu i telewizji, których autorami są dziennikarze będący w służbie dywersji. Tę metodę można zaliczyć do kategorii tzw. **informacji tendencyjnej**, której metody są następujące:

A. Zasady ogólne. Informacja tendencyjna musi być przede wszystkim "wiarygodna", co zapewnia się bądź przez osobę informatora, sposób zaprezentowania

¹⁹ Tamże, s. 98-99.

²⁰ Tamże, s. 99-100.

go i zatarcie jego rzeczywistych intencji... bądź przez samą informację, która powinna odpowiadać mentalności grupy, do której jest adresowana, zawierać konkretne *dowody* (zdjęcia, listy, nagrania, itd.), albo też źródło jej pochodzenia powinno być niemożliwe do wykrycia przez adresatów, albo - wreszcie - powinna ona zaspokajać potrzebę logicznego wytłumaczenia określonych faktów. Niebezpieczeństwo numer 1, to w tym wypadku "efekt bumerangu", polegający na tym, że przejawianie tendencyjnego charakteru informacji może spowodować u odbiorcy skutek odwrotny do zamierzonego: rodzi się w nim przekonanie przeciwne niż usiłowano mu "zasugerować".

B. Kilka praktycznych metod działania.

1. Wiadomość całkowicie fałszywa, ale w wypadku której odbiorca nie dysponuje żadnymi możliwościami jej weryfikacji.. Można zresztą później ją zdementować, co w niczym już nie zmienia jej pierwotnego działania.
2. Dobór informacji, z których każda z oddzielna jest prawdziwa, ale są zebrane razem w określonej intencji.
3. Mieszanka informacji prawdziwych i fałszywych.
4. Po prawdziwej informacji "ukierunkowany" komentarz.
5. Umieszczenie prawdziwej informacji w kontekście wypaczającym jej sens.
6. Wtrącenie "mimoходом" tendencyjnej informacji do informacji prawdziwej, traktującej o czymś całkiem innym.
7. Nadanie nieproporcjonalnie dużej rangi lub zniekształcenie prawdziwej informacji tak, żeby wywołać u odbiorcy gwałtowne emocje.
8. Zakłócenie równowagi zarówno pod względem objętości jak jakości "podania" między informacjami *pro* i *contra*, na korzyść aspektu mającego wpłynąć na odbiorcę (np. nadanie szerokiego rozgłosu represjom, nikłego natomiast - poprzedzającym je prowokacjom).
9. "Obleczenie" dywersyjnej informacji w szatki rzeczywistego faktu.
10. Informacja podana bez żadnych wniosków, ale tak, że odbiorca sam wyciągnie "właściwe wnioski".

"Wiadomości, starannie wybrane i umiejętnie podane, stanowią najpotężniejszą broń dywersyjną, jaka tylko istnieje" - powiada Sefton Delmer, który znał się na tym jak mało kto.

III. Dzienniki, czasopisma, audycje radiowe i telewizyjne przeznaczone dla masowego odbiorcy, pozornie "neutralne". Prezentując z ostateczną bezstronnością informacje pochodzące z wszelkich źródeł, nigdy nie zapominają one umieścić na jednej płaszczyźnie na przykład wywiadu z jakimś ministrem czy inną osobą oficjalną oraz wywiadu z dowódcą bandy terrorystów, wyjaśniającym, jakie to powszechne humanistyczne wartości nadają sens jego brutalnym działaniom, albo też - wyroku wydanego przez sąd oraz tekstu ulotki rozdawanej u wyjścia z niego przez towarzyszy skazanych.

Poświęcanie "różnorodnym nurtom opinii publicznej" "równej uwagi", zaciera dyskretnie fakt, że jeden nurt reprezentuje 95% obywateli, podczas kiedy inny - jednego na tysiąc. Ci ostatni spotykają się we wspomnianych pismach i audycjach z gorącym przyjęciem.

Inna rzecz nie do pogardzenia - pisma te pozwalają grupom rewolucyjnym dać się poznać i rozpoznać przez inne im pokrewne.

IV. Dzienniki, czasopisma, audycje przeznaczone dla masowego odbiorcy, "przeciwnie" rewolucyjnym przedsięwzięciom. Oczywiście mamy do czynienia z różnymi stopniami tego sprzeciwu, ale pozostawmy na boku publikacje występujące przeciw rewolucji równie gwałtownie jak jej propagatorzy - w jej obronie. Te pisma bowiem są i będą obiektem "działań bezpośrednich" (zamachy bombowe, zamachy na dziennikarzy i ich domy itp.) ze strony grup rewolucyjnych.

Nas interesują tu pisma, które wyrażając otwarcie odczucia swych czytelników, oburzają się na wywrotowe i dywersyjne działania i potępiają je. I tu występuje zjawisko, które w swoim czasie dostrzegł już i przeanalizował Tchakhotine: aby wykazać jak groźne są różne działania wywrotowe i terrorystyczne, pisma te poświęcają im wiele miejsca, odnotowują je, komentują z odrazą i oburzeniem oraz energicznie protestują przeciw bierności, słabości czy nawet pobłażliwości władz, które powinny je zwalczać.

Otóż postępując w ten sposób, wywołują one u swych czytelników nieprzewidzianą reakcję, a mianowicie z jednej strony przekonanie, że grupy partyzanckie czy akcji bezpośrednich dysponują wielką siłą i że nie cofają się przed niczym, z drugiej zaś, że władze i "siły porządku" są słabe i bezradne. Te dwie "klisze", które zakorzeniły się i utrwaliły w umysłach tym silniej, im więcej się o tym pisze, są tymi kliszami, które agenci dywersji pragną uwiarygodnić²¹.

Łatwo zrozumieć niebezpieczeństwo takiego przedstawiania spraw, które dyskredytuje władze i przekonuje o sile ugrupowań rewolucyjnych, wywołując skutek przeciwny do zamierzonego przez dziennikarza i zasiewa w podświadomości czytelnika niemą panikę i paraliż, co jest właśnie celem wspomnianych ugrupowań.

Tak więc, **dokonując spektakularnych (i to jest najważniejsze) akcji**, małe grupki stosujące przemoc muszą jedynie pozostawić później pole do działania środkom masowego przekazu, żeby wszystkie kategorie społeczeństwa zostały poinformowane tak, jak one sobie tego życzą i w duchu, w jakim sobie życzą. Ich propaganda jest prowadzona przy użyciu minimalnej liczby aktywistów (wystarczy na przykład cztery współdziałające ze sobą osoby, aby dokonać zamachów w La Courneuve i w Saint-Etienne, podobnie jak wystarczy 300 studentów na 30 000, których liczy Grenoble, żeby przekonać, że miasto jest "w rękach terrorystów") i to bez specjalnego wysiłku (co prawda, trzeba zaplanować akcje tak, żeby osiągnąć zamierzone cele psychologiczne i mieć kilku agentów na eksponowanych stanowiskach w aparacie uniwersyteckim), ponieważ **ogromna machina mass mediów rozkręca się własnym rozpędem**. Opinia publiczna danego kraju zaczyna się chwiać i pewnego dnia przechyli się na stronę niemej paniki, zamknięcia się w sobie i lekceważenia.

Analogicznie wpływa się na światową opinię publiczną. "Spontaniczne" manifestacje solidarności z tą czy inną akcją rewolucyjną wybuchają tysiące kilometrów jedno od drugich i *mass media* na całym świecie informują o tym ze zdjęciami, wywiadami przywódców, przytaczają proklamacje, tworząc w ten sposób i nasilając "klimat" psychologiczny, o który właśnie chodziło. A tymczasem jakiś wywrotowy agent, przerywając na chwilę homerycki śmiech, jaki ogarnął go wraz z nieliczną grupką współników na widok takiego powodzenia zainspirowanych przez niego działań, oświadcza w państwowej telewizji z całą głęboką powagą mędrca (na co jego oficjalny

²¹ Tamże, s. 100-102.

rozmówca przytakuje ze zrozumieniem): "Moim zdaniem, wkraczamy w okres rewolucyjny"²².

Roger Mucchielli omawia techniki oddziaływania małych grup na większe, na wstępie przedstawiając trzy następujące punkty, konieczne dla zrozumienia ducha proponowanych metod:

Trzeba stale pamiętać, że absolutnie nie chodzi o «mobilizację mas ludowych» lecz, przeciwnie, o ich demobilizację. Rewolucyjnemu woluntaryzmowi nie jest potrzebne powszechne powstanie. Jego «odwoływanie się do ludu» jest **jedynie werbalną formułą propagandową**, przydatną tylko wówczas, kiedy lud trzyma się na uboczu. Stąd bezwzględne odrzucanie konsultacji wyborczych.

2. Działania zmierzające do dezintegracji ukonstytuowanych grup są absolutnie niezbędne, bo jak wiadomo na podstawie badań w dziedzinie psychologii społecznej, im **więcej osób przynależy do spójnych grup, tym mniej są one podatne na propagandę i destabilizację.** Należy więc rozbić lub zneutralizować wspomniane grupy, żeby zindywidualizować jednostki i pojedynczo odseparować je od ich zbiorowych wartości.

3. W każdym systemie istnieją natomiast kluczowe dla niego grupy społeczne, gospodarcze, kulturalne, polityczne itp., które należy «spenetrować» tak, żeby - kiedy zajdzie potrzeba - zneutralizować cały system, oddziałując na te właśnie grupy.

Tak więc, to właśnie pod kątem strategii wobec wymienionych grup należy ustalać taktykę każdej konkretnej akcji, czy też działań zakrojonych na szerszą skalę²³.

Aktywiści wojny psychologicznej posługują się często hasłem: Wybory, to oszustwo. Chodzi im o neutralizację głosu wyborców poprzez bojkot każdej formy wolnych wyborów.

Racjonalizowana za pomocą różnych argumentów nieufność do powszechnego głosowania **jest logicznym następstwem woluntarystycznej koncepcji rewolucji**²⁴.

R. Mucchielli zwraca przy tym uwagę, że niesłuszny jest zarzut, jakoby działania aktywistów wojny psychologicznej obiektywnie dopomagały rządowi, gdyż ludzie zaniepokojeni działaniami wywrotowymi, skłonni są głosować na istniejące władze. (...) Jest to zarzut chybiony z dwóch powodów:

- z jednej strony, zawarte w domyśle oskarżenie posłów większości - «zostaliście wybrani dzięki powszechnemu strachowi, a więc w nienormalnych okolicznościach i nie jesteście reprezentatywni» - osiąga cel zamierzony przez wrogów systemu, podważając go. Reprezentanci większości mają kompleks winy i nie odważą się podejmować żadnych radykalnych kroków w obronie państwa. Nie przychodzi im do głowy, że ich wybór w takich właśnie warunkach był swoistym ogólnonarodowym referendum na rzecz zachowania dotychczasowego porządku;

- z drugiej strony, udział w wyborach, mimo warunków, w jakich przebiegały, świadczy wymownie, że grupki rewolucyjne stanowiące emanację przedsięwzięcia destabilizacyjnego nie zdołały zastraszyć głosujących. Organizując lepiej destabilizację i terror, rzeczywiście uniemożliwią wybory, jak to obiecywał Front Rewolucyjny w Wenezueli, sparaliżują masy i większość stanie się definitywnie milcząca²⁵.

²² Tamże, s. 103.

²³ Tamże, s. 103-104.

²⁴ Por. tamże, s. 104.

²⁵ Tamże, s. 104-105.

System opinii jednostkowych jest bardziej odporny na propagandę, gdy jest podparty poczuciem bezpieczeństwa wynikającym z przynależności do grupy i stale umacniany poprzez kontakty socjo-emocjonalne. Dzięki temu przynależność do spójnych grup stanowi ochronę przed propagandą. Otóż grupy te, zintegrowane w społeczeństwie (tym właśnie, które dywersja zamierza obalić), odgrywają rolę podpór tego społeczeństwa.

Rozbicie tych grup staje się więc imperatywem w ogólnej strategii dezintegracji. Do tej kategorii można zaliczyć: wspólnoty narodowe lub regionalne, grupy wyznaniowe, partie polityczne, grupy zawodowe, ugrupowania społeczno-zawodowe, związki zawodowe, wspólnoty sąsiedzkie, przeróżne zgromadzenia, rady i komitety rodziny.

Z samego założenia chodzi o wywołanie w tych grupach rozdzźwięków i rozłamów, anarchii, po to, żeby doprowadzić do dezintegracji «mur» chroniącego jednostki i aby grupa nie mogła skutecznie pełnić swej roli podpory otaczającego ją społeczeństwa.

W ramach tej ogólnej strategii, w zależności od funkcji i rozmiarów grupy oraz jej roli społecznej, dywersja posłuży się którąś z wymienionych niżej technik działania. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że manipulowanie grupą na kameralnych spotkaniach - technika zakładająca uprzednie wprowadzenie do grupy agenta destabilizacji oraz zastosowanie «dynamiki grupowej» - będzie wyglądać inaczej niż dezintegracja większych grup, takich jak Kościół katolicki, gdyż w tym wypadku trzeba stworzyć «ogniska kontestacji» i wesprzeć je ideologicznie, a jeszcze inaczej - w wypadku manipulowania wspólnotami lokalnymi, zajmującymi się obroną lokalnych interesów²⁶.

W dalszym ciągu R. Mucchielli omawia metody dezintegracji dużych grup lub grup zorganizowanych mogących oprzeć się destabilizacji.

Pierwsza z nich polega na tym, by **w obozie nieprzyjacielskim wprowadzić rozróżnienie między przywódcą a jego podwładnym: atakować przywódcę, okazywać wspaniałomyślność członkom jego grupy.**

Jest to najprostsza forma dokonania podziału w łonie nieprzyjacielskich grup; proceder bardzo stary, mający wiele wspólnego z metodą odsądzania od czci i wiary lidera, żeby w ten sposób zdemoralizować całą grupę.

W «Le Monde» z 27 kwietnia 1971 można było przeczytać: «Premier Chin Czou En-Lai przekazał 25 kwietnia wyrazy zdecydowanego poparcia ze strony Chin Ludowych dla narodu amerykańskiego w jego sprawiedliwej walce z polityką agresji i wojny, jak również dyskryminacji rasowej, prowadzoną przez rząd USA. Szef rządu chińskiego wygłosił to oświadczenie na bankiecie wydanym przez księcia Sihanouka».

Dzień później, 26 kwietnia («Le Monde» z 28 kwietnia) «rzecznik delegacji rządowej Wietnamskiej Republiki Ludowej przedstawił podczas konferencji prasowej rozkaz dzienny Frontu Wyzwolenia Narodowego. W dokumencie tym zapewnia się, że FWN nie będzie atakować tych żołnierzy amerykańskich, którzy indywidualnie lub całymi oddziałami odrzucają politykę Waszyngtonu i odmówią walczenia przeciw FWN».

«Le Monde» komentując ten «dokument» pisze, że propozycja ta «co najmniej w trzech punktach wiąże się z aktualną sytuacją: 1) została wysunięta w momencie, gdy w Stanach Zjednoczonych zaczyna narastać fala demonstracji przeciw kontynuowaniu wojny; demonstracji, które FWN popiera. Rozkaz z 26 kwietnia daje do ręki tym

²⁶ Tamże, s. 105.

ruchom protestacyjnym w USA nowe argumenty: argumenty polityczne (Vietkong nie odnosi się wrogo do wszystkich Amerykanów, ale tylko do tych, którzy popierają Nixona), argumenty bardziej bezpośrednie w tym sensie, że są one podchwytywane przez amerykańskie gazety przeciwne wojnie, regularnie czytane przez żołnierzy korpusu ekspedycyjnego USA; 2) FWN wziął pod uwagę niskie morale sił amerykańskich w Wietnamie, a jego rzecznik odnotował nową sytuację spowodowaną mnożącymi się incydentami między żołnierzami a oficerami; 3) w dokumencie stwierdza się, że nie będą atakowani żołnierze nie popierający kliki, która rządzi w Sajgonie».

Z tego artykułu w «Le Monde» czytelnicy dowiedzieli się, że «wielu Amerykanów walczy już w szeregach FWN» i że rząd Wietnamskiej Republiki Ludowej zamierza już teraz «nawiązać stosunki między narodem wietnamskim a narodem amerykańskim» mimo, że trwa jeszcze wojna.

Ten cytat świadczy o doskonałym zgraniu działań destabilizacyjnych wymierzonych przeciw wielkiej zorganizowanej grupie. (...)»²⁷

Następna z omawianych metod to **wykorzystanie na korzyść działań rewolucyjnych niektórych oficjalnych wartości wyznawanych przez grupę będącą obiektem tych działań.**

Ściślej, chodzi tu o utworzenie wewnątrz istniejących grup ideologicznych małych grupek, które wychodząc od pewnych wartości wyznawanych przez wielką grupę, wyprowadzają z nich zasady postępowania w praktyce tożsame z zasadami destabilizacji.

Przykłady możemy zaczerpnąć z działań zmierzających do destabilizacji środowisk katolickich we Francji. W katalogu wspólnych wartości wyznawanych w tych środowiskach figuruje aktywność społeczna («Czy wiara, która przejawia się w czynach, jest szczerą wiarą?») - zapytywał już Polieuktos), równość wszystkich ludzi, naprawianie niesprawiedliwości społeczeństwa świeckiego - obok innych wartości, takich jak poszanowanie osoby ludzkiej, miłość bliźniego, nie zabijanie, ewangelizacja, itd. W tym wypadku chodzi o szczególnie zaakcentowanie jednych a zneutralizowanie innych wartości. Dzięki temu agenci destabilizacji doprowadzają do zajmowania przez podgrupy katolików pozycji, które znakomicie służą ich planom.

Na przykład w komunikacie wydanym po ogólnokrajowym spotkaniu Katolickiej Akcji Uniwersyteckiej w Dijon (15-18 kwietnia 1971) czytamy: «Uważamy dziś, że uniwersytet i społeczeństwo są niereformowalne; każda walka i każdy projekt nie kwestionujący globalnie systemu kapitalistycznego umacnia logikę tego systemu, z natury swojej alienującego». Tym samym zachęca się więc członków do zaangażowania się w rewolucyjną działalność w celu obalenia kapitalizmu»²⁸.

Ojciec Joseph Comblin w swojej książce pt. *Teologia rewolucji* wyjaśnia, że *chrześcijaństwo jest z natury rewolucyjne*, (i...) a na zakończenie zapowiada następną swoją pracę dotyczącą trzech etapów działań rewolucyjnych: przygotowanie rewolucji, zdobycie władzy, budowa nowego społeczeństwa.

Wiadomo też, że wykorzystywanie animozji szeregowego kleru do hierarchii stanowi skuteczny środek wywoływania osławionego «fermentu» w środowiskach katolickich.

²⁷ Tamże, s. 106.

²⁸ Tamże, s. 107.

W środowisku nauczycielskim - by uciec się do innego przykładu - agenci destabilizacji będą wykorzystywać uznane wartości, jak: swobodny rozwój osobowości ucznia, rozwijanie twórczej wyobraźni, walka z represywną dyscypliną, powiązanie szkoły z życiem, aby przeciwstawić pewną podgrupę nauczycieli reszcie grupy, która tonuje wspomniane wartości innymi, takimi jak: potrzeba poczucia bezpieczeństwa u uczniów, potrzeba ładu, przekazanie pewnego podstawowego zasobu wiadomości, jako podstawy samodzielnego myślenia i działalności twórczej itd. W każdym środowisku będącym obiektem destabilizacji rozdzielanie wartości w celu lansowania tych tylko, które służą celom agentów destabilizacji, odbywać się będzie według innego, oryginalnego schematu.

Przydatność tej techniki polega na tym, że lojalni członkowie grupy **nie mogą nie przyznawać się do lansowanych wartości**, gdyż są to rzeczywiście te wartości, które oni wyznają. Rzecz w tym, że w praktyce akcentowanie jednych z nich odbywa się kosztem innych i cały spójny system ulega dezorganizacji. Grupa jako całość odczuwa "niepokój", oznakę dezorientacji i dezintegracji²⁹.

Kolejną metodą stosowaną w celu destabilizacji jest **rozkład moralny grup przewidzianych do rozbicia**.

Warto zwrócić uwagę, że *mass media* utożsamiające się z rewolucją i goszyzmem (publikacje, filmy, audycje) regularnie i konsekwentnie prowadzą propagandę na rzecz tego, co potocznie nazywa się niemoralnością, a my moglibyśmy nazwać rozprzężeniem obyczajów (R. Mucchielli pisał to w 1971 r. - przyp. J. K.).

Przedsięwzięcie to zmierza do osiągnięcia trzech celów: po pierwsze - zdemoralizowania pewnych środowisk, po drugie - rozbicia ich przez wywołanie niezgody i konfliktów związanych z demoralizacją pewnych ich elementów (chodzi tu przede wszystkim o grupy rodzinne) i wreszcie, przedstawienie w tym kontekście norm obowiązujących w tych grupach, jako ograniczających wolność jednostki i represyjnych, co jest tym łatwiejsze, że rzeczywiście są to bariery lub zakazy zapobiegające rozprzężeniu obyczajów ich członków.

Weźmy taki oto przykład. W «Le Monde» z 6 marca (pisane w 1971 r. - przyp. J. K.) znajdujemy następującą wiadomość: «We Francji zakazano rozpowszechniania *Małej czerwonej książeczki ucznia*. W *Dzienniku urzędowym* z 5 marca opublikowano rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych zakazujące rozpowszechniania i sprzedaży tej publikacji na terenie Francji. (...) *Mała czerwona książeczka* została napisana w Danii przez dwóch pedagogów i jednego psychologa, a następnie przetłumaczona na francuski. W Szwajcarii książka wywołała wiele nieprzychylnych reakcji ze strony środowisk szczególnie "zaszokowanych" fragmentami dotyczącymi uświadczenia seksualnego. We Francji była ona wydana i rozpowszechniana przez lewicowego wydawcę».

Związek, o którym tu wspomniano odnajdujemy we wszystkich formach tego przedsięwzięcia. W publikacjach, audycjach i filmach o zabarwieniu propagandowo-politycznym (maoistowskim, trockistowskim czy castrowskim) stale mamy do czynienia z propagandą i reklamą wymierzoną przeciw temu, co nazywa się moralnością, i ten związek jest zbyt systematyczny, aby mógł być dziełem przypadku. **Ponieważ jednocześnie ta sama propaganda rozprzężenia obyczajów jest zakazana w**

²⁹ Tamże, s. 107-108.

Chinach, na Kubie czy w Albanii, łatwo wydedukować, że jest to jedna z metod destabilizacji społeczeństw zachodnich.

«Przedstawianie marihuany jako niewielkiej używki, nie groźniejszej niż tytoń, (...) targów seksu w Kopenhadze jako pochwały godnej ewolucji obyczajów, (...) *porno-shopów* jako świątyń współczesnej kultury, (...) zbiorowych orgii jako najdoskonalszego wyrazu miłości fizycznej, (...)», to - zdaniem pisma «Valeurs Actuelles» - kampania propagandowa prowadzona w ścisłym związku z gwałtownymi działaniami politycznymi ugrupowań rewolucyjnych.

Nie posuwając się nawet jednak do hipotezy jakiejś dwutorowej «operacji kombinowanej», można sądzić, że zachęcanie do pełnej realizacji form buntu przeciw temu, co stoi na przeszkodzie do pełnej realizacji wszystkich egocentrycznych potrzeb i pragnień («wyzwolenie» utożsamiane ze spontanicznością, nieograniczoną swobodą twórczą i moralną), przyczynia się do dezintegracji grup i umocnienia image'u społeczeństwa jako ograniczającego wolność jednostek i represyjnego³⁰.

Kolejną metodą destabilizacji jest budzenie i podsycanie wzajemnej nieufności wewnątrz zorganizowanych grup mogących przeciwstawić się destabilizacji.

Wzajemna nieufność demoralizuje, paraliżuje i w końcu rozsadza grupy.

Jest wiele skutecznych metod osiągania tego celu, a wszystkie one zostały z powodzeniem wypróbowane przez Seftona Delmera:

- **Zaszczepienie przekonania, że «zdrajcy są wśród nas».** Przekonanie takie można tylko zasugerować (gdyż zgodnie z zasadami psychologii powinno to być własnym «odkryciem» tych, którzy mają na tym ucierpieć). Dokona się tego za pomocą tendencyjnych informacji, «dokumentów» pochodzących od nieprzyjaciela, a świadczących, że znane mu są plany i tajemnice grupy, podwójnej gry - zorganizowanego «przecieku» i po jego ujawnieniu - zasugerowaniu sprawy.

- Insynuacja (i, o ile to możliwe, «udowodnienie» za pomocą sfabrykowanych dowodów czy faktów), że przywódcy dążą do osiągnięcia własnych korzyści i wykorzystują w tym celu grupę.

- Podsycanie odmiennych potrzeb i interesów podgrup wewnątrz grupy. Akcentowanie i dramatyzowanie normalnej walki o władzę w celu rozbicia grupy.

- Rozpowszechnianie wiadomości na temat osobistych (rodzinnych, zawodowych, sąsiedzkich, towarzyskich, itp.) powiązań poszczególnych wpływowych członków grupy z jej wrogami. Prawdziwą kopalnię wiadomości do wykorzystania w tym celu stanowią badania życia prywatnego i przeszłości członków grupy, prowadzone metodami śledztwa policyjnego.

- Podkreślanie każdego niepowodzenia grupy, z jednoczesnym zasugerowaniem, że jest to spowodowane świadomą działalnością któregoś z jej członków lub następstwem decyzji, o której wiedział z góry, że jest zła. Ta submetoda jest szczególnie interesująca, ponieważ w wypadku niepowodzenia każda grupa jest zdemoralizowana i skłonna do przeróżnych dywagacji na temat jego przyczyn. Tendencyjna informacja trafia więc na bardzo podatny grunt.

A. Sytuacja, kiedy agent destabilizacji pozostaje na zewnątrz grupy. Problemy, z jakimi zetknął się i rozwiązał Sefton Delmer, pozwalają sformułować warunki skutecznego działania, manipulowania w takiej sytuacji. Sukcesy propagandy

³⁰ Tamże, s. 108-109.

Vietcongu skierowanej przeciw wojskom francuskim a potem amerykańskim w Indochinach pozwalają uzupełnić tę listę.

Powodzenie wymaga świetnej organizacji, precyzji, czasu, «informatorów» i wielkich umiejętności psychologicznych. **Przed wszystkim niezbędna jest doskonała znajomość mentalności, zwyczajów, norm, wartości, języka osób tworzących grupę.** Wiadomo, że Delmer, który sam przyznał, iż zanim podjął swą działalność przez dwa lata uważnie słuchał wszystkich przemówień radiowych Goebbelsa, oprócz tego znał świetnie środowiska, którymi chciał manipulować. Co się tyczy jego samego, to jak pisze: *Mówiłem po niemiecku jak Niemiec. Chodziłem do szkoły w Berlinie, samotny angielski chłopak w stolicy, w której przymierano głodem podczas pierwszej wojny światowej. Jako dziennikarz objechałem całe Niemcy, towarzysząc Hitlerowi i jego świcie podczas marszu nazistów ku władzy. Znałem osobiście Goeringa, Goebbelsa, Hessa, Himmlera i wielu innych przywódców. Znałem ich sposób myślenia. W dodatku na początku drugiej wojny światowej przebywałem czas jakiś na Bałkanach, gdzie miałem okazję obserwować agentów niemieckich przy pracy...*

Później, w trakcie rozszerzenia «czarnej» propagandy radiowej, Delmer zwerbował do swej ekipy autentycznego oficera Waffen SS - dezertera, oraz niemieckiego pisarza powieści kryminalnych i niemieckiego dziennikarza; wykorzystywał zawartość listów, jakie niemieccy jeńcy wojenni wysyłali lub otrzymywali przez Czerwony Krzyż; przechwytywał rozmowy telefoniczne i depesze wymieniane między niemieckimi cywilami i wojskami; starannie przesiewał raporty angielskich agentów działających w Niemczech, i wreszcie - dzięki znakomicie rozbudowanej sieci podsłuchu - rejestrował i wykorzystywał wszystkie rozmowy jeńców niemieckich w obozach między sobą.

Widzimy więc, na jak wielką skalę jest to zakrojone działanie. Niezbędne informacje nie mają nic wspólnego z tajnymi planami wojskowymi; agent destabilizacji potrzebuje informacji dotyczących życia prywatnego ludzi, ich słabostek, tajemnic osobistych, słabych miejsc i tego wszystkiego, co stanowi ich indywidualne cechy, a jednocześnie - wiadomości dotyczących całej grupy, jej problemów, napięć wewnętrznych, dyskusji, nadziei, obaw i mitów.

Nie ma mowy o skutecznej manipulacji bez doskonałej znajomości (intelektualnej, psychologicznej i emocjonalnej) grupy, i jej członków, którą zamierza się zdestabilizować. To dopiero, oczywiście w połączeniu ze znajomością i opanowaniem technik manipulacji, pozwala uwiarygodnić to, w co obiekt manipulacji ma uwierzyć.

B. Sytuacja, kiedy agent destabilizacji działa wewnątrz grupy. W tym wypadku zakładamy, że agent zdołał się dostać do grupy nie budząc podejrzeń, że został przez nią zaakceptowany i że dysponuje równie doskonałą znajomością grupy (i jej członków) jak w poprzednim przypadku.

Technikę dostania się w szeregi grupy, którą zamierza się rozbić, nazywamy infiltracją. Wymaga ona uprzedniej znajomości norm (akceptacji) «nowego» przez grupę, jej formalnych i nieformalnych kryteriów oceny. Wymaga też w niektórych wypadkach przygotowania czysto fachowego (na przykład, żeby dostać się do jakiejś grupy zawodowej), co wymaga czasu i odpowiednich zdolności. Wreszcie, wymaga to, - i to bezwzględnie - żeby infiltrujący nie mógł być podejrzany, a więc nie może być zauważony już wcześniej i musi zostać wprowadzony normalną drogą (na przykład przechodząc z innej grupy, stanowiącej naturalne zaplecze infiltrowanej lub

zarekomendowany przez jakiegoś starego i cenionego członka grupy) na co potrzeba odpowiedniego przygotowania «terenu», mogącego w wypadku grup bardzo hermetycznych potrwać kilka lat.

Po dostaniu się wewnątrz grupy agent początkowo zapoznaje się z życiem codziennym grupy we wszystkich jej formach, posługując się przy tym technikami psychospołecznymi obserwacji-współuczestnictwa i dopiero po tym może rozpocząć swą działalność destabilizacyjną, analogiczną, jeśli chodzi o cechy charakterystyczne i ryzyko, z pracą podwójnego agenta.

Infiltracja wiąże się z wieloma późniejszymi operacjami, których obiektem jest grupa (propaganda, rozbicie, manipulacja, wykorzystanie grupy do przedsięwzięć, których sens jej umyka) i oczywiście jest warunkiem wstępnym wszelkich działań dotyczących grup kluczowych, działań, o których powiemy teraz kilka słów³¹.

W dalszym ciągu R. Mucchielli omawia **oddziaływanie na grupy kluczowe**.

Grupami kluczowymi nazywamy grupy społeczne mające szczególne znaczenie strategiczne lub taktyczne dla agentów destabilizacji. W tym wypadku nie chodzi wcale o rozbicie tych grup albo ich sparaliżowanie lecz przeciwnie - organizowanie ich, strukturyzację, zdynamizowanie i uczynienie z nich **grup-taranów**, czy też **grup-zapłonów** przy niektórych operacjach o zasięgu ogólnokrajowym.

Żeby zilustrować to, co powiedziano, weźmy trzy problemy strategiczne różnego szczebla:

1. Co jest żywotnym ośrodkiem danej fabryki czy przedsiębiorstwa, które - jeśli się zatrzyma - nieuchronnie powoduje zatrzymanie całego przedsiębiorstwa? Na pytanie to menadżerowie i dyrektorzy (zakładając, że je sobie w ogóle zadają) odpowiadają z właściwą im zadufaną ignorancją, że jedynym żywotnym centrum przedsiębiorstwa jest ich własny mózg. Agenci destabilizacji, inteligentniejsi od nich, posługując się precyzyjnymi metodami, ustalają najbardziej newralgiczne miejsce, stanowiące punkt węzłowy obiegu produktów lub informacji; punkt, w którym strajk lub sabotaż powoduje nieuchronnie przestój techniczny wszystkich innych wydziałów. W tym więc wypadku będzie chodziło o zinfiltrowanie tak wyodrębnionej małej grupy pracowników.

2. Która spośród sieci ogólnokrajowych (koleje, poczta, sieć elektryczna, drogi, administracja, itp.) - a wewnątrz tej sieci, jaki ośrodek operacyjny - jest punktem newralgicznym, którego sparaliżowanie lub zniszczenie pociągnie za sobą paraliż kraju? Analiza komputerowa systemu może na przykład wykazać, że strajk jakiejś peryferyjnej lokomotywni czy związku marynarzy może w krótkim czasie spowodować sparaliżowanie tego systemu. Podobnie jak stratedzy w tradycyjnej wojnie kalkulują jakie bombardowanie najbardziej lub najdłużej sparaliżuje ruchy przeciwnika (węzeł kolejowy, mosty, składy paliwa, zakłady produkujące części zamienne, itp.), stratedzy destabilizacji systematycznie lokalizują ośrodki gospodarki, administracji, dystrybucji... po to, żeby je infiltrować i koncentrować na nich swą działalność.

Wspomniane ośrodki o żywotnym znaczeniu, jeżeli nie zostały za takie uznane przez tak zwane kompetentne służby resortu obrony, nie są przez nie strzeżone, co ułatwia działania dywersyjne.

3. W danym społeczeństwie, opanowanie jakiejś grupy umożliwi zniszczenie całego systemu społecznego? Wiadomo, że według Julesa Monnerota, **za grupę**

³¹ Tamże, s. 109-111.

kluczową z tego punktu widzenia uznano środowisko uniwersyteckie. W każdym razie ewentualna wielość grup kluczowych nie stanowi żadnej przeszkody w realizowaniu tej strategii, ponieważ polega ona na identyfikacji wszystkich takich grup i zinfiltrowaniu tych wszystkich, które mogą okazać się przydatne do zrealizowania programu destabilizacji. *A posteriori* można by dokonać bardzo pouczającej analizy (ale nie interesuje to rządzących) mechanizmu paraliżu życia ogólnonarodowego na skutek tego czy innego «dzikiego strajku», który wybuchł z nienacka lub «spontanicznie» w tym lub innym peryferyjnym na pozór punkcie systemu³¹.

R. Mucchielli omawia dalej rodzaje działań manipulacyjnych, których obiektem są grupy kluczowe.

Działania ukierunkowane na grupy kluczowe, a następnie prowadzone już przez nie same, można sprowadzić do czterech rodzajów:

- **Podsycanie i wykorzystywanie nastrojów zbiorowych, uzasadnionych żądań, potrzeb lub ideologii wymienionych grup.** Tego rodzaju działania pokrywają się częściowo z tym, co nazwaliśmy agitacją i różnią się one od działań rozłamowych, podejmowanych gdzie indziej, chociaż i jedne i drugie należą do tego samego arsenału dywersji. Do tego samego gatunku działań należy kultywowanie uczuć negatywnych: oburzenia, gniewu, resentymentów, rozczarowań. Agent destabilizacji powinien być wszędzie tam, gdzie istnieje jakaś gniewna grupa.

- **Bezpośrednie i gwałtowne działanie podgrupy stanowiącej część zinfiltrowanej grupy i przedstawiającej się jako rzecznik interesów całej grupy.** Jest to technika bardzo skuteczna, ale wymagająca dość długiego okresu przygotowań po zinfiltrowaniu grupy. Z jednej strony grupa musi zostać zinfiltrowana przez większą liczbę agentów destabilizacji, pozornie izolowanych i nie znających się między sobą, z drugiej - podgrupa musi uformować się «spontanicznie», przy okazji jakichś rewindykacji grupowych i wówczas pociągnąć za sobą resztę dzięki «prawdzie» i wartości proponowanych sformułowań. Mając w ten sposób pewność, że jest uważana za "dynamiczną, zdecydowaną i odważną", podgrupa wywrotowa rzuca się w wir działań w imieniu całej grupy. W ten sposób cała grupa nieuchronnie i automatycznie pójdzie w ich ślady. Przy okazji agencji destabilizacji działający w ramach podgrupy zwerbują doskonałych pomocników, za których plecami będą mogli się skryć.

- **Gwałtowna mobilizacja grupy przy okazji bezpośredniego ataku na nią lub na jakąś grupę sojuszniczą.** Równie skuteczne jest wezwanie do zemsty, jak i do solidarności. Wiadomo, że jeśli policja zatrzyma jakiegoś profesora z powodu jego opinii politycznych, to całe ciało profesorskie uzna za swój obowiązek zastrajkować. W takim wypadku wiodąca podgrupa może pociągnąć całość do działań bardziej gwałtownych niżby tego pragnęła większość. Strach przed tym, żeby nie uchodzić za tchórzy, małostkowych lub obiektywnych sojuszników napastnika z zewnątrz - a także całkowita ignorancja metod działania podgrupy «aktywistów» - wciąga całą społeczność w wir działań. Technikę tę można bardzo łatwo łączyć z poprzednią i usystematyzować w czystej formie w ramach następnej, a mianowicie:

- **Technika prowokacja-represje-wezwanie do jedności przeciw represjom.** Aby z powodzeniem przeprowadzić operacje przewidziane przez tę technikę - nawet nie znając praw psychospołecznych rządzących całością zjawisk - trzeba zadbać o metodyczną realizację pięciu następujących po sobie podstawowych warunków:

³¹ Tamże, s. 111-112.

1. Akty "zbójstwa" (by użyć określenia Sartre'a), jak zamachy terrorystyczne, przeróżne prowokacje wobec władzy, będące dziełem podgrupy stanowiącej oficjalnie (zgodnie z techniką opisaną wyżej) część większej grupy społecznej i systematycznie kontynuowane aż do momentu, kiedy zorganizuje się i zacznie działać aparat represji. Należy zaostrzać te akty tak, aby władza, czy też jej przedstawiciele nie mogli ich dłużej tolerować. **W okresie początkowym, kiedy władze jeszcze nie reagują, należy kłaść nacisk na bezkarność, żeby zachęcić innych do analogicznych czynów, zachowywać zimną krew i nawet (by użyć innego określenia Sartre'a) "śmiać się do rozpuku" z bezsilności władz.** Zachęcać do wszelkich działań podobnej natury.

2. Kiedy tylko władze uruchomią system represyjny, należy niezwłocznie rozpowszechnić tę wiadomość wśród wielkiej grupy, którą zamierza się pociągnąć za sobą, przedstawiając wspomniany system, jako zagrożenie zbiorowe. Bardzo ważne: położyć nacisk na zbiorowy charakter zagrożenia; w razie potrzeby potwierdzić go za pomocą "informacji" na temat represji przeciwko niezaangażowanym członkom grupy, albo nawet nie należącym do niej zwykłym sympatykom. Jest to tak ważne, że w wypadku, kiedy odpowiedzialni za zachowanie porządku oświadczą *expressis verbis*, iż ograniczają swe przeciwdziałania do osób wywołujących zamieszki lub popełniających przestępstwa, należy niezwłocznie "potępić" takie oświadczenie, jako "manewr zmierzający do rozbicia grupy". Dlaczego ta właśnie sprawa ma tak zasadnicze znaczenie? Dlatego, że **jeśli wielka grupa nie czuje się zbiorowo zagrożona, będzie współdziałać w unieszkodliwieniu terrorystów.** Należyte zastosowanie tego proceduru wymaga nieustannego przypisywania jak najgorszych intencji organizatorom represji.

3. Tworzenie i podsycanie wszelkimi możliwymi sposobami (ulotki, propaganda za pomocą głośników, plakaty, masowe taktyczne wsparcie ze strony sojuszniczej prasy drukowanej oraz przychylnych lub zaprzyjaźnionych komentatorów radiowych...) klimatu buntu i oburzenia wśród grupy, którą chce się zmobilizować. Jednocześnie gra na dwóch klawiaturach: strachu i gniewu. Ten warunek jest również bardzo istotny. Umożliwia on to, co Sartre nazywa "przejściem od zbiorowości praktyczno-biernej do grupy w stanie wrzenia". Zmusza to siły represji do zmiany zamiarów i objęcia represjami całej wielkiej grupy, co podgrupa prowokatorska przedstawia jako "dowód" na prawdziwość jej wcześniejszych twierdzeń o charakterze represji. Ta zmiana zasięgu represji umacnia solidarność wielkiej grupy z podgrupą prowokatorską. W ten sposób osiąga ona zamierzony cel - zapewnienie sobie solidarności reszty grupy.

4. Różne i różnorakie działania w celu sprowokowania represji. W tym wypadku prowokacje mają wywoływać represje lub akty represji (szarże i kontrataki sił porządkowych, aresztowania podejrzanych). Incydenty mnożą się. Przy odrobinie szczęścia, agenci destabilizacji mogą mieć w niektórych wypadkach okazję do wyrażenia bólu z powodu ofiar śmiertelnych w szeregach grupy. Kiedy represje są prowadzone na oślep, ich ofiarą padają na ogół niewinni, co z naszego punktu widzenia jest rzeczą ze wszechmiar korzystną. Sprawa istotna: pozwolić nasilać się represjom aż do pewnego progu krytycznego.

5. **Wezwanie do utworzenia "wspólnego frontu przeciw represjom".** Jest to zasadnicza faza całego procesu, z akompaniamentem *mass mediów*, w celu podsycania oburzenia, gniewu oraz poczucia działania w obronie własnej, oraz - z jednej strony - obciążenie wszelką winą autorów represji, z drugiej natomiast -

rozgrzeszenie z góry wszelkich aktów przemocy ze strony zmobilizowanej grupy. Wykorzystanie zasady "świętego przymierza" przeciw wspólnemu wrogowi. Organizowanie wspólnego frontu w celu "jedności działania". W tym momencie zostaje zapoczątkowany proces, który już potem samoczynnie zmierza w kierunku zaostrzenia sytuacji. «Grupa - pisze Sartre - dokonała pewnego aktu i zbiorowość odbiera to z zaskoczeniem jako pewien moment swej działalności; utożsamia się z grupą, a ta grupa samookreśliła się za pomocą rewolucyjnego działania, które uczyniło proces nieodwracalnym». Od tego momentu pojawia się coś, co nie jest ani grupą, ani serią wydarzeń, lecz tym, co Malraux w *Nadziei* nazwał "Apokalipsą". Grupa lub grupy dotknięte represją odkrywają jednocześnie wolność, przemoc i pilną potrzebę praktycznej organizacji. Integracja dokonuje się poprzez *praxis*. Oczywiście, konieczne jest, żeby te umysły złączone jedną myślą były przekonane, **że zamiarem sił represyjnych jest zabijać i że represja nie będzie wybierać ofiar.**

Podnieśmy na wyższy szczebel ostatnią z opisanych technik, prowokacja-represje, wezwanie do jedności przeciw represjom i spójrzmy na nią w kontekście ogólnonarodowym i międzynarodowym.

Z tego punktu widzenia akcje gerylli jawią się nie jako bezpośredni wyraz rewolty ludowej (widzieliśmy już, że z punktu widzenia rewolucyjnego woluntaryzmu neguje się znaczenie racjonalnych społeczno-gospodarczych czy historycznych, nazwijmy to materialistycznych uwarunkowań rewolucji) lecz działania małych grupiek prowokatorów zmierzające do wywołania masowych represji (zbyt często stosowanych na oślep). Represje te z kolei są wykorzystywane do mobilizacji grup kluczowych, do wpojenia władzy i jej obrońcom poczucia winy po to, żeby w końcu oderwać od istniejącego systemu znaczną większość ludności.

W skrajnych przypadkach zdarzało się rewolucjonistom przykładającym szczególną wagę do tego psychologicznego aspektu sprawy powiedzieć, że rzeczą użyteczną byłoby sprowokowanie za pomocą niepokojów i zamachów wprowadzenia wojskowej władzy dyktatorskiej i represyjnej tak, aby następnie łatwiej można było oderwać od takiej władzy społeczeństwo i dokonać rewolucji. Jest to teoria ryzykowna (ponieważ silna władza może zrealizować swoje cele i zlikwidować agentów destabilizacji, podobnie jak i manipulowane przez nich bardzo nieliczne grupki); jest to też w pewnym sensie zanegowanie samego rewolucyjnego woluntaryzmu, jako takiego, gdyż działanie takie zmierza do zapewnienia autentycznego poparcia społecznego, podczas gdy sama koncepcja woluntaryzmu rewolucyjnego została wypracowana po to, żeby się bez niego obejść.

W każdym razie metoda wykorzystania do destabilizacji sprowokowanych represji jest niewątpliwie w znacznym stopniu skuteczna, podobnie jak inne techniki oddziaływania na grupy. Dzięki tym technikom, trzy typy grup, jakie są przedmiotem ich oddziaływania, każda na inny sposób (zależnie od tego, czy chodzi o zneutralizowanie, rozbicie czy też wciągnięcie do działań, w których będą odgrywać rolę "siły uderzeniowej"), najczęściej wpadają w pułapkę zgotowaną im przez siły destabilizacji³².

Przytoczyliśmy wyżej obszerne fragmenty pracy R. Mucchiello na temat dywersji, omawia ona bowiem szczegółowo metody zastosowane najpierw na Zachodzie i w krajach Trzeciego Świata przez ruchy lewackie, a następnie w PRL przez grupy,

³² Tamże, s. 112-115.

które w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i wreszcie osiemdziesiątych dążyły do destabilizacji systemu tzw. realnego socjalizmu, a następnie przejęcia władzy. Zaczęły one od oddziaływania na środowisko akademickie - które uznały za grupę kluczową. Na przełomie lat 1967 i 1968 sprowokowały represje władz skierowane przeciw temu środowisku - w dużej mierze stosowane na oślep.

Potem zaczęły infiltrację innej grupy kluczowej - robotników w wielkich zakładach pracy, ze szczególnym uwzględnieniem Wybrzeża i Śląska, następnie doprowadziły do ostrych konfrontacji z aparatem władzy PRL. Gdy władze polityczne PRL, znajdujące się pod podwójną presją - z jednej strony opozycji skupionej wokół *Solidarności*, a z drugiej strony Moskwy - zdecydowały się na wprowadzenie stanu wojennego i stosowanie represji w dużej skali - w znacznym stopniu na oślep, wykorzystały tę sytuację tworząc wspólny front przeciw represjom, do którego wciągnięto również Kościół. Akcja doprowadziła do stopniowego rozkładu systemu komunistycznego.

Na dłuższą metę metoda ta okazała się bardzo skuteczna, doprowadzając do przekazania władzy opozycji, która potrafiła zdestabilizować sytuację w PRL. Po przejęciu władzy dawna opozycja doprowadziła stopniowo do uspokojenia, neutralizacji mas i wreszcie - wspólnie z grupami wywodzącymi się ze środowisk władających naszym krajem w okresie PRL - udało się jej ubezwłasnowolnić opinię publiczną, w konsekwencji zapewniając sobie bierność szerokich mas społeczeństwa (o czym najlepiej świadczyć mogą takie fakty jak np. 52-procentowa absencja podczas wyborów parlamentarnych w 1997 r.) i możliwość pełnej manipulacji tymi masami.

3.3. Rola propagandy w procesach manipulacji i walki informacyjnej

Sukcesy hitlerowców wykazały, że zarówno dla walki informacyjnej, jak i wszelkich procesów sterowania i manipulacji w nowoczesnym społeczeństwie, zasadnicze znaczenie ma **propaganda**, której istotą jest planowe oddziaływanie na psychikę ludzi za pomocą odpowiednich bodźców informacyjnych, mające na celu wywołanie odpowiednich działań lub niedopuszczenie do działań niepożądanych, czy wreszcie ukształtowanie odpowiednich norm społecznych - takich jak np. norma posłuszeństwa wobec określonych ośrodków dyspozycji politycznej, lub poszanowanie odpowiednich autorytetów.

Jeżeli propaganda wywołuje działania ludzi - mówimy o jej *oddziaływaniu motywacyjnym*, natomiast gdy wpływa na kształtowanie norm społecznych - mamy do czynienia z jej *oddziaływaniem wychowawczym*.

O powodzeniu propagandy - oprócz oczywiście środków materialnych - decyduje jej *socjotechnika*.

Dla wywierania wpływu na psychikę i działania ludzi poprzez wzbudzenie emocji, bardzo istotne znaczenie ma wykorzystywanie w propagandzie stereotypów funkcjonujących w społeczeństwie lub tworzenie nowych.

Stereotypy według W. Lippmanna, autora teorii stereotypizacji, są to uproszczone, standaryzowane wyobrażenia o zjawiskach społecznych, które są przyswajane i automatycznie odtwarzane, gdy tylko zaistnieją odpowiednie «bodźce». Istota rzeczy - według W. Lippmanna - leży w tym, że realna rzeczywistość jest zbyt skomplikowana dla przeciętnego człowieka. Musi on w myśli przetwarzać otaczające go

środowisko według prostego modelu, tzn. tworzyć stereotyp. Stereotypy dla przeciętnego masowego człowieka są «wygodnym» i «ekonomicznym» narzędziem myślenia, które pomaga wprowadzić do niewyraźnego, chaotycznego obrazu świata jakiś sens i stabilizację. Stereotypy rządzą całym procesem percepcji przeciętnego człowieka, z góry określając jego sądy, opinie i oceny. Ustalają one określone obiekty jako obce mu lub znajome, działają w charakterze bodźców wywołujących określone uczucia (sympatii lub antypatii), gdy tylko ich posiadacz styka się z czymś, co powoduje jakiegokolwiek skojarzenie z tymi stereotypami³³.

Trwałe i występujące w skali masowej stereotypy są wynikiem bodźców działających na społeczeństwo przez odpowiednio długi okres czasu, a ponadto bodźców odpowiednio silnych i niezbyt odległych w czasie (w przeciwnym bowiem razie bodźce mogą ulec zapomnieniu). Np. w pokoleniu, które przeżyło wojnę, wskutek związanych z nią silnych, długotrwałych i masowych negatywnych przeżyć, wytwarza się negatywny jej stereotyp; jeżeli jednak przez odpowiednio długi okres czasu panuje pokój, wówczas w młodych pokoleniach, które same nie przeżyły wojny, ten negatywny stereotyp może ulec osłabieniu, a nawet zanikowi.

Wszelkie bodźce (w tym również komunikaty propagandowe), które oddziałują na społeczeństwo, są niejako filtrowane przez odpowiedni, wytworzony historycznie układ skojarzeń, który tworzy tzw. **kod społeczno-kulturowy**.

Podstawowymi, niejako organizującymi elementami kodu społeczno-kulturowego są **stereotypy**. Stanowią one coś w rodzaju standardowych szablonów, będących układem odniesienia i filtrem, dla wszelkich bodźców i niesionych przez nie informacji o otoczeniu, służąc do ich identyfikacji i oceny.

Stereotypy rozpowszechniane są przede wszystkim za pośrednictwem języka. Mają one postać uproszczonych uogólnień, o charakterze nie tylko poznawczym ale i wartościującym, wspólnych dla określonej grupy ludzi (np. narodu). Człowiek przyswaja je już w dzieciństwie, ucząc się odpowiednich słów, które występują zarówno jako pojęcia - mające charakter czysto poznawczy, jak i stereotypy. Np. w okresie II wojny światowej, w narodzie polskim słowo Niemiec występowało nie tylko jako pojęcie oznaczające członka określonego narodu, ale również jako stereotyp okupanta, wroga.

Stereotypy są dość trwałe i trudne do zmiany. Propaganda musi się do nich dostosowywać i dopiero wykorzystując te, które istnieją w danej społeczności, może budować ewentualnie nowe - pożądane. Istniejące stereotypy może praktycznie naruszyć nie tyle propaganda, ile materialne fakty, które je podważa.

Podstawowe stereotypy każdej grupy społecznej służą do odróżniania swoich od obcych, wrogów od przyjaciół, odgrywając zasadniczą rolę w konstytuowaniu i utrzymywaniu trwałości grupy. W narodach odpowiednie stereotypy stanowią elementy tradycji. Np. u Polaków funkcjonuje określony stereotyp Niemca, Rosjanina, Żyda, wśród Żydów stereotyp goja itp.

Stereotypy mogą też służyć do blokowania odbioru informacji niepożądanych lub niebezpiecznych dla danej grupy społecznej, niejako impregnując ją przeciw takim informacjom - np. pochodzącym od wroga. Analogicznie mogą też ułatwiać odbiór informacji pożądanych i korzystnych dla danej grupy - np. pochodzących od własnych

³³ B.N. Biessonow, *Burżuazyjna propaganda manipulacyjna*, Warszawa 1976, s. 201.

przywódców. *Autorytet* określonych osób czy instytucji może być również rozumiany jako pewien stereotyp.

Ta sama informacja, w zależności od tego, jaki kod społeczno-kulturowy (czyli układ stereotypów), funkcjonuje w danym społeczeństwie, może wywołać całkiem różne reakcje ludzi. Jeżeli np. w społeczeństwie funkcjonuje stereotyp policjanta, który jest obrońcą i opiekunem obywatela - jak to ma miejsce w narodzie angielskim - wówczas informacja o tym, że ktoś współpracuje z policją, wywoła reakcje pozytywne wobec danego osobnika; odwrotnie, jeżeli w danym społeczeństwie funkcjonować będzie stereotyp policjanta, który jest przedstawicielem władzy, działającej wbrew interesom większości tego społeczeństwa - jak to miało miejsce np. w schyłkowym okresie historii PRL - wówczas analogiczna informacja dotycząca współpracy danego osobnika z policją, wywoła reakcje negatywne. Różne ugrupowania opozycji działające w PRL, starały się w związku z tym w swej propagandzie oskarżać przeciwników o współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa PRL. Metoda ta przetrwała PRL i jest nadal stosowana w III RP.

Stereotypy odgrywają też bardzo istotną rolę przy ocenie poszczególnych źródeł informacji, a zwłaszcza ich wiarygodności. Jeżeli dane źródło informacji wywoła u odbiorców skojarzenia ze stereotypami sił społecznych, organizacji czy osób wrogich lub obcych wobec nich, wówczas odbiór wszelkich informacji z tego źródła będzie bardzo utrudniony, a nawet może zostać całkowicie zablokowany. Odwrotnie, jeżeli dane źródło informacji wywoła skojarzenia z siłami społecznymi, organizacjami lub osobami przyjaznymi w stosunku do danego społeczeństwa, czy wręcz swymi własnymi, wówczas odbiór wszelkich informacji z tego źródła - nawet jeżeli byłyby one nieprawdziwe - będzie bardzo ułatwiony, a może być nawet całkiem bezkrytyczny. Przykładów dostarcza nam historia polityczna PRL, zwłaszcza zaś okresy tej historii, gdy społeczeństwo traciło zaufanie do oficjalnej partyjno-państwowej propagandy, korzystając chętnie ze źródeł zagranicznych. Ze zjawiskami tego rodzaju musi się liczyć propaganda.

Charakter stereotypów funkcjonujących w danym społeczeństwie zależy przede wszystkim od dwu czynników:

- a) od *typu motywacji* dominujących w tym społeczeństwie, a zwłaszcza w klasach czy warstwach społecznych, które mu przewodzą - czyli w jego elicie;
- b) od *historii* tego społeczeństwa.

Podstawowy stereotyp w każdym społeczeństwie - to *stereotyp człowieka należącego do jego elity* (czyli wyższej klasy). Stanowi on wzorzec osobowy organizujący postawy społeczeństwa i odgrywa zasadniczą rolę kulturotwórczą.

W polskim narodzie dominują motywacje etyczno-ideologiczne z wyraźną przewagą etycznych - tzn. ideologię ocenia się przez pryzmat etyki, a nie na odwrót - oraz motywacje witalne - czyli socjalno-bytowe, z motywacjami witalnymi łączy się też dążenie do władzy i awansu społecznego za wszelką cenę. Słabe są natomiast motywacje prawne i czysto ekonomiczne - o czym zresztą najlepiej świadczy stan naszej gospodarki i nasz system prawny.

Na bazie tych motywacji nasza historia wytworzyła trzy podstawowe stereotypy funkcjonujące w naszym narodzie: *stereotyp rycerski*, *stereotyp męczennika* i *stereotyp szlachecki*.

Stereotyp rycerski - to stereotyp człowieka, który opanowuje motywacje niższe - czyli przede wszystkim witalne (strach przed utratą zdrowia, życia lub różnych

dóbr potrzebnych do życia) - w imię motywacji wyższych - etyczno-ideologicznych. Mniej ważna jest przy tym skuteczność działania, decydujące znaczenie mają motywy ideowo-moralne. Np. zgodnie z tym stereotypem bardzo wysoko oceniany był każdy żołnierz czy bojownik walczący o dobrą sprawę, bez względu na to czy jego walka miała szanse powodzenia i czy odniosła pożądany skutek; nie więc dziwnego, że w Polsce byli i są wysoko oceniani żołnierze nieudanych powstań narodowych, mimo, że ich skutkiem było pogłębianie tragedii narodu.

Stereotyp męczennika to jakby wyższy szczebel stereotypu rycerskiego - męczennik to ktoś, kto nie tylko opanowuje niższe motywacje w imię wyższych, ale świadomie cierpi lub ginie za dobrą sprawę. W związku z tym najwyższą ocenę i autorytet w naszej historii uzyskiwali więźniowie polityczni, zesłańcy i polegli żołnierze lub bojownicy za dobrą sprawę.

Gorszym natomiast wydaniem stereotypu rycerskiego jest **stereotyp szlachecki** - jest to stereotyp człowieka, który uzyskał uznany awans społeczny, gwarantujący mu wyższą pozycję niezależnie od rezultatów jego działań, co więcej, pozycję, którą może przekazać swoim dzieciom. Sposób zdobycia tej pozycji - czyli awansu społecznego - jest przy tym mniej ważny. Szlachectwo w heroicznym okresie rycerstwa zdobywano na polu chwały za zasługi wojenne, ale potem również za zasługi cywilne, nie zawsze najwyższej klasy, w końcu na niektórych dworach po prostu kupowano tytuły szlacheckie. Szlachectwo w Polsce raz uzyskane było dożywotnie i dziedziczne (wyjątek stanowiło szlachectwo osobiste uzyskiwane przez biskupów i profesorów uniwersytetów nie pochodzących w rodów szlacheckich, które nie było dziedziczne). Posiadanie szlachectwa w dawnej Polsce było całkowicie niezależne od tego np. jak się gospodarowało na swoim majątku - zbankrutowany szlachcic zachowywał swe przywileje stanowe. Tylko niegodziwe postępowanie mogło prowadzić do utraty pozycji społecznej związanej ze stanem szlacheckim.

W społeczeństwie angielskim, a także amerykańskim, dominują motywacje ekonomiczne. Powstał więc w narodach anglosaskich **stereotyp biznesmena** - tzn. stereotyp człowieka, który swą wyższą pozycję społeczną zawdzięcza skuteczności swych działań w sferze gospodarczej, przy czym pozycja ta jest ściśle związana z wynikami tych działań - wprawdzie majątek można odziedziczyć, ale jeżeli biznesmen źle gospodaruje swym majątkiem, wówczas bankrutuje i traci całą swą pozycję społeczną, nie zachowując żadnych przywilejów.

W narodzie żydowskim silne są motywacje ideologiczne i prawne. Na bazie tych motywacji powstał u Żydów stereotyp uczonego rabina, którego autorytet wynika ze znajomości świętych ksiąg religii żydowskiej (prawa objawionego) i umiejętności ich interpretacji. Stereotyp ten funkcjonuje niejednokrotnie również u tych Żydów, którzy porzucili swą religię - np. bardzo często Żydzi marksiści traktowali Marksa w sposób podobny jak rabini proroków, a naukę marksistowską uprawiali w formie egzegezy pism Marksa i innych klasyków marksizmu.

Ponieważ stereotypy są dość trwałe - praktycznie mogą się zmieniać pod wpływem bodźców silnych lub wielokrotnie powtarzanych w odpowiednio długim okresie czasu - zatem rola propagandy w procesach manipulacji i walki informacyjnej, polega głównie na ich wykorzystywaniu. Ciekawych przykładów dostarcza nam w tej dziedzinie historia PRL.

Już w pierwszym okresie powojennym oficjalna propaganda partyjno-państwowa PRL działała wbrew stereotypowi rycerskiemu i stereotypowi męczennika

(zwłaszcza po 1948 roku). Potępiano Armię Krajową, prześladowano jej żołnierzy (używano przy tym osławionego hasła: AK - zapluty karzeł reakcji); w prasie, radiu i kronikach filmowych publikowano sprawozdania z procesów nie tylko żołnierzy AK, polskich formacji wojskowych na Zachodzie czy antykomunistycznego podziemia w Polsce, ale nawet żołnierzy Armii Ludowej i Ludowego Wojska Polskiego. Funkcjonujące w naszym narodzie stereotypy - rycerski i męczennika - blokowały odbiór oficjalnej propagandy, wydatnie zmniejszając jej skuteczność. Sytuację tą po mistrzowsku wykorzystywała propaganda zachodnia, zwłaszcza zaś Rozgłośnia Polska Radia *Wolna Europa*, której audycje były znakomicie dostosowane do polskiego kodu społeczno-kulturowego.

Jedynym stereotypem, który w dużym stopniu był skutecznie wykorzystywany przez oficjalną propagandę PRL, był stereotyp szlachecki w swojej *socjalistycznej* mutacji - tzn. w formie *stereotypu awansu społecznego*. Propaganda partyjno-państwowa w okresie powojennym przedstawiała i zachwalała różne rodzaje *awansu społecznego*. Jako *awans społeczny* przedstawiano przeniesienie się ze wsi do miasta, zdobycie wykształcenia pozwalające na uzyskanie statusu inteligenta (co zresztą było całkowicie sprzeczne z ideologią marksistowską, która *klasę robotniczą*, a nie inteligencję uważa za hegemoną w ustroju socjalistycznym), zajęcie stanowiska kierowniczego (nawet bez odpowiedniego wykształcenia), a także uzyskanie pracy w pewnych zawodach i instytucjach (głównie związanych z aparatem władzy).

Tego rodzaju propaganda była niewątpliwie skuteczna - trafiała bowiem w stereotyp szlachecki, głęboko zakorzeniony w psychice Polaków, nawet tych, którzy mieli lewicowe czy wręcz komunistyczne przekonania. Do dziś wielu ludzi - zwłaszcza należących do starszego i średniego pokolenia - traktuje socjalizm, a nawet komunizm, nie tyle jako ustrój sprawiedliwości społecznej, w którym nie powinno być klas, warstw społecznych czy zawodów wyższych i niższych, lecz raczej jako ustrój, który zapewnił im i ich rodzinom awans do wyższej warstwy społecznej. Nic więc dziwnego, że osławiona instytucja *„nomenklatury”* była traktowana w PRL jako instrument zapewniający dożywotnio wyższą pozycję społeczną. Przedstawiciele *„nomenklatury”* starali się też - najczęściej skutecznie - by wyższą pozycję zapewnić swym dzieciom i krewnym. O żywotności stereotypu szlacheckiego w naszym narodzie świadczy też fakt, że antykomuniści, którzy w okresie gdy byli w opozycji bardzo ostro krytykowali instytucję *„nomenklatury”*, po zdobyciu władzy sami zaczęli bardzo szybko przejawiać analogiczne zachowania tworząc własną *„nomenklaturę”*.

Równocześnie w PRL indoktrynację marksistowską uprawiano w formie egzegezy pism klasyków marksizmu-leninizmu, do której były powołane określone osoby - kierownictwo partyjne, lektorzy komitetów partyjnych różnych instancji, profesorowie marksizmu-leninizmu. Było to skuteczne w stosunku do tej części populacji żydowskiej, która miała lewicowe przekonania, gdyż - mimo oderwania się od judaistycznych korzeni - funkcjonował w niej stereotyp uczonego rabina, natomiast było nieskuteczne lub w najlepszym wypadku odnosiło skutek nietrwały, w stosunku do zdecydowanej większości polskiej populacji - okazało się to wyraźnie już w 1956 roku.

Jak długo funkcjonował w świadomości mas model awansu społecznego, marksizm był przyjmowany jako ideologia, która się kojarzyła z tym awansem lub przynajmniej jego możliwością. Jednakże po pewnym czasie możliwości przyspieszonego *awansu społecznego* w skali masowej znacznie się zmniejszyły, a w wielu dziedzinach wręcz zablokowały, PRL-owska propaganda musiała więc

wykorzystać jakieś *produkty zastępcze*, które chociaż w pewnym stopniu pozwalałyby eksploatować dalej stereotyp szlachecki. Wykorzystano dwa takie *produkty zastępcze*: przynależność do PZPR oraz wyższe wykształcenie.

Ponieważ przy obejmowaniu określonych stanowisk wymagana była rekomendacja partyjna, którą oczywiście łatwiej mogli otrzymać członkowie PZPR, więc nic dziwnego, że przynależność partyjna mogła być traktowana jako coś w rodzaju *współczesnego szlactwa*. Rezultat był jednak taki, że do PZPR wstępowało coraz więcej oportunistów i karierowiczów, co dało znać o sobie podczas kryzysu w latach osiemdziesiątych.

Zaczęto też wyższe wykształcenie, jak również stopnie i tytuły naukowe traktować jako coś w rodzaju *współczesnego szlactwa*. Rezultat okazał się jednak tragiczny dla rozwoju samej nauki w Polsce i dla funkcjonowania zawodów, do których wykonywania konieczne jest wyższe wykształcenie, bowiem mury uczelni zaczęły szturmować tłumy ludzi, którym nie tyle zależało na zdobyciu wiedzy, umiejętności czy zawodu, ile na zdobyciu za wszelką cenę dyplomu, stopnia lub tytułu naukowego, który - ich zdaniem - zapewnia uzyskanie wyższej pozycji społecznej (i to dożywotnio, gdyż można praktycznie nie brać pod uwagę możliwości odebrania tytułu czy stopnia naukowego w Polsce w ciągu ostatniego półwiecza). Nastąpiła w związku z tym inflacja społecznej wartości tytułów i stopni naukowych, a w dodatku możliwości ich zdobywania były - mimo wszystko - ograniczone i w związku z tym propaganda, która swe manipulacje opierała na wykorzystywaniu stereotypu szlacheckiego w nowym wydaniu, musiała stracić grunt pod nogami.

Rosły rzesze niezadowolonych, którym nie udało się uzyskać *awansu społecznego*, stwarzało to dogodny grunt dla propagandy opozycji politycznej, która w prowadzonej przez siebie walce informacyjnej zaczęła skutecznie wykorzystywać właśnie stereotyp szlachecki - czyli obiecywać *awans społeczny*. Swego czasu celował w tym KSS KOR.³⁴

Na początku 1981 roku, w czasopiśmie Wolne Związki Zawodowe,³⁴ jeden z założycieli Solidarności³⁵ we Wrocławiu - Leszek Skonka, opublikował artykuł pt. Nie mylić KOR-u z Solidarnością,³⁶ w którym stwierdził: KOR cały czas tłumaczy członkom związku, że w Polsce dopiero będzie dobrze, gdy «Solidarność», czyli w konsekwencji KOR, przejmie władzę w kraju. Już dziś wszystkim wspierającym jego poczynania KOR obiecuje stanowiska ministrów, ambasadorów, sędziów, wojewodów, dyrektorów, rektorów, tytuły naukowe, mandaty poselskie i pieniądze. Jest to zapewne naiwne i groteskowe, gdy się na to patrzy z daleka, ale z bliska wygląda zupełnie wiarygodnie, tym bardziej, że KOR czas do objęcia władzy liczy na dni, a nie na miesiące czy lata.

Toteż wielu działaczy związkowych głęboko wierzy, że dzięki KOR-owi odmieni swój los, przestanie być kierowcami, ślusarzami, szeregowymi urzędnikami, słowem pospolitymi, szarymi ludźmi i stanie się ekscelencjami, dlatego tak gorliwie i bezmyślnie popierają tę grupę polityczną.³⁷

Propaganda opozycji politycznej w PRL wykorzystywała też szeroko stereotyp męczennika. Aresztowania i procesy działaczy opozycyjnych, a tem bardziej śmiertelne ofiary, były wykorzystywane propagandowo w walce politycznej. Tłumaczono opinii publicznej, że prześladowani działacze opozycji walczą i cierpią za dobrą sprawę. Niejednokrotnie zdarzało się nawet, że poszczególnym działaczom opozycyjnym

³⁴ Wolne Związki Zawodowe, nr 1, 1981.

(zwłaszcza w latach siedemdziesiątych) zależało na tym, aby zostać na krótko aresztowanym i dostać się do więzienia. W 1989 roku podczas kampanii wyborczej, poszczególni działacze opozycji licytowali się wręcz, kto z nich więcej czasu spędził w więzieniu.

O tym, jak dobrze zarówno opozycja polityczna w PRL, jak ośrodki programujące działalność propagandową prowadzoną z Zachodu, znały polski kod społeczno-kulturowy i funkcjonujące w naszym narodzie stereotypy, świadczyć może również fakt, że zarówno propaganda wspomnianej opozycji, jak i wspierających ją ośrodków działających na Zachodzie, bardzo ostro atakowały tych - stosunkowo zresztą nielicznych - twórców, którzy opowiadając się po stronie władz PRL (a ściślej narodowej frakcji w tych władzach), umieli w swej twórczości pozytywnie wykorzystywać stereotyp rycerski i stereotyp męczennika. Jako przykład mogą tu służyć znany reżyser Bogdan Poręba oraz wybitny aktor Ryszard Filipiak.

Najczęściej zresztą oficjalna propaganda PRL - zwłaszcza w latach osiemdziesiątych - nie umiała wykorzystywać funkcjonujących w naszym narodzie stereotypów, natomiast posługiwała się argumentacją ekonomiczną i prawną w sytuacji, gdy właśnie motywacje prawne i ekonomiczne są stosunkowo słabe w naszym narodzie.

Skuteczna nowoczesna propaganda musi się opierać - zarówno w procesach walki informacyjnej, jak i normalnych procesach sterowania społecznego - na dobrym rozpoznaniu kodu społeczno-kulturowego (tzn. przede wszystkim układu stereotypów) społeczeństwa, na które oddziałuje, oraz musi dostosować się do tego kodu, w przeciwnym bowiem razie może nie tylko nie wywołać pożądanego skutku, ale nawet spowodować skutki przeciwne do zamierzonych, otwierając zarazem pole dla manipulacji propagandy przeciwnika.

W działalności propagandowej należy się zawsze liczyć z tym, że na postępowanie ludzi wpływa nie tylko sama informacja, którą się im dostarcza, ale również skojarzenia, które u odbiorców wywołuje; jeżeli zaś chodzi o społeczną ocenę źródła komunikatów propagandowych, to zależy ona nie tylko od emitowanych przez nie komunikatów, ale również i od wytworzonego w społeczeństwie obrazu tego źródła - czyli swoistego stereotypu.

Rola propagandy w procesach sterowania społecznego w ogóle, a w procesach manipulacji i walki informacyjnej w szczególności, nie sprowadza się tylko do wykorzystywania kodu społeczno-kulturowego społeczeństwa, na które się oddziałuje. Skuteczna propaganda powinna stosować jeszcze wiele innych, szczegółowych metod socjotechniki, z których poniżej omówimy przykładowo kilkanaście najważniejszych, które były wykorzystywane w trakcie walki informacyjnej prowadzonej w PRL.

Metoda odcinania od pewnych informacji i ich źródeł ma na celu niedopuszczenie do odbiorców, informacji niepożądanych z punktu widzenia propagandysty. Najbardziej chyba rozpowszechnionym sposobem stosowania tej metody jest wprowadzenie cenzury lub odpowiedniej bezpośredniej selekcji informacji przekazywanych przez propagandę.

Np. w PRL istniał specjalny urząd państwowy, który zajmował się kontrolą wszelkich mediów - nie tylko RTV i prasy ale nawet widowisk. Do tego urzędu odpowiednie instytucje partyjne i państwowe zgłaszały tzw. zapisy dotyczące tematów, których nie należało poruszać w mediach, a także osób, których żadnych dzieł nie wolno było rozpowszechniać. Ponadto redaktorzy naczelni robili w swoim zakresie selekcję informacji. PRL-owska cenzura miała charakter prewencyjny - każdy tekst przed

publikacją musiał uzyskać aprobatę cenzury, gdy został przez nią zatrzymany, obciążał konto redaktora naczelnego, który go w swoim zakresie nie zatrzymał. Prowadziło to do powstania nieoficjalnej cenzury redakcyjnej - jeszcze ostrzejszej niż oficjalna państwowa, gdyż redaktorzy naczelni i ich współpracownicy na zapas blokowali wiele informacji. Ten ostatni przejaw nieoficjalnej cenzury, której istotą jest selekcja i blokowanie pewnych określonych informacji na szczeblu redakcji, funkcjonuje w III RP - np. w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych centralne publikatory zaczęły blokować informacje na temat działalności Partii X□

Cenzura prewencyjna czy bezpośrednia selekcja i blokowanie informacji - to najbardziej prymitywny sposób stosowania opisywanej tu metody. Nieco mniej prymitywnym jej przejawem jest odcinanie informacji nie w sposób bezpośredni lecz przez dyskredytowanie jej źródeł - najczęściej wykorzystuje się przy tym negatywne stereotypy. Ten sposób stosowany był np. przez demokratyczną opozycję w PRL, która dyskredytowała PRL-owskie media rzucając np. hasło *prasa kłamie*□lub *telewizja kłamie*□ W tym wypadku odbiorca komunikatów może mieć przeświadczenie, że samodzielnie podejmuje decyzje o bojkocie pewnych źródeł informacji.

Jeżeli chcemy obronić się przed opisaną wyżej manipulacją informacyjno-propagandową, wówczas musimy pamiętać, że należy korzystać z wielu źródeł informacji, a każdy, kto nam blokuje dopływ informacji lub chce w jakikolwiek sposób odciąć od pewnych jej źródeł, jest podejrzany o to, że chce nami manipulować.

Metoda oczekiwanego nośnika propagandy polega na tym, że komunikaty, które są nośnikiem treści propagandowych muszą bezbłędnie trafiać w oczekiwania odbiorców.

Jako przykład zastosowania tej metody do sterowania opinią publiczną w walce informacyjnej, można wskazać fachowo zorganizowaną propagandę słynnego Konwersatorium Doświadczenie i Przyszłość [(DiP)]. Działacze tego Konwersatorium - a zwłaszcza utalentowany dziennikarz Stefan Bratkowski - wiedzieli dobrze, że nasze społeczeństwo pod koniec lat siedemdziesiątych, jak również w latach osiemdziesiątych, oczekiwało na krytykę polityki prowadzonej najpierw przez ekipę Edwarda Gierka, a następnie Wojciecha Jaruzelskiego. W związku z tym DiP□wystąpił w swych kolejnych elaboratach z ostrą krytyką polityki prowadzonej przez kierownictwo PRL, a przy okazji tej krytyki prezentował różne koncepcje reform i oczywiście reklamował swój zespół. Różne koncepcje opracowane przez DiP□były dość skomplikowane i same w sobie nie zawsze w pełni zrozumiałe dla przeciętnego odbiorcy komunikatów propagandowych, ale ponieważ nośnik propagandy został dobrze dobrany, więc DiP□odniósł wielki sukces propagandowy.

Metoda szybkiej informacji polega na tym, aby docierać do odbiorcy szybciej niż przeciwnik. W walce informacyjnej ten, kto do odbiorcy dociera pierwszy, z informacją na określony temat, ma zawsze tę przewagę, że dostarczona przez niego informacja stanowi układ odniesienia dla następnych, a także najczęściej silniej zapada w pamięć odbiorcy.

Oficjalna propaganda PRL-owska była z reguły dość ociężała i pozwalała się ubiegać przeciwnikom, którzy mogli w związku z tym narzucać własną wersję i interpretację zdarzeń.

Metoda zgodności informacji podawanych przez propagandę z potocznym doświadczeniem odbiorców komunikatów propagandowych opiera się na tym, że informacje podawane przez propagandę mają tym większe szanse przyswojenia przez

społeczeństwo, im bardziej będą zgodne z masowym społecznym doświadczeniem. Propaganda, której informacje potwierdza potoczne masowe doświadczenie, uzyskuje kredyt zaufania, dzięki któremu może sobie pozwolić na podawanie ewentualnych wiadomości nieprawdziwych, dotyczących spraw, których praktyczne sprawdzenie nie jest możliwe dla przeciętnego członka społeczeństwa.

Natomiast propaganda, która podaje informacje niezgodne z tym, co społeczeństwo może faktycznie stwierdzić w swym masowym doświadczeniu, naraża się na to, że w tym społeczeństwie wytwarza się jej negatywny stereotyp, utrudniający, czy wręcz blokujący odbiór wszelkich dostarczanych przez nią informacji (nawet gdyby były prawdziwe).

Jako przykład opisanego wyżej zjawiska można wskazać historię oficjalnej propagandy PRL-owskiej w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. W latach siedemdziesiątych (szczególnie w pierwszej ich połowie), gdy dobrobyt społeczeństwa wzrastał, tzw. propaganda sukcesu uprawiana przez ekipę E. Gierka, znajdowała potwierdzenie w masowym społecznym doświadczeniu i była pozytywnie odbierana przez społeczeństwo. Natomiast pod koniec lat siedemdziesiątych i w latach osiemdziesiątych, gdy sytuacja gospodarcza zaczęła się pogarszać, a zwłaszcza gdy zaczęły się poważne trudności na rynku, społeczne masowe doświadczenie przeczyło informacjom podawanym przez oficjalną propagandę i społeczeństwo zaczęło się do niej odnosić negatywnie, stawała się ona coraz mniej skuteczna. Ci sami ludzie, którzy dawniej bezkrytycznie przyjmowali to, co podawała oficjalna propaganda partyjno-państwowa, nie chcieli jej już wierzyć nawet wtedy, gdy mówiła prawdę. Wskaźnikiem skuteczności propagandy partyjno-państwowej w PRL w rozpatrywanym okresie może być wzrost, a następnie spadek liczebności PZPR. W 1970 roku liczba członków i kandydatów PZPR wynosiła 2 mln. 320 tys., w latach siedemdziesiątych nastąpił wzrost tej liczby, która w 1979 r. wyniosła 3 mln. 79 tys.; w następnym roku nastąpiło zahamowanie wzrostu tak, że w 1980 r. PZPR liczyła 3 mln. 92 tys.³⁵; w 1981 r. liczba członków i kandydatów PZPR spadła do 2 mln. 691 tys.³⁶ i spadała w dalszych latach osiągając w 1988 r. 2 mln. 132 tys.³⁷.

Natomiast Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa w tym samym czasie podawała prawdziwe, łatwe do sprawdzenia przez przeciętnego słuchacza, informacje o trudnościach gospodarczych, zyskując sobie kredyt zaufania, a następnie mogła już podawać nie zawsze prawdziwe informacje na temat tego, że taki czy inny dygnitarz PRL-owski jest *liberałem i zwolennikiem reform*, a inny *twardogłowym konserwatystą* czy tzw. *betonem* partyjnym; przeciętny słuchacz RWE nie był w stanie sprawdzić tych informacji, nie mając dostępu do różnych dygnitarzy, przyjmował więc bezkrytycznie podawane na ich temat przez RWE opinie, na zasadzie zaufania, które zdobyła sobie u niego ta Rozgłośnia, sterująca skutecznie opinią publiczną w Polsce i prowadząca swoją określoną *politykę personalną*.

Metoda masowości i długotrwałości działania ma charakter dosyć trywialny, opiera się na tym, że ludzie łatwiej zapamiętują i przyswajają te informacje, które odpowiednio często z różnych źródeł słyszeli oraz które im stale przez odpowiednio długi okres czasu powtarzano. Powtarzanie informacji nie powinno być jednak zbyt

³⁵ Rocznik Statystyczny 1981, s. 29.

³⁶ Rocznik Statystyczny 1983, s. 26.

³⁷ Rocznik Statystyczny 1989, s. 37.

monotonne, długie i natarczywe, gdyż po przekroczeniu pewnego progu czułości, może wywołać u odbiorców znieczulenie na emitowane bodźce propagandowe (ten właśnie błąd popełniała często oficjalna propaganda PRL).

Tę metodę stosowała w sposób bardzo umiętny propaganda zachodnia i opozycyjna w PRL. Np. zarówno Rozgłośnia Polska RWE, jak i inne rozgłośnie zachodnie, a także prasa opozycyjna w Polsce, wytrwale przez długi okres czasu, w skali masowej lansowały tezę o *całkowicie spontanicznym* charakterze procesu powstania i działania opozycji politycznej w PRL, a zwłaszcza Solidarności³⁸ w rezultacie teza ta bardzo szeroko rozpowszechniła się w naszym społeczeństwie, które w nią uwierzyło. Dopiero opublikowanie słynnych list Antoniego Macierewicza i dalsze związane z tym wypadki, a następnie opublikowanie słynnej książki znanego amerykańskiego publicyisty Petera Schweitzera pt. *VICTORY CZYLI ZWYCIĘSTWO*, trochę tę wiarę osłabiły.

Metoda informacji pożądaney wykorzystuje prawidłowość psychologiczną polegającą na tym, że ludzie łatwiej przyjmują za prawdziwe i słuszne te twierdzenia i informacje, które odpowiadają ich pragnieniom i interesom. Propaganda stosująca tę metodę wykorzystuje dla swoich potrzeb swoiste rzutowanie różnych pragnień ludzkich na rzeczywistość. Na wykorzystaniu tej zasady opiera swą skuteczność m.in. propaganda demagogiczna, która - jak wiadomo - niejednokrotnie odnosiła duże sukcesy.

Np. L. Skonka stwierdził, że propaganda KSS KOR³⁹ niejednokrotnie wykorzystywała tę metodę, obiecując swej klienteli niemal wszystko czego tylko pragnęła. W cytowanym wyżej artykule pisał na ten temat: Apologeci KOR-u tłumaczą związkowcom obecność KOR-owców w «Solidarności» koniecznością walki ze złym rządem i konserwą partyjną. Natomiast KOR - ich zdaniem - jest dobry, gdyż dąży do tego, aby ludzie jak najmniej pracowali, a jak najwięcej zarabiali. Kiedy KOR i Klub Doświadczenie i Przyszłość, przejmą władzę, to wówczas w Polsce nastąpi prawdziwy raj i osiągnie się go bez specjalnego wysiłku, bez pracy, dyscypliny społecznej, wyrzeczeń, a jedynie dzięki magicznym sztukom KOR-u⁴⁰. Ludzie chętnie wierzyli w tego rodzaju piękne obietnice, gdyż odpowiadały one ich pragnieniom (prawdopodobnie wierzyło w nie również wielu działaczy KOR-u). Ta właśnie metoda była jedną z głównych socjotechnicznych tajemnic propagandowych sukcesów KSS KOR⁴¹.

Ludzie programujący oficjalną propagandę PRL, pozazdrościli sukcesów propagandystom KOR-u i zaczęli społeczeństwu obiecywać, że tzw. urynbowienie gospodarki zapewni ludziom dobrobyt, odnieśli jednak znacznie mniejsze sukcesy niż KOR, gdyż naród polski w latach osiemdziesiątych był już w znacznym stopniu znieczulony na oficjalną propagandę.

Metoda pobudzania emocjonalnego bazuje na tym, że w skali masowej (szczególnie w okresach napięć i kryzysów społecznych), propaganda odwołująca się do uczuć i wzbudzająca emocje u odbiorców, wykazuje przewagę nad propagandą operującą wyłącznie rozumową, racjonalną, suchą argumentacją.

Tę metodę wykorzystywała z powodzeniem w okresie PRL, propaganda opozycji politycznej w Polsce (a zwłaszcza propaganda Solidarności⁴²), manipulując zresztą, podsycanymi przez arogancję władzy, negatywnymi emocjami w stosunku do kierownictwa i aparatu partyjno-państwowego. Te negatywne emocje, powstały w wyniku nie tylko immanentnych cech ustroju, który panował wówczas w

³⁸ Wolne Związki Zawodowe, nr 1, 1981.

Polsce, czy nacisków moskiewskiej centrali, ale również w wyniku błędów popełnianych w ciągu długich lat przez ośrodki decyzyjne PRL.

Negatywne emocjonalne nastawienie społeczeństwa wobec władz PRL, było wykorzystywane również w walce konkurencyjnej toczącej się wewnątrz opozycji politycznej w Polsce. Np. swego czasu propaganda KOR-u niejednokrotnie pomawiała konkurentów o współpracę z PZPR lub z MSW. Był okres, w którym np. Leszek Moczulski i jego organizacja, byli przez KOR pomawiani o współpracę z MSW.

Do jakiego stopnia tego rodzaju metody walki dokuczyły innym ugrupowaniom ówczesnej opozycji, świadczyć może opublikowany w 1980 roku przez Socjalistyczną Agencję Wydawniczą (organ ugrupowania opozycyjnego występującego pod nazwą Polskich Socjalistów), artykuł Ireny Krasnał O etyce i moralności opozycji politycznej³⁹, w którym opisano w następujący sposób metody stosowane przez KOR: Standardowym oszczerstwem jest pomawianie o współpracę agenturalną z SB, ewentualnie z aparatem partyjnym. Interesującym szczegółem organizacyjnym tej sprawy jest, że jak to mieliśmy możliwość stwierdzić parę razy, plotki z tego rodzaju pomówieniami pojawiają się równocześnie w kilku przynajmniej większych miastach Polski. Są więc centralnie sterowane. Rejestrowaliśmy tego rodzaju kampanie oszczerstw przeciw kilkunastu już działaczom opozycji⁴⁰.

Metoda zrozumiałości komunikatu polega na tym, że komunikaty propagandowe muszą być zredagowane w języku zrozumiałym dla odbiorców - propaganda jest bowiem przeznaczona dla odbiorcy, a nie dla propagandysty, czy jego przełożonego.

Oficjalna propaganda PRL bardzo często ignorowała tę metodę i nadawała komunikaty zredagowane w sposób trudno zrozumiały dla większości odbiorców. Natomiast opozycja polityczna wykorzystywała tę zasadę - swego czasu celował w tym KOR. Jako charakterystyczny przykład można tu przytoczyć wyjątek z artykułu Jacka Kuronia pt. Czy grozi nam interwencja?⁴¹ który został opublikowany w redagowanym przez działaczy KOR-u czasopiśmie Robotnik z 23 listopada 1980 roku, czytamy w nim m.in.:

W Polsce rodzi się teraz wielki ruch społeczny, wiele ruchów - bo to przecież nie tylko związki zawodowe. Ludzie doprowadzeni do ostateczności dotychczasową polityką władz biorą swój los w swoje ręce. I nikt ich nie zatrzyma. Można pisać, żeby przestali, ale to nic nie pomoże.

Poza tym zatrzymać się teraz - znaczyłoby to skazać się na katastrofę, jako że system centralnego sterowania został już rozbity, a nie powstało jeszcze na jego miejsce nic nowego⁴².

Może ktoś krytykować powyższy tekst jako prymitywny i demagogiczny, ale nikt nie zaprzeczy, że został on zredagowany w sposób jasny, w języku zrozumiałym dla zwykłych, prostych odbiorców, pobudzał też u nich odpowiednie - zamierzone przez Autora - emocje.

Metoda specjalizacji polega na tym, że skuteczna propaganda musi być odpowiednio zróżnicowana i dostosowana do poziomu, pojęć i oczekiwań różnych środowisk odbiorców, dla których jest przeznaczona.

³⁹ Socjalistyczna Agencja Wydawnicza, nr 21/1, Warszawa 1980 r.

⁴⁰ Robotnik, 23 listopada 1980 r.

Oficjalna propaganda PRL najczęściej adresowana była do tzw. przeciętnego odbiorcy - który jest właściwie tylko abstrakcyjnym pojęciem statystycznym. W rezultacie propaganda ta nie była odpowiednio skuteczna w stosunku do wielu środowisk, które odbiegały od przeciętnej - tzn. dla jednych odbiorców była za trudna, a dla drugih zbyt prymitywna.

Tymczasem metodę tą szeroko wykorzystywała opozycja - klasycznych przykładów dostarcza tu propaganda KOR-u. W okresie, gdy KOR rozpoczął przenikanie do środowisk katolickich i zależało mu na ich pozyskaniu, Adam Michnik napisał książkę pt. *Kościół, lewica, dialog* (wydaną w Paryżu), w której przedstawił się jako człowiek prawie nawrócony na katolicyzm.

Aby ułatwić sobie nawiązanie kontaktu z niepodległościowymi środowiskami kombatanckimi - zwłaszcza piłsudczykowskimi, oraz innymi środowiskami, w których postać Józefa Piłsudskiego była popularna, jak również w celu przygotowania przedpolu dla propagandy KOR-u w tych środowiskach (zwłaszcza zaś w powstającym już wówczas środowisku neopiłsudczykowskim, które miało przed sobą duże perspektywy), A. Michnik napisał pracę pt. *Cienie zapomnianych przodków*, w której zadeklarował się niemal jako neopiłsudczyk.

Kanałem którym przenikała propaganda KOR-u do środowisk inteligenckich było Towarzystwo Kursów Naukowych - przekazywana tam propaganda miała formę paranaukową.

Dla środowisk robotniczych przeznaczone były takie czasopisma jak np. cytowany wyżej *Robotnik*, w którym nie silono się na naukowość, lecz podawano informacje w języku prostym i łatwo zrozumiałym dla każdego.

Metoda stopniowania polega na tym, że propaganda, która ma wpłynąć na zmianę systemu pojęć danego społeczeństwa i przekształcić go zgodnie z założonym celem, który nie jest jeszcze przez nie przyjęty i akceptowany (a czasem może nawet być przez nie w ogóle nie znany), musi przyjąć jako punkt wyjścia system pojęć, który faktycznie w tymże społeczeństwie funkcjonuje oraz cele, które są przez nie akceptowane i dopiero stopniowo dokonując w nich zmian, sterować w określonym kierunku.

Tę metodę nie stosowała oficjalna PRL-owska propaganda partyjno-państwowa w okresie 1948-1955 r., kiedy członkiem najwyższego kierownictwa partyjnego odpowiedzialnym za propagandę był Jakub Berman. Naród polski w tym czasie stosunkowo mało znał komunistyczną ideologię marksistowsko-leninowską, natomiast znał dobrze zbrodnie stalinizmu, o których dość dokładnie informowała go zarówno polska propaganda przedwojenna jak i propaganda podziemia związanego z naszym rządem londyńskim podczas wojny - był też w związku z tym negatywnie nastawiony do komunizmu (zwłaszcza w stalinowskim wydaniu). Tymczasem po 1948 roku rozpoczęto forsowną, szybką i masową indoktrynację stalinowsko-komunistyczną w takim tempie, że osiągnięcie pożądanego przez komunistów trwałego efektu stało się w tych warunkach faktycznie niemożliwe (co jest tym bardziej zrozumiałe, że Polacy mogli w tym okresie na własnej skórze odczuć dobrodziejstwa stalinizmu). Negatywny rezultat tej indoktrynacji ujawnił się w całej pełni już w 1956 roku (najbardziej wyraźnym tego dowodem były słynne wypadki poznańskie), a także w latach późniejszych.

Natomiast jako przykład skutecznego wykorzystania tej metody podczas walki informacyjnej, przytoczyć można działalność propagandową KOR-u, a w szczególności

Jacka Kuronia, który np. w opublikowanym w numerze 6 z 1980 roku Biuletynu Informacyjnego KSS KOR⁴¹ artykule pt. Co dalej?,⁴¹ stwierdził wyraźnie:

Gdyby dziś wysunąć hasła najdalej idące: niepodległości państwowej i demokracji parlamentarnej - co niewątpliwie zgodne jest z aspiracjami Polaków - to hasła takie nie pociągnęłyby szerokich rzesz społeczeństwa. Wokół takiego programu nie zorganizowałby się ruch, ponieważ w świadomości ogółu program taki jest nierealny. Dlatego w początkach ruchu wysuwać można tylko zadania bardzo ograniczone, minimalistyczne, odwołujące się nie tyle do aspiracji społecznych, ile do tego, co ludzie uważają za konieczne. Jeżeli jednak ludzie skupiają się wokół określonych - choćby najbardziej minimalistycznych - celów i zaczynają działać, wówczas ruch tworzy się i każdy jego sukces pomaga artykułować dążenia i cele coraz bliższe społecznym aspiracji.

(...) Im władza będzie słabsza, a przy tym - co niemal tożsame - mniej zdolna do przystosowania swej polityki do sytuacji, tym bardziej będzie się radykalizować ruch demokracji. Radykalizować, to w tym wypadku zwracać się wprost przeciw władzy, przeciw jej politycznym strukturom⁴¹.

Tę metodę stosowała w pewnym okresie również propaganda zachodnia; np. Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa⁴² po 1956 roku głosiła tezę o naprawianiu ustroju socjalistycznego, a nie jego obalaniu. Potem dopiero zaczęto upowszechniać tezę o *niereformowalności ustroju komunistycznego*.

Metoda rzekomej oczywistości polega na tym, aby właściwą propagowaną tezę przemycać jako założenie rzekomo oczywiste, przy okazji dyskusji nad jakimś innym problemem, który w tym wypadku spełnia funkcję nośnika propagandy.

Tej metody prawie nie stosowała oficjalna propaganda PRL, natomiast bardzo często była ona wykorzystywana przez propagandę zachodnią, np. w celu kreowania określonych autorytetów. Przy okazji dyskusji, powiedzmy nad tematem autonomii wyższych uczelni, lub zmian dokonanych w Polsce na wysokich stanowiskach, podawano mimochodem, jako rzekomo oczywisty pewnik, że jakiś naukowiec jest wybitnym uczonym o utrwalonej pozycji w nauce światowej⁴³. Rzecz charakterystyczna, że unikano przy tym najczęściej jakiegokolwiek merytorycznej informacji dotyczącej faktycznego dorobku naukowego danego osobnika.

Ta metoda prawie zawsze okazywała się skuteczna, bowiem odbiorcy komunikatów propagandowych (nawet jeżeli sami byli naukowcami), zastanawiając się nad omawianym problemem - np. autonomii wyższych uczelni czy zmian personalnych - przyjmowali podawane mimochodem rzekomo oczywiste założenie - że taki czy inny osobnik jest wybitnym naukowcem⁴⁴ jako prawdziwe, a nawet nie podlegające dyskusji.

Metoda niedopowiadania wszystkiego do końca polega na tym, że podawane informacje preparuje się i zestawia w taki sposób, aby odbiorca sam wyciągał (a właściwie dopowiadał) sobie określone wnioski, wynikające z tych informacji, mając przy tym poczucie, że doszedł do nich samodzielnie⁴⁵.

Metodę tą zastosował swego czasu Goebbels - w okresie gdy hitlerowcy mieli trudności z rozbiciem komunistów w Hamburgu polecił, by przez pewien okres czasu w całej prasie niemieckiej w kronice kryminalnej, podawać wyłącznie informacje o przestępstwach dokonanych w Hamburgu; w rezultacie czytelnicy mieli samodzielnie⁴⁶

⁴¹ Biuletyn Informacyjny KSS KOR, nr 6 (40), 1980.

dojść do wniosku, że Hamburg - w którym silne są wpływy komunistyczne - to miasto kryminalistów.

Przy zastosowaniu tej samej metody urabia się od dawna w niektórych państwach zachodnich (zwłaszcza w USA), złą opinię Polakom, podając np. w kronice kryminalnej, tonem rzeczowym, informację, że sprawcą pobicia był Kowalski, Polak lat 32, a przy innej okazji, że pijacką burdę wywołał Novak, Polak, lat 24, licząc na to, że już sami czytelnicy dokonają twórczego uogólniającego odkrycia, iż Polacy to naród składający się głównie z pijaków, awanturników i ludzi marginesu społecznego.

Analogicznych metod socjotechniki propagandy można oczywiście wyliczyć znacznie więcej, w tym miejscu ograniczyliśmy się do tych podstawowych, które były najczęściej stosowane w trakcie walki informacyjnej w Polsce lub wobec Polski, podczas zimnej wojny.

Trzeba w tym miejscu stwierdzić, że bardzo często wymienione wyżej metody, nie mogą być stosowane równocześnie. Np. wykorzystanie metody stopniowania, może w pewnych sytuacjach wykluczyć wykorzystanie metody emocjonalnego pobudzania; albo też w innej sytuacji, zastosowanie metody zgodności informacji podawanych przez propagandę z potocznym doświadczeniem odbiorców komunikatów propagandowych, może wykluczyć zastosowanie metody informacji pożądanej.

W takich wypadkach propagandysta musi się zdecydować, którą metodę zastosuje, a z której zrezygnuje.

Oczywiście, im więcej metod uda się zastosować w propagandzie, tym bardziej będzie ona skuteczna. W związku z tym stosuje się często pewne rozwiązania kompromisowe. Np. propagandysta, chcąc wykorzystać równocześnie metodę emocjonalnego pobudzania i metodę zgodności z potocznym doświadczeniem odbiorców, stosuje tzw. **szarą propagandę**, która zawiera pewne elementy prawdziwe - łatwe do potwierdzenia przez potoczne doświadczenie odbiorców, oraz pewne elementy nieprawdziwe - trudne do stwierdzenia doświadczonego, a przy tym pobudzające określone emocje. Taką właśnie szarą propagandę stosowało niejednokrotnie po mistrzowsku zarówno Radio Wolna Europa, jak i Radio Svoboda.

W analogicznym celu stosowana bywa również tzw. **czarna propaganda**, która podaje informacje całkowicie nieprawdziwe (trudne do sprawdzenia dla odbiorców), ale za to silnie pobudzające emocjonalnie. Jako przykład można tu wskazać drukowanie w pewnym okresie przez prasę zachodnią sfałszowanych pamiątek różnych dyktatorów komunistycznych. Metodę tą stosowała również niejednokrotnie propaganda komunistyczna w PRL, wykorzystująca różne spreparowane przez Służbę Bezpieczeństwa tzw. fałszywki.

Istnieje również tzw. **biała propaganda**, która ogranicza się do podawania informacji prawdziwych, a tylko odpowiednio dobranych, zestawionych, eksponowanych lub nieakcentowanych czy wreszcie odpowiednio komentowanych. Tego rodzaju propagandę uprawiają poważne czasopisma lub oficjalne państwowe rozgłosie radiowe i telewizyjne na Zachodzie - takie jak np. Głos Ameryki czy BBC.

Możliwości zastosowania poszczególnych metod socjotechniki propagandy mogą być również ograniczone różnymi względami pozapropagandowymi - przede wszystkim politycznymi, a także etycznymi, prawnymi itp. Odnosi się to przede wszystkim do propagandy oficjalnej (nie tylko państwowej).

Utworzony w 1937 r. Instytut Analizy Propagandy Uniwersytetu Kolumbijskiego opracował siedem następujących zasad socjotechniki propagandy:

1. **Dołączanie epitetów** w celu dyskredytowania osób, idei, planów w celu wywołania uczucia uprzedzenia, strachu lub nienawiści bez obiektywnej oceny czy analizy. Np. w okresie *zimnej wojny* propaganda amerykańska często używała takich określeń jak: *stalinowiec*, *ortodoks*, *beton partyjny*.

2. **Piękne ogólniki** - próby ukrycia lub wypaczenia zjawiska za pomocą słów oznaczających powszechnie aprobowane lub dezaprobowane wartości. Amerykański naukowiec S. Sargent ustalił, że takie słowa jak: wolność, demokracja, patriotyzm, dominacja, autokrytyzm, dyktatura wywołują określone emocje nawet wówczas, gdy są wyłączone z danego kontekstu i włączone w inny; w związku z tym propaganda często posługuje się nimi dołączając je do określonych zjawisk lub osób, które chce promować lub zdyskredytować - np. demokratyczna opozycja, wolny świat, komunistyczna dyktatura⁴².

3. **Ludowość** polega na przyjmowaniu pewnych form obyczajowości ludowej aby wykazać związki z osobowością prostego człowieka. Np. amerykańscy działacze polityczni często biorą udział w regionalnych zabawach, widowiskach takich jak rodeo z użyciem takich akcesoriów jak kapelusz kowbojski czy indiański pióropus; w programach Radia Wolna Europa używano takich zwrotów jak chłopom polskim szczęść Boże, odwoływano się też do przysłów ludowych⁴³.

4. **Powolywanie się na autorytety** - (t.) za pomocą cytatów często wyrwanych z kontekstu i powoływania się na osoby cieszące się prestiżem w danej społeczności próbuje się przenieść autorytet tych osób na inne osoby czy zjawiska. Dla uzasadnienia aktualnej polityki - wewnętrznej i zagranicznej w amerykańskiej propagandzie występuje skłonność do powoływania się na wielkich Amerykanów: Waszyngtona, Lincolna, Jeffersona⁴⁴.

5. **Aksjomatyczność dowodów** - jest to chwyt obliczony na bezkrytyczne przyjęcie informacji (nawet nieprawdziwych) podanych w formie pewnika, który nie wymaga dowodu i nie podlega krytyce; np. nasz kandydat jest człowiekiem nieskazitelnym, jedynym celem naszej polityki jest obrona pokoju⁴⁵.

6. **Owczy pęd** - (t.) oznacza głoszenie tezy, że wszyscy członkowie danej zbiorowości akceptują program propagandzisty, dlatego w imię grupowej solidarności każdy musi się z nim pogodzić. Powyższa technika znajduje szczególne zastosowanie w odniesieniu do różnych grup religijnych i mniejszości narodowych. W amerykańskich kampaniach sztaby wyborcze często posługują się sloganem «głosujcie na naszego kandydata, on na pewno zwycięży»⁴⁶.

7. **Tasowanie kart** - (t.) ta technika polega na odpowiednim doborze oraz interpretacji argumentów. W celu wywołania pozytywnego lub negatywnego stosunku do danej osoby operuje się danymi statystycznymi i fikcyjnymi, twierdzeniami fałszywymi i prawdziwymi, argumentami logicznymi i nielogicznymi. Powyższa technika znalazła szczególne zastosowanie w odniesieniu do wszystkich interwencji zbrojnych USA.

⁴² Por. S. Sargent, *Emotional Stereotypes in Chicago Tribune*; [w:] T. M. Newcomb, *Social Psychology*, New York 1950, s. 215.

⁴³ Por. B. Lewandowski, *Propaganda radiowa USA*, Warszawa 1981, s. 68.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Por. tamże, s. 68-69.

⁴⁶ Tamże, s. 69.

Prace zapoczątkowane przez Instytut Analizy Propagandy kontynuowali inni badacze, którzy znacznie rozszerzyli istniejący katalog technik propagandowych. Duże zainteresowanie instytucji propagandowych wzbudziła technika pod nazwą «wędzony śledź» (Red Herring). Celem tej techniki jest skierowanie opinii publicznej na uprzednio założoną sferę problemową czy odwrócenie uwagi opinii publicznej od niewygodnej dla danego dysponenta propagandy problematyki. Wśród naukowych wniosków i osiągnięć, które wykorzystuje się w praktyce propagandowej, poczesne miejsce zajmuje «prawo pierwszeństwa», które sformułował F. H. Lund⁴⁷. Dotyczy ono uwarunkowania efektywności kolejnością propagandowych działań, każda pierwsza informacja o tym czy innym fakcie ma o wiele bardziej silny wpływ niż następna. Spośród wielu badań eksperymentalnych na szczególną uwagę zasługują prace zespołu prof. Hovlanda, które dokonały istotnych uściśleń i ograniczeń «prawa pierwszeństwa». Przyznając obiektywną realność temu prawu, badacze określają warunki, które wzmacniają wpływ «prawa pierwszeństwa» lub - na odwrót - osłabiają. Podstawowymi czynnikami osłabiającymi wpływ «prawa pierwszeństwa» są: poziom intelektualny słuchaczy, przekonania światopoglądowe, przekonania polityczne, szeroka informacja o istotnych problemach, prestiż źródła informacji. Spróbujemy scharakteryzować powyższe czynniki.

1. Wysoki poziom intelektualny słuchaczy predysponuje jednostkę do elastycznych postaw, co wyraża się w krytycznym podejściu do prezentowanych informacji, w odrzuceniu stereotypów opartych na tradycji i konserwatywnych ideach. (...)

2. Człowiek posiada potrzebę zachowania zgodności między uznanymi przekonaniem, stąd też występuje tendencja do odrzucenia informacji, która jest sprzeczna z przyjętymi przekonaniem⁴⁸.

3. Szeroka informacja, czyli odpowiadająca społecznemu zapotrzebowaniu - może «negatywne odczucia spowodowane faktycznie istniejącym lub wymagowanym niebezpieczeństwem zlikwidować lub ograniczyć»⁴⁹.

4. Wiele osób w przyjmowaniu informacji kieruje się faktem pochodzenia źródeł informacji. Jeżeli źródło cieszy się uznaniem, informację przyjmuje się jako prawdziwą, jeżeli źródło takiego uznania jest pozbawione, informację uważa się za fałszywą.

Wśród czynników, które wzmacniają wpływ «prawa pierwszeństwa» można wymienić następujące:

1) w wysokim stopniu jest utrudniona lub nie istnieje możliwość korzystania z innego źródła informacji względnie odmawia się korzystania z innych źródeł;

2) wpływ następnych źródeł informacji jest opóźniony, gdyż występuje po długim okresie czasu, kiedy dana informacja uzyskiwała społeczną aprobatę;

3) kiedy pierwsze źródło przekazało informację w trakcie danych wydarzeń, a następne źródła dostarczały informacji już po samych wydarzeniach⁵⁰.

Istotne znaczenie dla skuteczności propagandy ma również zasób informacji i dostęp do źródeł - jeżeli ludzie programujący propagandę dysponują szerokim

⁴⁷ F. H. Lund, *The Psychology of Belief*. Journal of Abnormal and Social Psychology, 10/1955, s. 181-191.

⁴⁸ L. Festinger, *A Theory of Cognitive Dissonance*. Stanford 1957.

⁴⁹ T. Mądrzycki, *Psychologiczne prawidłowości kształtowania się postaw*, Warszawa 1970, s. 338.

⁵⁰ B. Lewandowski, *Propaganda radiowa USA*, wyd. cyt., s. 69-71. Por. także N. Rudish, J. Zipes, *La Nouvelle Critique*, 48/1971.

asortymentem informacji i mają łatwy dostęp do ich źródeł, wówczas mogą działać bardziej skutecznie niż w wypadku braku takich możliwości. Efektywność propagandy zależy też w niemałym stopniu od zdolności i fachowego przygotowania propagandystów, wreszcie od wyposażenia technicznego.

Dopiero zgranie i łączne wykorzystanie wszystkich wymienionych wyżej czynników, a przynajmniej większej ich części, może zapewnić sukcesy w walce informacyjnej i manipulowaniu masami.

Rola propagandy w procesach manipulacji masami oraz w walce informacyjnej jest duża, ale jednak ograniczona - nie ona sama decyduje o sukcesach. Zasadnicze znaczenie - zwłaszcza na dłuższą metę - ma charakter podejmowanych przez ośrodki kierownicze decyzji, a także sposób ich wykonania. Jeżeli decyzje będą błędne lub nawet słuszne ale źle wprowadzane w życie, wówczas nawet najlepsza propaganda, na dłuższą metę nie będzie skuteczna.

Z drugiej strony, w walce informacyjnej, propaganda może być wykorzystywana do dezinformowania przeciwnika i inspirowania jego błędnych decyzji, które się następnie wykorzystuje (nie tylko propagandowo). Np. zachodnia propaganda odegrała pewną rolę w inspirowaniu decyzji kierownictwa PRL, dotyczących zakupu różnego rodzaju licencji i ciągów technologicznych z Zachodu - nie zawsze optymalnych, chociaż oczywiście nie była jedynym czynnikiem inspirującym te decyzje. W rezultacie Polska gospodarka uzależniła się technologicznie od Zachodu, w okresie restrykcji - po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce - spowodowało to określone negatywne konsekwencje, zaś propaganda zachodnia z dobrym skutkiem wykorzystywała złą sytuację gospodarczą PRL do krytykowania jej kierownictwa politycznego i ustroju.

Na dłuższą metę najlepsze wyniki uzyskuje propaganda, która wspomaga odpowiednie prawidłowe decyzje polityczne i gospodarcze, bowiem najlepiej nawet prowadzona propaganda nie jest w stanie na dłuższą metę uzyskać odpowiednich rezultatów, gdy postawi się przed nią zadanie ciągłego uzasadniania błędnych decyzji.

Ludzie zajmujący się programowaniem propagandy własnej nie powinni ulegać propagandzie przeciwnika i muszą być wyczuleni na jego inspiracje, które mogą być nieraz zręcznie kamuflowane. Starać się też powinni chronić własne kierownictwo przed podejmowaniem błędnych decyzji.

4. WALKA INFORMACYJNA W OKRESIE INSTALOWANIA WŁADZY LUDOWEJ W POLSCE

4.1. Społeczne uwarunkowania procesów walki informacyjnej w PRL.

Po II wojnie światowej ukształtował się podział świata na dwa bloki, w 1949 r. powstał Pakt Północnoatlantycki (NATO), a w 1955 Układ Warszawski. W nowej sytuacji głównym przeciwnikiem organów walki informacyjnej NATO, jak również współdziałających z nimi odnośnych organów Izraela, stały się odpowiednie organy ZSRR - wywiad wojskowy GRU, cywilny MWG, MWD oraz KI a następnie KGB i sowieckie organy propagandy, a także analogiczne organy państw podporządkowanych Związkowi Radzieckiemu..

W końcowym okresie II wojny światowej silny był ruch komunistyczny w Europie Zachodniej - we Francji i Włoszech. W wyniku podziału stref wpływów wielkich mocarstw, dokonanego na konferencjach w Teheranie, Jaltie i Poczdamie, dynamika ruchu komunistycznego w krajach Zachodniej Europy została przez Moskwę wyhamowana. Zarówno we Francji jak i we Włoszech komuniści nie sięgali po władzę, stanowiąc tylko jeden z wielu wpływowych ruchów społeczno-politycznych i zarazem ważny kanał wpływów Moskwy. W Grecji komuniści próbowali walczyć o władzę, ale pozostawieni przez Stalina samym sobie, zostali krwawo rozbici.

Po II wojnie światowej, zwłaszcza zaś podczas tzw. zimnej wojny, radzieckie organy walki informacyjnej wspomagały ruchy narodowo-wyzwoleńcze w imperiach kolonialnych i w ogóle w krajach, które zyskały później nazwę Trzeciego Świata. Bojownicy ruchów narodowo-wyzwoleńczych i elita krajów Trzeciego Świata była szkolona w ZSRR i krajach mu podporządkowanych, organy walki informacyjnej zarówno radzieckie jak i krajów satelickich, czynnie wspomagały walkę przeciw kolonializmowi, a następnie neokolonializmowi. Początkowo dawało to spektakularne rezultaty - rozpadały się imperia kolonialne, a ZSRR i jego satelici zyskiwali duże wpływy w wyzwolonych krajach Trzeciego Świata.

Wkrótce okazało się jednak, że wpływy radzieckie były trwale z reguły w krajach zacofanych, do których trzeba było ciągle dokładać w formie pomocy gospodarczej, militarnej i politycznej, natomiast w krajach nieco bardziej rozwiniętych wpływy radzieckie były ograniczane lub wręcz eliminowane - jako przykład może tu służyć Egipt. Ostatecznie więc zwycięstwa polityki radzieckiej w krajach Trzeciego Świata okazały się pozorne.

Inaczej wyglądała sprawa w krajach europejskich, które znalazły się w radzieckiej strefie wpływów. Stalin chciał całkowicie kontrolować te kraje. Radzieckie organy walki informacyjnej już w okresie II wojny światowej penetrowały ruch oporu w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. W Moskwie organizowano gremia, które po

usunięciu armii niemieckiej przez wojska sowieckie, miały obejmować władzę w tych krajach - np. Związek Patriotów Polskich, Centralne Biuro Komunistów Polskich czy Komitet Narodowy Wolne Niemcy. Po zajęciu wspomnianych krajów przez wojska radzieckie, organy NKWD wspólnie z miejscowymi - podporządkowanymi mu - organami bezpieczeństwa, likwidowały zarówno organy kierownicze jak i całe siatki organizacyjne podziemia, które orientując się na pomoc mocarstw zachodnich prowadziło politykę niezależną od Moskwy. Jako przykład może tu służyć internowanie żołnierzy Armii Krajowej oraz aresztowanie i proces 16 przywódców podziemnego państwa polskiego.

Następnie w okresie 1945-1948 r. następowało całkowite przejmowanie władzy w krajach Europy Środkowej i Wschodniej przez ludzi bezpośrednio lub pośrednio związanych z radzieckimi organami walki informacyjnej. Organy policyjne i armie tych krajów zostały opanowane przez ludzi związanych od dawna z NKWD lub GRU, a ponadto w ośrodkach kierowniczych organów bezpieczeństwa i wojska urzędowali doradcy radzieccy.

Krajom tym narzucono system sterowania społecznego i system gospodarczy wzorowany na radzieckim, a równocześnie propaganda i cały system wychowawczy, jak również nauka i kultura zostały wmontowane w system, którego celem była pełna indoktrynacja w duchu stalinowskim.

W dniach 22-29 września 1947 r. w Szklarskiej Porębie odbyła się narada przedstawicieli 9 partii komunistycznych i robotniczych - Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii, Polski, Rumunii, Węgier, Włoch i ZSRR; uznano potrzebę wymiany doświadczeń i koordynacji działań partii komunistycznych, w związku z narastającym napięciem międzynarodowym. W związku z tym podjęto decyzję o powołaniu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych (Kominform), które stało się następnie narzędziem służącym Stalinowi do kontrolowania kierowniczych organów partyjnych w krajach, których partie należały do Biura. Jugosławia na czele której stał Josip Broz Tito, wyłamała się z tego systemu, pociągnięcie to było poprzedzone namierzeniem przez jugosłowiańskie służby walki informacyjnej agentury stalinowskiej, a następnie jej aresztowaniem.

Nie ufając rodzimej elicie - nawet komunistycznej - krajów swego obozu (zwłaszcza po tym co zrobił J. Tito), starał się Stalin obsadzać aparat władzy w tych krajach swoimi i wiernymi sobie ludźmi, wśród których nie brakowało radzieckich specjalistów z GRU i NKWD, a także komunistami bardzo często pochodzenia żydowskiego. Była to perfidna manipulacja Stalina, który liczył, że komuniści pochodzenia żydowskiego są wyalienowani zarówno z narodów zamieszkujących te kraje, jak i z miejscowej społeczności żydowskiej - która w zdecydowanej większości uległa podczas wojny eksterminacji, a wobec tego będą musieli być mu wierni i nie będą mieli zahamowań emocjonalnych przy wykonywaniu jego zbrodniczych rozkazów.

Stalinowska propaganda wykorzystała też perfidnie przeciwko polskiej reakcji, a faktycznie przeciw polskiemu narodowi, sprawę pogromu ludności żydowskiej w Kielcach w dniu 4 lipca 1946 roku, starając się dać towarzyszom polskim żydowskiego pochodzenia lekcję poglądową do czego zdolna jest ludność polska i przeciąć wszelkie więzy solidarności z tą ciemną reakcyjną masą, które mogły jeszcze u nich występować. Doraźnie pogrom kielecki został w skali międzynarodowej wykorzystany przez Stalinowską propagandę do odwrócenia uwagi świata od sfałszowanych wyników referendum przeprowadzonego w dniu 30 czerwca 1946 r. Manipulacja okazała się z

punktu widzenia interesów sowieckich bardzo dalekowzroczna, gdyż w latach późniejszych można było próbować całą winę za stalinowski terror zrzucić na towarzyszy pochodzenia żydowskiego, czy tzw. syjonistów.

Aparat stalinowski już w 1944 roku robił przygotowania organizacyjne do wykorzystania dla swych celów ludności żydowskiej, która przyjeżdżała do Polski z ZSRR, a także uratowanej od zagłady w naszym kraju. Przy kontrolowanej przez komunistów Krajowej Radzie Narodowej powstał Referat Spraw Żydowskich który już marcu 1944 r. opracował swój program. W lipcu 1944 r. Zarząd Główny Związku Patriotów Polskich w ZSRR powołał Komitet Organizacyjny Żydów Polskich. 8 sierpnia 1944 r. przewodniczący Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego Edward Osóbka-Morawski powołał Samodzielny Referat do Spraw Pomocy Ludności Żydowskiej przy Prezydium PKWN. Wreszcie 4 listopada 1944 r. w Lublinie, z inicjatywy KOŻP i Referatu Spraw Żydowskich przy KRN utworzono Centralny Komitet Żydów w Polsce (CKŻP). W następnych latach CKŻP stał się potężnym urzędem posiadającym swą rozbudowaną sieć administracyjną w terenie (w 1946 r. aparat administracyjny wszystkich szczebli podlegający CKŻP liczył ponad 2500 pracowników, w tym 360 w samej centrali) organizującym i kontrolującym życie społeczne, kulturalne i gospodarcze blisko ćwierćmilionowej populacji polskich Żydów. Wydział Ewidencji i Statystyki CKŻP w lipcu 1946 r. dysponował danymi dotyczącymi 244.964 osób narodowości żydowskiej zamieszkujących w Polsce, wśród nich 136.550 stanowili repatrianci z ZSRR, którzy przybyli do Polski w okresie od lutego do czerwca 1946 r. na podstawie umowy repatriacyjnej zawartej między Polską a ZSRR 6 lipca 1945 roku. W CKŻP reprezentowane były różne organizacje żydowskie, ale od początku Polska Partia Robotnicza starała się go kontrolować. W skład Prezydium CKŻP w 1945 r. na 20 członków 6 było członkami PPR, zaś spośród 4 wiceprzewodniczących 2 należało do PPR, również sekretariatem CKŻP kierował PPR-owiec¹.

Pozwolono też na działalność różnych żydowskich partii politycznych i organizacji społecznych. W szczególności wznowiły swoją działalność następujące partie żydowskie:

BUND - socjaldemokratyczna partia żydowska, współpracująca z Polską Partią Socjalistyczną, posiadała swego posła w KRN. Według dokumentu opracowanego dla KC PPR w maju 1947 r., w kwietniu tegoż roku Bund skupiał ok. 1500 członków².

POALEJ SYJON (Robotnicy Syjonu) Lewica - lewicowa frakcja Związku Poalej Syjon, którego ideologia stanowiła syntezę koncepcji ogólnosyjonistycznych i socjaldemokratycznych. Wspomniany dokument KC PPR oceniał, że w kwietniu 1946 r. partia ta liczyła 2000 członków³.

POALEJ SYJON Prawica - prawicowa frakcja Związku Poalej Syjon, liczyła ok. 3000 członków⁴.

¹ Por. M. Szulkin, *Sprawozdanie z działalności Referatu d/s Pomocy Ludności Żydowskiej przy Prezydium PKWN*, [w:] Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, nr 3, 1971, s. 75-90. I. Jąłoszyński, *Powstanie i struktura Związku Patriotów Polskich*, [w:] Najnowsze Dzieje Polski, t. VI, 1962. J. Orlicki, *Szkice z dziejów stosunków polsko-żydowskich 1918-1949*, Szczecin 1983, s. 157-158, 161-164, 167-169.

² CA KC PZPR, syg. 295/VII, teczka 149 (obecnie w Archiwum Akt Nowych). Por. także J. Orlicki, *Szkice z dziejów...*, wyd. cyt., s. 215, 219-220.

³ Por. J. Orlicki, *Szkice z dziejów...*, wyd. cyt., s. 218.

⁴ Por. tamże.

W październiku 1947 r. obydwie odłamy ruchu poalejsyjonistycznego w Polsce połączyły się tworząc **Zjednoczoną Żydowską Partię Robotniczą Poalej Syjon w Polsce**, której przewodniczącym został dr Adolf Berman (zarazem przewodniczący CKŻP). Poalejsyjonisci posiadali swego posła w KRN.

ŻYDOWSKA PARTIA ROBOTNICZA HASZOMER HACAIR - skupiała głównie dawnych członków analogicznej przedwojennej organizacji młodzieżowej typu harcerskiego. Jej program zakładał walkę o socjalistyczne państwo żydowskie w Palestynie. W maju 1946 r. liczyła ok. 1500 członków⁵.

HITACHDUTH - Syjonistyczna Partia Pracy Zjednoczenie. Negowała walkę klasową, traktując społeczne i narodowe wyzwolenie Żydów jako jednolity proces o charakterze ewolucyjnym. Liczyła ok. 500 członków⁶.

ICHUD (Jedność) SYJONIŚCI-DEMOKRACI - była to partia wewnętrznie niejednolita pod względem politycznym. Miała 7-8 tysięcy członków i sympatyków. Wielu działaczy Ichudu pracowało w Centrali Gospodarczej Solidarność, która kierowała pracą żydowskich spółdzielni⁷.

MIZRACHI - była to partia nieliczna o charakterze kadrowym. Główną działalność prowadziła na terenie Kongregacji Wyznaniowej⁸.

ŻYDOWSKIE STRONNICTWO DEMOKRATYCZNE (Fołkiści) skupiała głównie żydowskich prywatnych rzemieślników i kupców. Stosunkowo nieliczne, chciało się połączyć z polskim Stronnictwem Demokratycznym, do połączenia jednak nie doszło⁹.

AGUDA - prawicowa, religijna, ortodoksyjna organizacja żydowska, której władze komunistyczne odmówiły legalizacji, działała więc na terenie Kongregacji Wyznaniowej współpracując z Mizrachii¹⁰.

NOWA ORGANIZACJA SYJONISTYCZNA czyli **SYJONIŚCI-REWIZJONIŚCI** - była partią o strukturze organizacyjnej typu paramilitarnego. Zajmowała się głównie werbowaniem nowych członków i przerzucaniem ich do Palestyny. Również nie uzyskała oficjalnej legalizacji w PRL¹¹.

Terenem, na którym ścierały się wpływy Agudy i Mizrachii był **KOMITET ORGANIZACYJNY ŻYDOWSKICH KONGREGACJI WYZNANIOWYCH** - których po II wojnie światowej było w Polsce 82. Na tym terenie w sposób konspiracyjny działali też syjoniści-rewizjoniści¹².

Przy CKŻP działała frakcja PPR, licząca 7000 członków przy komitetach żydowskich wszystkich szczebli. Była ona narzędziem w ręku kierownictwa PPR¹³.

⁵ Por. tamże, s. 65-66, 218. Wyższa Szkoła Nauk Społecznych przy KC PZPR Zakład Historii Polskiego Ruchu Robotniczego, *PPR, Rezolucje, odezwy, Instrukcje i Okólniki Komitetu Centralnego I 1947 - XII 1948*, Warszawa 1973, Nr 39, 1947 r., październik 27, Warszawa. - *Uchwała Sekretariatu KC PPR w sprawie pracy i zadań PPR wśród ludności żydowskiej*, s. 158.

⁶ J. Orlicki, *Szkice...*, wyd. cyt., s. 65-66, 218. *PPR, Rezolucje...*, wyd. cyt., s. 158.

⁷ J. Orlicki, *Szkice...*, wyd. cyt., s. 217-218. *PPR, Rezolucje...*, wyd. cyt., s. 158.

⁸ J. Orlicki, *Szkice...*, wyd. cyt., s. 220-221.

⁹ Tamże, s. 221. *PPR, Rezolucje...*, wyd. cyt., s. 158-159.

¹⁰ J. Orlicki, *Szkice...*, wyd. cyt., s. 223. *PPR, Rezolucje...*, wyd. cyt., s. 158.

¹¹ J. Orlicki, *Szkice...*, wyd. cyt., s. 66-68, 223.

¹² Tamże, s. 221-222.

¹³ Tamże, s. 225.

Frakcja ta została wykorzystana do rozpracowania i opanowania środowiska żydowskiego w Polsce. W 1947 r. została dokonana kompleksowa analiza i ocena sytuacji społeczno-ekonomicznej w środowisku żydowskim, którą przedstawiono Komitetowi Centralnemu PPR w maju 1947 r.¹⁴

W podsumowaniu tego dokumentu stwierdzono jednoznacznie:

Należy bowiem stwierdzić, iż wszystkie grupy polityczne wśród Żydów, za wyjątkiem PPR, są uzależnione od ich zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych, dla których «zagadnienie żydowskie» w Polsce jest wyłącznie narzędziem w grze politycznej, prowadzonej przez mocodawców tych grup społecznych, którym wspomniane ośrodki służą (...) Z tego wynika, iż «zagadnienie żydowskie» w Polsce nie tylko i nie tyle ma aspekt wewnętrzny, ile aspekt polityki zagranicznej...¹⁵

27 października 1947 r. została podjęta *Uchwała Sekretariatu KC PPR w sprawie pracy i zadań PPR wśród ludności żydowskiej*, stwierdza ona, że należy m.in.:

(1.) Zwalczać siły reakcyjne i pogłębiać w środowisku żydowskim współpracę z innymi ugrupowaniami demokratycznymi na następujących zasadach:

a) w stosunku do Bundu wzmacniać współpracę z tymi elementami, które stoją szczerze na stanowisku obozu demokracji ludowej w Polsce oraz odbudowy życia żydowskiego w Polsce przy jednoczesnym zaostrzeniu walki z licznymi jeszcze w Bundzie elementami typu WRN-owskiego, elementami antyjednolitofrontowymi, antyradzieckimi.

b) w stosunku do ugrupowań syjonistycznych stosować taktykę różnicowania, uwzględniając zachodzące w obozie syjonistycznym przemiany, a w szczególności proces przechodzenia uczciwych elementów lewicy syjonistycznej na pozycje antyimperialistyczne, demokratyczne, proradzieckie. Rozpracować formy trwałego zbliżenia politycznego z elementami lewicowymi i proradzieckimi w ruchu syjonistycznym (Zjednocz[enie] P[oale] C[yjon] i Haszomer [Hacair]). Pogłębić współpracę z postępowymi i demokratycznymi elementami P[oale] C[yjon] Hitachtut i Ichudu. Współpracując z demokratycznymi ugrupowaniami syjonistycznymi, przeciwstawiać się należy próbom stworzenia w Polsce federacji lub koordynacji syjonistycznej, która w razie jej powstania będzie skierowana swym ostrzem przeciw PPR.

c) zaostrzyć walkę z elementami reakcyjnymi, działającymi w środowisku żydowskim w kraju i za granicą. Dotychczas walka ta była niedostateczna, w szczególności [w stosunku] do faszystów, żydowskich rewizjonistów, mających oparcie w legalnych organizacjach syjonistyczno-demokratycznych. Wzmocnić walkę z Agudą, która współpracowała z sanacją i posiada oparcie w kongregacjach religijnych. Zwalczać reakcyjną grupę łożkistów z Żydowskiego Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi.¹⁶

Jak widać, kierownictwo PPR stosowało w tym czasie wobec środowisk żydowskich bardzo zróżnicowaną politykę. Zwalczało wszystkie niezależne ugrupowania żydowskie, popierało natomiast te, które mogło - lub uważało, że mogło - od siebie uzależnić i starało się zjednać sobie środowiska niezdecydowane. Ponieważ był to okres, w którym Związek Radziecki popierał ideę utworzenia państwa

¹⁴ Tamże, s. 215. CA KC PZPR, sygn. 295/VII, teczka 149 (obecnie w Archiwum Akt Nowych).

¹⁵ Cyt. za: J. Orlicki, *Szkice...*, wyd. cyt., s. 224.

¹⁶ *PPR, Rezolucje...*, wyd. cyt., s. 152.

żydowskiego w Palestynie, dokument wyraźnie zaleca politykę kokietowania lewicowych i nawet centrowych partii syjonistycznych, nie dopuszczając jednak do ich zjednoczenia. Oczywiście prawica syjonistyczna ma być bezwzględnie zwalczana. Dokument ten świadczy o tym, że władze komunistyczne wiązały wielkie nadzieje z wykorzystaniem dla swych celów w Polsce lewicowych, a nawet częściowo centrowych środowisk żydowskich - oczywiście pod przewodnictwem komunistów z PPR.

Po rozprawieniu się z polską opozycją antykomunistyczną w 1947 roku, połączeniu w 1948 roku Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej w jedną Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, która dysponowała już pełnią władzy w państwie, przyszła kolej na likwidację niezależnych organizacji żydowskich.

Po Kongresie Zjednoczeniowym PZPR - który odbył się w dniach 15-21 grudnia 1948 r. - dotychczasowe frakcje PPR przy komitetach żydowskich zostały przemianowane na Zespoły Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w skład których weszła następnie również część b. członków Bundu. 16 stycznia 1949 r. odbył się we Wrocławiu ostatni zjazd Bundu w Polsce, który podjął uchwałę o rozwiązaniu tej partii i wezwał jej byłych członków do wstępowania w szeregi PZPR. Część byłych bundowców usłuchała tego apelu zgłaszając akces do PZPR, część zaś wyemigrowała za granicę¹⁷.

Późną jesienią 1948 r. rozpoczęto kampanię reorganizacji komitetów żydowskich. W dniach 26-27 lutego 1949 r. odbył się w Warszawie I Zjazd Żydowskich Delegatów, w liczbie 267, w tym: 169 członków PZPR, 61 - syjonistów, 37 Żydów bezpartyjnych (Bund już wtedy nie istniał). Delegaci ci wybrali nowy, 53-osobowy skład plenum Centralnego Komitetu Żydów w Polsce. Plenum CKŻP powołało 11-osobowe Prezydium, na czele którego stanął poalejsyjonista dr Adolf Berman, zaś spośród pozostałych 10 członków 6 było członkami PZPR¹⁸.

Na plenarnym posiedzeniu CKŻP - 13 kwietnia 1949 r. - przewodniczący Zespołu PZPR przy CKŻP, Szymon Zachariasz, przedstawił w imieniu KC stanowisko Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wobec aktualnej sytuacji ideowo-politycznej i społeczno-gospodarczej w środowisku żydowskim. M. in. podkreślił, że PZPR nie neguje prawa Żydów do emigracji, ale - przede wszystkim syjoniści powinni zrozumieć - popierać będzie tylko te siły i tendencje «na ulicy żydowskiej», które służą realizacji historycznych uchwał Kongresu Zjednoczeniowego PZPR. Na tymże plenum CKŻP sekretarze generalni: Poalej Syjonu - dr Adolf Berman i Haszomer Hacair - Nachum Sztrachman, w swoich wystąpieniach ocenili powyższą wykładnię stanowiska PZPR jako nakaz wyrzeczenia się przez Żydów polskich syjonizmu i nazwali to ironicznie «*pezetpeerowskim* programem w kwestii żydowskiej». Na tymże plenum podjęta została decyzja o odwołaniu z funkcji przewodniczącego Prezydium CKŻP, dr Adolfa Bermana i powołaniu na jego miejsce członka PZPR - Grzegorza Smolara¹⁹.

Konsekwencją reorganizacji CKŻP było całkowite podporządkowanie go kierownictwu PZPR i przygotowanie do nowej roli. Na plenum CKŻP - 16 maja 1949 r. - członek KC PZPR, przewodniczący Zespołu PZPR przy CKŻP i członek jego Prezydium Szymon Zachariasz, w imieniu kierownictwa partyjno-rządowego, określił tę nową rolę zwięźle i krótko: *Wszyscy muszą zdać sobie sprawę - co to jest Komitet*

¹⁷ J. Orlicki, *Szkice...*, wyd. cyt., s. 244-245.

¹⁸ Tamże, s. 178-179. Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Zespół CKŻP, wol. 5/13-15.

¹⁹ J. Orlicki, *Szkice...*, wyd. cyt., s. 245.

*Żydowski i komu ma służyć. Żydowskie komitety i ich organizacje mają służyć budowie socjalizmu w Polsce...*²⁰

Już wkrótce okazało się, że oznacza to praktyczną likwidację wszelkich niezależnych od PZPR organizacji żydowskich.

Przeciwstawienie się partii syjonistycznych «pezetpeerowskiemu programowi w kwestii żydowskiej» przybrało postać nowej, ostrej polemiki na łamach prasowych. W związku z tym, Zespół PZPR przy CKŻP zwracał uwagę na te sprawy Ministerstwu Administracji Publicznej, w specjalnej informacji z 28 czerwca 1949 r.:

*Nie jest zrozumiała sytuacja, w której nasza partia wydaje jedną gazetę w języku żydowskim («Folks Sztyme» - «Głos Ludu»), a partie syjonistyczne wydają 6 gazet, z których 4 w języku polskim (...) Większość aktywu naszej partii i polskiej inteligencji pracującej czerpie swoje informacje w sprawach żydowskich (...) z prasy syjonistycznej, w nacjonalistycznym i antyleninowskim duchu...*²¹

W tejże informacji Zespół PZPR przy CKŻP stwierdził, że: *Przedstawiciele partii syjonistycznych są stałymi gośćmi w ambasadzie państwa Izrael są oni informatorami i realizatorami polityki ambasady wśród ludności żydowskiej w Polsce...*²²

W tym czasie rząd Izraela prowadził coraz bardziej prozachodnią politykę. W połowie 1949 roku Zespół PZPR przy CKŻP dokonał kolejnej oceny sytuacji w środowisku żydowskim w Polsce, stwierdzając wyraźnie, że: *wszystkie partie i organizacje syjonistyczne w Polsce są nadal finansowane przez ich zagraniczne (głównie amerykańskie) centrale oraz Joint. Część zaś funduszy pochodzi ze zbiorów krajowych (...) w rzeczywistości również przeznaczonych na prowadzenie roboty syjonistycznej i utrzymanie aparatów partyjnych w Polsce...*²²

Kierownictwo polityczne PRL uznało, że budownictwu socjalistycznemu nie może służyć żadna organizacja żydowska nie rezygnująca z separatyzmu sprzyjającego tendencjom nacjonalistycznym – czyli mówiąc inaczej niezależna od PZPR i podporządkowanych jej władz państwowych. W związku z tym, decyzją władz rządowych, na przełomie lat 1949-1950 uległy likwidacji: Centralny Komitet Żydów w Polsce, wszystkie jego komitety terenowe i podległe im terenowe organizacje - jako instytucje nacjonalizmu żydowskiego. Na ich miejsce powołane zostało, istniejące do dzisiaj, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce, z zarządem głównym w Warszawie i terenowymi oddziałami, subwencjonowanymi z budżetu państwa i składek członkowskich. Całe dotychczasowe niezależne szkolnictwo żydowskie ogólne i zawodowe, służbę zdrowia i spółdzielczość pracy - włączono w ramy odpowiednich resortów całkowicie podporządkowując PRL-owskiej biurokracji państwowej. Liczny personel instytucji i organizacji żydowskich, nie korzystający z prawa emigracji, został skierowany do pracy w różnych działach administracji i instytucjach państwowych, politycznych, spółdzielczych²³.

²⁰ Tamże, s. 180. AŻIH, Zespół CKŻP, wol. 6/16-18, protokół z II plenum CKŻP.

²¹ Archiwum Akt Nowych, Zespół Ministerstwa Administracji Publicznej, Gabinet Ministra, wol. 25, s. 31-34. Cyt. za: J. Orlicki, *Szkice...*, wyd. cyt., s. 245-246.

²² AAN, Zespół MAP, Gab. Min., wol. 25, s. 31-34. Cyt. za: J. Orlicki, *Szkice...*, wyd. cyt., s. 247.

²² Tamże.

²³ J. Orlicki, *Szkice...*, wyd. cyt., s. 180-181.

Równocześnie w drodze administracyjnego nakazu rozwiązano wszystkie żydowskie partie polityczne i niezależne żydowskie organizacje społeczne w Polsce - które uznano za syjonistyczne. Nakaz ten obwieścił okólnik Ministerstwa Administracji Publicznej z 13 grudnia 1949 r., w którym - oprócz wyznaczenia konkretnych terminów likwidacyjnych - polecono wydziałom społeczno-politycznym urzędów wojewódzkich dopilnowanie tego, ażeby rozwiązane partie i organizacje syjonistyczne *przekazały posiadane przez siebie akta dla Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie...*²⁴.

Powyższe decyzje władz PRL wywołały poczucie zagrożenia wśród części ludności żydowskiej w Polsce, przyczyniając się do emigracji z naszego kraju w 1950 roku, kilkudziesięciu tysięcy Żydów²⁵.

Żydzi, którzy pozostali w Polsce mogli robić karierę polityczną, a nawet zajmować wysokie stanowiska w aparacie partyjno-państwowym, tylko pod warunkiem zerwania z tzw. syjonizmem, czyli żydowskim poczuciem narodowym. Musieli się stać internacjonalistami kochającymi Związek Radziecki i posłusznymi wykonującymi polecenia władz politycznych PRL. Jeżeli spełniali ten warunek, wówczas każdy, kto by ich nazwał *Żydami*, mógł być oskarżony o antysemityzm, a nawet faszyzm i surowo ukarany wieloletnim więzieniem. Oni jednak sami, gdyby zaczęli eksponować swoje żydowskie pochodzenie, a zwłaszcza przejawiać publicznie poczucie solidarności z Żydami z Izraela, czy nawet Żydami polskimi, którzy nie chcieli być posłuszni polityce władz PRL, mogli być oskarżeni o syjonizm, co również mogło grozić surowymi represjami. Tak właśnie stało się z tymi osobami pochodzenia żydowskiego, zajmującymi odpowiedzialne stanowiska w aparacie partyjnym i państwowym PRL, które w 1967 r. podczas słynnej wojny 6-dniowej na Bliskim Wschodzie, przejawiały sympatie proizraelskie, wbrew polityce władz PRL i ZSRR²⁶.

Żydowskie życie religijne było w PRL tolerowane, ale osoby pochodzenia żydowskiego, które chciały robić karierę polityczną musiały wyznawać tzw. naukowy światopogląd; mogły się one ewentualnie udzielać w Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Żydów w Polsce, lepiej było jednak widziane przez władze gdy zapominały one o swym żydowskim pochodzeniu i stawały się *internacjonalistami*.

Żydzi polscy, którzy nie chcieli podporządkować się powyższym wymaganiom, narażeni byli na różnorakie szykany a nawet represje ze strony władz PRL, które ponadto niejednokrotnie prowadziły przeciw nim ukrytą i jawną propagandę oskarżając ich o syjonizm. Warto w tym miejscu przypomnieć, że ofiarami pogromu, który miał miejsce w Kielcach w dniu 4 lipca 1946 roku, byli właśnie Żydzi syjoniści, nie zaś członkowie żydowskiej frakcji PPR.

W pierwszym okresie istnienia PRL, władze polityczne w naszym kraju, całkowicie kontrolowane przez Moskwę, zdając sobie sprawę z tego, że większość polskiego narodu jest przeciwna komunizmowi, a zwłaszcza obcej sowieckiej dominacji w Polsce, starały się w aparacie władzy wykorzystywać nie tylko komunistów (których

²⁴ Tamże, s. 248. Jak podaje Józef Orlicki, gdy w 1971 roku przeprowadzał kwerendę archiwalną, dowiedział się w dyrekcji ŻIH, że materiałów polikwidacyjnych partii i organizacji syjonistycznych w 1949 roku Żydowski Instytut Historyczny nie otrzymał i nie posiada.

²⁵ Por. J. Orlicki, *Szkie...*, wyd. cyt., s. 248-249.

²⁶ Ta polityka władz PRL spowodowała, że do dziś niektóre osoby pochodzenia żydowskiego w Polsce, niejednokrotnie boją się przyznawać do swego żydowskiego pochodzenia i obrażają się gdy ktoś nazywa ich Żydami, traktując to jako przejaw antysemityzmu.

było stosunkowo mało²⁷) ale również ludzi, których można było z różnych względów szantażować - przede wszystkim przedstawicieli marginesu społecznego lub kolaborantów z okresu okupacji niemieckiej, w tym nawet byłych agentów hitlerowskich służb walki informacyjnej. Np. zaraz po wojnie w 1945 r. w Grójcu szefem Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa był niejaki Inowolski. Człowiek ten z zawodu kolejarz, mieszkał w czasie wojny w miejscowości Baniocha koło Góry Kalwarii. W Baniosze otaczała go opinia wyjątkowego drania, mającego wiele brudnych spraw na sumieniu, włącznie z wydawaniem AK-owców w ręce niemieckie. Musiał wynosić się stamtąd jak najszybciej, a swoją pozycję w Grójcu zdobył przy pomocy radzieckiego funkcjonariusza NKWD w stopniu majora, który później przez kilka miesięcy patronował urzędowi²⁸.

Kolejną grupą ludności, z której rekrutowano aparat władzy zarówno w PRL jak i innych krajach komunistycznych, byli ludzie prości, którym zapewniano szybki awans społeczny, przerastający ich kwalifikacje, w dodatku bez znajomości rzeczywistych mechanizmów życia społeczno-politycznego. W związku z tym byli oni łatwi do manipulowania. Zamiast udostępnić im wiedzę dotyczącą rzeczywistych mechanizmów funkcjonowania życia społeczno-politycznego oraz prawdziwych mechanizmów walki informacyjnej, poddawano ich indoktrynacji w duchu stalinowskim²⁹.

4.2. Walka informacyjna z opozycją w okresie instalowania władzy ludowej w Polsce

Radzieckie i PRL-owskie organy walki informacyjnej, oprócz akcji o charakterze militarnym - do których niejednokrotnie angażowano duże jednostki wojska i milicji, w walce z podziemiem i legalną opozycją, stosowały szeroko metody walki informacyjnej, z których najważniejsze były dwie: infiltracja agenturalna i prowokacja.

Już w okresie II wojny światowej zarówno radzieckie, jak i związane z PPR-em i AL-em organy walki informacyjnej rozpracowywały polskie podziemie niepodległościowe - przede wszystkim związane z rządem londyńskim. Rozpracowanie to przybrało na sile w okresie gdy powstały i rozrosły się urzędy bezpieczeństwa oraz organy informacji wojskowej.

Stalin nie ufał polskiej elicie, zwłaszcza zaś ludziom związanym z aparatem władzy Polski okresu międzywojennego, jak również działaczom polskiego podziemia niepodległościowego z okresu II wojny światowej. W związku z tym - jak

²⁷ Wśród polskich komunistów - zwłaszcza przybyłych z ZSRR - sporo było osób pochodzenia żydowskiego, które ze względów ideologicznych zerwały wszelkie więzy nie tylko z nacjonalizmem - czy nawet patriotyzmem - polskim ale również i żydowskim, w związku z tym cieszyły się zaufaniem moskiewskiej centrali i mogły być używane do walki z tzw. elementami *reakcyjnymi* zarówno w środowisku polskim jak i żydowskim - o czym świadczą dobitnie cytowane wyżej materiały informacyjne opracowane przez Zespół PZPR przy CKŻP.

²⁸ M. Prandota, *Raport zza grobu*, [w:] Białe Plamy, nr 3, Warszawa 1989, s. 96.

²⁹ Można tu przytoczyć przykład szkolenia oficerów Milicji Obywatelskiej w Szkole Oficerskiej w Szczytnie - po zmianach dokonanych w programie na przełomie 1947-1948 r., połowę czasu przeznaczono na szkolenie polityczne, a tylko połowę na szkolenie fachowe. Przed tą *reformą* mniej więcej 1/4 czasu była poświęcona na szkolenie polityczne, a 3/4 na szkolenie fachowe.

wspominaliśmy wyżej - aparat władzy w Polsce po II wojnie światowej obsadzał radzieckimi oficerami i agentami, przedwojennymi komunistami, przedstawicielami mniejszości narodowych - zwłaszcza ludźmi pochodzenia żydowskiego³⁰, z których wielu działało w ruchu komunistycznym już przed wojną, ludźmi prostymi, którzy wszystko zawdzięczali nowej władzy - można więc było na nich polegać³¹, a ponadto również ludźmi z marginesu społecznego i byliymi kolaborantami z okresu okupacji, a nawet byliymi konfidentami Gestapo³².

Aparat NKWD i organizowany przez PKWN aparat bezpieczeństwa, w pierwszej kolejności rozprawiał się z Armią Krajową i całym polskim podziemiem niepodległościowym, związanym z rządem londyńskim. Na posiedzeniu Biura Politycznego PPR w dniu 29 października 1944 r. W. Gomułka oceniał, że Akowcy, na których w niedalekiej przeszłości zdecydowani byliśmy oprzeć częściowo Wojsko Polskie okazali się w przyniatającej masie elementem wrogim, który bezwzględnie trzeba usunąć³³.

Głównym architektem polityki władz PKWN w stosunku do polskiej elity był Stalin, najgorliwszym jej zwolennikiem - Bierut, a głównym (obok oczywiście aparatu NKWD) wykonawcą - Radkiewicz. (..) W listopadzie (1944 r. - przyp. J. K.) Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy WP wydał instrukcję poufną, stwierdzającą, że «dzisiaj nie ma miejsca na żadne kompromisy z AK w wojsku». Jeśli dawni członkowie AK chcą znaleźć miejsce w WP «muszą ze swoją przeszłością zerwać, potępić ją i odgrodzić się od niej». Zwolenników neutralnego czy pojednawczego stosunku do AK «traktować jako akowców, dopóki się nie wykażą w najbliższym czasie aktywną walką przeciw AK».

Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PPR w dniu 17 grudnia z referatem na temat AK wystąpił Radkiewicz. W konkluzji tak szeregował zadania w walce z Armią Krajową: «bezwzględna likwidacja dowództwa AK, izolacja akowców od aparatu państwowego, od armii». A jeden z najbliższych współpracowników szefa resortu bezpieczeństwa - Romkowski tłumaczył, że «AK mimo otrzymanych ciosów jest najgroźniejszym naszym przeciwnikiem».

Stalin nałożył więc na władze PKWN ważne zadania i żądał szybkiej realizacji. Zdawał sobie jednak sprawę ze słabości powstającego dopiero aparatu represji, nie bardzo mu chyba ufał. Wiązał natomiast wielkie nadzieje ze sprawdzoną już

³⁰ Według Henryka Piecucha, który badał teczek personalne w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, w okresie 1944-1978 r. na kierowniczych stanowiskach w tym resorcie - od naczelników wydziałów do ministrów - pracowało 1079 osób, w tym funkcjonariuszy narodowości żydowskiej było 183, co stanowi około 18%; natomiast w okresie 1944-1954 r. kierownicze stanowiska w resorcie zajmowało około 40% Polaków pochodzenia żydowskiego. Por. H. Piecuch, *Akcje specjalne*, Warszawa 1996, s. 220-221.

³¹ Według danych pochodzących z Archiwum Zakładu Historii Partii, PPR 295/VII/27, w listopadzie 1945 r. wśród funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa 66,2% stanowili funkcjonariusze pochodzenia robotniczego, zaś 22,7% pochodzenia chłopskiego. Por. F. Kubica, *Kształtowanie się organów bezpieczeństwa publicznego; ich rola w likwidacji politycznego i zbrojnego podziemia*; [w:] *1944-1947 W WALCE O UTRWALENIE WŁADZY LUDOWEJ W POLSCE*, Warszawa 1967, s. 191.

³² Józef Światło przytoczył przykłady współpracy z Gestapo nawet niektórych PPR-owskich prominentów. Stwierdził nawet, że sam Marceli Nowotko zgodnie z instrukcjami przywiezionymi z Moskwy, zainicjował współpracę z Gestapo i likwidowanie Armii Krajowej rękami niemieckiej policji. Por. J. Światło, *Za kulisami bezpieki i partii*, Free Europe Committee, s. 27-28. Z. Błażyński, *MÓWI JÓZEF ŚWIATŁO, Za kulisami bezpieki i partii 1940-1955*, Londyn 1986, s. 102-132.

³³ Cyt. za: E. Duraczyński, *General Iwanow zaprasza*, Warszawa 1989, s. 19.

sprawnością aparatu Berii, który - korzystając z polskiej pomocy - miał najpewniej wykonać główne zadania. (...) Ludzie Sierowa intensywnie penetrowali więc polskie środowiska, zwłaszcza od końca stycznia 1945 roku⁴.

Radzieckie służby specjalne w tym czasie miały dobre rozeznanie polskich spraw, czerpiąc informacje z trzech następujących źródeł: (1.) pierwsze, chyba najważniejsze, to własna praca operacyjna, której korzeni należy szukać jeszcze w Ochronie (carskiej policji politycznej - przyp. J. K.), prowadzona cały czas w najgłębszej konspiracji. Drugie źródło stanowili polscy komuniści połączeni ze służbami radzieckimi wspólnotą interesów. Była to jawna współpraca, wymiana doświadczeń, informacji, a nawet agentów. I wreszcie źródło trzecie, ukrywane wstydliwie przez obie strony, czyli ludzie, którzy w czasie wojny kolaborowali z Niemcami, a których kartoteki przechwyciły radzieckie służby⁵.

Po klęsce powstania warszawskiego, duża część centralnej kadry AK razem z komendantem głównym gen. Tadeuszem Komorowskim-Borem, dostała się do niewoli. 4 października 1944 r. utworzona została nowa komenda główna z gen. Leopoldem Okulickim-Niedźwiadkiem na czele. Przystąpiono wówczas - w ścisłej konspiracji nawet wobec większości członków AK - do tworzenia nowej tajnej organizacji wojskowej pod nazwą Nie (Niepodległość), której zadaniem było prowadzenie działalności po zajęciu kraju przez wojska radzieckie. Niedźwiadek wydał w związku z tym rozkaz o ograniczeniu działań wojskowych przewidzianych w ramach planu Burza, motywując to następująco: (1.) walka musi trwać, ale w takiej formie, aby przy minimum strat robić maksimum szumu na terenie międzynarodowym (...)⁶.

W grudniu 1944 r. «Niedźwiadek» poczynił szereg kroków w kierunku utworzenia «Nie» zgodnie z instrukcjami otrzymanymi od naczelnego dowództwa z Londynu. W jednym z radiogramów otrzymanych stamtąd zaleca się «Niedźwiadkowi»:

«W związku z powstałą w Polsce sytuacją jest rzeczą konieczną przeprowadzenie bardzo wielkiej pracy konspiracyjnej i legalnej. Ostateczna likwidacja skutków wojny będzie się opierać na zasadach niepodległości Polski i będzie dokonana pod kierunkiem jedynie prawowitego rządu polskiego przebywającego w Londynie. Lubelski Komitet jest instytucją nieprawną i samowładczą... Wszyscy są oni bezprawnymi przybyszami i zostaną zlikwidowani wraz z okupantami, jako przeszkadzający naszej niepodległości.

Wskutek tego jest rzeczą konieczną przeprowadzenie następujących posunięć:

- 1) Rozwiązać istniejące oddziały na terytorium Polski.
- 2) Zakonspirować Armię Polską.
- 3) Starannie ukryć broń.
- 4) Zorganizować nielegalne jednostki kierownicze oraz łączność.
- 5) Zachować ludzi...»⁷.

Plan stworzenia nowej organizacji Nie zmierzał w kierunku zachowania w podziemiu kierowniczej kadry wojskowej oraz oczyszczenia organizacji z elementów

³⁴ E. Duraczyński, *General Iwanow zaprasza*, wyd. cyt., s. 19-20.

³⁵ H. Piecuch, *Akcje specjalne*, Warszawa 1996, s. 84-85.

³⁶ *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, t. III, Londyn 1950, s. 908.

³⁷ S. Piechowicz, *Podziemie poakowskie (Nie, DSZ, WiN, KWP, WSGO Warta, ROAK)*; [w:] *1944-1947 W WALCE O UTRWALENIE WŁADZY LUDOWEJ W POLSCE*, Warszawa 1967, s. 50-51.

zdekonspirowanych, wahających się lub zniechęconych do dalszej działalności podziemnej.

(1.) 19 stycznia 1945 r. «Niedźwiadek» wydał oficjalny i szeroko rozpowszechniany rozkaz o rozwiązaniu AK. Równocześnie skierowano do członków okręgów AK drugi, ściśle poufny rozkaz. Nakazywano w nim przejście do ścisłej konspiracji, zamelinowanie broni i sprzętu wojskowego, przerzucenie skompromitowanych członków AK na inne tereny oraz regularne utrzymywanie łączności z wyższym dowództwem. Sam «Niedźwiadek» z mocno zredukowanym sztabem stanął na czele nowej organizacji³⁸.

Organizacja Nie³⁹ starała się infiltrować aparat państwowy i samorządowy, prowadziła działalność sabotażową, represyjną wobec przedstawicieli władzy komunistycznej, a także wywiadowczą. (1.) Już w końcu lutego 1945 r. posiadała zorganizowany aparat wywiadu i kontrwywiadu - w wielu okręgach przejęty w całości po byłej AK.

Podstawowe kadry i środki techniczne rozwiązanej AK wykorzystane zostały do rozbudowy nowej organizacji. Przyjęto także strukturę organizacyjną AK. Na czele organizacji stała Komenda Główna, której komendantem został gen. L. Okulicki, jego pierwszym zastępcą płk E. Fieldorf, ps. «Nil», drugim Kazimierz Bąbiński, ps. «Luboń». (...) ⁴⁰

W dniach 27 i 28 marca 1945 r. w Pruszkowie zostali podstępnie aresztowani przywódcy polskiego państwa podziemnego z wicepremierem Janem Stanisławem Jankowskim i gen. L. Okulickim na czele. Potem byli oni w Moskwie sądzeni w słynnym procesie szesnastu, który zakończył się w dniu 18 czerwca 1945 r.

Mimo aresztowania przywódców, polskie - zarówno polityczne jak i wojskowe - podziemie nie zostało rozbite. Na początku kwietnia 1945 r. pełniącym obowiązki komendanta głównego organizacji «Nie» został płk Jan Rzepecki, który uważał, że organizacja «Nie» jest w aktualnych warunkach nieodpowiednia. 19 kwietnia 1945 r. Wódz Naczelny Polskich Sił Zbrojnych gen. Władysław Anders powołał do życia nową organizację pod nazwą Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj i mianował jej komendantem głównym płk Rzepeckiego.

Delegatura Sił Zbrojnych, podobnie jak i poprzedzająca ją «Nie», wzorowała się na strukturze organizacyjnej byłej AK, powstała z jej kadr, dysponowała jej środkami technicznymi i finansowymi⁴¹.

W Komendzie Głównej DSZ utworzono wydziały analogiczne jak w dawnej KG AK, główne z nich to: Biuro Informacji i Propagandy, wywiadu oraz wydział prowadzący akcję Ż⁴² która polegała na prowadzeniu działalności destrukcyjnej w armii dowodzonej przez Żymierskiego. Komenda Główna DSZ realizowała też akcję B⁴³ która przewidywała wywiadowcze rozpracowanie służby bezpieczeństwa, wprowadzanie do niej swoich ludzi oraz wykonywanie wyroków na funkcjonariuszach urzędów bezpieczeństwa publicznego i Milicji Obywatelskiej - akcji tej nadano nawet Samoobrona⁴⁴.

³⁸ Tamże, s. 51.

³⁹ Tamże, s. 52.

⁴⁰ Tamże, s. 54.

⁴¹ Por. tamże.

6 sierpnia 1945 r. Delegatura Sił Zbrojnych została rozwiązana, a 2 września 1945 r. została utworzona nowa organizacja o nazwie Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość (WiN). Na czele Zarządu Głównego WiN stanął płk Jan Rzepecki, posługujący się nowym pseudonimem Prezes. Organizacja WiN miała mieć charakter polityczny i uzupełniać legalną opozycję, która wówczas rozpoczynała działalność. Jednym z najważniejszych środków działania WiN była propaganda. W praktyce jednak sieć organizacyjna i oddziały zbrojne WiN realizowały również zadania wywiadowcze oraz represyjno-dywersyjne. Organizacja WiN przejęła po AK, Nie-DSZ obsadę personalną większości szczebli organizacyjnych, jak również środki techniczne i finansowe⁴².

5 listopada 1945 r. został aresztowany prezes (komendant główny) WiN płk Jan Rzepecki oraz płk Antoni Sanojca - komendant obszaru południowego. Na przełomie listopada i grudnia 1945 r. aresztowania objęły dalszych czołowych działaczy WiN.

Po zlikwidowaniu I Komendy Głównej (Zarządu Głównego - przyp. J. K.) WiN, w drugiej dekadzie listopada 1945 r. płk Franciszek Niepokólczycki (dotychczasowy komendant obszaru południowego) z własnej inicjatywy objął stanowisko komendanta głównego (prezesa - przyp. J. K.) WiN, tworząc nową, drugą Komendę Główną (Zarząd Główny - przyp. J. K.) oraz rekonstruując rozbite komendy obszarów⁴³.

Oprócz organizacji WiN, działało wówczas w Polsce wiele innych konspiracyjnych organizacji wojskowych, z których najważniejsze to: Narodowe Siły Zbrojne związane politycznie z Organizacją Polską - które kontynuowały swą działalność z okresu wojny, Narodowe Zjednoczenie Wojskowe powołane do życia w listopadzie 1944 r. przez podziemne Stronnictwo Narodowe, Konspiracyjne Wojsko Polskie i Ruch Oporu Armii Krajowej - wywodzące się z podziemia poakowskiego.

Na Ziemiach Zachodnich i Północnych działała ponadto niemiecka podziemna organizacja Wehrwolf, zaś w województwach południowo-wschodnich Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) związana z Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów.

W 1945 r. podziemie zbrojne stanowiło poważną siłę. Norbert Kołomejczyk i Bronisław Syzdek, którzy mieli dostęp do materiałów źródłowych w PRL, w następujący sposób ocenili jego liczebność w tym okresie: Pod koniec 1945 roku według dotychczasowych wyliczeń podziemie zbrojne liczyło około 150 tys. ludzi. Z tego na WiN przypada około 30 tysięcy, NSZ i NZW łącznie około 20 tys., OUN i UPA ponad 15 tysięcy. Są to liczby szacunkowe⁴⁴.

⁴² Por. tamże, s. 64-66.

⁴³ Tamże, s. 72.

⁴⁴ N. Kołomejczyk, B. Syzdek, *Polska w latach 1944-1949*, Warszawa 1968, s. 123.

Wcześniejsze publikacje podawały mniejsze liczby. Wojskowy PRL-owski historyk generał Ignacy Blum, na podstawie znajdujących się w Archiwum MSW wykazów byłych Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, podał w swej pracy opublikowanej w 1959 roku, szczegółową specyfikację wraz mapą rozmieszczenia, przynależnością organizacyjną, liczebnością i nazwiskami dowódców, wykaz 360 oddziałów polskiego zbrojnego podziemia antykomunistycznego na obszarze całego kraju, o łącznej sile 22 197 żołnierzy. Niektóre oddziały liczyły po kilkuset ludzi, a największy z nich - oddział *Orlika* w powiecie garwolińskim liczył aż 800 ludzi. Por. I. Blum, *Udział Wojska Polskiego w walce o utrwalenie władzy ludowej w latach 1945-1948. Walka z polskim podziemiem reakcyjnym*. Wojskowy Przegląd Historyczny, nr 2 (11), 1959, s. 3-34.

Feliks Kubica w swej pochodzącej z 1967 roku pracy stwierdził: W latach 1944-1948 istniało i działało na terenie kraju łącznie 1 364 różnych nielegalnych organizacji politycznych i grup zbrojnych. Organizacje te

Przeciw temu podziemiowi zorganizowano potężny aparat policyjny, którego trzonem była sieć podległych Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego wojewódzkich i powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego. Już w maju 1945 r. liczebność organów służby bezpieczeństwa w Polsce wynosiła około 11 tysięcy, zaś w listopadzie 1945 r. liczba osób pracujących w organach bezpieczeństwa osiągnęła 23 230. Organa te były całkowicie kontrolowane przez Polską Partię Robotniczą, do której w listopadzie 1945 r. należało 11 220 - czyli 48,3% - funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa, oprócz tego do Związku Walki Młodych - czyli młodzieżówki PPR-u - należało w tym czasie 736 - czyli 3,1% - funkcjonariuszy⁴⁵.

Po powrocie do kraju Stanisława Mikołajczyka - który wszedł jako wicepremier w skład utworzonego 28 czerwca 1945 r. Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej - i powstaniu oficjalnego Polskiego Stronnictwa Ludowego (4 jego działacze znalazło się nawet w składzie TRJN), do którego wstąpiło wielu działaczy podziemia antykomunistycznego, urzędy bezpieczeństwa rozpoczęły jego inwigilację na wielką skalę. O sytuacji, która się w związku z tym wówczas wytworzyła, mówi *Rozkaz ogólny dowództwa NSZ z 5.VII.1945 r.*, w którym komendant główny Narodowych Sił Zbrojnych Zygmunt Broniewski pseudonim *Bogucki*, stwierdził wyraźnie:

□Zaznaczam, że chwilowe zawieszenie działań oddziałów leśnych nie ma nic wspólnego ze zmianami zasłymi w składzie Tymczasowego Rządu. Wszyscy inspektorzy obszarów i komendanci okręgów winni jasno w swych rozkazach podkreślić, że zmiany w rządzie mają jedynie pozorny charakter i że w zasadzie nic się nie zmieniło. Mikołajczyk w Moskwie nic nie uzyskał i nowi ludzie w Rządzie są pod taką opieką, że nikt zbliżyć się do nich nie może⁴⁶.

O tym, jak władze komunistyczne Polski traktowały tych działaczy podziemia niepodległościowego, którzy chcieli działać oficjalnie, świadczy fakt, że większość członków utworzonego w lipcu 1945 r. Komitetu Legalizacyjnego Stronnictwa Narodowego, który w sierpniu 1945 r. złożył na ręce prezydenta Krajowej Rady Narodowej petycję w sprawie zalegalizowania SN, została już w jesieni 1945 r. aresztowana przez organy bezpieczeństwa.

Po powrocie do kraju S. Mikołajczyka i objęciu przez niego stanowiska wicepremiera Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, powstała legalna opozycja, której główną siłą stało się utworzone 22 sierpnia 1945 r. Polskie Stronnictwo Ludowe.

Podjęto też próby utworzenia partii katolickiej. Po powrocie do kraju Karola Popiela - prezesa Stronnictwa Pracy - episkopat poparł jego starania u władz państwowych o zalegalizowanie działającego w konspiracji Stronnictwa. Władze komunistyczne uzależniły jednak wydanie zgody na legalizację SP od połączenia się z grupą Zryw kierowaną przez Zygmunta Felczaka, która jeszcze w 1943 r. oderwała się od SP, a następnie poparła program PKWN. 14 listopada 1945 r. odbyło się w Toruniu

liczyły ogółem 90 991 członków□F. Kubica, *Kształtowanie się organów bezpieczeństwa publicznego; ich rola w likwidacji politycznego i zbrojnego podziemia*; [w:] 1944-1947 W WALCE O UTRWALENIE WŁADZY LUDOWEJ W POLSCE, Warszawa 1967, s. 193.

Jak widać, w miarę postępów badań, a zwłaszcza udostępniania archiwów MSW PRL-owskiemu badaczom, liczebność polskiego podziemia antykomunistycznego była oceniana coraz wyżej. Dlatego najbliższe prawdy są prawdopodobnie dane przytoczone przez N. Kołomejczyka i B. Syzdka.

⁴⁵ Por. F. Kubica, *Kształtowanie się organów bezpieczeństwa...*, wyd. cyt., s. 190-191.

⁴⁶ *Rozkaz ogólny dowództwa NSZ z 5. VII. 1945 r.*, cyt. za: R. Halaba, *Miejsce Polskiego Stronnictwa Ludowego w obozie reakcji polskiej*, [w:] 1944-1947 W WALCE O UTRWALENIE..., wyd. cyt., s. 160-161.

spotkanie przedstawicieli obu grup. Wybrano tymczasowe władze w postaci 15-osobowego Komitetu Naczelnego, w którym oba odłamy uzyskały po 7 mandatów, zaś prezesem wybrano K. Popiela. Wiosną 1946 r. Stronnictwo Pracy liczyło około 80 tys. członków. Przedstawiciele SP Popiela, przy poparciu Kościoła, dążyli do zwołania Kongresu. Do planowanego Kongresu jednak nie doszło. Próba zwołania przez K. Popiela Kongresu SP w połowie lipca 1946 r. nie powiodła się, gdyż władze komunistyczne nie wyraziły zgody na jego odbycie, obawiając się, że mogłoby na nim dojść do wyeliminowania z kierownictwa cieszącej się ich poparciem grupy Zrywu. W tej sytuacji członkowie zarządu SP skupieni wokół Popiela, 12 lipca 1946 r. podjęli uchwałę o zawieszeniu działalności stronnictwa. Po tej decyzji związana z grupą Zrywu część kierownictwa SP w sierpniu 1946 r. zorganizowała rozłam w stronnictwie, przejmując w swe ręce jego kierownictwo - 26 sierpnia 1946 r. wybrano nowy zarząd. Popiel wyjechał za granicę, a wielu działaczy z nim związanych przeszło do działalności podziemnej. Grupa Felczaka zwołała 1 grudnia 1946 r. I Kongres SP, utrwalając na nim swoje zwycięstwo⁴⁷.

Tymczasem Polskie Stronnictwo Ludowe uzyskało poparcie wszystkich niepodległościowych sił polskich, w tym również wszystkich liczących się odłamów podziemia, szybko rozszerzając swoje wpływy. (...) Według danych opublikowanych przez kierownictwo tego stronnictwa liczyło ono w listopadzie 1945 roku 200 tys. członków, w styczniu 1946 - 540 tys., a w maju tegoż roku 800 tysięcy. (...) ⁴⁸

Dla porównania warto zaznaczyć, że pod koniec 1946 roku Polska Partia Socjalistyczna osiągnęła ok. 300 tys., a Polska Partia Robotnicza przekroczyła 500 tys. członków⁴⁹.

Masowy napływ członków opozycji, a nawet zbrojnego podziemia, do PSL, pociągnął za sobą ich ujawnienie, a tym samym ułatwił aparatowi bezpieczeństwa ich rozpracowanie i w perspektywie również ewentualne aresztowanie. Do ujawnienia podziemia - zarówno politycznego jak i zbrojnego - przyczyniły się też walnie amnestie w 1945 i 1947 roku. Amnestią z 1945 roku objętych zostało 42 tysiące ludzi, którzy wyszli z podziemia i złożyli broń⁵⁰. Ustawa o amnestii uchwalona przez Sejm 22 lutego 1947 r., działaczom podziemnych organizacji, którzy się ujawnią i zdadzą broń, dawała szansę powrotu do normalnego życia i pracy. Z przepisów amnestii skorzystało wkrótce ponad 60 tys. ludzi. Z konspiracji wyszło 55 277 członków WiN, NZW i innych organizacji oraz 5 900 osób współpracujących z organizacjami podziemia⁵¹.

Mimo, że w latach 1945-1947 organy bezpieczeństwa prowadziły systematyczną akcję likwidacji polskiego podziemia niepodległościowego, to jednak aż do 1947 roku było ono stosunkowo silne. Istotną cezurę i zarazem zasadniczy czynnik psychologiczny, który doprowadził do likwidacji zasadniczej części tegoż podziemia, było właśnie uchwalenie ustawy amnestyjnej w lutym 1947 r., a równocześnie wynik wyborów do Sejmu przeprowadzonych 19 stycznia 1947 r.

⁴⁷ Por. N. Kołomejczyk, B. Syzdek, *Polska w latach 1944-1949*, wyd. cyt., s. 110-115, 156.

⁴⁸ Tamże, s. 107.

⁴⁹ Por. tamże, s. 162.

⁵⁰ Por. tamże, s. 100.

⁵¹ Por. tamże, s. 175.

W 1946 roku PPR przygotowywała się do wyborów. Pierwszą próbą było przeprowadzone 30 czerwca 1946 r. referendum. Było ono sprawdzianem propagandowych możliwości manipulowania opinią publiczną, a zarazem ćwiczeniem kadr partyjnych PPR i związanych z nią sił, w fałszowaniu wyników wyborów. Zasadnicze znaczenia miały jednak wybory do Sejmu.

28 listopada 1946 r. między PPR i PPS podpisana została wspólna umowa o jedności działania, następnie utworzony został wspólny blok wyborczy obu tych partii oraz Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego⁵². Pierwsze skrzypce w tym bloku grała oczywiście PPR, a głównym jego przeciwnikiem miało być PSL.

W tym czasie kierownictwo PPR i PPS podejmuje rozmowy z PSL starając się skłonić je do współdziałania, a równocześnie inspirowane są działania rozłamowe wewnątrz PSL, mające na celu oderwanie od niego nie tylko poszczególnych członków ale nawet całych ogniw organizacyjnych, które przechwytuje współpracujące z PPR Stronnictwo Ludowe⁵³.

Kierowana przez PSL opozycja miała w 1947 roku poparcie większości narodu polskiego, jedyną metodą wygrania wyborów przez PPR i skupiony wokół niej blok, mogło być sfalszowanie wyników. Józef Światło, jako wysoki oficer bezpieczeństwa, znający te sprawy od strony kulis - zarówno podczas wyborów w 1947 jak i późniejszych w 1952 r. - stwierdził na ten temat:

Bezpieka prowadzi bardzo skrupulatnie obserwację tego, co myśli i jak się zachowuje społeczeństwo. I dlatego wiedzieliśmy doskonale, że ogromna większość społeczeństwa nienawidzi partii i ludzi, którzy zagarnęli władzę w swe ręce. Wiem jak się fałszowało wyniki wyborów w r. 1947 i w r. 1952. I dlatego z całą stanowczością stwierdzam, że zarówno te wybory sejmowe, jak i wszystkie inne wybory w Polsce, zostały sfalszowane przez partię i rząd.

Wybory poprzedza się dużymi przygotowaniem. Ogłasza się ordynację wyborczą, mającą wszelkie cechy demokratycznego prawa wyborczego, z jednym jedynym wyjątkiem - co do wysuwania kandydatów. Organizuje się wielką, masową, przedwyborczą kampanię polityczną. Nazywa się, że naród wybiera swoich posłów i radnych. A jak jest naprawdę? Wybory przeprowadza tylko i wyłącznie X Departament Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. (...)

Partia przedstawia X Departamentowi spis kandydatów, których chce wysunąć i którzy później będą wybrani. (...) Wywiad w sprawie kandydatów rozpoczyna się na terenie województwa. (...)

Podobne sprawdzenie odbywa się w X Departamencie. Jeżeli, po przeprowadzeniu tego szczegółowego wywiadu o kandydacie, nasza opinia o nim wypadnie pozytywnie, to dopiero wtedy tzw. masy partyjne wybiorą go na członka władz partii lub swego delegata, albo też naród wybierze go na posła czy radnego⁵⁴.

System fałszowania wyników wyborów w 1947 r. był inny niż w wyborach następnych.

W roku 1947 - powiada Światło - partia kładła nacisk na dobór członków komisji wyborczych. Do okręgów wysyłano ludzi, którym KC mógł absolutnie ufać. Drugą kategorię członków komisji wyborczych stanowili zwyczajni agenci UB, a zatem

⁵² Por. tamże, s. 163.

⁵³ Por. tamże, s. 162.

⁵⁴ J. Światło, *Za kulisami bezpieki i partii*, Free Europe Committee, s. 39.

ludzie, z racji swych funkcji, obowiązani do ślepego posłuszeństwa. Instrukcje dla nich, w poszczególnych okręgach były różne i zależały od obliczeń tak zwanych matematyków wyborczych. Byli to mężowie zaufania KC w poszczególnych okręgach. Do obowiązków ich należało obliczyć, ile z urny miało w ogóle wyjść głosów, ile w tym ważnych, ile nieważnych i ile głosów miało paść na daną listę tak, aby wybory wypadły po myśli partii. Ten system fałszowania wyborów miał dla partii poważne ujemne strony. Bo za dużo ludzi wiedziało co i jak się robi, za dużo ludzi znało przesyłane instrukcje i wiedziało, kto je wydaje. I dlatego w r. 1952, przeniesiono fałszowanie wyborów na najwyższy szczebel i ograniczono listę wtajemniczonych do minimum⁵⁵.

Przed wyborami, w r. 1952, biuro polityczne powołało specjalną komisję centralną do fałszowania wyborów. Nie była to jej nazwa oficjalna, ale takie właśnie miała zadanie. W skład jej weszli najbardziej zaufani ludzie Ministerstwa Bezpieczeństwa: płk. Fejgin, szef departamentu X, płk. Taboryski - dyrektor departamentu II-go, mjr. Bień, mjr. Szenauk, Zygfryd Sznek, oficjalny zastępca głównego komisarza wyborczego i ja sam.

Do komisji przydzielono nam agentkę sowiecką, specjalistkę w przerabianiu i podrabianiu dokumentów, Rosjankę Konopko. (...) ⁵⁶

Przed wyborami nie zaniedbano również akcji policyjnych przeciwko podziemiu zbrojnemu. 18 października 1946 r. został aresztowany prezes (komendant główny) WiN - płk Franciszek Niepokólczycki oraz 17 osób z kierownictwa tej organizacji. Oznaczało to faktyczną likwidację drugiego Zarządu Głównego (Komendy Głównej). Jego funkcje przejął natychmiast Zarząd (Komenda) Obszaru Centralnego, a jego dotychczasowy prezes (komendant) ppłk Wincenty Kwieciński - pseudonim Łotny - stanął na czele trzeciego Zarządu Głównego (Komendy Głównej) WiN. Działał on jednak bardzo krótko - 5 stycznia ujęto w Warszawie W. Kwiecińskiego, a 7 stycznia jego zastępcę Kazimierza Czarnockiego - pseudonim Kazik. W styczniu 1947 r. powstał czwarty Zarząd Główny (Komenda Główna) WiN z inicjatywy i pod komendą ppłk Łukasza Cieplińskiego. Służba informacyjna WiN w tym czasie nastawiła się na zbieranie informacji wywiadowczych, które przekazywano delegacji zagranicznej WiN. Wzmociono też działalność propagandową, którą miał kierować nowy - utworzony w połowie 1947 r. - specjalny wydział propagandy. Czwarty Zarząd Główny (Komenda Główna) WiN został przez organa bezpieczeństwa zlikwidowany w jesieni 1947 r. - 27 listopada 1947 r. został aresztowany ppłk Ł. Ciepliński. Zlikwidowano też w jesieni 1947 r. siatkę organizacyjną WiN⁵⁷.

Wybrany w dniu 19 stycznia 1947 r. Sejm, w którym - dzięki opisanym wyżej manipulacjom - sterowany przez PPR tzw. blok demokratyczny uzyskał 394 mandaty, już w dniu 22 lutego 1947 r. uchwalił ustawę o amnestii, która zapewniała ujawniającym się żołnierzom podziemia niekaralność, całkowite równouprawnienie i możliwość powrotu do normalnego życia i pracy. Był to kolejny manewr w walce z podziemiem (stanowiącym wówczas jeszcze poważną siłę), J. Światło mówi o tym wyraźnie: (□.) Otóż tu stwierdzam z całą stanowczością, że tak zwany plan ujawnienia był tylko i wyłącznie pretekstem do ustalenia składu i organizacji Armii Krajowej po to, aby ją

⁵⁵ Tamże, s. 39.

⁵⁶ Tamże, s. 39-40.

⁵⁷ Por. S. Piechowicz, *Podziemie poakowskie...* wyd. cyt., s. 73-77. H. Piecuch, *Akcje specjalne*, wyd. cyt., s. 131-134.

całkowicie, masowo zlikwidować. Zarówno w kierownictwie bezpieczeństwa, jak i w partii było to jasno i wyraźnie postawione. Wiem o tym, bo w r. 1946 brałem udział w specjalnej odprawie u wiceministra bezpieczeństwa gen. Romkowskiego. Na odprawie tej Romkowski podkreślił, że przedwczesne aresztowania częściowo ujawnionych już jednostek mogą tylko zaszkodzić całej akcji. Trzeba poczekać aż się cała Armia Krajowa w pełni ujawni i wtedy będzie można dopiero przeprowadzić całkowitą likwidację.

Po ujawnieniu, masowe aresztowania członków Armii Krajowej prowadził III departament Ministerstwa Bezpieczeństwa, pod kierownictwem ówczesnego dyrektora, płk. Czaplickiego⁵⁸.

O ile wobec organizacji podziemnych stosowano - oprócz takich chwytów psychologicznych jak amnestie - metodę agenturalnej infiltracji i prowokacji, to wobec opozycji legalnej zastosowano skutecznie taktykę inspirowania rozłamów.

Jeszcze przed wyborami - w sierpniu 1946 r. - jak wiemy zainspirowano rozłam w Stronnictwie Pracy, które było wówczas drugim po PSL stronnictwem legalnej opozycji. Kierownictwo SP przechwyciła grupa rozłamowa z Zygmuntem Felczakiem na czele, która potem w 1950 r. doprowadziła do rozwiązania Stronnictwa.

W ramach ruchu ludowego PPR miała swoją ekspozyturę w postaci powołanego do życia na Zjeździe odbytym w dniach 17-18 września 1944 r. w Lublinie, przez lewicową grupę działaczy ruchu ludowego o nazwie Wola Ludu, Stronnictwa Ludowego, które do wyborów w 1947 r. szło w jednym bloku z PPR, PPS, i SD.

Po wyborach wzmożyły się szykany i represje administracyjne w stosunku do PSL, w którym doszło do poważnego kryzysu. Już w połowie lutego 1947 r. do SL wstępuje część PSL Nowe Wyzwolenie. W samym PSL aktywizuje się opozycja przeciwko Mikołajczykowi. W marcu 1947 r. usunięci zostali z PSL przedstawiciele grupy rozłamowej z Czesławem Wycechem na czele, później w kwietniu i lipcu usunięci zostali następni rozłamowcy. Nie mogło to jednak uzdrowić sytuacji w Stronnictwie. W październiku 1947 r. Mikołajczyk ucieka z Polski; po jego ucieczce wielu czołowych działaczy zostało aresztowanych, a inspirowana przez PPR lewica w dniu 26 października 1947 r. powołała Tymczasowy Naczelny Komitet Wykonawczy. 10 maja 1948 r. PSL i SL podpisały wspólną deklarację o współpracy i jedności działania. W dniach 27-29 listopada 1949 r. obradował w Warszawie Kongres Jedności Ruchu Ludowego, na którym zostało utworzone Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. Prezesem Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL został Władysław Kowalski, który był przedtem działaczem SL i od 4 lutego 1947 r. piastował godność marszałka Sejmu⁵⁹.

J. Światło stwierdził, że Władysław Kowalski wiele lat był członkiem KPP, a później tajnym członkiem PPR⁶⁰.

Właściwie w 1947 r. zakończony został proces niszczenia legalnej i nielegalnej zorganizowanej opozycji antykomunistycznej w Polsce. Potem właściwie organizacje niepodległościowe mogły już działać tylko na emigracji. W kraju funkcjonowały co najwyżej małe grupki konspiracyjne, bez większego znaczenia politycznego.

Totalna władza nad Polską znalazła się w ręku stalinowców podporządkowanych Moskwie. Ostatecznie więc w 1947 roku Polska stała się satelitą

⁵⁸ J. Światło, *Za kulisami bezpieki i partii*, wyd. cyt., s. 30.

⁵⁹ Por. N. Kołomejczyk, B. Syzdek, *Polska w latach 1944-1949*, wyd. cyt., s. 241-245.

⁶⁰ Por. J. Światło, *Za kulisami bezpieki i partii*, wyd. cyt., s. 31.

ZSRR. Nie oznaczało to jednak bynajmniej zakończenia wojny informacyjnej w naszym kraju. Wprost przeciwnie - totalna wojna informacyjna w Polsce rozpoczęła się na dobre właśnie od 1948 roku.